



ARCHIWUM
LEGIONÓW
i N. K. N.

Nr 1616

HUPERT
SZKOWNIK

WALKI O LWÓW

(OD 1 LISTOPADA 1918 DO 1 MAJA 1919 ROKU)

Z 9 SZKICAMI

WARSZAWA — 1933

SKŁAD GŁ.: KSIĘGARNIA WOJSKOWA, WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 69

WALKI O LWÓW



TEGOŻ AUTORA:

- „*Historja Wojenna Polska Przedrozbiorowa*“ (wydanie 2, Lwów nakład B. Połoniecki 1921 r.).
- „*Historja Wojenna Porozbiorowa*“ (Lwów 1921, nakład B. Połoniecki).
- „*Podstawowe Pojęcia Historji Wojennej*“ (Warszawa 1923) wyczerpany nakład.
- „*Wojny XIX wieku w wyborze*“ (Lwów 1923, nakład B. Połoniecki) 2 tomy.
- „*Operacje Wojny Światowej w wyborze*“ (Lwów—Warszawa, nakład Książnicy-Atlas 1925 r.).
- „*Zajęcie Małopolski Wschodniej i Wołyńia*“ (od 1.V.19 do sierpnia 1919), (nakład Książnicy-Atlas 1928 r.).
-

1616

leg. 827

WITOLD HUPERT
EM. PUŁKOWNIK

WALKI O LWÓW

(OD 1 LISTOPADA 1918 DO 1 MAJA 1919 ROKU)

Z 9 SZKICAMI

WARSZAWA — 1933

SKŁAD GŁ.: KSIĘGARNIA WOJSKOWA, WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 69

ZAKŁADY GRAFICZNE
„POLSKA ZJEDNOCZONA”
WARSZAWA
NOWOLIPIE 2, TEL. 11-02-96.

W S T Ę P

Historja utraty przez nas Lwowa, jego odzyskania i następnego przez Ukraińców oblężenia ma i mieć będzie dla nas olbrzymie znaczenie moralne. Walka, prowadzona przez garstki zapaleńców dla ich słabych sił i niedostatecznego wyposażenia technicznego nie będzie mogła służyć za wzór operacyjny do naśladownictwa, ale jest ona i pozostanie wiecznie przykładem jakich czynów zdolną jest dokonać gorąca miłość ojczyzny połączona z wytrwałością i zaparciem się siebie. Wieczną pamięć winniśmy tym bohater-skim ochotnikom, którzy w pierwszych miesiącach powstania do życia odrodzonej Polski budowali w krwawych zapasach jej granice, pamięć bez względu na to, czy los zachował ich w tych walkach cało, czy przyniósł im choroby, rany lub śmierć, czy nazwiska ich zachował w historii dla potomności, czy też je zepchnął w szeregi „nieznanych“ bojowników.

Staraliśmy się więc nie pomijać i drobnych potyczek, by w ten sposób upamiętnić jak największą ilość żołnierzy, dowódców i oddziałów, przyczem z trudnością tylko dało się uniknąć przeładowania pracy temi drobnymi wydarzeniami.

Poza tem historja obrony Lwowa i walk w Małopolsce Wschodniej przedstawia się tak wspaniale, że przez ujawianie cieni nie tylko nie straci ona nic na swym blasku, ale przeciwnie realny obraz wydarzeń, oparty na nie osłanianej prawdzie a więc nie upiększany, stanie się dla nas rzeczą tem cenniejszą, bo prawdziwą.

Do okresu walk od 21.XI.1918 roku do końca kwietnia 1919 roku posiadamy dostatecznie obfite współczesne urzędowe źródła, zgromadzone w Biurze Historycznym Sztabu Generalnego w Warszawie a także i we Lwowie — inaczej przedstawia się jednak sprawa źródeł z czasu od 1.XI.1918 do 21.XI.1918 roku.

Tu dotąd brakowało urzędowych źródeł, o których nazywało się, że zaginęły. Zdani więc byliśmy dotąd wyłącznie na pamiętniki, pisane w kilka lat po wojnie i przeważnie nie na podstawie współczesnych notatek. Poza tem współczesne komunikaty bojowe Naczelnej Komendy okazały się często niewyczerpujące a czasem wprost błędne. Tak w przedstawieniu walk o dworzec główny 4.XI., o gmach poczty głównej 7.XI., zdobycie arsenału w Skniłowie, zatuszowanie rabunku kasy poczty głównej, pominięcie wybitnej działalności kpt. Boruty Spiechowicza w czasie do 5.XI. i później i t. d.

Zamiar Biura Historycznego Sztabu Generalnego wydania w 1931 r. drukiem rękopisów uczestników tych walk listopadowych, a to kpt. Petry, mjr. Felsztyna i płk. dr. Jakubowskiego, względnie wyciągów z nich i przeprowadzony wywiad z płk. Mączyńskim, a nakoniec wywiad z płk. Borutą Spiechowiczem, rzuciły nowy snop światła na te czasy, do czego przyczyniło się i to, że zaatakowany nimi płk. Mączyński oddał do użytku publicznego część archiwum Obrony Lwowa, którą dotąd uważano za zaginioną.

Wartość tej odnalezionej części archiwum nie jest zbyt duża, choć i tej nie zużytkował płk. Mączyński w swych „Bojach Lwowskich“, czego dowodzi np. nie wspomnianie o proteście por. Schrama, złożonym służbowo przeciw uznawaniu por. Abrahama za zdobywcę dworca głównego w dniu 4.XI. W aktach archiwum wypadki notowane są zresztą ogólnikowo, od 11.XI. zdarzenia zestawiane nie na podstawie meldunków, lecz w sposób kroniki, prowadzonej prawdopodobnie przez jednego z oficerów Komendy. Brak nakoniec wiadomości o siłach i zamiarach Ukraińców, które nam wówczas były dokładnie znane.

Tak więc i nadal głównym źródłem do historii listopada 1918 roku pozostają niezgadzające się ze sobą pamiętniki,

przedstawiające wypadki zupełnie odmiennie, a to ze względu natury bądź to osobistej bądź politycznej.

„Boje Lwowskie“ (Lwów 1922 r.) Mączyńskiego, oparte na urzędowych komunikatach mają nadto ten błąd, że jak to sam autor w ankiecie 1931 r. pośrednio przyznaje, miały za cel „upiększenie“ obrony Lwowa. Poza tem noszą one charakter wybitnie polityczny, naginający wypadki na korzyść stronnictwa i członków stronnictwa narodowo-demokratycznego i wreszcie pomijają milczeniem wszelką inicjatywę a nawet wzmianki o poddowódcach, przypisując całą zasługę Nacz. Komendzie, t. j. autorowi pamiętników, który w ten sposób sam się zbytnio wysuwa na pierwszy plan.

Inne opracowania: kpt. Łapińskiego i por. Krona „Listopad we Lwowie“, dr. Krysika „Dni grozy we Lwowie“ i „Ruski miesiąc“, a w ostatnich latach prace mjr. Rutkowskiego „Krytyka“ (Bellona 1926) i „Geneza i przebieg odroczenia Lwowa“ (Bellona 1926).

Rękopisy pamiętników kpt. St. Petry (w Archiwum Miasta Lwowa), mjr. Felsztyna i płk. dr. Jakubowskiego, oraz wywiady z 1931 r. z płk. Mączyńskim, Borutą Spiechowiczem, Adamem Rozwadowskim, generałem St. Hallerem, znajdują się w Biurze Historycznym Sztabu Generalnego i przy współdziałaniu Komisji Naukowej Towarzystwa Badania Historji Obrony Lwowa (we Lwowie) mają się ukazać w druku jako kilkotomowe dzieło. Biuro Historyczne zezwoliło mi już teraz materiał ten wykorzystać.

Omawiając trzech ostatnich pamiętnikarzy to co do kpt. Petry podnieść należy, że był uczestnikiem walk w Szkole Sienkiewicza i podaje mnóstwo wiadomości skądinąd nie znanych. Myli się czasami, jak np. w sprawie wzięcia do niewoli całej ukraińskiej załogi Góry Św. Jacka 22.XI.1918. Bardzo ciekawe są jego rewelacje o zamiarach i siłach Ukraińców. Jest on nazacietszym przeciwnikiem komendanta Mączyńskiego, odmawiając mu wszelkich zasług a to na rzecz Boruty.

Pamiętniki mjr. Felsztyna zajmują się taktyką bojową listopadowych przeżywanych przez niego walk i lekceważą także wpływy i znaczenie Mączyńskiego.

Najwięcej bezstronnym stara się być w swym pamiętniku płk. dr. Jakubowski.

Cały ten posiadany materiał skłonił nas do ograniczenia roli, jaką kpt. Mączyński taktycznie odegrał we Lwowie w czasie do 5 listopada a więc w czasie najważniejszym, i wysunięcia w tym okresie kpt. Boruty Spiechowicza na tło pierwsze.

Cała niniejsza praca staje się niejako pierwszym tomem wydanego przez nas „Zajęcie Małopolski Wschodniej i Wołyń 1919 r.” (Lwów 1928 r.), obejmującego następne walki od końca kwietnia (ofensywa gen. J. Hallera) do sierpnia 1919 r.

Niech mi wolno będzie na koniec wyrazić mą wdzięczność zastępcy szefa Biura Historycznego, p. pplk. Biegańskiemu za ułatwienia w mej pracy.

ZAMACH UKRAIŃSKI

Październik i pierwsze dni listopada 1918 roku przyniosły ostateczną klęskę państwom centralnym, a to wprawdzie Austrii, a szybko potem i Niemcom. Klęska ta spowodowała wskrzeszenie Polski do życia, tej Polski, którą wojna zrujnowała gospodarczo więcej aniżeli jakikolwiek inny wojujący naród. Miasteczka i wsie były przeważnie w zgłiszczach, pola zasiewne zachwaszczone od kilku lat, drogi nie do użytku — społeczeństwo także i moralnie wyczerpane długą wojną. Polska powstając nanowo do życia stwarzać nadto musiała równocześnie nie tylko nie istniejące u niej od 120 lat własne instytucje rządzące, wykonawcze i wojsko, ale działalność ta utrudnioną była niezmiernie odrębnymi zwyczajami, kulturą i wychowaniem w trzech dawnych zaborach, a na koniec także i walkami, które przez dwa lata z rządu prowadzić jeszcze należało na wszystkich frontach z zewnętrznymi i wewnętrznymi wrogami, celem ustalenia granic i niezależności nowego państwa.

Niesłusznem byłoby nie wspomnieć o powyższych okolicznościach tylko dlatego, że są one szczegółowo i dostatecznie już zbadane i rozpatrzone, gdyż zrozumienie galicyjskich wypadków wojennych jest niemożliwe bez dokładnej znajomości tego ogólnego ich podłoża, ono dopiero wyjaśnia nam przyczynę, jak mógł 30-miljonowy naród zdecydowany zatrzymać dla siebie Małopolskę Wschodnią, toczyć o nią przez pół roku walkę około 20.000 tylko armją i jak mógł Lwów, to wówczas 200.000 polskie miasto, walczyć w listopadzie 1918 roku tylko około 3.000 ludźmi.

Walki te przedstawią się nam wówczas w prawdziwym swem oświetleniu, a więc nie jako pusta „strzelanina“ nie-

licznych ludzi ¹⁾), lecz jako podziwu godny wysiłek społeczeństwa niezorganizowanego a wyczerpanego zupełnie pod każdym względem długoletnią wojną, staczaną głównie w jego kraju.

Rozkład państwa austriackiego w drugiej połowie października 1918 roku i groźna sytuacja w Niemczech wywołała na dawny zabór rosyjski dodatnie skutki. Rada Regencyjna w Warszawie poczyniała sobie coraz śmielej z gubernatorem niemieckim Beselerem i mianowała 25 października szefem sztabu tak dobrze jak nie istniejących jeszcze wojsk polskich generała Tadeusza Jordana Rozwadowskiego, a jego zastępcą pułkownika Wroczyńskiego. Mimo to wypadki w Małopolsce wyprzedziły prawie o dwa tygodnie powstanie w byłej Kongresówce.

W Małopolsce społeczeństwo polskie dało się zaskoczyć wypadkom zupełnie nieprzygotowane. Depresja moralna nurtująca w nim po czteroletniej wojnie, w czasie której miano co roku prawie z innym okupantem do czynienia i przyczem „własne“ wojska nie żadko gorszymi się dla kraju okazywały od obcych, zupełne bankructwo wszystkich warsztatów rolnych, przemysłowych i handlowych, brak najpotrzebniejszych środków do życia i egzystencji — stwarzał atmosferę niedostępną dla szerokich zamierzeń i dalszych akcji. Do tego rozpaczliwego nastroju dołączały się specjalnie miejscowe stosunki polegające na zupełnie odrębnym charakterze ludności Małopolski zachodniej, i co gorsze na braku tu i tam świadomości tego. Na zachód od Sanu ogół miał wyobrażenia i pojęcia o wschodniej Małopolsce, które nie odpowiadały rzeczywistości, uważano ją chętnie za kraj prawie czysto ruski, co połączone z przeżywanym właśnie stanem powojennym i niepewnością stosunków na zachodzie kraju skutkiem powrotu z wojny band zdemoralizowanego i rozleniwiałego żołdactwa — musiało utrudnić nad wyraz wszelką szybszą działalność Polaków w kierunku na wschód od Sanu. Tu zaś ta pomoc stawała się nagłą i konieczną.

Zachodnia Małopolska usamowolniła się 31 października w ten sposób, że Polska Komisja Likwidacyjna poruciła

¹⁾ Gen. Roja „Legandy i fakty“ (Warszawa 1932).

mianowanemu przez nią pułkownikowi brygadjerowi Bolesławowi Roji odebranie Krakowa od władz austriackich. Równocześnie generał Puchalski poddał tejże Komisji Przemysli, a w Lublinie austriacki generał Liposcak oddał dobrowolnie rządy komisarzowi polskiego rządu Zdąnowskiemu.

Tymczasem w zamieszkałej w dwóch trzecich częściach przez Ukraińców wschodniej Małopolsce nie natrafiała ich akcja nad stwarzaniem własnego a odrębnego państwa od połowy października na żadną poważniejszą przeciwwagę polską, a urzędnicy i oficerowie niemieckiej narodowości wspierali jak zawsze dotąd gorąco Ukraińców. Już 19 października wybrano we Lwowie „Ukraińską Radę Narodową“, ogłoszono samodzielne: „Państwo Ukraińskie“, zwrócono się z prośbą do Naczelnej Komendy Austriackiej o odesłanie do kraju wszystkich ukraińskich pułków. Prośba ta została spełniona, co znowu umożliwiło Ukraińcom w pierwszych dniach listopada szybkie zajęcie całej wschodniej Małopolski. W całym zresztą kraju przeprowadzono dokładne przygotowania do opanowania go, wszędzie zestawiono nowe władze i zarządy, które później na dany znak zaczęły naraz urzędować. Na Bukowinie posiadano nadto w odwodzie doborowe pułki ukraińskich legjonistów (siczowych strzelców) arcyksięcia Wasyla. Władze austriackie (namiestnik hr. Huyn) wiedziały o zamierzonym zamachu ukraińskim i odnosiły się do niego życzliwie.

Wobec tych tak daleko idących przygotowań ukraińskich ograniczyli się Polacy na odbyciu demonstracyjnego wiecu na strzelnicy we Lwowie, gdzie odśpiewano „rotę“, poza tem zaś aż do 1 listopada wojskowi nasi nie robili prawie żadnych planów, a wszystkie wojskowe organizacje polskie wykazywały prawie zupełną beczynność. Organizacje te jak to zresztą wynika z ogłoszonych już pamiętników i opracowań, były nadzwyczaj liczebnie słabe i bez wybitniejszych dowódców, bez jasno wytkniętych najbliższych celów, i obecnie robią wrażenie, że wówczas bały się one wszelkiej własnej inicjatywy i były z góry zrezygnowane na bierny opór. Błąd ten był tym większym i staje się obecnie ze względu na naszą przyszłość tem mniej godnym pobłażliwości, że zgorą miljonowa ludność polska we wschodniej

Małopolsce wyżej stała umysłowo od czteromiljonowej ludności ukraińskiej, że miała bez porównania wyższy procent inteligencji i że jako kresowa uchodziła za szczególnie patriotyczną. Dano się jednak uspić władzom austriackim, które potajemnie popierały zamierzania ukraińskie, przygotowując tem całoroczną walkę obu narodów. Ogólne ówczesne stosunki charakteryzował ponadto ogromny wzrost bandytyzmu, rozbojów i kradzieży w całym kraju i to w stopniu wprost niesłychanym co zresztą zrozumiałem się staje wobec panującej ogólnej nędzy, upadku wszystkich władz w ginącym państwie, i przy ogólnej demoralizacji powojennej. Policję lwowską według opinii jej ówczesnego dowódcy stanowili z małymi wyjątkami sami bandyci, na 1200 policjantów lwowskich było najwyżej 200 uczciwych ludzi. Podobne stosunki panowały i na prowincji.

Pamiętniki tych czasów szeroko rozpisują się o organizacji, liczbie członków, celach i działalności poszczególnych lwowsko-polskich organizacji wojskowych, tak jak gdyby chciały tem pokryć ich bezczynność¹⁾. Najsilniejsza z nich liczebnie P. O. W. (Polska Organizacja Wojskowa) stała w ostatnich tygodniach października pod dowództwem porucznika Ludwika de Laveaux. Oficer ten legjonowy okazał się w krótkim czasie sprężystym organizatorem partji, liczącej około 500 członków²⁾, a miał nadto i tę wielką zaletę, że wraze niebezpieczeństwa ukraińskiego odczuwał potrzebę natychmiastowego pójścia ręką w rękę z najsilniejszym we Lwowie stronnictwem, t. j. z narodową demokracją, z którą wówczas szło także mieszczaństwo lwowskie. Do stronnictwa narodowej demokracji należała większość inteligencji, ale wojskowo było ono najslabiej reprezentowane przez P. K. W. (Polskie Kadry Wojskowe), składające się z luźnie idących oficerów polsko-austriackich, pozostających pod nominalnem tylko dowództwem kapitana Czesława Mączyńskiego. Ten przywykły do rządzenia masami akademików, stał się przez wielką

1) Celują w tem „Boje Lwowskie“ Mączyńskiego.

2) Niepoehlebnie i zbyt ostro ocenia go ppłk. Jakubowski w „Walkach listopadowych we Lwowie“ (rękopis w Biurze Hist.).

wojnę oficerem austriackim, i miał teraz odegrać wybitną rolę w obronie Lwowa. Rola ta jednak była, jak zobaczymy więcej polityczną i organizacyjną, bo gdzie tylko dostrzec można były wpływy Mączyńskiego na przebieg operacyj wojskowych, tam rezultaty były ujemne. Zdolności jego nie szły w tym kierunku, co jednak nie obniża innych jego zasług.

Trzecią nakoniec organizacją wojskową polską był P. K. P. (Polski Korpus Posiłkowy), organizacja liczebnie słabsza od P. O. W., a składająca się z legjonistów, którzy wyszli z Polskiego Korpusu Posiłkowego (niemieckiego) i reprezentowali jego ideały. Dowódcą był tu pułkownik Sikorski, który w przeddzień zamachu ukraińskiego opuścił Lwów dla objęcia szefostwa sztabu twierdzy Przemyśla, a dowództwo nad organizacją objął kapitan Kamiński, człowiek nie nadający się na to stanowisko. Do organizacji tej należał także wstawiony później kapitan Trzeźniowski.

Wszystkie te organizacje nie miały żadnej łączności ze sobą, w każdej z nich pozostawiała karność dużo do życzenia. Tem się tłumaczy, że kiedy 31 października na wiadomość o zamierzonym zamachu ukraińskim dowódcy organizacji wraz z bliższymi sobie oficerami zaczęli się naradzać, co począć, czy się ze sobą połączyć i kto ma objąć naczelną władzę — same organizacje nie mogąc się doczekać od dowódców jakichkolwiek rozkazów, zaczęły samorzutnie działać na własną rękę nie oglądając się na swych dowódców, którzy przeważnie po zaszłych wydarzeniach dowiadywali się dopiero o czynach swych ludzi.

Wybór naczelnego wodza dla Lwowa natrafił na wielkie trudności z różnych powodów. Naczelnym wodzem powinien być mieć zaufanie nie tylko wszystkich organizacji wojskowych, ale przede wszystkim wpływy w kołach cywilnych, od których postawy i zachowania się musiał w przyszłości w dużej mierze zależeć ostateczny wynik walk. Takie wpływy i znaczenie miał z trzech dowódców organizacji tylko kpt. Mączyński, rozumiał to por. de Laveaux, ale nie chciał tego uznać kpt. Kamiński. Mączyński był obdarzony wielką ambicją, a uważając się za wojskowego przedstawiciela najsilniejszego we Lwowie stronnictwa politycznego, wymagał dla siebie a przez to i dla swego stronnictwa

stwa decydującego wpływu. Nie występując z tem jawnie, zwlekał w oczekiwaniu na oddanie mu władzy, gdyż sam w swej nielicznej organizacji nie miał do działań dostatecznych sił. I w tem tkwiła prawdopodobnie psychologiczna przyczyna, dlaczego Polacy we Lwowie, dowiedziawszy się 31 października o zamierzonym zamachu ukraińskim nie uprzedzili Ukraińców, i nie opanowali pierwsi miasta. Byłyby tego mogły dokonać nasze organizacje wojskowe, liczące razem do 1.000 ludzi, bo byłyby w tem poparte przez całą polską ludność, ale nie zdobyto się na to, bo nie było wodza przygotowanego na tę walkę.

Wybrano go dopiero 1 listopada po dokonaniu zajęcia Lwowa przez Ukraińców, a wodzem tym został kapitan Mączyński.

W ten sposób opanowali Ukraińcy władzę w Małopolsce wschodniej w porozumieniu z władzami austriackimi bez rozlewu krwi. W samym Lwowie obsadzili oni pod wodzą atamana Witowskiego 1 listopada w czasie między 3-ą a 4-ą godziną rano wszystkie koszary, w których znajdowały się wyłącznie prawie tylko czysto ukraińskie pułki (baon zapasowy 50 p. p. — 80 p. p. — 19 p. strz. — baon asystencyjny 41 p. p. i 30 p. strz. — baon wartowniczy 50 p. p. i jeden baon ukraińskich strzelców siczowych (aust. legjoniści) — dwie baterje zapasowe — oddziały policji, garnizonowe i zakłady wojskowe), internowali polskich żołnierzy i obsadzili wszystkie publiczne gmachy jak i ważniejsze w mieście miejsca. Na ratuszu wywieszono ruską chorągiew, a zdumiony Lwów obudził się rano w „Zachodniej Ukraińskiej Republice“. W oddziałach ukraińskich zapanowała jednak natychmiast silna dezercja i to tak dalece, że siły ich nie przenosiły 5.000 ludzi i w razie walki nie mogły wystarczyć do obsadzania wrogo im usposobionego wielkiego miasta. Obsadzali oni bowiem 55 różnych gmachów, koszar i urzędów, nadto wszystkie komisarjaty i posterunki policyjne, a nakoniec i rogatki 20—30 karabinami, wobec czego do ewentualnej walki musiało im zabraknąć ludzi.

Zamach przygotowany był na 4 listopada, ale w ostatniej chwili przyspieszono jego wykonanie na wiadomość, że do Lwowa ma zjechać Polska Komisja Likwidacyjna. Odbiło się to niekorzystnie dla nich tylko w tem, że nie mieli już

czasu na przeprowadzenie agitacji w podmiejskich oddziałach wojskowych, jak w Rzęśnie Polskiej i w obozie jeńców na Janowskim, które skutkiem tego dostały się później w polskie ręce i że nie zdołali na czas ściągnąć do Lwowa swych legionistów.

Poza Lwowem w całej Małopolsce wschodniej objęli Ukraińcy wszędzie bez oporu 1 listopada o godzinie 9-ej rano rządy od władz austriackich. Jedyne wyjątek stanowił pod tym względem Borysław¹⁾, gdzie około 200 ludzi przeważnie b. legionistów pod inż. Romanem Machnickim i inż. Szczepanowskim nie wpuścili Ukraińców do miasta i od 4 do 9 listopada odpierali wszelkie ataki ukraińskie, poczem dopiero ta garstka stopniała do 112 bohaterów, przebiła się przez bandy nieprzyjacielskie i na Sambor, Chyrów dotarła 13 listopada do Sanoka.

Ukraińska Rada Narodowa (sejm) dobrze więc przygotowała całe powstanie, a jedynie w Przemyślu natrafiono na trudności wobec tego, że dowodzący twierdzą generał Puchalski, był jako Polak dla nich niedostępny. Poradzono sobie jednak w ten sposób, że w okolicy Przemyśla w Medyce i Siedliskach zorganizowano oddział złożony z 300 Ukraińców, którzy w nocy na 4 listopada wpadli niespodzianie do twierdzy, ubezwładnili generała Puchalskiego i objęli miasto, wobec czego polskie oddziały schroniły się za San na przedmieście Zasanie.

Organizowanie władz ukraińskich natrafiło wszędzie na duże trudności, a to dla braku dostatecznie inteligentnych sił tem bardziej, że Polacy odmawiali składania przysięgi na wierność Państwu Ukraińskiemu i zastosowywali wszędzie bierny opór. Mimo to przeprowadzono organizację energicznie przy użyciu własnych sił, przyczem z konieczności nie oglądano się na ich jakość. Już w pierwszej połowie listopada podzielił Sekretarjat Republiki cały kraj na trzy obszary a 12 okręgów wojskowych, i ogłosił ogólną mobilizację wszystkich zdolnych do broni między 17 a 35 rokiem życia. Przy organizowaniu wojska wyłoniły

¹⁾ „Obrona Borysławia“, relacja por. M. Tyszkiewicza (rękopis Komisji Naukowej Tow. Badań Historji Obrony Lwowa przy D. O. K. Lwów).

się zresztą trudności dla wielkiego braku oficerów narodowości ukraińskiej i z powodu niesłychanej dezercji, która to ostatnia była naturalnym objawem zbyt długiego trwania wojny.

Na ogół w pierwszych dniach władze ukraińskie nie posiadały jeszcze siły. Najlepszym tego dowodem był przejazd powracającego z Odesy polskiego 90 p. p. austriackiej, który pod por. Sternem dojechał 10 listopada przez Śniatyn, Stanisławów do Chodorowa, gdzie stoczył zwycięską walkę z Ukraińcami (miał 15 zabitych) i dalej już bez przeszkód dojechał kolejną przez Stryj i Sambor 12 listopada do Jarosławia, przebijając się w ten sposób przez całą wschodnią Małopolskę¹⁾.

Ze strony polskiej sprzeciw zbrojny przeciw powstaniu Ukraińskiego Państwa wyszedł jedynie ze Lwowa. Prowincja zachowywała się zupełnie nieczynnie, Ukraińcy terorem zmusili wszędzie polską mniejszość do spokoju, a terror ten przechodził wielokrotnie w masowe internowania Polaków w obozach, w niezliczone aresztowania, a nawet w gwałty i mordy, popełniane na zupełnie niewinnych ludziach, jak np. w Złoczowie. W obozach tych trzecia część internowanych wyginęła na tyfus.

W samym tylko Lwowie zaraz od pierwszego dnia powstały zbrojne polskie oddziały, rozpoczynając walkę o polskość stołecznego miasta, a po 3 tygodniowych krwawych zapasach, wzmocnione odsieczą przybyłą z Krakowa zdobyły Lwów, i broniły go skutecznie przez dalszych pięć miesięcy, aż błękitna armja generała Józefa Hallera z Francji umożliwiła naszym przejście do stanowczej ofensywy.

Lwów przez cały czas skupiał dookoła siebie całą walkę.

¹⁾ „Historja 14 p. p.“ por. Wierzyński (Warszawa 1929).

WALKI O LWÓW

WALKI O ULICE I DWORZEC GŁÓWNY 1—5.XI.

W tym czasie zaczął się chaos w Warszawie.

Rząd Narodowy Świeżyńskiego objął 3 listopada rządy od Rady Regencyjnej, na co ta ostatnia odpowiedziała danie dymisji dnia następnego rządowi Świeżyńskiego i zamianowaniem nowego rządu złożonego z urzędników.

Szef sztabu generał Rozwadowski po rozmowie w Lublinie z brygadjerem Rydzem-Śmigłym odstąpił od zamiaru mianowania tego wpływowego legjonisty naczelnym wodzem w Małopolsce przeciw Ukraińcom, a do Lublina posłał gen. Olszewskiego.

Zresztą okupanci niemieccy zachowywali się spokojnie przeczuwając, że dnię ich w Polsce są już policzone.

Zachodnia Małopolska pozostawała pod rozkazami brygadjera Roji, który robił co mógł, aby popierać organizowanie się oddziałów wojskowych, co jednak przy ogólnem zniechęceniu do wojny i do wojska szło bardzo powoli. Robiono mu później liczne zarzuty, że nie dość szybko wysłał ekspedycję wojskową na Przemyśl i Lwów. Kto widział, jak opornie szło wówczas w zachodniej Małopolsce organizowanie oddziałów wojskowych, a już całkiem jak początkowo niechętnie odnosił się ogół społeczeństwa, a nawet i większość wojskowych do nowych walk we Lwowie i jak rozkomunizowane było chłopstwo i powracające z frontów żołdactwo, a skutkiem tego jak niemożliwem by-

ło przy ciągle wybuchających gwałtach i rozbojach ogła-
cać miasta z wszelkiej opieki wojskowej — ten zarzuty te
uznać musi za gołosłowne¹⁾.

Zamach ukraiński, jak widzieliśmy zaskoczył nawet i we
Lwowie nasze organizacje wojskowe. Nie posiadały one
żadnej broni, nie miały planu działań i nie przewidziały
konieczności wspólnego przeciw niemu wystąpienia. W cza-
sie, kiedy szybko po sobie następujące wypadki wymagały
czynów, kiedy wiadomość, że zamach jest wyznaczony na
najbliższe godziny dotarła nawet do szerszego ogółu, lu-
dzie zajmujący w tych organizacjach polskich wybitniej-
sze stanowiska tracili czas na układach dotyczących się wy-
boru wspólnego wodza, a gdy go nareszcie w osobie kpt.
Mączyńskiego wybrano, to i wówczas nie kierował właści-
wie ani on ani nikt inny rozpoczynającą się walką, lecz
ludność sama prowadziła ją samorzutnie, prawie bezmiej-
scowo. O ile dochowały się listy pierwszych bojowników
w Szkole Sienkiewicza i w Domu Techników, o tyle wy-
bitniejszych ludzi o większym wpływie a więc i znaczeniu
nie ma na nich zupełnie prawie.

Jeszcze w ciągu nocy na 1 listopada
1 LISTOPADA. a więc równocześnie z dokonującym
się zamachem ukraińskim zebrała się
garstka nieuzbrojonych Polaków na skrajnym obwodzie
miasta w Szkole Sienkiewicza złożona przeważnie z byłych le-
gjonistów pod dowództwem kpt. Zdzisława Trzeźniowskiego
(por. Andrusiewicz, 8 oficerów i 73 żołnierzy) i w około 1¹/₂ km.
od niej oddalonym Domu Techników przeważnie członko-
wie P. O. W. (ppor. Bogucki, Olszewski, chor. Wasilewski).
Oba te punkty stały się pierwszymi ośrodkami polskiego
zbrojnego oporu, a w ciągu dnia dołączył się do nich jako
punkt trzeci: zajęta przez por. Bernarda Monda wraz z kil-

¹⁾ Ppłk. Sopotnicki J. „Kampanja Polsko-Ukr.“ (Lwów 1921) wytyka
i później użycie oddziałów zapasowych, polskich oddziałów armji au-
strjackiej do służby garnizonowej. Służba ta była wówczas konieczną,
a te oddziały, które rzeczywiście bić się chciały, tym z pewnością tego
nie utrudniano zgóry. Rwały się one jednak zwykle nie do boju, lecz
do powrotu w strony rodzinne.

koma ludźmi remiza tramwajowa i mała elektrownia u zbiegu ulic Wóleckiej i Pełczyńskiej.

Wybór właśnie tych miejsc a nie innych jako ośrodków obrony był przypadkowy i nie wynikał z nakazu, ale spowodowany był okolicznością, że już przedtem magistrat Lwowa wyznaczył Szkołę Sienkiewicza dla baonu kadrowego kpt. Treśniowskiego na kwaterę¹⁾. Dom Techników zajęli zaś członkowie P. O. W. wśród których technicy byli bardzo silnie reprezentowani. Oba objekty nie nadawały się do obrony i nie mogło być mowy o utworzeniu z nich „redut“.

Pierwszą broń uzyskali Polacy od rozbrojonych po części siłą posterunków policji. W ten sposób załoga Szkoły Sienkiewicza mogła już o godzinie 6-ej rano²⁾ a następnie poraz drugi o godzinie 10-ej odeprzeć atak ukraińskiej pół kompanji piechoty 15. pułku (60 ludzi i jeden karabin maszynowy na samochodzie), która rozbita zostawiła naszym zwycięzcom porzuconą w ucieczce broń i samochód ciężarowy. Zresztą z pojedynczych grup ochotników odznaczył się w dniu tym oddziałek porucznika Abrahama na ul. 29 Listopada i na ul. Murawskiej porucznika artylerji Filipowicza.

Kapitan Mączyński, lwowski naczelnny wódz, pozostał dnia tego w śródmieściu zajętego przez Ukraińców miasta, i podjął próbę uzyskania broni z obozu na Janowskim jakoteż zdobycia dworca głównego kolejowego. Zadanie to powierzono jednak kapitanowi Rożenowi, który jako zupełnie nie obeznany ze stosunkami lwowskimi nie potrafił go wykonać. — Zresztą Mączyński na wiadomość o organizującym się oporze naszym na zachodnim obwodzie przedmiejskim, mianował chorążego Wasilewskiego dowódcą w Domu Techników, wieczorem zaś posłał do Szkoły Sienkiewicza rozkaz kapitanowi Trześniowskiemu, aby pomaszerował do Rzęsny Polskiej celem zajęcia znajdującego się tam magazynu broni. Pozatem popełnił on wielki błąd pozostając w przez Ukraińców opanowanej części Lwowa, gdzie organizowanie Naczelnej Komendy było stratą czasu, jak i równie nieszczęśliwie współdziałając w organizowaniu Naczelnych Cywilnych

¹⁾ Relacja mjr. Felsztyna z 3/8-26 r. (rękopis Biura Hist.).

²⁾ Ppłk. E. prof. uniwers. Dr. A. Jakubski „Walki Listopadowe we Lwowie w świetle krytyki“ (rękop. Biura Hist.).

Władz Polskich i Rządu na terenie podległym nieprzyjacielowi. O ile Nacz. K-da wkrótce już błęd ten naprawiła przenosząc się do polskiej części Lwowa, o tyle Cywilne Władze nasze pozostały aż do końca walki wśród wrogów stwarzając tem zupełnie śmieszłą sytuację. — Wobec tego jednak, że miały one Najwyższą Władzę, którą uznawał sam kpt. Małyński, uzależnione były zbyt od wpływów ukraińskich, pod których naporem stawały się zbyt ustępliwe, godząc się ciągle jak to zobaczymy w najniekorzystniejszych dla nas chwilach na zawieszenie broni, i wiecznymi swymi obawami spowodowanymi miejscem swego pobytu denerwując i wprost w zgubny sposób oddziałując na Komendę Wojskową¹⁾. Do tej surowej oceny dodać jednak należy, że członkowie jej ożywni byli najlepszymi chęćmi a wśród nich Cieński i dr. Adam wyróżniali się taktem i patriotyzmem.

Tak więc wieczorem 1 listopada Lwów cały obsadzony był wojskiem ukraińskim, na ulicach porozstawiali oni gęsto karabiny maszynowe gotowe do strzału, ale wszystko to nie przeszkadzało, że w gmachu Sokoła urzędowało nasze biuro tajne zaciągu do wojska polskiego. Zorganizowano też rząd polski pod nazwą „Polskiego Komitetu Narodowego“ na czele którego stali Tadeusz Cieński i Ernest Adam²⁾. Żołnierze polscy zbierali się na skrajnym, zachodnim obwodzie miasta i toczyli walkę z tym wynikiem, że ostatnie ulice znajdujące się między roгатką Gródecką a drogą Wólecką znajdowały się w rękach polskich. Naturalnie na tej kilometrowej przestrzeni nie mogło być mowy o zwartym naszym froncie, istniał on jednak siłą faktu, że na nim odparto przedpołudniem atak nieprzyjacielski co było tem bardziej podziwu godnem, że siły nasze nie dochodziły do 200 ludzi³⁾. Granicę patrolowania między dwoma głównymi naszymi ośrodkami t. j. między Domem Techników a Szkołą Sienkiewicza stanowiła ulica Murarska.

1) Prof. Dr. Jakubowski „Walki Listopadowe“ (rękopis w Biurze Hist.)

2) Gazeta Lwowska z 1.XI.1919.

3) „Dwa tygodnie przed 1 listopada 1918 r.“ (Wydawnictwo Zarządu Gł. Stronnictwa Narodowego). Według rękopisu Petry mieliśmy wieczór w Szkole Sienkiewicza 140, w Domu Techników 70, w remizie tramwajowej kilkunastu zbrojnych.

W nocy o godzinie 21-ej zdecydował się kapitan Trześniowski wykonać rano jeszcze otrzymany od Mączyńskiego rozkaz, i odmaszerował ze swą kompanją ze Szkoły Sienkiewicza do Rzesny Polskiej. Drogę wybrał przez plac św. Elżbiety (Bilczewskiego) gdzie straż jego tylna została silnie poturbowana przez przejeżdżające przypadkiem auto ukraińskie¹⁾. Sam Trześniowski zajął o północy w Rzęśnię Polskiej bogate zapasy mundurów, uprząży, żywności, 3 armaty serbskie i broń. Nie powrócił jednak do Lwowa i tak wyprawa jego nie osiągnęła zamierzonego celu t. j. nie dostarczyła Lwowowi broni na dzień najbliższy.

Tejże nocy załoga Domu Techników spróbowała wypadu na Wólkę. Nie udał się on jednak a kosztował naszych dwóch zabitych. Zresztą patrole por. Abrahama, Filipowicza i Andrusiewicza rozwijały żywą działalność i dochodziły aż do ulicy Leona Sapiehy.

Na rozkaz Mączyńskiego dowództwo w Szkole Sienkiewicza objął po Trześniowskim nominalnie kapitan Pieracki już jednak rano następnego dnia oddał je kpt. Borucie Spiechowiczowi²⁾, który do pomocy w sprawach administracyjnych przybrał sobie kpt. K. Baczyńskiego³⁾. Po polskiej stronie nie brakło zresztą i zgrzytów. Dowódca organizacji Polskiego Korpusu Posiłkowego (P. K. P.) kapitan Kamiński nie uznawał Mączyńskiego naczelnym wodzem i nakazał kapitanowi Trześniowskiemu złożyć broń, czego ostatni na szczęście nie wykonał. W podobny sposób starał się i w następnych dniach kpt. Kamiński krzyżować różne nasze poczynania, aż położono nakoniec temu kres usuwając go.

Przerażenie ogółu lwowskiej ludności, 2 LISTOPADA. tak naturalne w pierwszych chwilach, opanowano dosyć szybko. Już drugi dzień listopadowy wykazał wielką wszędzie ruchliwość. W gmachu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego przy ul. Kopernika rozwijał działalność rząd cywilny: „Polski Komitet Narodowy”, dwie stacje zborne w Sokole i w Domu

¹⁾ Relacja mjr. Felsztyna (rękopis Biur. Hist.).

²⁾ Według pisemnej relacji tegoż z 30.XI.30 r. (Biuro Hist.).

³⁾ Relacja ppłk. K. Baczyńskiego (rękopis w Biurze Hist.).

Akademików werbowwały pod kapitanem Wit Sulimirskim ochotników do wojska, powstały nadto do popierania walczących: „Liga Kobiet“, „Komitet opieki polskiej“, „Koło Pań“, „Sekcja Kurjerek“. Zbierano dla żołnierzy ofiary w pieniądzech i w naturze. Marszałek sejmu Niezabitowski rozpoczął rokowania ugodowe z Ukraińcami, które jak to można było z góry przewidzieć nie odniosły żadnego skutku. Nadzwyczaj żywą działalność rozwinęła też „Organizacja Narodowa VI. Okręgu“, instytucja dawna a działająca właśnie w polskiej części Lwowa. Werbowwała ona ochotników, troszczyła się o wyżywienie walczących, zbierała składki na wojsko i pomagała im gospodarczo we wszystkim. W ten sposób wyładowywała się cała miłość tych jednostek, które z jakichkolwiek bądź powodów same walczyć nie mogły.

Ukraińcy wzmocnili się dnia tego około 1.000 żołnierzami i to mimo silnej dezereji swych żołnierzy którym tęskno było do domów, i którzy cierpieli na tak złe zaprowiantowanie, że graniczyło ono z głodem. Powodów tego szukać należało w brakach natury organizacyjnej a zresztą niedostatek pannał pod tym względem także i wśród ludności cywilnej. Z prowincji przybyły Ukraińcom posiłki a to z 24 p. p. (Kołomyja), i 55 p. p. (Brzeżany), z strzelców siczowych z Czerniowiec a także i z innych miast¹⁾.

Dla Polaków najważniejszym i najbliższym zadaniem było zdobycie magazynów broni i amunicji, a po zatem zajęcie głównego dworca kolejowego, aby uzyskać połączenie z zachodnią Małopolską. O osiągnięcie tych celów kusily się jednak 2 listopada zaledwie trzy tylko nasze oddziały liczące razem kilkudziesięciu ludzi pod dowództwem por. Abrahama, Kułakowskiego i Wolaka. Uderzały one z trzech stron na dworzec kolejowy a to od Janowskiego, od ul. Gródeckiej i ze Szkoły Sienkiewicza i ostatecznie zdobyły magazyn broni i amunicji, a około godziny 14-ej nawet wejście do głównej hali dworcowej.

Dnia tego Ukraińcy próbowali nas ponownie atakować w tych miejscach skąd ich wczoraj odrzucono. Tak więc zaatakowali przez ulicę 29 Listopada Szkołę Sienkiewicza,

¹⁾ Petry.

ale odparci zostali przez ppor. Wilhelma Starcka, który następnie pędził ich w pościgu aż po ulicę Leona Sapiehy.

Podobnie nie udał się Ukraińcom ich atak ulicami Potockiego i Nabelaka a także i od remizy tramwajowej a więc z trzech stron na Dom Techników. Następne ataki ich z Wólki zostały także odparte a w pościgu zajeliśmy przejściowo koszary wóleckie, ale nie tamtejsze magazyny bo były zabite żelaznymi drzwiami¹⁾.

Kiedy około godziny 15-ej nastąpiło zawieszenie broni znalazły się w naszych rękach prawie cała ulica Leona Sapiehy wraz ze Szkołą Magdaleny i ulicą Chrzanowskiej²⁾.

W miejscu gdzie ulica Leona Sapiehy przechodzi w plac św. Elżbiety (Bilczewskiego) stała szkoła imienia Konarskiego. Obsadzali ją Węgrzy zachowujący neutralność wobec walczących. Ostatecznie namówiono ich, aby się poddali Polakom przez co zyskaliśmy bardzo silny punkt obronny dominujący nad zachodnią częścią ulicy Leona Sapiehy.

Również szczęśliwym zdarzeniem było zajęcie przez por. Walerjana Sikorskiego na czele 10 ochotników obozu jeńców na Janowskim. Zdobyto tam kilkaset karabinów z amunicją a obóz ten stał się teraz łącznikiem dla kpt. Trześniowskiego znajdującego się ciągle jeszcze w Rzęśnie Polskiej³⁾.

Polska Naczelna Komenda przeniosła się nakoniec z ukraińskiej części Lwowa na stronę polską tymczasowo na ul. Nabelaka l. 43. Tu o godzinie 15-ej zaskoczono ją wiadomością, że nasza Rada Narodowa zawarła z Ukraińcami zawieszenie broni mające trwać od godziny 15-ej do 18-ej. Podobno miał zaraz kapitan Mączyński energicznie zaprotestować przeciw temu żądając, aby tak ważnej sprawy nie załatwiano w przyszłości bez wiedzy Naczelnego Dowództwa. Zawieszenie broni nie przerwało w rzeczywistości nigdzie walki tam gdzie ona była rozpoczęta jak np. na dworcu kolejowym tak, że rozpoczęło się ono faktycznie dopiero 3 listopada o godzinie 10-ej. Było ono zresztą bardzo pożądanem ze względu na ludność cywilną polską, która przez dwa dni

1) Archiwum obrony Lwowa.

2) Według Mączyńskiego także i jeden bastjon Cytadeli.

3) Według teki kpt. Jakubowskiego (Biuro Hist.) stało się to 3.XI.

obawiała się wychodzić na ulicę, co uniemożliwiało wszelkie jej zaprowiantowanie.

Wieczorem 2 listopada front polski biegł od hali dworca kolejowego głównego, przez dworzec kolejowy Kleparowski, oba cmentarze przy ul. Janowskiej i tą ulicą do ulicy Bema a potem ulicami Kordeckiego, Leszczyńskiego, placem Bilczewskiego, zachodnią częścią ulicy Leona Sapiehy, ulicą Chrzanowskiej Zofji, do Elektrowni i stąd wzgórzami wóleckimi i kulparkowskimi do dworca kolejowego czernowieckiego. Poza miastem w rękach polskich znajdowała się Rzęsna Polska i zamieszkałe przez Polaków wsie Dublany, Sokolniki i Kozielniki.

W szkole Sienkiewicza dowodził kapitan Mieczysław Boruta Spiechowicz, który objął taktyczne dowództwo po stronie polskiej¹⁾. Członek armji generała Hallera, odważny, energiczny, wyposażony dużem doświadczeniem bojowem, stał się on wkrótce ulubieńcem wojska i ludności cywilnej. Jako wódz z wielkim szczęściem stosował obejścia nieprzyjaciela, unikając zasadniczo walk frontowych. On to a nie Mączyński był rzeczywistym wodzem naszym do 5 listopada.

3 LISTOPADA. W nocy na 3 listopada siły nasze zbrojne dochodziły²⁾ do 560 ludzi, 5 zdobytych karabinów maszynowych i 6 samochodów.

Na dworcu głównym kolejowym zawieszenie broni nie przerwało walk. Walczył tu przez całą noc porucznik Schramm ze swymi dwoma plutonami liczącymi 40 karabinów przeciw dwóm sotniom ukraińskim. Dochodziło tu wśród łuny pożaru podłożonego przez Ukraińców nawet i do walk na bagnety. Dopiero jednak nad ranem 3 listopada około godziny 10-ej udało się posiłkom wysłanym przez kapitana Borutę Spiechowicza zawładnąć całym dworcem wraz z olbrzymim jego taborem kolejowym, magazynami żywności,

¹⁾ Mączyński nie wspomina o tem. Wszyscy inni nowsi pamiętnikarze zgodnie podają, że przez najbliższe dni taktyczne dowództwo nie spoczywało w rękach Mączyńskiego lecz Boruty co też on sam potwierdza (50.XII.30).

²⁾ Petry.

materiałem wojennym, warsztatami i zapasami węgla i drzewa. Ukraińcy stracili tu razem do 100 zabitych.

W nocy jeszcze zajął porucznik Abraham także stację kolejową Kulparków, zaś oddział z Domu Techników nad ranem, pod dowództwem porucznika Bieńkowskiego¹⁾ zdobył Szkołę Kadecką dominującą nad całą południową zachodnią częścią Lwowa.

Nakoniec zdobył²⁾ porucznik Kazimierz Listowski, także w nocy, na czele 54 zbrojnych Politechnikę i w najbliższej jej okolicy wielkiej wartości wojskowej gmachy, a to kościół Marji Magdaleny, teatr ruski a przede wszystkim gmach żandarmerji, pod którego obstrzałem znajdowała się cała zachodnia część ulicy Kopernika. W ten sposób cała już ulica Leona Sapiehy znalazła się w naszym posiadaniu i stanowiła odtąd główną naszą linię przesunięć w dalszej walce na wschód. Porucznik Listowski rozbił w tej akcji kompanję Ukraińców dwa razy silniejszą od niego, zabrał im karabin maszynowy, i ścigał uciekających ulicą Kopernika aż po ulicę Wronowskich.

Tak całą noc trwała walka w mieście jak i na głównym dworcu kolejowym i dopiero po jej zakończeniu około godziny 10-ej rano stało się zawieszenie broni wszędzie faktem, a ludność cywilna po dwóch dniach zamknięcia, poczęła wychodzić na ulice w poszukiwaniu żywności. Zawieszenie broni trwało do godziny 14-ej, same zaś rokowania ugodowe nie doprowadziły, jak to było do przewidzenia, do żadnego wyniku. Polacy nie chcieli się bowiem wogóle powiadać w sprawie uznania Ukraińskiej Republiki zasłaniając się tem, że to nie jest sprawa czysto lwowska, lecz obchodząca całą Polskę, która jedynie ją może załatwić tak lub inaczej. Przeciwnie, Ukraińcy przed załatwieniem tej kwestji nie chcieli się wdawać w żadne inne układy. Rokowania te prowadzili ze strony polskiej dr. Adam, dr. Chlamtacz, dr. Stahl, dr. Jahl, dr. Steśłowicz, Neuman, dr. Schleicher, dr. T. Pilat i St. Niezabitowski, ale usiłowania ich, aby w ukraińskiej części Lwowa doprowadzić do więcej poko-

¹⁾ „Założa Szkoły Kadeckiej“ (Panteon Polski 1925 r., Nr. 16).

²⁾ Sprawozdanie por. Listowskiego (rękopis Nr. 10, Tow. Bad. Hist. przy D. O. K. Lwów).

jowych stosunków były bezowocne. Lwów był zanadto polskim miastem, aby podczas walk Ukraińcy mogli byli zrezygnować z wojennych sposobów utrzymania terorem spokoju, gdyż wówczas zostałoby osłabione jeszcze bardziej i tak już bardzo ich niepewne stanowisko we Lwowie. Bez teroru wojennego nie mogli się oni utrzymać we Lwowie. Samo zaś tolerowanie przez nich istnienia w ukraińskiej części Lwowa polskiego Naczelnego Komitetu Narodowego było dziwactwem, dającym się jedynie wytłumaczyć nieszkodliwością dla nich tej polskiej Naczelnej Cywilnej Władzy.

Przybyły im w dniu tym dalsze posiłki z Bukowiny a to dalsze oddziały strzelców siczowych arcyksięcia „Wasyla“ wyrodnego syna polskiego arcyksięcia Karola Habsburga z Żywca. Złe zaprowiantowanie ukraińskiego wojska trwało dalej, wzmagając coraz gwałtowniejszą dezercję z ich szeregów, a wroga postawa ludności lwowskiej, której ofiarą padł nie jeden lekkomyślnie się od swego oddziału oddalający żołnierz ukraiński, zmuszała ich całe swe siły zużywać na zabezpieczenie ważniejszych punktów, ulic i gmachów. Jak znaczne siły pochłaniała ta służba wewnętrzna najlepszym dowodem była ta okoliczność, że zabrakło im ludzi, aby należycie przypilnować znajdujących się w więzieniach zbrodniarzy najgorszego rodzaju.

Ze względu na skutki jakie to za sobą pociągnęło wymagała ta ostatnia sprawa szerszego przedstawienia. Skutki te były zaś takie, że w trzech tygodniach przeszło tysiąc wypuszczonych (zbiegłych) z więzień morderców, podpalaczy i włamywaczy w dniach po 22 listopada a więc w dniu zdobycia miasta przez nasze wojska, korzystając ze zmiany władz i z wynikłego stąd wielkiego zamieszania i nieporządków, rzuciło się przy pomocy pozostałych we Lwowie bardzo licznych maruderów z wojska ukraińskiego do rabunków i pożogi dzielnicy żydowskiej. W aktach sądowych lwowskich, gdzie sprawa ta rozpatrywana była w grudniu 1918 roku, rzecz cała przedstawia się następująco. W ostatnich dniach października wypuścili Austriacy wszystkich wojskowych więźniów na wolność bez względu na to, że między wypuszczonymi musiała być także znaczna liczba przestępców najniebezpieczniejszych. W więzieniach pozostało tylko 1045 zbrodniarzy cywilnych, a według przecho-

wanego ich spisu imiennego i narodowościowego byli to prawie wyłącznie sami Ukraińcy i Żydzi. Po zamachu ukraińskim nastąpiły wśród straży więziennej od razu wielkie nieporządki, inaczej bowiem tego nazwać nie można gdy się czyta, że w tym Lwowie, w którym Ukraińcy we wszystkich koszarach mieli poddostatkiem broni palnej, straż w więzieniach jej nie posiadała, lecz służbę swą pełniła jedynie przy szablach. To spowodowało 3 listopada ucieczkę 294 złoczyńców z więzień, a reszta ich t. j. 751 zbrodniarzy uciekło 21 listopada w dniu walki o Lwów, w którym to dniu Ukraińcy w więzieniach wogóle żadnej straży nie wystawili, co równało się wypuszczeniu więźniów na wolność. Te to męty społeczne wywołały 23 listopada pogromy Żydów we Lwowie.

Komendant kpt. Miączyński unikał w pierwszych dniach listopada zarządzeń natury taktycznej. Skłoniły go do tego prawdopodobnie jego niepowodzenia na tym polu, a to 1.XI. w dążeniu do zajęcia Rzęsny Polskiej i arsenału, następnego dnia nieutrzymanie się mianowanego przez niego kpt. Pierackiego na stanowisku dowódcy Szkoły Sienkiewicza, a na koniec wprost nieposłuszeństwo kpt. Trześniowskiego nie wracającego z Rzęsny Polskiej. To wszystko osłabiało jego powagę i wpływ, wobec czego zdaje się zaprzestał inicjatywnie działać, pozostawiając rozwój wypadków swym podkomendnym. Wśród nich zaś szczęściem odznaczył się kpt. Boruta Spiechowicz. Zresztą jednak dowództwo polskie wykorzystało zawieszenie broni z 3 listopada do wyteżonej pracy organizacyjnej, tak w samym sztabie, jak i w organizowaniu zaprowiantowania, tworzeniu najrozmaitszych niezbędnych warsztatów i całego aparatu gospodarczego i technicznego. Jeżeli sobie uprzytomnimy, że początkowo nie posiadano nic, a więc ani broni, ani amunicji, ani środków łączności, a nawet że panował zupełny brak mundurów, i że to wszystko zdobywane dopiero lub wrywane nieprzyjacielowi znajdowało się przeważnie w stanie wymagającym natychmiastowej naprawy lub przeróbki, to zrozumimy ogrom pracy organizacyjnej, jaką należało pokonać poza naszym frontem. Na szczęście mieliśmy poddostatkiem chętnych do pracy sił fachowych w kolejowych warszta-

tach, a zapal połączony z wytrwałością dokonał pod tymi względami cudów. Zaczęto organizować tabory, porucznik Krynicki zbierał nadto pierwszych konnych t. zw. „Wilków”.

W dowództwach nastąpiły nowe zmiany. Odcinek Szkoły Konarskiego objął kapitan artylerji konnej Łodziński, odcinek dworca głównego porucznik de Laveax, nowo zaś stworzony odcinek od Kleparowa po Rzęsnę Polską porucznik Walerjan Sikorski.

Jeszcze podczas trwania zawieszenia broni ożywił się naraz zupełnie nieswojsko główny dworzec kolejowy¹⁾. Od zachodu poczęli napływać pociągami lub też wzdłuż toru kolejowego na piechotę tysiące żołnierzy austriackich, powracających do domów z frontu włoskiego. Kolejowe połączenie bowiem z Przemyślem stało się bardzo nieragularnem od chwili ubieżenia tego miasta przez Ukraińców, a na stacjach kolejowych rozpanoszył się nawet wprost bandytyzm. Ten napływ obcych ludzi na dworzec we Lwowie stwarzał dla naszej tamtejszej załogi złożonej z kilkudziesięciu zbrojnych sytuację nad wyraz ciężką. Załoga nasza była bezsilną wobec tych ukraińskich chłopów na szczęście nie rozagitowanych. Zresztą znużeni świeżo przebytemi przyżyciami wojennemi nie nadawali się oni do agitacji. Wracali do domu spragnieni widoku swych domów i rodzin, a naraz natrafili na nową wojnę i na nowe trudności, nędzę i choroby. Tysiące takich nędzarzy przewaliły się przez dnie następne przez dworzec główny¹⁾, nie zatrzymywane przez żadną ze stron walczących, ale obecnością swoją utrudniając, a nawet uniemożliwiając utrzymanie na dworcu porządku, i co zatem szło także i jego obronę. Przytem pożar na dworcu kolejowym trwał nadal, a garstka naszej załogi nie wystarczała do obrony magazynów przed złodziejami, rekrutującymi się z obu narodowości.

Zaraz po ukończeniu zawieszenia broni zdobył w innej stronie miasta porucznik Mond uderzeniem z Elektrowni małej, położony na górze przy Cytadeli kościół św. Łaza-

1) Petry.

2) Dopiero 10.XI. telegraficznie prosił mjr. Stachiewicz z Przemyśla gen. Roję o nieprzepuszczanie transportów żołnierzy ukraińskich na wschód.

zarza, biorąc jeden karabin maszynowy i skrzynię granatów ręcznych. Następnie oczyścił z nieprzyjaciela ul. Pełczyńską, a nawet częściowo i cmentarz stryjski.

Ukraińcy osiągnęli dnia tego jedno powodzenie. Mianowicie trzy ich kompanje otoczyły naszą wysuniętą placówkę, przy stacji radjotelegraficznej między Kozielnikami a lasem Oświeca na południu Lwowa, i po półtora godzinnej walce wyrznęły całą placówkę, liczącą 15 ludzi, a dowódcę kapitana Wiktora¹⁾ wzięli do niewoli.

Naczelnny wódz ukraiński ataman Witowski doczekawszy się znacznych i dobrowolnych posiłków z prowincji, postanowił przejść 4 listopada do rozstrzygającego ataku, przy czem wykonać go zamierzał głównie siczowymi strzelcami²⁾. Zamierzał on zaatakować równocześnie cały nasz front wyznaczając bataljon siczowców i bataljon piechoty w łącznej sile 1.200 karabinów na zdobycie głównego dworca kolejowego, trzy sotnie (450 karabinów) przeciw Górze Stracenia, dwie sotnie na Szkołę Sienkiewicza, i nakoniec dwa bataljony, w czem jeden siczowców do szturm na Wólkę i Szkołę Kadecką.

Tej sile zgórą 3.000 karabinów mogli Polacy przeciwstawić na froncie całym zaledwie około 600 karabinów. Na szczęście jednak Witowski zmienił swój plan, a powodem był masowy napływ żołnierzy austriackich na dworzec główny. Nie wiedząc, że potrwa on kilka dni, postanowił Witowski natychmiast skorzystać z tej sposobności, i pod osłoną gromad neutralnych tych nędzarzy zdradziecko opanować dworzec. Inne ataki na Szkołę Sienkiewicza, Wólkę i Szkołę Kadecką wymagały większych przedwstępnych marszów, i nie mogły być 3 listopada wykonane. Witowski uważał jednak, że im prędzej zdobędzie dworzec tem będzie lepiej, i w ten sposób dał się skusić do wykonania odo-

¹⁾ Pseudonim ulana Ludwika Kopeć (według relacji ppłk. Jakubskiego).

²⁾ Petry.

sobnionego uderzenia w tym kierunku, co znowu zezwoliło naszym skupić tu w pierwszym dniu przeciw niemu wszystkie swe siły, poczem odrzuciwszy ten atak tych samych sił użyli następnego dnia do odparcia szturmów w innych stronach.

Polacy nie byli przygotowani na wielki atak Ukraińców na dworzec kolejowy. Dla utrzymania jedynie na nim większego porządku skierował tam kapitan Boruta Spiechowicz oddział kolejarzy-socjalistów pod porucznikiem Nitmanem. Siły nasze nie przenosiły na dworcu razem 150 karabinów i 2 karabiny maszynowe, to też gdy skierowane przez Witowskiego kilku kolejowcami pociągami świeżo przybyłe oddziały siczowców wjechały drogą okrężną na Kulparków i Skniłów niespodzianie na dworzec główny z łatwością wpadł im on cały w ręce, a do niewoli dostał się nasz dowódca dworca porucznik de Laveaux i porucznik Nitman, zaś śmiercią bohaterską poległ podchorąży Wł. Kolbuszewski. Ukraińcy zająwszy dworzec dostali się do składów wina i wódki, i popili się do nieprzytomności. Wśród palących się zabudowań zaczęli teraz Polacy w nocy o godzinie 3-ej (4 listopada) rano walkę na nowo, przyczem popici Ukraińcy zaczęli do siebie sami strzelać, a skutkiem tego na całym dworcu zamęt przybrał olbrzymie rozmiary.

Zdobycie dworca głównego przez Ukraińców nastąpiło tak zdradziecko i szybko, że w polskiej części Lwowa dość długo o tem nie wiedziano. Tam według rozkazów kapitana Boruty Spiechowicza¹⁾ walczył właśnie porucznik Abraham na czele 54 karabinów i z jednym karabinem maszynowym na Górze Stracenia, którą zajął aż po stary cmentarz żydowski, dalej z placu Bema podporucznik Kułakowski i porucznik Schwarzenberg Czerny wdarli się do stajen koszar Ferdynanda przy ul. Gródeckiej, a podporucznik Listowski zajął plac i katedrę św. Jura i wpadł do ogrodu Jezuickiego (Kościuszki), zajmując po obu jego stronach wyloty ulic Mickiewicza i Kraszewskiego.

Nad ranem dopiero 4 listopada otrzymała polska Nacz. Komenda, a także i kapitan Boruta Spiechowicz wiadomość o niepomyślnym stanie rzeczy na dworcu kolejowym. Skie-

¹⁾ Petry.

rowano tam zewsząd posiłki, którym udało się wyrzucić Ukraińców i odzyskać dworzec. Zaslugę tego przypisał oficjalny komunikat oddziałowi porucznika Abrahama, przeciw czemu zaprotestował w kilka dni później w drodze służbowej porucznik Schramm, utrzymując że on zdobył dworzec, a na koniec zaznaczamy że w relacji kapitana Boruty i rękopisie doktora Jakubskiego jako zdobywcę dworca wymieniono oddział ze Szkoły Sienkiewicza. Przypisywano też ten czyn także i porucznikowi Nitmanowi. Prawdopodobnie dokonano tego wspólnym wysiłkiem tych oddziałów. Od-tąd główny dworzec kolejowy wraz z polską Lewandówką i lotniskiem położonym tuż obok, pozostawał trwale w polskim posiadaniu. Ukraińcy stracili tu około 300 zabitych i ciężko rannych w znacznej części skutkiem wzajemnego po nocy ostrzeliwania się ich oddziałów.

Ukończenie walk na dworcu kolejowym umożliwiło naszym przerzucenie sił na inne zagrożone miejsca, gdzie ataki oddziałów Witowskiego dopiero się rozpoczynały.

Na Janowskiej ulicy i na Górze Stracenia mieli nawet Ukraińcy wobec dowodzącego tam porucznika Sikorskiego powodzenie. Zajęli oni Górę Stracenia i dotarli do placu Bema. Wczasy jeszcze nadbiegł tu z pomocą z dworca głównego porucznik Abraham i odebrał im Górę Stracenia, a w walkach tych spalił się przy koszarach Ferdynanda na ul. Gródeckiej gmach Szkoły Korpuśnej.

Bardzo poważnie też zagrożił atak dwóch sotni Szkoła Sienkiewicza, a to dlatego, że załoga jej nie wróciła jeszcze z dworca kolejowego. Tu dokonał jednak kapitan Boruta Spiechowicz cudów waleczności, kierując osobiście i nieustraszenie całą walką, przyczem omal że nie popadł sam do niewoli.

Jednak najzacieklejsze walki staczano dnia tego dalej na południu na wzgórzach wóleckich. Kapitan Boruta Spiechowicz nie przewidując tu ataku nieprzyjacielskiego nakazał porucznikowi Świtalskiemu zająć rano koszary wóleckie wraz z mostem kolejowym na drodze wóleckiej. Były to taktycznie bardzo ważne dla nas punkty. Rozkaz ten został o godzinie 8-ej wykonany, ale obsada nasza w tych miejscach była nieliczna i złożona głównie z nieletnich chłopców pod wodzą porucznika Dzeduszyckiego. To też

gdy nastąpił atak bataljonu ukraińskiego pierchnęli nasi w nieładzie, a dopiero przeciwatak przysłanego tu z pomocą porucznika Bujalskiego odzyskał dla nas około godziny 10 koszary i most. Wieczorem nadeszły jednak Ukraińcom nowe posiłki, wobec czego porucznik Dzieduszycki ze stratą 11 zabitych i rannych musiał opróżnić zdobyte miejsca i wrócić ponownie na dawne nasze pozycje, unosząc ze sobą jako zdobycz 2 karabiny maszynowe.

Nie zastraszony tymi przedpołudniowymi atakami ukraińskimi nakazał Boruta Spiechowicz popołudniu ogólny nasz przeciwatak na śródmieście Lwowa.

Chorąży Wasilewski miał w 30 karabinów atakować wzdłuż ulic Mickiewicza i Kraszewskiego, wachmistrz Wiktor z równą siłą ulicą Sukstuską, a podporucznik Dworski i Massara 24 karabinami wzdłuż ulicy Kopernika.

Wyniki tej akcji były wspaniałe. Zajęto w ulicy Kopernika pałac Sapiehów i gmach seminarjum ruskiego aż po główną pocztę, górną część ulicy Sykstuskiej, prawie całą ulicę Kraszewskiego aż po Nr. 5, a przy ulicy Mickiewicza przejściowo aż do nocy gmach Dyrekcji Kolejowej.

Bohaterskiego nakoniec czynu dokonało dnia tego 30 uczniów gimnazjalnych, przebijając się z rewolwerami ul. Pełczyńską, Zyblikiewicza i św. Zofji aż na górę św. Jacka, czem wywołali w całym południowym Lwowie taki popłoch wśród żołnierzy ukraińskich, że ci skutkiem tego zaniechali nakazanego im ataku na Szkołę Kadecką.

4 listopada był zatem dla nas bardzo pomyślny. Utrwaliśmy nasz stan posiadania na dworcu głównym, odparli groźne ataki ukraińskie, a przeciwatakiem zajeliśmy szereg najważniejszych ulic, prowadzących w sam środek miasta. Nie obyło się to naturalnie bez ofiar z naszej strony, w samej załodze Szkoły Sienkiewicza stracono w tym dniu 38 ludzi. Zato także i zdobycz materialna była duża: zabezpieczenie olbrzymich zapasów kolejowych, 100 jeńców, 2 karabiny maszynowe, lotnisko z 5 samolotami, 2 reflektory, 30 samochodów.

Wieczorem linję zajęte przez nas wysunęły się do przystanku kolejowego Kulparkowa, na północ koszar wóleczkich do Szkoły Kadeckiej, przez cmentarz stryjski, ulicą

Herburtów do remizy tramwajowej, kościoła św. Łazarza, ulicą Kopernika po ruskie seminarjum, Sykstuską po Nr. 40, Kraszewskiego po Nr. 5, i przez park Kościuszki do domu stowarzyszenia „Skała“ przy ulicy Mickiewicza. Dalej przez ogród należący do katedry św. Jura na ulicę i plac Bema, ulicą Wolności do cmentarza żydowskiego i przez stację kolejową Kleparowa, stare lotnisko, Lewandówkę, na ul. Gródecką i dalej do Kulparkowa. Na północy Lwowa należała do nas Rzęsna Polska (kapitan Trześniowski), na przedmieściu Zamarstynowa trzymali się porucznicy Walszewski i Tychowski (30 karabinów), na Kleparowie podporucznicy Greffner, Niedźwiecki i Iwańcki.

Ten nasz stan posiadania utrzymał się naogół w następnych dniach aż do 21 listopada, t. j. aż do przybycia odsieczy podpułkownika Tokarzewskiego i powiększono go w tym czasie tylko nieznacznie zdobyciem kilku pojedynczych gmachów, jak poczty głównej, Dyrekcji Kolejowej etc. Większym zmianom podlegał jedynie front północny w swych przeważnie żydowskich dzielnicach na Żółkiewskim, Zamarstynowie i Kleparowie.

Na tym ustalonym froncie po stronie polskiej najważniejszymi punktami oporu była na południu Szkoła Kadecka, dominująca swym położeniem nad całą okolicą, a dalej na północy Góra Stracenia, broniąca Ukraińcom dostępu do dworca głównego kolejowego. Po stronie ukraińskiej jako silne punkty oporu urządzone były: cytadela, gmach sejmu, koszary Ferdynada, Wysoki Zamek.

Kapitan Mączyński nie mogąc się doczekać powrotu kapitana Trześniowskiego z Rzęsny Polskiej, który wbrew rozkazom nie powracał do Lwowa, wydał rozkaz aresztowania go. To skłoniło na koniec Trześniowskiego do powrotu wraz z 50 zbrojnymi, 3 zajętymi armatami serbskimi z obsługą i 7 wozami żywności. Wyjednał sobie z łatwością darowanie mu popełnionego nieposłuszeństwa, otrzymując dowództwo w odcinku Szkoły Marji Magdaleny.

Ogółem we wszystkich trzech odcinkach polskich, t. j. w Domu Techników od Szkoły Kadeckiej po ulicę Kopernika, w Szkole Sienkiewicza od ulicy Kopernika po dworzec główny kolejowy, i w Szkole Konarskiego od ulicy

Kraszewskiego aż nad Podzamcze posiadaliśmy razem 60 oficerów i 680 szeregowych wraz z 15 karabinami maszynowymi. Siła ta była więc śmiesznie drobną wobec 10.000 żołnierzy ukraińskich i ich 100 karabinów maszynowych nawet wówczas, gdy od niej odliczymy 7.000 użytych przez nich do służby wewnętrznej i uwzględnimy, że nie był to ukraiński stan bojowy. — lecz żywnościowy.

5 LISTOPADA. Ukraińcy pokryli z łatwością ciężkie straty, jakie w dwudniowych swych atakach ponieśli przybyłymi w nocy na 5 listopada posiłkami, a to świeżymi oddziałami 53 p. p., 24 p. p. i resztą 1 pułku strzelców siczowych. Wobec tego dowództwo ich postanowiło atakować także i trzeciego dnia linje polskie w całej ich rozciągłości od Szkoły Kadeckiej aż pod przedmieście Janowskie.

W Dowództwie polskiem zaszły w tym dniu rano ważne wypadki. Kapitan Boruta Spiechowicz zjawił się przed kapitanem Mączyńskim i wskazując na to, że nie może sam podolać nawałowi pracy po kilku nieprzespanych już nocach i dniach, prosi o odciążenie go przez podzielenie polskiej strony Lwowa na odcinki podległe odrębnym dowódcom¹⁾. Życzeniu temu jak to zobaczymy stało się zadość, ale dopiero pod wieczór.

Pozatem Nacz. Komenda polska zamierzała dnia tego posunąć się frontalnym atakiem w głąb miasta, a przedewszystkiem opanować koszary Ferdynanda na ul. Gródeckiej. Przed godziną ósmą rano wydano nawet odnośny rozkaz, ale kapitan Boruta Spiechowicz zapatrywał się na sytuację odmiennie. Był on zdania, że nakazane frontalne uderzenie nie ma szans powodzenia, a nadto zwracał, jak się później okazało, słusznie wielką uwagę na swe tyły, gdzie poprzedniego wieczoru na Wólce Ukraińcy osiągnęli pewną przewagę. Nie wykonał więc powyższego rozkazu²⁾, ale wzmocnił na Wólce lewy bok porucznika Dzieduszyckiego 50 karabinami i 2 karabinami maszynowymi pod dowódz-

¹⁾ Relacja płk. Boruty-Spiechowicza (Biuro Hist.).

²⁾ Petry.

twem podporucznika W. Starcka. Nadto posłał 30 karabinów pod podporucznikiem Hutterem w kierunku na Szkołę Kadecką, a 34 ludzi na główny dworzec kolejowy. Wzmocnił też posiłkami na Górze Stracenia porucznika Abrahama, nakazując mu atakować ulicę Kleparowską, celem dalszego okrążenia Lwowa od północy. Skutkiem tych zarządzeń pozostało w rezerwie tylko 20 zbrojnych w Szkole Sienkiewicza, a w Domu Techników 30 zbrojnych.

Powyższe wzmocnienie naszego zewnętrznego zachodniego frontu okazało się bardzo na czasie. Już rano bowiem nastąpił gwałtowny atak Ukraińców ze wzgórz Wólki na pozycje por. Dzieduszyckiego, wzięty jednak przez nadbiegłego ppor. Starcka w krzyżowy ogień został napór ten rozbity, przyczem Dzieduszycki zdobył 3 karabiny maszynowe. Starck zaangażował się w pościgu aż pod Szkołę Kadecką, a skutkiem tego sytuacja odosobnionego Dzieduszyckiego, który tymczasem zajął pierwsze zabudowania koszar wóleckich, stała się znowu wkrótce krytyczną. Ukraińcom nadciągęły tu na pomoc z Kulparkowa znaczne siły (około 2 baonów i 11 karab. masz.), a część ich rozwinęła się między drogą wólecką a ulicą Andrzeja Potockiego z kierunkiem uderzenia na Dom Techników, reszta zaś w sile 300 karabinów i 7 karabinów masz. szła wprost na Szkołę Sienkiewicza. Nieprzyjaciel zbliżał się do Domu Techników, a od Szkoły Sienkiewicza był oddalony zaledwie o jakie tysiąc kroków.

Kapitan Boruta Spiechowicz nie stracił jednak przytomności umysłu. Jeden pluton pod ppor. Petrym wysłał ulicą 29 Listopada na zachód, zarządzając równocześnie wspomaganie go przez dwa oddziały skierowane z głównego dworca w kierunku na południe. Temu koncentrycznemu atakowi naszemu z trzech stron udało się około godziny 10-ej odrzucić lewe skrzydło ukraińskie, i zająć cały nasyp kolejowy od fabryki Merkurego aż po Francówkę, tworząc tem samem silną linię obronną na zachodzie z wysuniętymi daleko przed frontem placówkami naszymi w Kulparkowie i w obu Sygniówkach. Tu ze świeżych miejscowych ochotników sformował por. St. Bergman w kilku godzinach nową kompanję, później zwaną Kulparkowską.

Zwycięstwo to ułatwiło Domowi Techników odparcie ataku ukraińskiego, a w pościgu dotarła nasza załoga także do

toru kolejowego. Dzeduszycki zajął około godziny 13-ej połowę koszar wóleckich i doszedł po kolej.

Jeszcze dalej na południu rozbił Ukraińców pod Szkołą Kadecką ppor. Starck, zajął roгатkę stryjską i most na szosie stryjskiej.

Nasi lotnicy wystąpili dnia tego poraz pierwszy obrzucając bombami drogę stryjską.

Te dziewięciogodzinne walki kosztowały Ukraińców dużo zabitych i rannych, nasze zaś straty skutkiem unikania frontalnych uderzeń były stosunkowo znikome, i nie przenosiły 3 zabitych, 5 rannych i 4 wziętych do niewoli.

Bardzo też szczęśliwy wynik dla nas miały na północy walki por. Abrahama. Oczyszczył on z nieprzyjaciół ulicę św. Anny, Rappaporta, Szpitalną, całą Źródlaną i Pod Dębem, a połączywszy się z naszym na Żółkiewskim działającym oddziałem, wspólnie już zdobyli położoną na skraju Lwowa Rzeźnię Miejską będącą bardzo silnym punktem taktycznym. Następnej już nocy odbili ją Ukraińcy, ale zaraz potem ponownie z niej zostali oni wypędzeni.

W środku Lwowa, Ukraińcy zachowywali się biernie, naszym zaś udało się od strony ulicy Kopernika zdobyć bramę, prowadzącą do gmachu poczty głównej, przyczem odznaczył się por. T. Jaryna¹⁾. W ogrodzie Kościuszki walki prowadzone przez odcinek Szkoły Konarskiego nie dały żadnego wyniku, ale zato tuż obok por. Rogoziński²⁾ zdobył gmach Dyrekcji Kolejowej, a ppor. E. Świstelniczki z chorążym Wydziałem³⁾ dotarli przejściowo samochodem ciężarowym do jeszcze dalej położonego gmachu Policji, i uderzając obok sejmku dojechali aż do placu Smolki⁴⁾.

Tak więc i trzeci dzień ofensywy atamana Witowskiego przyniósł Ukraińcom duże tylko krwawe straty, naszym zaś dzięki energii i szczęściu kapitana Boruty Spiechowicza wielkie zwycięstwo. Ofensywa Witowskiego w dniach od 3 — 5

¹⁾ Komunikat Nr. 4 Nacz. Dwa. (bramę tę nazwano „reducą Piłsudskiego“).

²⁾ według Petry'ego, zaś według Mączyńskiego miało się to stać dnia poprzedniego.

³⁾ dodatek do Komunikatu Nr. 4 Nacz. Dwa.

⁴⁾ Mączyński.

listopada, kosztowała Ukraińców 300 zabitych, 300 jeńców i 1100 rannych, których wywieźli trzema pociągami do Chodorowa ¹⁾).

Naczelna Komenda polska wobec trwających u nas jeszcze luźnych stosunków dyscyplinarnych nie mogła i nie wymagała ścisłego przestrzegania swych rozkazów. Było to zresztą, jak widzieliśmy, wyjątkowo nawet z korzyścią dla sprawy, gdyż rozkazy taktyczne Nacz. Dwa. nie wróżyły powodzenia. — Zato wybitne wyniki osiągało to Dowództwo na polu poza frontem, gdzie obok inicjatywy pojedynczych jednostek, bezsprzecznie dużo zasługi było i z jego strony. Przy Naczelnem Dowództwie służbę szefa sztabu pełnił por. Łapiński wspomagany w tem przez por. Dr. Jakubskiego. Założono fabrykę granatów ręcznych, zmontowano samochód pancerny i kolejowy pociąg pancerny („Lwowianin“, później przewany „P. P. 5“), różne warsztaty wojskowe, samochodowe, naprawy broni i dział, a nakoniec zorganizowano lotnisko uruchamiając na nim sześć aparatów lotniczych pod oficerami: kpt. de Beaurain, Bastyrem, Rolandem, Toruniem i Stecem.

Rozpoczęli oni swe loty wojenne, obrzucając szosę stryjską bombami, a na wschód od Lwowa, pod stacją Podborce, zmuszając do odwrotu pociąg ukraiński, wiozący transport żołnierzy.

Mączyński sam okazywał takt prawdziwego dyplomaty, umiał z ludźmi postępować, zwaśnionych lub zniechęconych dla dobra sprawy pozyskiwać, i opierał się dostatecznie pesymizmowi i niewierze w powodzenie naszego czynu zbrojnego, jakie zagnieździło się u niektórych członków Cywilnego naszego Rządu we Lwowie ²⁾).

Nadto wydała Naczelna Komenda rano na odnośną prośbę Boruty rozkaz, dzielący cały front na pięć odcinków ³⁾). Rozkaz ten doszedł jednak do oddziałów dopiero wieczorem. Odtąd w grupie kapitana Trześniowskiego znajdował się odcinek I. między ulicami Pełczyńską, Lenartowicza a Potockiego pod dowództwem por. Dr. Bujalskiego (zastępca por.

1) Petry.

2) pułk. Jakubski.

3) w uratowanym archiwum Obrony Lwowa zaznacza się to większą liczbą aktów.

Dzieduszycki w Domu Techinków), i odcinek II, sięgający dalej na północ aż po ulicę Karpińskiego i Mickiewicza włącznie pod wodzą por. Świeżawskiego w szkole Marji Magdaleny. Samodzielnym t. j. nie podlegającym żadnej grupie był odcinek III., obejmujący ul. Leona Sapięhy z placem Bilczewskiego i ul. Na Błonie pod kapitanem Łódzińskim z siedzibą w szkole Konarskiego. Grupa nakoniec kapitana Boruty Spiechowicza obejmowała dwa zewnętrzne, t. j. zachodnie odcinki, a to odcinek IV. na dworcu głównym i na ulicy Gródeckiej (kapitan Majewski), i odcinek V. między ulicami Gródecką (wyłącznie), Leona Sapięhy a Potockiego z dowódcą kpt. Baczyńskim w Szkole Sienkiewicza. Podział ten nie obejmował na północy całego przedmieścia Krakowskiego, Żółkiewskiego i Zamarstynowa wobec tego, że tam stan naszego posiadania ustawicznie się zmieniał, a na południu także obszaru Szkoły Kadeckiej pozostającej pod stałym dowództwem por. Bieńkowskiego. Teraz można było uregulować wszędzie stałe patrolowanie i odtąd codziennie już zaczęto wydawać hasła rozpoznające.

Noc na 6 listopada nie minęła spokojnie. Ukraińcy opanowali bowiem przejściowo przez krótki czas Rzeźnię Miejską, a na zachodzie oddziałem 300 karabinów Zakład Obłąkanych na Kulparkowie, wciągając w ten sposób w wir walki olbrzymi ten, co do rozmiarów, szpital. I stąd jednak wyparła ich po godzinie nasza kompanja kulparkowska.

W następnych dniach, przy szybko wzrastającej liczebności wojsk walczących rosła intensywność samych walk, wyniki nie zaznaczały się już jednak w większych zmianach terenowych, lecz rezultatem ich było najwyżej zajęcie pojedynczego gmachu.

Odtąd aż do 22 listopada „polski“ Lwów stanowiła trzecia część jego przedmieść (zachodnia i północna) i to bez całego śródmieścia.

WALKI O PUNKTY OPORU.

(6 — 9 listopada)

Kapitan Mączyński postanowił wystąpić teraz także jako taktyczny dowódca, przynajmniej odtąd taktyczne rozkazy

poczęły wychodzić od niego i jego szefa sztabu porucznika Łapińskiego. Sama sprawa jednak na tem nie zyskała, gdyż czysto frontalne nasze uderzenia, jakie były wynikiem tych zarządzeń, nie mogły wobec liczebnej przewagi Ukraińców odnieść poważniejszych wyników. Odtąd pozostawiono kapitanowi Borucie Spiechowiczowi pieczę jedynie nad tak zwanym frontem zewnętrznym, t. j. na prowadzeniu walki na linii od dworca głównego przez Kulparków aż po Wólkę.

Po stronie ukraińskiej trzydniowa nieudała ofenzywa Witowskiego miała ten skutek, że naczelnym ich wodzem został pułkownik siczowców Hryć Kossak, Witowski zaś pozostał nadal już tylko na stanowisku ministra wojny.

W Naczelnej Komendzie polskiej we Lwowie od szeregu dni robiono usilne starania o zapewnienie Lwowowi pomocy z Polski. W Krakowie agitował zatem hr. Alex. Skarbek i pułk. Sikorski, w Lublinie a później w Warszawie por. Eustachiewicz. Agitacja ta była wieczną troską kapitana Mączyńskiego i na tem polu zasłużył się on bardzo, choć na owoce tej pracy należało poczekać. Urabiano jednak nią życzliwą dla Lwowa opinię w całej Polsce, budzono podziw dla swych bohaterskich wysiłków, co wszystko razem zapewniło później ciągle wsparcia z zewnątrz i ostateczne zwycięstwo. Tymczasowo w Krakowie generał Roja rozpoczął przygotowania do organizowania pomocy dla Małopolski wschodniej, z Lublina zaś przyrzeczono ją w sile dwóch bataljonów, w czem baon 2 p. p. (pułk. Zarzycki).

Zwycięstwa nasze ostatnich dni we Lwowie nie zostały jednak należycie wykorzystane. Przeciwnie w najnieodpowiedniejszej po temu chwili Mączyński zaproponował i doprowadził do tego skutku 6 listopada zawieszenie broni, które choć zawarte na 24 godzin, trwało rzeczywiście tylko od godziny 7.30 do 13.45. Było to z rzędu drugie zawieszenie broni.

Po naszej stronie czasu tego użyto do zdwojenia sił naszych oddziałów frontowych. W odcinku I. mieliśmy teraz w Szkole Kadeckiej, remizie tramwajowej, koszarach wóleckich i w Domu Techników 349 karabinów i 5 karab. masz. — w odcinku II. 120 karabinów i 1 karab. masz. — w odcinku III. na placu św. Jura, w szkole Konarskiego, na placu Bema, na Górze Stracenia, na Podzamczu, Zamarstynowie, Kleparowie, Janowskim i w Rzęśnie Polskiej razem 530 karabi-

nów i 15 karab. masz. — w odcinku IV. na dworcu głównym, lotnisku, Lewandówce i w fabryce Merkurego 207 karabinów i 4 karab. masz. — w odcinku V. w Szkole Sienkiewicza 222 karabinów i 3 karab. masz.

Razem więc 1.448 karabiny, 28 karab. masz. i 2 działa 8 cm. (baterja por. Królikiewicza) z czego jedno działo stało naprzeciw Cytadeli, a drugie w ogrodzie należącym do katedry św. Jura z obstrzałem na koszary Ferdynanda. Cała ta siła rozdzielona była na 73 placówek z czego 5 było wysuniętych daleko poza Lwów¹⁾). Zawieszenie broni wykorzystano okopując wszystkie placówki.

Naczelna Komenda zachowała sobie nadto jako rezerwę: oddział rekrutów w szkole na Żółkiewskim, lotne karab. masz. ppor. Nitmana, jazdę „Wilków“ por. Krynickiego, eskadrę lotniczą, oddziały łączności i techniczne, nakoniec ludzi zajętych w wojskowych zakładach.

Krótkie to zawieszanie broni obejmowało tylko nasz front skierowany do środka miasta, nie obowiązywało zaś na froncie zewnętrznym, gdzie szczególnie na głównym dworcu kolejowym trwały nadal wojenne stosunki, objawiające się przede wszystkim w nieustających gwałtach i rabunkach. Między 6 a 12 listopada przewijało się podobno dziennie 5—6.000 powracających z frontu włoskiego byłych żołnierzy austriackich przez dworzec kolejowy. Było wprawdzie rzeczą jasną, że wobec rozpisanego przez Ukraińców ogólnego poboru prawie wszyscy oni wzmocnią w najbliższym czasie wojska nieprzyjacielskie, ale nie można ich było odesłać z powrotem do Małopolski zachodniej, bo brakowało na to sił.

O godzinie 14-ej wznowiono walki. Polskie działo poczęło poraż pierwszy ostrzeliwać Cytadelę, zaś na Janowskim ppor. Wojciech Kułakowski²⁾ zdobył w pobliżu Koszar Ferdynanda magazyny sanitarny i garnizonowy, został jednak przytem sam śmiertelnie ranny.

We wojsku ukraińskim mimo ciągłego przypływu świeżych posiłków, nadzwyczaj krwawe straty dni ostatnich wywołały tak silną demoralizację i dezercję, że okazało się koniecznem część regularnych ich oddziałów wycofać ze Lwowa

¹⁾ Petry.

²⁾ według Mączyńskiego stało się to 7 listopada.

do pobliskich miasteczek Dawidowa, Szczerca i Nawarji dla uporządkowania. Niestety Polacy nie wykorzystali, jak to już podnosiliśmy, tej chwili swego zwycięstwa, lecz przeciwnie, zawarli zawieszenie broni, podczas którego Ukraińcy obsadzili działami Wysoki Zamek i rozpoczęli stąd nas ostrzeliwać. Nadto Ukraińcy ułatwili Żydom zorganizowanie czysto żydowskiej milicji, która z początku jako „neutralna“ miała pełnić służbę policyjną w dzielnicach zamieszkałych przez Żydów, co naturalnie ułatwiało Ukraińcom ich służbę garnizonową we Lwowie.

Sama zmiana dowódcy okazała się dla Ukraińców korzystną. Pułkownik Kossak zaczął dbać o moralniejsze prowadzenie się swych żołnierzy i wydał rozkaz umacniania ważniejszych gmachów na linii frontu, a więc koszar Ferdynanda, gmachu policji, sejmu, głównej poczty i cytadeli. Ulice między nimi prowadzące kazał zabarykadować. Opierając się w ten sposób na silnie wzmocnionym froncie, zamierzał on wykonać 7 listopada główny atak na ulicę Kleparowską i Górę Stracenia, z oczywistym celem zdobycia głównego dworca kolejowego przy równoczesnych już tylko demonstracyjnych natarciach na reszcie frontu. Poza tem planował on wysłanie koleją ekspedycji z Komarna do Skniłowa na zachód Lwowa, aby zabrać stamtąd znajdujące się tam armaty rosyjskie i wielkie składy amunicji austriackiej. Zamiarów tych jednak nie otoczono należytą tajemnicą, to też wiadomość o nich przedostała się na czas na stronę polską.

7 LISTOPADA. 7 listopada główny atak pułkownika Kossaka poszedł ulicami Pod Dębem i Źródlaną. Nasi cofnęli się przed przełamującymi siłami na ulicę Kleparowską, a porucznik Abraham obsadził na skrzydłach swego frontu przybyłymi mu na pomoc posiłkami Dom Inwalidów i stary cmentarz żydowski, a po 8 godzinnej ciężkiej walce udało mu się odzyskać przeciwnikiem cały utracony dnia tego teren. Najdłużej trwały tu walki w ulicach na wschód od cmentarza żydowskiego. W naszym przeciwoataku wzięły też udział oddziały polskie z Zamarstynowa i Żółkiewskiego tak, że wieczorem wszędzie zajmowaliśmy nasze pozycje z dnia poprzedniego. Nasze

działo, które miało nam pomagać od strony św. Jura zepsuło się zaraz przy drugim strzale.

Ukraińcy połączyli z tym głównym atakiem więcej demonstracyjne walki na odcinku Bema i w ogrodzie Kościuszki. W odcinku Bema udało się im wyprzeć naszych z zajętych przez nas stajen w Koszarach Ferdynanda, zaś w ogrodzie Kościuszki po trzykrotnych szturmach poczynili także pewne postępy i okrzykli nawet gmach Dyrekcji Kolejowej, ale ostatecznie wieczorem i stąd ich odrzucono a por. Nowosielecki zajął nawet gmach policji¹⁾.

Na innych odcinkach zdołaliśmy ich demonstracje uprzędzić. W pierwszych latach po wojnie utrzymywała się tradycja o dokonaniu dnia tego ataku przez nas na pocztę główną. Nawet pamiętnik St. Petryego opisuje go jako szaleńczy wprost czyn garstki trzydziestu naszych, dokonany na gmach obsadzony przez całą sotnię (150 ludzi) i broniony nadto flankującym ogniem z kamienic otaczających go trzech ulic: Kopernika, Słowackiego i Sykstuskiej. Podobno miano wyważyć bombami bramę gmachu od ul. Sykstuskiej i podłożyć w niej ogień, który wkrótce ogarnął cały gmach. Zamiast wykorzystać tę okoliczność do wypędzenia Ukraińców, zarzucić jednak miano z nimi zawieszenie broni i wspólnie gaszono pożar! W ten też sposób przedstawił tę sprawę współczesny Komunikat oficjalny, przeciw czemu jednak wystąpił obecnie stanowczo mj. Felsztyn w swej relacji z 3.8.16 r. Felsztyn był wówczas w najbliższym sąsiedztwie poczty w Seminarjum Ruskim dowódcą z ramienia kpt. Trześniowskiego i zaprzecza możliwości ówczesnego naszego ataku na pocztę. Tem samym upada nonsensowy pomysł zawierania w walce zawieszania broni dla ratowania budynku. Oddział nasz, znajdujący się na ul. Sykstuskiej składał się przeważnie z ludzi wątpliwej wartości moralnej, jak to się w kilka dni później przy zajęciu poczty okazało, i już 7.XI. skomponował sobie bajkę o zdobywaniu poczty²⁾. Ogień podłożyli sa-

¹⁾ archiwum Obrońców Lwowa.

²⁾ zresztą oddział ten podlegał odcinkowi Trześniowskiego, który w swej relacji z 10.XII-18 r. (akta Kipy w Biurze Hist.) o zdobyciu poczty w tym dniu nic nie wie.

mi Ukraińcy, poczta paliła się przez 2 dni i ogień zniszczył trzecią część gmachu.

Zaczepnie wystąpiliśmy jednak na Cytadeli¹⁾. Ta położona na wysokiej i stromej górze, składała się z masywnych, fortecznych, ale przestarzałych obiektów murowanych, otoczonych wałami i głębokimi rowami, bramy i okna były opatrzone żelaznymi kratami, a bronione przez liczną załogę ukraińską. Bardzo trudny atak wykonalny był wogóle tylko od strony południowej i południowo-zachodniej. Na taką to pozycję rozpoczął kapitan Trześniowski atak o godzinie 5-ej, skoro jednak jedyne jego działo, którem rozporządzał, po pierwszym zaraz strzale zepsuło się, zaprzestano ataku i cofnięto się zresztą bez strat.

Wspominaliśmy, że pułkownik Kossak zarządził na dzień ten także i wyprawę z Komarna na Skniłów, celem wywiezienia armat i bogatego składu amunicji. Dziwnem przytem wydać się musi, że dopiero po tygodniu walk przypomniano sobie o tem, i że dopiero wiadomość o tem zamierzeniu przedostawszy się na stronę polską spowodowała kapitana Borutę Spiechowicza do uprzedzenia Ukraińców. Stało się to zresztą w ostatniej dopiero chwili, gdyż Ukraińcy zdołali już w Skniłowie załadować armaty na swój pociąg. Boruta uderzył na nich dwoma oddziałkami ppor. Wolaka i Rudolfa, każdy liczący po 25 ludzi, a to z szosy i z toru kolejowego. Ukraińcy nie wytrzymali tego ataku i uciekli, zostawiając Borucie swój pociąg wraz z 5 działami i 50 jeńcami. Wogóle w Skniłowie zdobyliśmy 12 dział²⁾, a wysłany, jako zabezpieczenie tej naszej wyprawy oddział ppor. Lubaczewskiego (14 ludzi) zwerbował na północ Bilohorszczy sporo przytem ochotników do naszego wojska. Nie można już jednak było zabrać ze Skniłowa obfitych zapasów amunicji, a to dlatego, że otrzymano wiadomość o ciężkim położeniu por. Abrahama na Kleparowie, z czego wynikała konieczność śpieszenia mu z natychmiastową pomocą. Wykorzystanie arsenału w Skniłowie i walki o niego z Ukraińcami prowadził Boruta przez trzy dni następne.

W dniu tym powstał oficjalnie już we Lwowie VI. odcinek na północy Lwowa, pod dowództwem por. W. Sikorskiego.

¹⁾ Petry.

²⁾ Komunikat Nr. 7 N. K.

W stanie wyżywienia posiadał on w grupie kleparowskiej 85 ludzi (ppor. Greffner), w grupie zamarstynowskiej 124 ludzi (por. Waluszewski, ppor. Pfeiffer), w grupie janowskiej 64 ludzi (por. Sikorski)¹⁾.

Nasi lotnicy ostrzeliwali dnia tego ratusz i cytadelę.

Jak dotkliwie straty ponieśli 7 listopada Ukraińcy, tego najlepszym dowodem był wzrost ich jeńców u nas z 500 na 600!

W Polsce dzień ten przyniósł nowe wypadki w Lublinie. Wybuchła tam fronda przeciw Radzie Regencyjnej, przeprowadzona wojskowo przez pułkownika Rydza Śmigłego, który kazał aresztować gen. Olszewskiego a po 24 godzinach go uwolnił. W powstałym nowym rządzie „republiki lubelskiej“ najwybitniejszymi zresztą osobistościami byli: dowódca socjalistów Daszyński, Moraczewski i Tugutt. Odtąd przez cały tydzień istniały dwa rządy: warszawski i lubelski, a bezpośredni tego wynik dla Łwowa polegał na zatrzymaniu w Lublinie, dla utrzymania tam porządku dwóch obiecanych Łwowowi baonów posiłkowych.

W Małopolsce na wschód od Sanu Ukraińcy przeprowadzali pobór żołnierzy za pomocą miejscowych komend. Tworzyli zbrojne oddziały wzdłuż rzeki Sanu i założyli trzy wielkie obozy zborne dla byłych żołnierzy austriackich w Stryju, Chodorowie i Złoczowie. Okolice Łwowa otoczono zbrojnymi bandami chłopstwa i w ten sposób powstała ich „grupa stryjska“ w Nawarji a „stanisławowska“ w Starem Siole pod Łwowem. Dużo też chłopstwa wcielili do regularnych łwowskich oddziałów, dokąd z Czerniowiec nadciągnęła także ich baterja siczowa.

8 listopada wyznaczył pułkownik Kosak dwa baony ukraińskie do ataku w tym samym kierunku co dnia poprzedniego z ulicy Źródlanej na ulicę Kleparowską, zamierzając równocześnie bardzo silnie uderzyć na plac Bema i w ogrodzie Kościuszki na gmach Dyrekcji Kolejowej²⁾. Od rana więc

¹⁾ teka kpt. Jakubskiego (Biuro Hist.).

²⁾ Petry.

prowadzące na ulicę Kleparowską ulica Inwalidów, Weteranów, Meisela i Rappaporta stały się wraz z samą ulicą Kleparowską terenem zażartych zmagają, a dowodzący tu naszymi siłami por. Abraham tracił trzy razy nawet sam Dom Inwalidów i Górę Stracenia, i tyleż razy odbierał je z powrotem na nowo. Chcąc pomóc Abrahamowi zarządził kapitan Łodziński, dowódca III. odcinka, atak na Koszary Ferdynanda na ul. Gródeckiej i na kościół św. Anny. Rzeczywiście udało się por. Jerzemu Schwarzenberg Czernemu zdobyć ten kościół, ale ważniejszy atak na koszary nie powiódł się porucznikowi Melzerowi, a Ukraińcy przeciwwatkiem usadowili się tu nawet w narożnym domu (Nr. 8) na placu Bema.

Zaciekle szturmowali też cały dzień Ukraińcy gmach Dyrekcji Kolejowej, gdzie garstka trzydziestu kilku naszych bohaterów (w tem większość uczniów gimnazjalnych) z dwoma karabinami maszynowymi bronili się wytrwale pod wodzą por. Rogozińskiego. Ukraińcy obsypywali gmach pociskami artylerji i miotaczami min aż ostatecznie wdarli się podstępem do środka, skąd ich dopiero po trzygodzinnej walce wewnątrz gmachu wyrzucono.

Inny nieprzyjacielski oddział zdobył na Żółkiewskim Rzeźnię Miejską.

Na Górę Stracenia poprowadził nasz czwarty przeciwatak nadbiegły z Skniłowa na pomoc por. Abrahamowi kapitan Boruta. Piechotę swą przywiózł on tu samochodami wraz z lotnym oddziałem karab. masz. porucznika Nitmana. Przy tej pomocy piąty z kolei przeciwwatak por. Abrahama miał ze strzelnicy wojskowej o godzinie 17.30 pełne powodzenie. Ukraińcy cofnęli się zewsząd na ul. Źródlaną, zatrzymując za swe ciężkie straty w tym dniu, jako jedyną zdobycz szereg domów między tą ulicą a ulicą Szpitalną.

Z placu Bema musieli Ukraińcy także ustąpić, a dowództwo objął tu kpt. Schwarzenberg Czerny, który otoczony w zdobytym poprzednio przez siebie kościele św. Anny musiał się z niego wycofać. W nieudalym ataku na Koszary Ferdynanda raniony został por. Czarnecki.

W walkach tych ponieśliśmy i my ciężkie straty, a na zewnętrznym naszym froncie staczano stosunkowo tylko drobne utarczki. Załoga głównego dworca zabezpieczyła się przez

zerwanie torów kolejowych w odległości 3 km. w kierunkach na Podzamcze i na Stanisławów.

W Skniłowie major artylerji Śniadowski stwierdził istnienie znacznych zapasów amunicji, ale Ukraińcy napadli na tamtejszą naszą placówkę, wzięli ją do niewoli, rozstrzelali przytem 3 jeńców i dopiero w nocy wycofali się sami ze Skniłowa dobrowolnie¹⁾.

Ukraińcy bombardowali Szkołę Kadecką granatami. Zato w Sokolnikach udało się por. Filipowiczowi z 8 ludźmi załogi Szkoły Sienkiewicza, zająć 10,5-cm. haubicę austriacką.

Na 9 listopada nakazał kapitan Mączyński ogólny nasz atak na miasto.

Według otrzymanych od niego wskazówek, wypracował porucznik Nilski-Łapiński jako szef sztabu szczegółowy plan tego ataku a na odnośnym rozkazie widnieje tylko jego podpis. Rozkaz ten brzmiał w streszczeniu:

„Rozkaz do ataku.

„Lwów, dnia 8 listopada 1918.

„1) Ogólny plan: Jutro dnia 9 listopada 1918 rankiem zniecka przeprowadzamy atak na miasto, celem wyrzucenia nieprzyjaciela z miasta na wschód.

„2) W akcji tej biorą udział:

a) grupa Góry Stracenia — komendant por. Abraham.

b) grupa „Jura“ z autem pancernym — komendant por. Rogoziński.

c) grupa kptana Trześniowskiego.

d) rezerwy w kościele św. Jura — komendant por. Turzański“.

„Komendę nad całą akcją obejmie kpt. Korwin-Łodziński. Główne uderzenie przeprowadza grupa „Jura“.

„5) Uderzenie ma wyjść z obrębu placu Jura przez ul. Mickiewicza, plac Smolki, ulicą Jagiellońską i dotrze do czworoboku: Kasa Oszczędności — pasaż Hausmana — Odwach Główny — Dyrekcja Skarbu. — Następnie zajmie teatr, skąd

¹⁾ według Mączyńskiego miał ppor. Wolak przywieść wieczorem ze Skniłowa nowe działa, broń i amunicję, a ogólną zdobycz stamtąd podaje Mączyński w 12 działach, 8.000 karabinach, 10 milionów pocisków karabinowych i dużo artylerzyckich. Wszystko przeważnie rosyjskie, a działa wymagające naprawy. Odtąd ustała troska o broń i amunicję.

nawiąże łączność z Górą Stracenia. Grupa Szkoły Marji Magdaleny ma dbać o utrzymanie łączności ze skrzydłami oddziałów, które się wdarły na ulicę Karola Ludwika (Legjonów)“.

„4) Uderzenie przeprowadzić w ten sposób, że auto pancerne przodem jadące zwalczą etapami poważniejsze przeszkody po drodze silnym ogniem i śmiałym najazdem, podczas gdy główne siły posuwające się jak najprędzej za autem wykańczają zadanie. Zaopatrzyć pierwsze oddziały w materiał potrzebny do przekroczenia przeszkód na ulicach i barykad.

„5) Akcja rozpocznie się o godzinie 4-ej rano demonstracją prawego skrzydła grupy Trześniowskiego (por. Bujalski), przez ul. Stryjską na koszary piechoty przy ul. Jabłonowskich.

„Główny atak z energiczną demonstracją oddziału Marji Magdaleny rozpocznie się o godzinie 5-ej rano.

„6) Grupa „Jura“ pozostawi słabe patrole dla zabezpieczenia dotychczasowej linii naokoło Koszar Ferdynanda i ul. Bema. Porucznik Abraham pozostawi na Górze Stracenia placówkę szachującą Koszary Ferdynanda od północy. Kapitan Trześniowski ma ubezpieczyć się od strony Cytadeli.

„10) Grupa Trześniowskiego, kpta. Boruty i Góra Stracenia pozostawiają na swych odcinkach słabe siły a wszelkie zbędne wysłać możliwie uzbrojone w sztylety, hełmy, łopaty i rakiety i nakarmione na godzinę 19.30 dziś wieczorem pod Szkołę Konarskiego.

Łapiński

porucznik“.

Zarządzenia te kierowały nasze główne siły do frontального ataku na sam środek miasta, starając się boki zabezpieczać demonstracjami na obu skrzydłach. Petry podaje w swym pamiętniku, że w głównej kolumnie szturmowej zgromadzone 177 karabinów, 7 karab. masz. i auto pancerne. W rezerwie na placu św. Jura stało 60 karabinów. Grupa demonstrująca por. Abrahama liczyła 125 karabinów i 2 kar. masz., zaś grupa kpta. Trześniowskiego przeznaczyła do działania 160 karabinów i 1 karab. masz. — Już więc ten podział sił był zły, gdyż zużywał do demonstracji większe siły niż do

głównego natarcia. Zresztą wobec posiadanych jeszcze 6 listopada naszych 1.448 karabinów, jakże śmiesznem wydaje się wykonywanie „głównego“ natarcia 9 listopada 177 karabinami i 60 w rezerwie! Dopatrywać się tu należy także i braku autorytetu Nacz. Kmdy, który w dniu tym okazał się w tym zbyt słabym skupieniu sił niedostateczny. Atak wspierać miały dwa tylko nasze działa, jedno z góry św. Jura (por. dr. Tabisz) i jedno z placu Bema z kierunkiem strzału na koszary Ferdynanda (por. Królikiewicz). Inne działa wymagały naprawy i były nieczynne¹⁾.

Niestety Ukraińcy znali plan tego ataku i odpowiednio się przygotowali do jego odparcia. Pierwszą swą linię obsadzili najlepszym swym pułkiem siczowych strzelców i stworzyli na niej trzy odcinki: 1) Cytadela — Zakład Ossolińskich — poczta główna po ul. Sykstuską; 2) pod dowództwem sotnika dr. Ciokana od ul. Sykstuskiej przez gmach sejmowy do Koszar Ferdynanda włącznie; 3) od kościoła św. Anny po dworzec kolejowy na Podzamczu. Dwanaście ich dział na Wysokim Zamku i na Piaskowej Górze miało pomagać w odpieraniu naszego ataku, utrudnionego zresztą przez rowy, którymi przekopywano ulice, i których broń powznoszone barykady.

9 LISTOPADA. 9 listopada rano grupa kpt. Trześniowskiego nie wykonała nakazanej jej demonstracji na koszary przy ul. Jabłonowskich, lecz wysłała oddział składający się zaledwie z 30 ludzi pod por. Dzieduszyckim ze Szkoły Kadetów przez ul. św. Zofji na górę św. Jacka. Inny jej oddział a mianowicie ppor. Feldsteina²⁾, uderzył zato z trzech stron na gmach poczty głównej, a po opanowaniu przez nas domów przy ul. Sykstuskiej nr. 28 i 40 (sąsiednie poczty), Ukraińcy dobrowolnie opuścili i tak częściowo spalony gmach poczty, poczem zajęli go nasi. Było to jedyne powodzenie nasze dnia tego. Przy tej sposobności oddział nasz z ul. Sykstuskiej zrabował z kas poczty około 3 miliony koron, z których tylko 2 miliony zdołał kpt. Mączyński ura-

1) Archiwum Obrony Lwowa; raport por. Odzierzyńskiego.

2) Według Petry'ego. Komunikat IX. Nacz. D-twa., wymienia mylnie jako zdobywcę poczty por. Massara.

tować później na cele polskiej kasy wojennej, a co do reszty dochodzenia sądowe trwały następnie cały rok ¹⁾.

Na północnym skrzydle demonstracja por. Abrahama ²⁾ doprowadziła na Żółkiewskim do połączenia się jego z oddziałem por. Sikorskiego i zagroziła ponownie stacji kolejowej na Podzamczu. Niestety nie mógł on tu zrobić dalszych postępów wobec klęski, jaką poniosła nasza główna kolumna uderzeniowa.

Ta ostatnia rozpoczęła atak ulicą Zygmuntofską i parkiem Kościuszki o godzinie 6. Jadący przodem samochód pancerny utknął zaraz z początku na ulicy Marszałkowskiej (obok sejmu) w rowie, wykopanym przez Ukraińców i z wielkim tylko trudem udało się nam wycofać samochód z walki, Niestety był on już niezdolny do dalszego użytku ³⁾. Nasze oba działa także w całej akcji prawie żadnego nie brały udziału. Tyraljera nasza pod por. Kruszyńskim minęła w ogrodzie Kościuszki położoną w środku restaurację, następnie jednak dostawszy zewsząd silny ogień poniosła bardzo krwawe straty, i cofnęła się w tak wielkim nieładzie, że trzeba było użyć rezerwy, aby zahamować nasz bezładny odwrót przynajmniej na ul. Matejki, t. j. na zachodniej stronie ogrodu. O godzinie 8.10 rano klęska nasza była tu zdecydowaną, w samym ogrodzie na 177 atakujących mieliśmy 75 zabitych i rannych a więc 42%.

Skutki tego niepowodzenia nie dały na siebie czekać. Zarządzono cofnięcie się naszych oddziałów skrzydłowych, a więc ściągnięto por. Dzieduszyckiego z góry św. Jacka, a Abraham cofnąć się musiał nawet aż po ul. Kleparowską, obsadzając tylko strzelnicę, Dom Inwalidów i Górę Stracenia. Ogólne straty nasze wynosiły dnia tego 43 zabitych, 54 ciężko rannych i znaczną nadto liczbę rannych osób cy-

¹⁾ Według relacji Felsztyna, Jakubowskiego i Sprawozdania Nadzw. Komisji Rewizyjnej Sejmu Ustawodawczego (Biuro Hist.).

²⁾ Według Mączyńskiego (wbrew rozkazowi, podpisanemu przez Łapińskiego) miał Abraham iść na gmach teatru, doszedł zaś tylko po ul. Słoneczną, przyczem miał zająć kościół św. Anny?

³⁾ Archiwum Obrony Lwowa: relacja por. Zborzyla, dowódcy samochodu pancernego, wybudowanego przez kolejarzy i profesora A. Markowskiego. Relacja ta zdaje się być wiarygodniejszą od meldunku por. Nilskiego który niepowodzenie pod sejmem przypisuje zacięciu się karabinów maszynowych.

wilnych. Niezdolnym do walki stał się samochód pancerny, 1 działo i 3 karab. maszynowe.

Najgorszem jednak było to, że kapitan Mączyński po tem doświadczeniu nie uznał swego błędu, polegającego w nakazaniu frontalnego ataku na sam środek sił nieprzyjacielskich, i że błąd ten po nadejściu odsieczy ppłk. Tokarzewskiego, starał się poraz drugi popełnić 21 listopada. Tymczasem tłumaczył on klęskę przeważającymi siłami Ukraińców, przyczem stracił wiarę we własne siły, i ograniczył się odtąd aż do nadejścia odsieczy na działania jedynie odpornem. Doszło nawet do tego, że 10 listopada chciał oddać dowództwo przybyłemu płk. Sikorskiemu, czego jednak tenże nie przyjął¹⁾.

W dniu tym dokonano jeszcze dwukrotnej wyprawy do Skniłowa²⁾ po armaty i amunicję i to ze świetnym wynikiem. Posiadaliśmy wieczorem już 8 dział, z czego tylko 4 były czynne, a i te były w takim stanie, że ciągle się psuły. Brakło im nawet celowników. Jedną baterję (2 działa) por. Królikiewicza umieszczono na Górze Stracenia, drugą przezwaną „Krakus“ por. Filipowicza przy ul. Szymonowiczów (obok Domu Techników), w tworzeniu była trzecia baterja por. Odzierzyńskiego i baterja haubic por. Kuchara.

Oddział naszych 20 jeźdźców („Wilcy“) wykonał raid przez Hodowicę, Basiówkę do Skniłowa, gdzie zabrał 112 karabinów i dojechawszy do Sokolnik rozdzielił je tam między polskich chłopów.

Linja naszego frontu wieczorem znacznie się cofnęła na północy i szła ulicami Kleparowską, poza torem kolejowym, Graniczną, Zamarstynowską, Panieńską do kościoła św. Marcina i Rzeźni Miejskiej włącznie. Zyskaliśmy zato gmach poczty głównej.

U Ukraińców mimo zwycięstwa nastąpiła nowa zmiana w Naczelnym Wodzu. Pułkownik Kossak odjechał do Stryja, a stanowisko jego objął od 10 listopada płk. Ignacy (Hnat) Stefaniw.

¹⁾ Ppłk. Jakubski (rękopis „Walki Listopadowe we Lwowie“).

²⁾ Mączyński opowiada nadto o zajęciu Kulparkowa przez Ukraińców, gdzie ich miał pobić kpt. Boruta.

Po polskiej stronie w szefostwie sztabu obok por. Łapińskiego coraz większą rolę zaczął odgrywać drugi szef sztabu por. dr. Jakubski. Kapitan Korwin Łodziński został zamianowany dowódcą artylerji, na którem to stanowisku szybko położył duże zasługi, dowództwo zaś po nim w odcinku III objął rotmistrz Pomian Cieński.

OFENSYWA UKRAIŃSKA (10—17 listopada.).

Następującą gwałtowną ofensywę ukraińską na Lwów wywołały w znacznej części wydarzenia w Przemyślu. Ukraińcy utraciwszy tę twierdzę przewidywali bliskie nadejście stamtąd odsieczy i pragnęli wszelkimi sposobami załatwić się przedtem jeszcze z oporem Polaków we Lwowie.

ZDOBYCIE PRZEMYŚLA. General Rozwadowski za pobytym swym w Krakowie, jeszcze jako szef sztabu generalnego, namawiał 6 listopada gen. Roję¹⁾ do przyspieszenia wyprawy na odzyskanie ubiezonego przez Ukraińców Przemyśla. General Roja napotykał w tem jednak na trudności pochodzące z braku sił i niechęci żołnierzy do opuszczenia Krakowa. Stworzony oddział powierzył on mjr. Juljanowi Stachiewiczowi, jako dowódcy „grupy Sanu“ a składał się on z Krakowskiej legji oficerskiej²⁾ pod kpt. Baranowskim (45 ofic.), z kompanji 5 p. p. wraz z komp. kar. masz. pod kpt. Krok-Paszkowskim, z pół kompanjami 8 (13) p. p. pod por. Zajączkowskim, i z baterji (4) dział pod kpt. Knoll Kownackim. Całość złożona była z wyjątkiem legji z byłych legjonistów i liczyła około 400 żołnierzy.

Cała wyprawa pomyślana była jako straż przednia mających za nią postępować większych sił pod ppłkiem. Tokarzewskim i wyruszyła z Krakowa³⁾ dopiero 9 listopada

¹⁾ Mjr. Rutkowski „Geneza i przebieg odsieczy Lwowa“ (Bellona 1926).

²⁾ Ten oddział legji był bojowy i zwano go też zwykle: operacyjną legją.

³⁾ Raport bojowy mjr. Stachiewicza.

popołudniu. Pociągi jechały tak wolno, że dopiero 10. listopada koło 10-ej rano dojechały do ostatniej stacji przed Przemyślem t. j. do Żórawicy. Od Jarosławia poprzedzał transport pociąg pancerny pod kpt. Primusem. Z Żórawicy wyprawa dostała się pieszym marszem na przedmieście przemyskie Zasanie, gdzie przenocowała i uzupełniła w tamtejszych bogatych magazynach wojskowych niewielkie braki swego wyekwipowania. Major Stachiewicz objął przytem dowództwo nad znajdującymi się na Zasaniu oddziałami polskich ochotników (do 800), którzy się dotąd opierali Ukraińcom. Rozpoczął też rokowania z Ukraińcami wyznaczając im termin do oddania mu Przemyśla do południa następnego dnia. Było to beznadziejnem, stanowiło stratę czasu, ale nie dało się tego uniknąć, gdyż gen. Roja życzył sobie pokojowego porozumienia się z nieprzyjacielem¹⁾. Nasz pociąg pancerny miał zbadać w tym dniu stan mostu kolejowego, zapuścił się jednak przytem aż na stację kolejową, gdzie mu Ukraińcy uszkodzili lokomotywę i zranili kilku ludzi. Niepotrzebnie zaalarmowano też strzałami całe miasto.

Obie walczące strony dzielił San tutaj około 150 m. szeroki, przez który prowadziły dwa mosty: szosowy i kolejowy a nakoniec w miejscu drugiego mostu szosowego wzniesiona kładka. Ukraińcy zyskując rokowaniami na czasie nie wykorzystali go do obrony. Dowodził nimi płk. Szafrański, zaś głównym działaczem był kpt. Zachajkiewicz²⁾.

Atak nasz wyznaczył mjr. Stachiewicz na 11. listopada godzinę 12-ą t. j. na koniec postawionego Ukraińcom ultimatum. Główny nasz atak przez most kolejowy miała pod osłoną pociągu pancernego wykonać komp. przemyska (150 karab. i 4 kar. masz. pod por. Huraganem), na północy mostem szosowym miała atakować komp. 5 p. p. (kpt. Krok Paszkowski), na południu od mostu kolejowego przez kładkę przejść miał oddział 8 austriackiego (13) p. p. pod por. Zajączkowskim. Dwa plutony miejscowej jazdy pod chorąż. Tatarą miały nakoniec przeprowić się przez San i przez Kruhelę uderzyć na tyły Ukraińców na Zamek.

¹⁾ Opis walk przemyskich poczęści według pracy kpt. Zielińskiego (w Polsce Zbrojnej).

²⁾ B. H. 2423.

Artylerja kpt. Knolla Kownackiego (4 działa i 4 przemyskie) stała na Winnej Górze. Legja oficerska była odwozem mjr. Stachiewicza przy jego stanowisku koło pierwszej budki kolejowej przed mostem.

Kwadrans przed godziną 12-ą urządzili nam Ukraińcy niespodziankę wypuszczając na nas przez most kolejowy próżną lokomotywę. Wywołała ona swym przejazdem popłoch i gęste strzały dopóki się nie przekonano, że parowóz jest pusty. Na szczęście jechał on właśnie nie na tym torze, na którym stał nasz pociąg pancerny, który w ten sposób uniknął rozbicia. Ukraińcy wypuścili wprawdzie lokomotywy na obu torach, ale jedna z nich się wykoleiła. Uratowany w ten sposób nasz pociąg pancerny ułatwił nam zdobycie Przemyśla.

Dokładnie o godz. 12-ej kpt. Knoll Kownacki rozpoczął z dział ostrzeliwać Przemyśl. Obsługa ich była tak niewyszkolona, że kapitan sam musiał nastawiać działa. Strzały były celne i zaczęły burzyć nadbrzeżne kamienice po drugiej stronie Sanu, w których gęsto porozmieszczane były ukraińskie karabiny maszynowe.

Okolo godziny 14-ej rozpoczął się nasz szturm. Pociąg pancerny jechał wolno przez most kolejowy a za nim biegiem nasi piechurzy ostrzeliwani gęsto, ale prawie bez skutku przez Ukraińców. Pociąg pancerny zajął stację kolejową a piechota rozpoczęła walkę w ulicach miasta. Nasza południowa kolumna por. Zajączkowskiego po chwilowem niepowodzeniu przeszła także San kładką i wzięła się do walki. To samo kompanja 5 p. p. zbliżała się do dworca kolejowego. Do nocy zdobyliśmy Przemyśl po linję ulicy Kościuszki — Rynek — Franciszkańską — Dworskiego — ul. Mickiewicza po Konarskiego i cały dworzec kolejowy¹⁾. Z nastaniem nocy cofnęliśmy się jednak dla bezpieczeństwa okopując się na krótszej a silniejszej linii (Rynek 8. p. p. — Klasztor Reformatorów komp. przemyska — dworzec 5 p. p. — rozjazd kolejowy świeżo przybyła komp. z Żórawicy ppor. Peszek). Żydzi walczyli wszędzie po stronie Ukraińców z czego skorzystały męty społeczeństwa przemyskiego rabując w odwecie na jednej z ulic w nocy wszystkie żydowskie sklepy. Walka w nocy

¹⁾ Raport mjr. Stachiewicza do Pol. Rady Narodowej.

przycichła, od czasu do czasu odzywały się tylko pojedyncze strzały z poza naprędce wykopanych na ulicach rowów i wzniesionych barykad.

Koniec walki o Przemyśl rozegrał się rano 12 listopada. Zamek przemyski zajął bez strat patrol legji ofic. krak. pod wodzą Szweda: chorążego Jestena Melina¹⁾. Po walkach na ulicy Smolki i koło koszar przy ul. Dobromilskiej miasto po godzinie 10-ej było już nasze. Straty okazały się nieznaczne, bo obok około 50 rannych mieliśmy 8 zabitych. Niestety, mjr. Stachewicz zachorował i został zastąpiony przez ppłka. Michała Karasiewicz Tokarzewskiego, przybyłego z opóźnieniem²⁾ z Krakowa z baonem 5. p. p. i innymi posilkami³⁾.

Miasto Przemyśl ustanowiło dla swych oswobodzicieli medal: „Gwiazdę Przemyską“ na czerwonożółtej wstążce.

Ppłk. Tokarzewski powiększył w Przemyślu swój oddział ekspedycyjny do około 1500 ludzi i 8 armat, i z własnej inicjatywy odjechał z nim 19. listopada na odsiecz Lwowa pozostawiając w Przemyślu dowodzącego już od kilku dni generała Bijaka wraz z jego niedostatecznie jeszcze zorganizowaną załogą liczącą jednak na papierze 141 oficerów, 1.412 ludzi, 4 działa i 15 karb. masz³⁾. Okolice Przemysła była i nadal w ręku band ukraińskich, którzy w kilka dni po zdobyciu przez nas Przemysła napadli na plac lotniczy w Hureczku zabijając 2 a biorąc 6 naszych do niewoli. Silniejsza więc załoga była w Przemyślu konieczną.

We Lwowie pułkownik Stefaniw 10 LISTOPADA. objawszy Naczelne Dowództwo liczyć się musiał z faktem, że skutkiem dezercji i krwawych strat, siły ukraińskie zmalały do 9.000 regularnego żołnierza, i trzeba było być przygotowanym

¹⁾ Relacja płka. Huperta (w Biurz. Hist.).

²⁾ Według rozkazu op. 8 generała Roji z 10.XI.1918 (Komda. Wojsk. Kraków).

³⁾ Biur. Hist. folio 2572 (Równocześnie w Krakowie było 500 ludzi w 8 p. p. — 600 ludzi w kadrze 4 p. p. — i 400 ułanów ale tylko 100 koni — razem za mało do służby wartowniczej tem bardziej, że w Dąbrowie Górniczej „czerwona gwardja“ rozpoczęła rozruchy i należało ją rozbrajać).

na ich dalsze zmniejszanie się tembardziej, że chcąc mieć odziały więcej wartościowe zamierzał on być wymagającym i przestrzegać w większym stopniu w wojsku ładu i moralności, co znowu musiało wielu zniechęcić. Zato mógł on liczyć na nowe siły wprawdzie wątpliwej bitności, ale zato znaczne liczebnie, a to na bandy uzbrojonego chłopstwa, których widoki rabunków i łatwego sposobu życia ścigały coraz liczniej (około 4.500 ludzi) w dalsze okolice Lwowa. Nasuwało to Stefanowowi plan coraz bliższego okrążania oddziałów polskich od zewnątrz, a ścieśniewszy w ten sposób nasz teren działania zamierzał on dopiero następnie spróbować rozstrzygającej walki. Należało mu więc odebrać nam nasze naprzód wysunięte placówki: Rzeźnię Miejską i Zamarstynów, Zimną Wodę i Biłohorszcze, Sokolniki i Zubrzę a przede wszystkim te z nich, które wysunięte były na zachód, aby nas nareszcie odciąć od połączenia z Przemysłem.

Zresztą sama zmiana dowódcy przyczyniła się u Ukraińców do niewykorzystania z ich strony klęski polskiej po ataku na ogród Kościuszki z dnia 9. listopada. Że zamiar ten jednak u nich istniał tego dowodem były 10. listopada całodziennie ich szturmowanie na nasz pododcinek Bema i na gmach Dyrekcji Kolejowej z widocznym zamiarem dotarcia aż do placu św. Jura. Brakło w nich jednak zręcznego kierownictwa a poza to nastąpiły one zbyt już późno, kiedy my mieliśmy czas po klęsce przyjść do siebie.

Na pododcinku Bema nasz przeciwatak por. Schwarzenberg Czernego wsparty ogniem naszej artylerji (po raz pierwszy skutecznie) odparł Ukraińców ale przytem spalił się jednak bardzo dla nas cenny skład przyborów sanitarnych pomieszczony w barakach przy koszarach Ferdynanda.

Zamachy na gmach Dyrekcji Kolejowej ponawiali Ukraińcy przez cały dzień i opanowali nawet jedną jego bramę,¹⁾ ale przebyte z naszego Nacz. Dwa. na pomoc dwa karabiny maszynowe oczyściły ostatecznie ul. Mickiewicza i uratowały sam gmach.

Cały też dzień trwały demonstracje tyraljery ukraińskiej między Szkołą Kadecką a Domem Techników.

¹⁾ Archiwum Obrońców Lwowa.

Lotnicy nasi: De Beaurain, Roland i Toruń uszkodzili tor kolei stryjskiej i zmusili do milczenia artylerję ukraińską na Wysokim Zamku.

Z milicją żydowską stworzoną przez Ukraińców zawarliśmv umowę, według której ta ostatnia zobowiązała się przestrzegać neutralność, czego jednak nie dotrzymała i przy każdej sposobności pomagała ona zbrojnie Ukraińcom.

Noc na 11 listopada stała się brzemioną w wypadki dla całej Polski. Na odezwę dowódcy Warszawy pułkownika Minkiewicza rozpoczęło się w stolicy rozbijanie niebrońiących się zresztą Niemców, którzy zaskoczeni gwałtownym przewrotem w ich własnym kraju chcieli sami powrócić do niego jak najprędzej. Do Warszawy powrócili z więzienia magdeburgskiego brygadjer Józef Piłsudski i pułkownik Sosnkowski Kazimierz wobec czego Rada Regencyjna pośpieszyła oddać Piłsudskiemu Naczelne Dowództwo wojsk polskich, a następny tydzień przyniósł rzeczywiste skupienie całej władzy w jego rękach. Rada bowiem Regencyjna oddając mu władzę rozwiązała się sama już 14. listopada a 22 listopada wyszedł dekret, którym Piłsudski został: „Tymczasowym Naczelnikiem Państwa”. Istnienie dwóch rządów warszawskiego i lubelskiego, trwające w kraju rozbijanie i wysiedlanie wojsk niemieckich, nieznanne granice powstającej do życia Polski, zupełny brak jakiegokolwiek własnej siły zbrojnej i władz administracyjnych — oto była ówczesna nasza sytuacja, z której ratować nas miał Piłsudski.

Sprawa dwojakich rządów rozwiązana została przez niego szczęśliwie już 14. listopada powołaniem ministrów z Lublina (wyjąwszy gen. Rydza-Śmigłego) do ministerstw warszawskich przyczem on sam zatrzymał dla siebie tekę ministra spraw wojskowych. Spowodowało to w następnych dniach zmianę w szefostwie sztabu generalnego, nowym szefem został 16 listopada²⁾ generał Szeptycki a ustępujący generał Rozwadowski został w przeddzień odjazdu odśieczy ppłka. Tokarzewskiego z Przemyśla do Lwowa, t. j.

1) Katalog 4. Biur. Hist. teka 51.

18 listopada mianowany Naczelnym Wodzem w Galicji Wschodniej¹⁾ i następnego dnia wyjechał z Warszawy do Krakowa.

Tegoż dnia po części skutkiem agitacji por. Eustachiewicza powstał w Warszawie: „Warszawski Komitet Obrony Lwowa“²⁾ a Piłsudski zajął odrazu pełne życzliwości stanowisko wobec bohaterskich obrońców Lwowa³⁾, i zezwolił płkowi St. Skrzyńskiemu werbować żołnierzy dla: „1. Warszawskiego baonu ochotniczego odsieczy Lwowa“ pod kapitanem A. Olchowskim, a później i dla innych baonów. Zresztą Naczelnny Wódz nie miał sam żadnych sił wojskowych rozporządzalnych a całą uwagę poświęcać musiał stosunkom socjalnym i politycznym. Mimo to co mógł, to i wówczas już dla Lwowa robił.

Dowodzą tego dwa następujące dokumenty. Pierwszy to dwa pierwsze numery operacyjne Naczelnego Dowództwa z dnia 12 listopada nadane telegrafem w streszczeniu do generała Roji: „Objąłem Naczelne Dowództwo. Piłsudski“ i „Rozkazuję: Kompanję na Spiżu⁴⁾ przerwać a zaoszczędzone siły użyć na obsadę Śląska Cieszyńskiego i do wzmocnienia ekspedycji wschodnio galicyjskiej. Piłsudski“⁵⁾. Rozkaz powyższy wywołała prawdopodobnie relacja lotnika por. Steca przybyłego w tym dniu ze Lwowa do Naczelnego Wodza. Naczelnny Wódz posłał tegoż lotnika z powrotem do Lwowa na Przemyśl⁶⁾ z ustnym rozkazem dla ppłka Tokarzewskiego „aby zrobił wszystko dla najrychlejszego dopomożenia obronie Lwowa“. Na to zażądał Tokarzewski od gen. Roji mianowania dla Przemyśla innego dowódcy, a generał Roja zamianował nim 16.XI generała Bijaka polecając równocześnie Tokarzewskiemu „przeprowadzić akcję ochrony lud-

1) B. H. Katalog 1. folio z051.

2) Mecenas Ant. Osuchowski, St. Iszkowski, A. Ponikowski, Fryling, J. Bogucki i inni.

3) Odnośne zarzuty były jak zobaczymy zupełnie nieusprawiedliwione.

4) Pułkownik Galica ze swymi zakopiańskimi góralami starał się wówczas zająć Spiż na granicy dawnych Węgier.

5) Katalog 4. B. H. teka 241. 6) mjr. Rutkowski („Geneza odsieczy Lwowa“). Sprzeciwia się temu sam Piłsudski w swym odczycie mianym we Lwowie utrzymując, że rozkazu odsieczy nie wydał.

ności w powiatach wschodnich i we Lwowie w myśl uznania w miarę sił i w uwzględnieniu sytuacji we Lwowie“.

Zarządzenia te odnośnie odsieczy Lwowa ponowił Piłsudski już 16 listopada i szczegółowiej sformułował w rozkazie sztabu gen. l. 478¹⁾ (w streszczeniu): „Dowództwo Wojskowe w Krakowie na Galicję, Śląsk i Zagłębie powierzam gen. E. Gołogórskiemu. Gen. Roja obejmie dowództwo nad pułkami piechoty 4, 5, 8 i 57 (austrjackie) i 2 p. ułanów i trzema baterjami krakowskimi. Dowództwo Wojskowe w Krakowie ma nadmienione oddziały najrychlej przetransportować koleją do Przemyśla, celem przygotowania odsieczy Lwowa. Szeptycki, Piłsudski“.

Rozkazy te skierowane do generała Roji nakładały na niego i na oddział daleko od niego w Przemyślu oddalonego ppłk. Tokarzewskiego, obowiązek niesienia Lwowowi pomocy w miarę sił i możliwości. W danych warunkach było wprost niemożliwym formułować w Warszawie te rozkazy szczegółowiej, gdyż ogólne stosunki galicyjskie nie były tam dostatecznie znane. Dowódcom wojskowym w Galicji Warszawa jeszcze miesiące całe musiała pozostawiać niezwykłą swobodę działań, już to z powodu niemożliwości wspomagania ich wydatniejszego, bądź też dla niewystarczająco potemu zorganizowanych wówczas organów sztabu generalnego przy Naczelnym Wodzu.

Piłsudski więc w listopadzie więcej dla Lwowa uczynić nie mógł, a jeżeli sam później w odczycie swym mianym we Lwowie wyraził się²⁾, że ppłk. Tokarzewski bez rozkazu poszedł na odsiecz Lwowa, to słowa te wobec powyższych dokumentów byłyby nie zrozumiałe o ile nie okazują się tylko wspinałomyślnym gestem wodza, niezadzroszczącego wawrzyńców swemu podwładnemu. Generał Roja i ppłk. Tokarzewski działali po myśli jego zarządzeń i byłiby wówczas obaj ciężko zawinili, gdyby mogąc iść Lwowowi z pomocą oczekiwali na dalsze jeszcze rozkazy z Warszawy. Byłoby to zupełnie nie odpowiadało ich ówczesnemu na froncie bojowym samodzielnemu stanowisku.

1) Katalog 4. B. H. teka 135.

2) Panteon Polski r. 1925 nr. 16 str. 7 „odczyt Piłsudskiego 8.III 23 r. o obronie Lwowa“.

Zyski terenowe jakie Ukraińcy odnie-
11 LISTOPADA. śli we Lwowie starali się w nocy na
11 listopada powiększyć energicz-
nym uderzeniem na gmach Dyrekcji Kolejowej. Oświetlili go
w tym celu reflektorami i zasypali pociskami granatów i mi-
nierek, ale załoga polska otoczona z trzech stron broniła się
dzielnie przez całą noc i cały następny dzień aż około go-
dziny 15-ej cofnęli się Ukraińcy stąd do pałacu Gołuchow-
skich.

Pozatem Ukraińcy rozpoczęli wykonywać powyżej wspom-
niany plan pułkownika Stefaniwa. Nastąpiły więc ataki band
ukraińskich na okoliczne wsie w celu ścięnięcia pierścienia
okalającego Lwów i odcięcia miasta nadto od zachodu.

Demonstrując na Rzesnę Polską uderzyli Ukraińcy 450 ka-
rabinami i 2 karab. masz. na Zimną Wodę i Zimną Wódkę,
rozbroili tamtejsze miejscowe milicje polskie i przerwali tory
kolejowe prowadzące do Przemyśla.

Jeszcze silniejsza ich banda napadła około godziny 13-ej
na wyłącznie polską wieś Sokolniki, położoną na południu od
Lwowa przy drodze Stryjskiej. Była to bogata i na 5 km.
długa wieś a posiadała ona jeszcze z czasów wojny świato-
wej trzy betonowe forty. Rabowano ją i palono przez trzy
godziny a równocześnie zajęto dalej na wschód położoną
również czysto polską wieś Zubrzę.

Nakoniec wieczorem Ukraińcy wykorzystując bunt naszej
kompanji zamarsztynowskiej, złożonej z lichych elementów,
które nie chciały uznać narzuconego im nowego dowódcę
w osobie ppor. W. Starcka, zdobyli na północy Rzeźnię Miejs-
ką i cały Zamarstynów aż po ulicę św. Marcina, a na Gró-
deckim osiągnęli także większe powodzenie zajmując boczna
ulicę Zamkniętą prowadzącą do ogrodów św. Jura. Stwier-
dzono przytem, że żydowska milicja w trzech miejscach po-
magała w walce Ukraińcom.

Ze strony polskiego dowództwa nie było dnia tego żadnej
przeciwwakcji.

Na odcinkach jedynie koło koszar Ferdynanda doszło do
nieznacznych rozmiarów zaczepnego działania z naszej stro-
ny, którego wynikiem było ponowne zajęcie tamtejszych
stajen wraz z 50 artyleryjskimi końmi.

Dopiero w nocy na 12 listopada przeszły odcinki nasze bez rozkazu Naczelnej Komendy, lecz z własnej inicjatywy do przeciwwataków.

Przedewszystkiem kapitan Boruta Spiechowicz wydał rozkaz¹⁾ kompanji biłohorskiej (por. Lubaczewski) zaatakować Zimną Wodą i cofać się następnie wolno do zachodniego kraju lasku Biłohorskiego. Wówczas zamierzał Boruta około godziny 22 wpaść swymi oddziałami (145 karabinów i 3 karab. masz.) Ukraińcom na ich tyły i boki. W wykonaniu tego rozkazu nie wszystkie te oddziały przybyły na czas do walki, mimo to jednak rozbito²⁾ Ukraińców zupełnie i zdobyto w Rudnie wielki przez nich opuszczony tabor. Nasi obsadzili Zimną Wodę, Zimną Wódkę, Kalwasser i Rudno, pozostawiając na miejscu por. Mossoczego z zadaniem stworzenia z tamtejszej ludności nowej kompanji (późniejsza 6-a komp. 1 p. strz. lw.). Od-tąd Zimna Woda stała polską. Zato Ukraińcy (1.000 ludzi) zajęli stację kolejową Kulparków, zostali jednak następnie odrzuceni poza Kulparków i cmentarz kulparkowski³⁾.

Na Zamarstynowie przeciwwatak por. W. Sikorskiego odzyskał dla nas o godzinie 20-ej Rzeźnię Miejską i całe to przedmieście aż po ulicę św. Marcina, ale Ukraińcy odebrali nam Rzeźnię⁴⁾.

Na Krakowskim por. Abraham kolejno po sobie następującymi przeciwwatakami oczyścił od godziny 22.30 w 90 karabinów i 2 karab. masz. wszystkie ulice aż po Źródlaną i Szpitalną, a wśród walczących tu 500 Ukraińców z ich 5 karab. masz. wybuchł połów.

Do powyższej akcji przyłączyli się z pododcinkiem Bema por. Schwarzenberg Czerny a zdobywszy narożne domy u wylotu ul. Kleparowskiej do Janowskiej osaczył z tej strony koszary Ferdynanda.

1) Według Mączyńskiego działał Boruta z jego rozkazu. Petry zaprzecza temu.

2) Według komunikatu W. P. Nr. IX zwyciężyli tu ppor. Lubaczewski i Hrabek.

3) Archiwum Obrony Lwowa.

4) Archiwum Obrony Lwowa.

Po całonocnej walce w następnym dniu 12 LISTOPADA. odpoczywał cały front, a tylko na tyłach przygotowywano się do dalszych walk.

Naczelna Komenda polska w przewidywaniu nowych zapasów ściągnęła do Szkoły Konarskiego 300 rekrutów, jako swą rezerwę, niestety tej rezerwy zaraz następnego dnia nie wykorzystano. Dalej ukończono budowę pociągu pancernego (P. P. 3), ściągnięto oddział jazdy „Wilków“ do miasta i połączono go z oddziałami lotnymi karab. masz. por. Nitmana, a nakoniec wysłano por. B. Krobickiego na naprawę toru kolejowego. Ten wykonał ją, przepędzając przytem Ukraińców aż do Mszany.

Pułkownik Stefaniw odstąpił tymczasem od pierwotnego swego planu stopniowego ścieniania pierścienia wojsk swych otaczających Lwów, i przygotował na 13 listopada ogólny ich atak, który w rzeczywistości przeszedł w wielką pięciodniową bitwę, trwającą aż do 17 listopada¹⁾. Jednym z głównych powodów tej zmiany planów i zaciętości z nią teraz walkę prowadzono, była utrata Przemyśla i groźba odsieczy z tej strony. Za wszelką więc cenę starano się zdobyć cały Lwów jak najszybciej. Mimowoli jednak nasuwa się pytanie, czy nie szczęśliwiej postąpiliby Ukraińcy, wysyłając z pod Lwowa wojska swe na odzyskanie Przemyśla. Odzyskawszy Przemyśl łatwiej już mogli się uporać ze Lwowem.

Stefaniw dbał zresztą o podniesienie moralności u swych żołnierzy, wydał nawet wraz z dowódcą siczowców Mykitką surowy rozkaz 12 listopada zabraniający mordów, rabunków i gwałtów, z drugiej strony organizował po stronie polskiej akcję wśród służby domowej, która skutkiem niej zaczęła nagle rozsiewać nieprawdziwe a niepokojące przytem wiadomości. Ta agitacja postrachowa wyrządzała nam znaczne szkody. Ukraińcy ostrzeliwali dnia tego przez godzinę znowu szpital na Politechnice, gdzie leżało także dużo rannych Ukraińców, którzy natychmiast wzniesli przeciw temu protest.

1) Petry.

1) Petry.

Wykonując swe zamiary nakazał Stetaniw na 13 listopada atak z dwóch stron ze Zboisk na Zamarstynów i ze środka miasta na Górę Stracenia. Do pierwszego wyznaczył 500 karabinów, 2 karab. masz. i 100 szabel, do drugiego 650 karabinów, 8 karab. masz. i 100 szabel. Oba uderzenia wspierać miało 10 dział.

Oprócz tego inny atak wykonany miał być równocześnie na Szkołę Kadecką, wzgórze Wólki i na Kulparkowską część wału toru kolejowego siłą 1.150 karabinów, 15 dział i ciężkich minierek¹⁾). Widzimy z tego, że Ukraińcy rozpoczęli do swych ataków uruchamiać coraz to już znaczniejsze siły.

Na odnośnych polskich odcinkach siły nasze wynosiły 594 karabinów, 11 karab. masz. i 4 działa, miały więc być zaatakowane przez czterokrotną przemoc. Zresztą w dniu 13 listopada wydano pierwszy urzędowy raport polski poranny, według którego stan nasz ogólny bojowy wynosił 1.898 żołnierzy (w tem tylko 127 oficerów), podczas gdy stan żywienia podany był na 3.354 żołnierzy (w czem 713 oficerów).

Przedwstępne przed atakiem ruchy
13 LISTOPADA. rozpoczęli Ukraińcy jeszcze w nocy na 13 listopada przesuając się tak z samego miasta, jak i z Sokolnik i Zubrzy do parku Kilińskiego, a nadto okrążając na wzgórzach Wólki tamtejsze koszary, i nakoniec zajmując wieś Kulparków z zakładem dla obłąkanych i Sygniówkę. W ten sposób przygotowali sobie miejsca wypadowe do szturmowania na Lwów z zachodu.

O północy rozpoczęły się ich ataki na północy Lwowa od strony Zboisk. Pierwszy z nich na Rzeźnię Miejską zdołaliśmy odeprzeć, ale na Janowskim zajęli oni koszary taborów, a drugi wykonany o godzinie 3 rano z Podzamcza na ul. św. Marcina także się im po trzy godzinnej walce nie udał. Z naszych odznaczyli się przytem chorąży Rydel, podchor. Górecki, zastępca oficera Presz, ppor. Pfeiffer i ogniomistrz Piszek²⁾). Trzeci raz zaatakowali Ukraińcy o godzinie 13-ej równocześnie Rzeźnię Miejską, ulicę św. Mar-

1) Petry.

2) Komunikat W. P. Nr. XII.

cina, most kolejowy przy ul. Źródlanej i koszary taborów — z chwilowem tylko powodzeniem, gdyż natychmiastowe nasze przeciwataki por. Pfeiffera¹⁾ wszędzie ich odrzuciły. W pół godziny później nadjechał im jednak z pomocą pociąg ze świeżym baonem, przybyłym ze Złoczowa i skutkiem tego zdołali oni nanowem zdobyć wszystkie powyżej wymienione punkty (czwarty atak). Teraz przysłała Nacz. K-da Polska z rezerw swych posiłki, a nasz przeciwatak prowadzony przez por. Abrahama na południu od toru kolejowego, a przez por. Sikorskiego na północy od tegoż toru odebrał Ukraińcom do godziny 15.30 wszystkie ich zdobycze z wyjątkiem Rzeźni Miejskiej. Jeszcze raz około godziny 22-ej przeszli oni poraz piąty do natarcia, zajęli koszary taborów i most nad ul. Źródlaną, ale i tym razem wypędził ich wkrótce por. Abraham, którego patrole w pościgu doszły do więzienia Brygidek na ul. Kazimierzowskiej²⁾.

Przez cały dzień w tej części miasta walczyło naszych 300 karabinów i 7 karab. masz. przeciw ukraińskim, stopniowo w akcji udział biorącym 1.200 karabinom i 12 karab. masz.

Na zachodnią część Lwowa atak ukraiński rozpoczął się około godziny 9-ej pod osłoną ognia dział i minierek na całej linii od Szkoły Kadeckiej po Kulparków. Ukraińcy szli tu w czterech następujących tyraljerach i trzeba było ich miejscami odrzucać dopiero walką na bagnety. Obsadzili jednak cały Kulparków. Kapitan Boruta Spiechowicz, widząc tu bardzo groźną sytuację połączył swe rezerwy z posiłkami, przysłanymi na pomoc przez kapitana Mączyńskiego i wiedziony genialnem przecuciem skierował je do Skniłówka, aby przy ponownym ataku ukraińskim z Kulparkowa móc uderzyć na ich boki³⁾. W Skniłówku zgromadził on jak na ówczesne nasze stosunki znaczną, bo liczącą około 203 karabiny i 3 karab. masz. siłę, a na torze kolejowym miał on nadto do dyspozycji pociąg pancerny „P. P. 3“. Ten swój oddział pod ppor. Wolakiem i por. Bergmanem, rozdzielił na 7 grup i kiedy Ukraińcy około

1) Archiwum Obrony Lwowa.

2) Archiwum Obrony Lwowa.

3) Petry.

godziny 13-ej rozpoczęli między Kulparkowem a Szkołą Kadecą nowy atak, kpt. Boruta uderzył od Skniłówka na ich tyły i na północne skrzydło. Ukraińcy byli tak tem zaskoczeni, że pojęli grożące im niebezpieczeństwo dopiero po zupełnem rozgromieniu ich lewego boku. Nasz pociąg gnał następnie wszystkie ich oddziały, uciekające w największym nieładzie bez wytchnienia aż po Szkołę Kadecą, przyczem patrole nasze doszły wieczorem aż do Zubrzy. Na polu bitwy pozostawili Ukraińcy stukilkadziesiąt trupów i ciężko rannych, 1 haubicę, 3 karab. masz., 4 wozy z amunicją, a 86 jeńców¹⁾ dostało się w nasze ręce. Nasze straty były nieznaczne, a to dzięki dokonanemu obejściu ich frontu. Odznaczyli się u nas sierżant Boski, a z sanitariuszy dr. Teleżyński, Dulębianka, Zofja Górską, Marja i Krzesława Troczyński²⁾.

Na północnym zachodzie udało się naszej załodze Rzęsny zająć Hołosko WK.³⁾ i nawiązać tu łączność z Zamarstynowem.

14 LISTOPADA. W drugim dniu wielkich ataków ukraińskich rozgrywały się walki już tylko w północnej części Lwowa, gdyż na zachodzie oddziały ukraińskie do tego stopnia były dnia poprzedniego przez Borutę rozbite, że stały się niezdolne do dalszej walki. Przez cały dzień zbierali oni tam na południu rozproszonych swych ludzi, ściągano nadto nowe bandy uzbrojonych chłopów z Starego Sioła i z Nawarji, umacniano rowy strzeleckie od Persenkówki aż po szosę stryjską. Podeszli nadto pod Szkołę Kadecą i okopali się tu w odległości 100 kroków⁴⁾.

Polskie siły zwiększyły się dnia tego do prawie 2.000 karabinów w stanie bojowym i 6 armat. Nowa nasza trzecia baterja por. Odzierzyńskiego zajęła pozycję u wylotu ulicy 29 Listopada.

Stefaniw skierował do ataku na Zamarstynów i na Górę Stracenia z górą 1.900 karabinów i 24 karab. masz. Za-

1) Według Mączyńskiego i Komunikatu W. P. tylko 26 jeńców.

2) Archiwum Obrony Lwowa.

3) Petry.

4) Mączyński.

marstynów zając miała grupa atamana Dołuda, sotnika Gonty i baon siczowców, atakując z dwóch stron, a to od Zboisk i od Podzamcza. Atak ten miano następnie rozszerzyć przez akcję bocznych grup z jednej strony na Górę Stracenia, plac Bema i gmach Dyrekcji Kolejowej, z drugiej zaś strony zając Hołosko na północ rzeczki Pełtwi i wpaść stąd Abrahamowi na jego północne skrzydło.

W rzeczywistości o godzinie 9-ej ogień działowy rozpoczął walkę na całej linii od Zamarstynowa aż po Dyrekcję Kolejową, a zaraz potem ruszyły tyraljery ukraińskie pod wodzą Dołuda. Około 200 ich karabinów z kilku karab. masz. atakowało nadto plac Bema, a równie silny ich oddział — Dyrekcję Kolejową. Dołudowi zdradziecko dopomagała żydowska milicja, tracąc przytem, jako namacalny dowód swej zdrady 15 jeńców. Dołud rozbił naszą kompanję zamarstynowską (por. Pfeiffer) i kazał pojmanyh jeńców w bestjałski sposób pomordować. Później odnaleźliśmy w ten sposób strasznie zniekształcone zwłoki naszych 15 ludzi¹⁾. Sam por. Abraham musiał się cofnąć aż na ul. Kleparowską, ale i tu wkrótce położenie jego stało się groźnem, gdyż Ukraińcy zdobywszy Hołosko zajęli most przy rogate Kleparowskiej, poczem uderzyli²⁾ stąd na Górę Stracenia, zajmując około godziny 13 jej część północną. Front nasz szedł wówczas od placu Bema środkiem Góry Stracenia (por. Abraham), ul. Żółtą, przez park Domu Inwalidów (por. Greffner) do cmentarza żydowskiego (por. W. Starck) i dalej do cmentarza Janowskiego (por. Sikorski). Na tej to linii załamał się na szczęście ostatecznie atak ukraiński, gdzieniegdzie jednak zaledwie w odległości dopiero kilkudziesięciu kroków.

Równocześnie odparto ataki ukraińskie na placu Bema i bardzo gwałtowny atak na gmach Dyrekcji Kolejowej.

Wszędzie nastąpiła chwila ciszy, Ukraińcy czekali na nadejście swych rezerw.

Na szczęście Nacz. Komenda polska nadesłała por. Abrahamowi posiłki pod ppor. Nitmanem, chor. Czechowskim i ze Szkoły Marji Magdaleny w łącznej sile z górą 100 ka-

¹⁾ Meldunek por. Starcka w Archiwum Obrońców Lwowa.

²⁾ Według Archiwum Obrońców Lwowa w sile 500 ludzi.

rabinów i 2 karab. masz., a tak wzmocnione przeszły nasze oddziały około godziny 15-ej do przeciwwataku¹⁾. Lewym jego skrzydłem dowodził por. Sikorski, środkiem — ppor. Grefner. Pierwsze jednak powodzenie odniósł ppor. Starck rozbijając północne skrzydło Dołuda, poczem wraz z Abrahamem odzyskano cały Kleparów, a do godziny 16-ej także i Zamarstynów po ulicę św. Marcina. Odznaczyli się chor. J. Mazanowski, K. Butner, S. Szydłowski i por. St. Kopec²⁾.

W godzinę później Ukraińcy wsparci ze swej rezerwy baonami siczowymi ponowili poraz ostatni swe ataki, zajmując ul. Rappaporta i Jachimowicza, ale ostatecznie zostali znowu odparci przyczem stracili jeden samochód ciężarowy.

Dopiero około godziny 18-ej ustała wszędzie walka, która i tego dnia smutno się zakończyła dla Ukraińców. Stracili oni w niej około 200 zabitych i rannych (11% walczących), ale i nasze straty były bardzo poważne i wynosiły 75 zabitych i rannych, co wynosiło u nas szóstą część walczących (16%).

U Ukraińców oddziały, które stoczyły tę walkę były tak zdemoralizowane, że je wogóle z frontu wycofano. Nadto w wojsku ich wzrósł tak gwałtownie stan chorych, że z trudnością tylko wypełnić zdołano powstałe stąd luki.

Także i Polaków wyczerpały ostatnie dni, bo choć nasz stan bojowy zwiększał się z dnia na dzień — 15 listopada liczono wraz z obsługą dział 2.290 ludzi — to jednak było to zaledwie czwartą częścią sił ukraińskich. Ci sami ludzie bić się węc musieli u nas bez wytchnienia, a panująca niepogoda i ciągły deszcz ze śniegiem dawały się naszym tem więcej we znaki, że mieli oni tylko liche bardzo umundrowanie, połowa zaś ludzi wogóle nie miała płaszczy. Brakowało nam nadto bardzo oficerów na froncie, dnia tego np. wykazano ich tylko 168 (trzy razy tyle oficerów na tyłach) i skutkiem tego oficerowie, walczący na froncie od tygodnia już prawie nie spali i nie rozbierali się ze swych ubrań. Na domiar nieszczęścia panowała u nas szalona go-

¹⁾ Według relacji płk. Wal. Sikorskiego z 26.II.25 r. (ankieta Biura Hist.). Mą żyński podaje mylnie godziny ataków dnia tego. ²⁾ Arch. Obrona Lwowa.

spodarka amunicją, co znowu było wynikiem braku wykształcenia i karności wśród ochotników i doprowadziła do wyczerpania się bogatych zapasów. Obliczano, że przeciętnie oddawał wówczas każdy nasz żołnierz codziennie do 300 strzałów, ogółem bowiem wystrzelono ich 12 milionów. Zarządzono teraz surowe środki zaradcze, a chwilowe zapotrzebowanie pokryto pół miljonem naboju, które inż. Krobicki (59 ludzi) wysłany do Skniłowa przywiózł z dawnego magazynu austriackiego.

Kapitan Mączyński coraz usilniej starał się o pomoc dla Lwowa z kraju. W Krakowie i Przemyśle agitował w tym kierunku Aleks. hr. Skarbek, zaś profesor dr. St. Stroński, powołując się na opinię Mączyńskiego doradzał ppłk. Tokarzewskiemu w Przemyśle jechać z odsieczą dawnym „szlakiem polskim“, t. j. z Radymna na Jaworów i Janów do Lwowa, uważając przebiecie się odsieczy na głównej linii kolejowej przez Gródek Jagielloński za rzecz zbyt ryzykowną¹⁾. Lotnicy nasi wysyłani przez Mączyńskiego byli częstymi gośćmi u władz w Przemyśle, Lublinie a nawet i w Warszawie z prośbami o pomoc.

Ukraińskie ataki osłabły nieco 15 listopada. Przed południem około godziny 10-ej zajęli oni jednym baonem stary cmentarz żydowski, skąd ich po dwóch godzinach wypędził jednak przeciwatak por. Abrahama aż poza tor kolejowy.

Silniejsze natarcie przeprowadzili dopiero popołudniu o godzinie 15.15 na Zamarstynów i to koncentrycznie z kilku stron. Podporucznik Starck obsadziwszy ul. św. Marcina, przypuścił ich tu na najbliższą odległość, a odbiwszy atak zadał im w pościgu ciężkie straty. Mieli oni tu znowu kilkudziesięciu zabitych i rannych, a kilku z nich wziętych do niewoli powiesili tym razem nasi w odwet za bestialskie mordstwa jeńców, dokonane dnia poprzedniego przez oddziały Dołuda. Był to ostatni większy szturm ukraiński na Zamarstynów, uznali oni walkę tutaj za zbyt dla nich utrudnioną.

¹⁾ B. H. Katalog 1. folio 2425.

Zresztą na reszcie frontu panował dnia tego względny spokój¹⁾, a dwugodzinną walkę stoczyli Ukraińcy tylko jeszcze pod Szkołą Kadecką, ostrzeliwując ją ze swych nowych 22 cm. minierek²⁾ i atakując o godzinie 17-ej Dyрекcję Kolejową³⁾.

W naszym raporcie porannym siły nasze w stanie bojowym wynosiły 168 oficerów i 1.922 szeregowych, z czego na odcinkach było 1.655 karabinów i 45 szabel⁴⁾.

Naczelna Komenda polska, chcąc zyskać na czasie i doczekać się oczekiwanej odsieczy z Przemyśla, a z drugiej strony, chcąc odwieść Ukraińców od zbyt gwałtownego ściągania do Lwowa wojsk swych z prowincji — rozpoczęła 16 listopada ponowne rokowania o zawieszenie broni. Skutek był jednak odwrotny niż zamierzano, Ukraińcy dopatrując się w tej propozycji naszej słabości i zwątpienia w nasze siły, nie czekali na dalsze posiłki, lecz zaatakowali natychmiast. Zresztą stan ich bojowy wzrósł w tym czasie, choć równocześnie obniżyła się znacznie i tak nie wysoko stojąca wartość wewnętrzna ich wojsk. To zwiększenie pozorne stanu bojowego osiągnęli bowiem przez wliczanie do niego uzbrojonych band chłopów na północy i południu Lwowa. W ten sposób siły ich wzrosły do 18.000 ludzi⁵⁾ w stanie żywnościowym.

Polacy przeciwstawiali tej sile w dwóch dniach najwęższych ataków ukraińskich 16 i 17 listopada zaledwie około 2.000 karabinów, nasz stan żywnościowy wynosił przytem 709 oficerów, 3.605 ludzi i 200 kobiet = 4.512 ludzi, 29 karab. masz., 6 dział, 52 stacje telefoniczne, park samochodowy, samolotowy, tabor bojowy, 11 kuchni polo-

1) Według Petry'ego. Przeciwnie Mączyński opowiada o odpartych atakach na Dyрекcję Kolejową i o podobnych atakach z Cytadeli i na Szkołę Kadetów, a nakoniec o pomyślnej wyprawie kpt. Wiktora z Rzęsny Polskiej połączonej z zajęciem Rzęsny Ruskiej, Kozie i Domażyra.

2) Atak ten znajduje potwierdzenie w Panteonie Polskim 1925 r. „Zalogi Szkoły Kadeckiej”.

3) Archiwum Obrony Lwowa.

4) Arch. Obrony Lwowa.

5) Petry.

wych — ale przytem wszystkim tylko 1 sztukę była rzeźnego! Po stronie więc polskiej zapanował niedostatek graniczący z głodem.

16 listopada główny atak ukraiński zwrócił się przeciw odcinkowi od Szkoły Kadeckiej przez Cytadelę, remizę tramwajową aż po pałac Sapiehów na ul. Kopernika. Równocześnie demonstrował nieprzyjaciel w północnej części Lwowa na Zamarstynowie, przeciw Górze Stracenia i placowi Bema.

Demonstracje te ostatnie wyprzedziły czasowo o g. 10.30 główne natarcie. Na Zamarstynowie odparł je ppor. Starck, na Górze zaś Stracenia, (gdzie wspierały je znowu oddziały żydowskie) zlikwidowane zostały po początkowem ich powodzeniu przez por. Abrahama. Żydzi stracili 7 jeńców¹⁾.

Główny szturm ukraiński wyszedł od oddziałów rozmieszczonych w Cytadeli. Oddział ich liczący tu 150 karabinów zaatakował ulicą Wronowskich pałac Sapiehów, co groziło naszym znajdującym się w gmachu głównej poczty odcięciem w razie niepowodzenia. Zaciepła walka o ten pałac trwała prawie dwie godziny przyczem po naszej stronie raniono dowodzącego tam ppor. Kotarbę. Silniejszy, bo z przeszło 300 karabinów złożony ukraiński oddział atakował równocześnie por. Monda w remizie tramwajowej, a nakoniec najsilniejszy, liczący około 450 karabinów Szkołę Kadecką. Wszędzie zostały te ataki własnymi siłami odnośnych naszych pododcinków odparte, w Szkole Kadeckiej zaś przez por. Bieńkowskiego dopiero po walce na bagnety.

Około godziny 12.30 nastął na pewien czas spokój, a Ukraińcy ponowili swe szturmy na te same pododcinki dopiero około godziny 13-ej. Wypadły one jednak znacznie słabiej, trwały tylko godzinę i odparto je wszędzie.

Dzień ten przyniósł Ukraińcom znowu 280 ludzi zabitych i rannych (20% walczących), nasze straty wynosiły tylko 33 ludzi. Demoralizacja walczących oddziałów ukraińskich rozszerzyła się teraz i objęła cały ich front od Zamarstynowa po ulicę Kopernika tak, że jedynie tylko jeszcze oddziały

¹⁾ Według Mączyńskiego udało się naszym zająć ul. Zygmuntowską i na Gródeckiem ul. Zamkniętą, co umożliwiło rozpoczęcie robót podkopowych pod Koszary Ferdynanda.

stojące naprzeciw Szkoły Kadeckiej były zdolne do ofenzywy. Postanowiono zużyć je.

W nocy na 17 listopada nastąpiły przed 17 LISTOPAD. samą północą trzy po sobie bezpośrednio następujące szturmowanie na Szkołę Kadecką, którą przytem literalnie zasypano granatami i ogniem ciężkich minierek. Naszym udało się ataki te odeprzeć dzięki nieustraszonemu bohaterstwu nielicznej załogi a głównie dzięki bezprzykładnej wprost pogardzie śmierci z jaką walczył tu nasz chorąży Lichtenberg zmieniając ustawicznie stanowisko swego karbinu maszynowego, który sam jeden obsługiwał.

Nadszedł nareszcie ostatni dzień pięciodniowych gwałtownych szturmów nieprzyjacielskich.

Polskiej stronie Lwowa coraz więcej dokuczający głód skłonił nasze Nacz. D-wo do zarządzenia dwóch dalszych wycieczek celem zdobycia żywności. W ten sposób z Zimnej Wody wyruszył por. Mossoczy (37 karabinów) na Suchowolę, gdzie rozbił 2 sotnie ukraińskie, kapitan zaś Wiktor z Rzęsny Polskiej rozbił jedną sotnię w Kozicach i po zaciętym boju zajął Domażyń, poczem powrócił do Rzęsny Polskiej.

Nadto Polacy przez cały dzień pracowali w podkopie prowadzącym pod łożysza Ferdynanda chcąc w ten sposób łatwiej te ostatnie opanować.

Ukraińcy zamierzali prowadzić dalej swe w nocy rozpoczęte szturmowanie na Szkołę Kadecką, łącząc z tem całodzienną demonstrację na Zamarstynowie od Podzamcza po ul. Św. Marcina, i ze Zboisk w kierunkach na Hołosko i Kleparów.

Swe pobite oddziały z Cytadeli wycofali oni do rezerw na Persenkówce, a przeciw Szkole Kadeckiej skierowali teraz swe doborowe oddziały walczące we Lwowie od początku, t. j. od chwili opanowania przez nich miasta. Były to 15 p. p., 19 p. strz. i nadto 1 p. strzelców siczowych¹⁾.

Szturm ich na Szkołę Kadecką po załamaniu się w nocy rozpoczął się ponownie o godzinie 5-ej rano. Przedewszystkiem trwał teraz dwie i pół godziny przygotowawczy, gwał-

¹⁾ Petry.

towny ogień ich artylerji, poczem o godzinie 7.30 zaatakowała ich tyraljera Szkołę z trzech stron a mniejsze ich siły demonstrowały równocześnie na wzgórzach Wóleckich. Główna tyraljera licząca do 1.400 karabinów postępowała w dwóch linjach i dotarła do samego muru ogradzającego Szkołę.

Tymczasem nadbiegły już jednak posiłki polskie. Na wzgórzach Wólki lukę powstałą w naszym froncie zatkał kpt. Trześniowski jednym plutonem, kapitan zaś Boruta Spiechowicz uderzył dwoma kompanjami od północy na Wólkę. Nadto dwa plutony wysłane z remizy tramwajowej przez por. Monda przy pomocy kartaczownicy osobiście kierowanej przez mjr. Śniadowskiego tak energicznie wsparły wypad załogi ze Szkoły Kadeckiej, że Ukraińcy mimo swych mas pierzchli w popłochu ku Persenkówce. Popłoch ten udzielił się ich grupie walczącej na szosie stryjskiej, skutkiem czego nasi zdobyli Elektrownię i rozbili (por. Brzozowski) drugą linią ukraińską, która się tymczasem zebrała w pośpiechu na Persenkówce. Ukraińcy uciekali dalej do Kozielnik i do Sichowa, a dalszy ich pościg uniemożliwiło przemęczenie naszych oddziałów.

Najdłużej w tych okolicach toczyły się jeszcze walki obok parku Kilińskiego na placu powystawowym, ale i stąd nieprzyjaciel uciekł na Górę św. Jacka a my zajęliśmy cały park (por. Bujalski), cmentarz stryjski i wzgórze po ul. Pełczyńską.

Ukraińcy stracili pod Szkołą Kadecką do 270 zabitych i rannych, my tylko 55 w czem zabitego dowódcę plutonu A. Głogowskiego. Zdobyliśmy 3 karab. masz., dużo amunicji i 32 jeńców¹⁾.

ZAWIESZENIE BRONI. Teraz i Ukraińcy uczuli gwałtowną potrzebę wypoczynku a tak o godzinie 17-ej doszło do skutku 48 godzinne zawieszenie broni zaczynające się od 18 listopada 6-ej godziny rano a które następnie zostało przedłużone tak, że trwało aż do 21 listopada 6-ej godziny rano. Ten długi okres jego trwania był spowodowany obu-

¹⁾ Archiwum Obrońców Lwowa. Petry opowiada o zdobyciu Rzeźni i 200 trupach ukraińskich.

stronem zupełnem przemęceniem walczących oddziałów, nadto po naszej stronie wyczekiwaniem na przybycie odsieczy z Przemyśla, u Ukraińców zaś również czekaniem na nadejście znaczniejszych posiłków z prowincji. Obie strony zawarły przytem umowę ¹⁾ nie ostrzeliwania swych budynków na których wywieszoną będzie chorągiew Czerwonego Krzyża, i uznającą zakłady elektryczne i gazowe za neutralne.

W nocy na 18. listopada a więc przed samem rozpoczęciem się zawieszenia broni wykonał por. Starck na rozkaz Nacz. Kdy. jeszcze atak ul. Ogrodniczą na Pralnię a potem na Rzeźnię Miejską, gdzie wśród ciemności oddziały ukraińskie nie poznając się walczyły ze sobą zapamiętałe przez dwie godziny, aż nareszcie przybycie posiłków naszych zmusiło wzajemnie się zwalczające oddziały ukraińskie do opróżnienia Pralni i drogi do Rzeźni, w której pozostawili 50 zabitych i ciężko rannych ²⁾.

Z naszej strony roboty prowadzone pospiesznie przez całą noc przy podkopie pod koszarami Ferdynanda nie zostały na czas ukończone. Podłożono skutkiem tego miny w jakie pół godziny już po rozpoczęciu zawieszenia broni, ale skutek wybuchu był nieznaczny a mały zysk terenowy t. j. zajęcie parteru koszar który stąd dla nas wynikał, trzeba było dobrowolnie zwrócić po udowodnieniu nam, że stało się to przez naruszenie zawieszenia broni.

Imienne listy naszych strat w czasie od 1. listopada aż do zawieszenia broni (18 listopada) drukowane w „Pobudce“ wykazują u nas razem 755 ofiar, która to liczba jest jednak daleką od prawdy, nie obejmuje bowiem mnóstwo osób lżej rannych, którzy się leczyli prywatnie.

ODSIECZ PPLK. TOKARZEWSKIEGO.

Naczelný Wódz Piłsudski zarządził jak to widzieliśmy rozkazami z 12 i 16 listopada wzmocnienie ekspedycji wschodnio galicyjskiej, względnie nakazał transport wojsk z Krakowa do Przemyśla celem przygotowania odsieczy dla Lwowa. Rozkazy te dane były generałowi Roji, który

¹⁾ „Słowo Polskie“ Nr. 373 z 21.XI.1918. ²⁾ Arch. Obrony Lwowa.

wówczas dowodził w całej Małopolsce, ale równocześnie uszczuplały one władzę tegoż generała przez mianowanie generała Gologórskiego dowódcą wojskowym okręgu krakowskiego, a już całkiem 18 listopada przez wyznaczenie generała Rozwadowskiego na Naczelnego Wodza w Galicji Wschodniej.

Okoliczność ta wpłynęła prawdopodobnie na wydanie przez generała Roji dnia 18. listopada a więc w ostatniej chwili, kiedy miał do tego jeszcze prawo, rozkazu operacyjnego Nr. 1 skierowanego do generała Bijaka¹⁾ dowodzącego wówczas wojskami w Przemyślu. Na każdy sposób podnieść należy, że rozkaz ten zawierał polecenie utworzenia dwóch grup: jednej w Przemyślu z kierunkiem na Lwów celem „ochrony Lwowa“ i drugiej z Chyrowa z kierunkiem przez Sambor także do Lwowa i to tak, aby „prawdopodobnie“ obie grupy odeszły z Przemyśla 20 listopada.

Podobnie więc jak Naczelnny Wódz Piłsudski także i generał Roja pozostawił również bardzo dużo samodzielności swym podwładnym. W Przemyślu zresztą panowały wówczas zupełnie wyjątkowe stosunki. Dowódcą od kilku dni był tam generał Bijak, ale wojsko złożone głównie ze zdobywców Przemyśla słuchało chętnie rozkazów ppłka Tokarzewskiego i wyczekiwało z utęsknieniem chwili odjazdu do Lwowa jako ostatecznego celu swej ekspedycji. Musiał to odczuwać generał Bijak, a zresztą po otrzymaniu rozkazu od generała Roji nie mógł on robić trudności zamiarowi odsieczy, o ile do tego ze względu na bezpieczeństwo powierzonego mu a ciągle niespokojnego Przemyśla byłby może skłonny. Podnieść jednak należy, że polska ludność przemyska była największym nieprzyjacielem myśli niesienia Lwowi wśród ówczesnych stosunków odsieczy, obawiając się słusznie ze swym starostą Bolesławem Hellerem na czele, o własny swój los w razie zupełnego ogołocenia miasta z wojska.

Podpułkownik Tokarzewski miał więc 18 listopada tak od Naczelnego Wodza Piłsudskiego jak i od generała Roji dyrektywy do przygotowania odsieczy, względnie do utworzenia grupy dla ochrony Lwowa. Równocześnie wysłannicy Mączyńskiego i Polskiej Komisji Likwidacyjnej²⁾ napie-

¹⁾ B. H. Katalog 1. Folio 2429. ²⁾ Aleks. hr. Skarbek.

rali na niego zarówno z jego własnym najbliższym mu otoczeniem (szef sztabu por. Jerzy Bleszyński, adiutant pchor. Wiatr) na spiesznie Lwowowi z pomocą natychmiastową, wskazując nie tylko na liczącą przemoc Ukraińców we Lwowie, ale także na panujący tam głód i brak amunicji. Takie to okoliczności skłoniły ppłk. Tokarzewskiego nie wyczekiwać ostatecznych rozkazów, lecz wyruszyć przed ich odbiorem, przyczem podnieść należy, że część odpowiedzialności w tem, a zatem i zasługi przyznać należy i generałowi Bijakowi. Jego bierność nie utrudniająca działanie Tokarzewskiemu stawała się w danym wypadku zasługą.

W ten sposób postanowienie wyprawy na Lwów przybrało nakoniec konkretną formę w dyspozycji marszowej ppłk. Tokarzewskiego z 18 listopada, przyczem załadowanie transportów miało być ukończone w Przemyślu do godziny 16-ej. W rzeczywistości jednak o tej godzinie zaczęto dopiero z powodu nieprzygotowania oddziałów do odjazdu zawagonowywać je¹⁾ — co ukończono o północy. Skutkiem tego odjazd transportów według meldunku Tokarzewskiego do gen. Roji²⁾ nastąpił dopiero 19 listopada o godzinie 5-ej rano.

Tokarzewski zabrał ze sobą z Przemyśla mniej więcej wszystko, co przedstawiało większą wartość bojową. Niektóre oddziały, jak n. p. legja oficerska krakowska zgłosiły się same na ochotnika i to mimo, że gen. Bijak niechętnie nato przystał. W Przemyślu pozostało 141 oficerów, 1412 szeregowych, 15 karab. masz. i 4 działa. Żołnierze ci jednak byli przeważnie albo mniej zdolni do łuzby frontowej, albo nie mieli do niej ochoty jako wzięci do wojska na podstawie ogłoszonego rozkazu mobilizacyjnego.

W transporcie odsieczy pociągiem pancernym pod kapitanem Hićkiewiczem (obsada 3 oficerów, 28 szereg.) jechał pluton saperów (por. Chramiec, 2 ofic., 42 szereg.) i pluton 8 p. p. (1 of., 28 szereg.), a za nim szło w krótkich odstępach po sobie 5 następnych pociągów. Pierwszy pod dowództwem mjr. W. Huperta (dowódcy Legji ofic. krak.)

¹⁾ Później dopiero pojawił się rozkaz pisemny (relacja płk. Huperta w Biurze Hist.).

²⁾ „Panteon Polski“ z r. 1926, str. 6.

wiół sztab wyprawy (7 ofic., 25 szer.), baon I/5 p. p. (kpt. Kruk Paszkowski, 30 ofic., 62² szer.) i Legję oficerską (z 2 karab. masz.) — drugi pociąg pod por. Kwiatkowskim pół szwadronu ułanów (3 ofic., 51 szer.) — trzeci pod mjr. Knoll Kownackim naszą pierwszą baterję (7 ofic., 80 szer., 4 działa) i pluton 10 p. p. z oddziałem karab. masz. (ppor. Rutkowski, 1 ofic., 49 szer.) — czwarty pod por. Rudzkiem drugą baterję (7 ofic., 70 szer., 4 działa) i pluton 10 p. p. wraz z 1 karab. masz. (1 ofic., 44 szer.) — i wreszcie pociąg piąty pod por. Kaszą z jego kompanją jarosławską (4 ofic., 150 szer.) i plutonem ułanów (ppor. hr. Skarbek, 2 of., 20 szer.). Razem 140 oficerów, 1.228 szeregowych, 507 koni, 8 dział, 79 wozów. Piechoty w tem było około 1.000 karabinów. Oddziały były bardzo starannie we wszystko uposażone i posiadały amunicji na 8 dni.

Sama wyprawa była wobec posiadanych wiadomości o nieprzyjacielu przedsięwzięciem śmiałym. Należało przebyć koleją 90 km. kraju nieprzyjacielskiego ze zbutowaną i wrogą ludnością, a z podobnymi wyprawami spotykaliśmy się w wojnie światowej tylko u Niemców na Ukrainie. Trudności, na jakie wyprawa natrafiła, były jednak wbrew wszelkim przewidywaniom ludzi znających miejscowe stosunki — zupełnie nieznaczne. Wprawdzie prawie wszystkie nie duże zresztą mosty były po drodze mniej lub więcej uszkodzone, ale nasi saperzy naprawiali je stosunkowo szybko, wioząc ze sobą wszelki materiał potrzebny do ich naprawy. Wynikały więc z tego tylko krótkie postoje, a pierwsze strzały padły dopiero koło Chorośnicy. Tu strzelanina wzmogła się wkrótce tak dalece, że ppłk. Tokarzewski wysłał w okolicę 2-ą kompanję 5 p. p., a ta rozbiła kompanję Ukraińców, i zajęła Sądową Wisznię mając przytem 3 ranych. Niepotrzebnie jednak zaopatrzone się przytem w sposób nielegalny w drób, choć transport miał żywności podostatkiem. Około godziny 16-ej nadeszły wiadomości, że Gródek Jagielloński jest silnie przez nieprzyjaciela obsadzony, i że Ukraińcy są zdecydowani go bronić. Wobec tego polecił ppłk. Tokarzewski majorowi Hupertowi wykonać atak na Gródek Jag., a mjr. Hupert wydał konieczne do ugrupowania rozkazy. Do walki jednak nie doszło, gdyż pociąg pancerny zbyt wcześnie

zaczął ze swych dział ostrzeliwać Gródek i skutkiem tego Ukraińcy (około 600 ludzi) mieli czas uciec z miasta. W samym Gródku panowała wielka trwoga wśród ludności cywilnej, która ekspedycję przyjęła z wielką radością. Noc cała zeszła jednak na zbieraniu wyładowanych już naszych oddziałów, a na powrót niektórych patroli trzeba było szczególnie długo czekać. Transporty kolejowe minąwszy szczęśliwie nienaruszony wielki most przy Kamienobrodzie dotarły 20 listopada około godziny 10-ej rano do polskiej już Zimnej Wody, a o godzinie 13.50 do Lwowa.

Mimo zawieszenia broni nie było na dworcu powitania, a nadto nie przygotowano kwater dla odsieczy. Kiedy zaś je wyznaczono, to nie dano oddziałom żadnych przewodników. Skutkiem tego n. p. Legja oficerska mając się rozlokować w koszarach taborów pomaszerowała zamiast na Janowską ulicę do koszar Ferdynanda na Gródeckiej, gdzie wpadła na placówki ukraińskie i cudem tylko uniknęła strat. Mączyński wiedział dzień przedtem o przybyciu odsieczy, i obowiązkiem jego było dopilnować jej należytego rozmieszczenia po całonocnym transporcie wśród zimna. Jego wprost wrogi od samego początku stosunek do całej odsieczy nie był jednak tylko wynikiem braku sympatii dla jej dowódcy Tokarzewskiego. Zobaczymy później, że z równą nieżyczliwością i z brakiem wyrozumiałości odnoszono się wogóle we Lwowie (nie tylko więc sam Mączyński) także i później do wszystkich oddziałów spieszących Lwowowi na pomoc. Powodem mogła być tylko obawa, aby przez obcych nie zostały zaćmione własne zasługi. Stosunki te zmieniły się dopiero i to na krótki czas, gdy nastąpiły dla Lwowa najcięższe dni, t. j. w marcu, ale już w kwietniu znajdziemy znowu gorszące intrygi przeciw przybyłemu z odsieczą generałowi Iwaszkiewiczowi.

Tymczasem kapitan Mączyński, mając pod swymi rozkazami kilku sztabowych oficerów nie miał ochoty zgodzić się na objęcie dowództwa we Lwowie przez ppłk. Tokarzewskiego. Na naradzie dowódców doszło przytem do bardzo nieprzyjemnej wymiany zdań, przyczem Mączyński podał jako powód swego oporu swój dawny, nikomu nie znany stosunek do Tokarzewskiego, i ostatecznie ustępując, zastrzegł sobie w sposób wprost obraźliwy wyłączne roz-

porządanie wszelkimi zapasami znajdującymi się we Lwowie przed przybyciem odsieczy. Jedyne wielkiemu spokojowi i taktowi Tokarzewskiego udało się uniknąć rozłamu¹⁾, nie uniknięto tem jednak późniejszego nieposłuszeństwa kpt. Mączyńskiego, które w bitwie wywołało dla nas znaczne szkody, i mogło przy większej wytrzymałości Ukraińców unicestwić całą odsiecz.

Mączyński kazał bowiem jeszcze przed przybyciem odsieczy przygotować plan ataku na Lwów, który w ostatecznej swej redakcji nosił wybitne cechy nieszczęśliwego ataku z dnia 9 listopada na ogród Kościuszki, ograniczając się w rzeczywistości na czysto frontalnych atakach. Tokarzewski nakazał zupełnie odmienny atak, a mimo to plan Mączyńskiego ze szkodą dla sprawy został oddziałom Mączyńskiego wydany jako rozkaz obowiązujący, co wywołało znaczne szkody.

Zanim te plany i rozkazy szczegółowiej przedstawimy, powróćmy do stosunków lwowskich, które zostawiliśmy w chwili rozpoczęcia zawieszenia broni 18 listopada o godzinie 6-ej rano.

Ukraińcy w przewidywaniu nadejścia odsieczy z Przemyśla obsadzili, jak widzieliśmy bardzo niedbale linię kolejową którą odsiecz nadejść miała, i nawet nie zniszczyli na niej największego mostu kolejowego pod Kamieniobrodem. W Sądowej Wiszni mieli oni 300, w Gródku Jagiellońskim 600 ludzi, a razem z posterunkami w Kamieniobrodzie i Mszanie, które później uciekły nie próbując nawet oporu, użyli przeciw odsieczy około 1.000 ludzi, całą resztę zatrzymując pod Lwowem. Tu rachowali się oni z tem, że obejdziemy Lwów od południa i od wschodu, i wobec tego wykorzystali oni zawieszenie broni na jeszcze silniejsze obsadzenie tych obu frontów, na których dotąd nie toczyły się prawie żadne walki. Przyszło im to tem łatwiej, że właśnie otrzymali 2.000 nowych żołnierzy, a nadejścia jeszcze znaczniejszych posiłków do Lwowa oczekiwali na dzień 21 listopada.

Szczególniejszą uwagę poświęcili przytem obwarowaniu góry św. Jacka²⁾. W tym miejscu ich linje obronne biegly

1) Relacja płk. Huperta (rękop. w Biurze Hist.).

2) Według Petry'ego.

za sobą w trzech liniach. W pierwszej linii posadali węzły obronne w budynkach wodociągów miejskich, na wzgórzu kota 334, i w bardzo silnie przez nich okopanym ogrodzie Urszulanek — w drugiej linii mieli swe gniazda wzdłuż całej Góry św. Jacka od strony ul. Zielonej, ul. Tarnowskiego i wzdłuż ogrodu Urszulanek — w trzeciej linii posiadali swe odwody w cegielni na północnym stoku Góry św. Jacka, i między tą górą a wodociągami. Cała góra św. Jacka posiadała załogę licząc około 700 karabinów i 28 karab. masz.

Przed nią w przedpolu biegła dalej na południe wysunięta linja ich okopanej tyraljery, a to od gaju na północ Zubrzy do północnej krawędzi Sichowa, i dalej aż do rogatki Zielonej.

Podnieść tu należy, że we Lwowie po obu stronach obok sił frontowych znajdowały się też i główne etapy i co do tego porównać można było te stosunki z oblężoną twierdzą. Stąd też wynikały olbrzymie różnice między stanami bojowymi a żywnościowymi. W stanach bojowych trudno zresztą o pewne dane, a to z powodu ich zaimprovizowanej wówczas dorywczo organizacji i z powodu trudności przy ocenianiu ich stopnia zdolności bojowych ¹⁾.

Na wschodnim froncie Lwowa mieli Ukraińcy na dalekim przedpolu po jednej sotni w Pasiekach Zubrzyckich i w Sichowie, jeden baon między Winnikami a Czartowską Skalą i mniejszy oddział na Pochulance. Z tyłu w samym już mieście posiadali w rezerwie załogi w koszarach przy ul. Jabłonowskich, w Akademji Weterynarji przy ul. Kochanowskiego, silniejsze oddziały wzdłuż cmentarza Łyczakowskiego, a szczególnie około 400 ludzi w koszarach przy ul. św. Piotra, w gmachu Wydziału Medycznego Uniwersytetu przy ul. Piekarskiej, w koszarach ułanów przy ul. Łyczakowskiej, na dworcu kolejowym i przy rogatce Łyczakowskiej.

¹⁾ Petry oblicza Ukraińców na 13.000, Polaków na 3.000, a z odsieczą na 4.800; Jakubski uważa, że Ukraińcy nie mieli ponad 12.000 ludzi, a Łapiński i Kron oblicza u Ukraińców 4.000 walczących 21.XI bagnetów. Mjr. Felsztyn podaje u Polaków 1.500 + 1.800 = 3.300 karabinów walczących 21.X.18. Między Petrym a Felsztynem różnica jest pozorna, gdyż Felsztyn nie liczy 1.500 „kombatantów“, którzy rzeczywiście nie walczyli. Poniższe zestawienie według Petryego.

Siły ich podajemy tu według Petry'ego choć są one przesadzone. Na całym froncie wschodnim i południowym wynosiły one w pierwszej linii 1.200 karabinów i 30 karab. masz., w następnych liniach 2.000 karabinów i 20 karab. masz., razem 3.200 karabinów i 50 karab. marsz. wraz z silną artylerją. Nadto jako posiłki nadciągały im tu w samym dniu bitwy: jeden pociąg z piechotą i karab. masz. z Chodorowa, i około 2.000 karabinów z grupy złoczowskiej.

Na froncie zachodnim i północnym siły ich były znacznie liczniejsze i wynosiły na odcinku od ul. Zyplikiewicza (cytadela), koło Ossolineum, przed pocztą główną, w Sejmie, i aż do koszar Ferdynanda:

grupa cytadeli 2.2600 karabinów, 24 karab. masz.;

grupa sejmowa 1.200 karabinów, 11 karab. masz., 7 minierek;

w drugiej linii 2.000 karabinów, 25 karab. masz.;

razem 5.460 karabinów, 60 karab. masz., 7 minierek;

na odcinku na północny wschód od koszar Ferdynanda aż po Rzeźnię Miejską, Zboiska, i cegielnię w Hołusku: 3.500 karabinów, 26 karab. masz.

Razem więc na wszystkich frontach posiadali do 13.000 karabinów, 140 karab. masz., 24 dział, i kilkadziesiąt minierek. Ile z tego rzeczywiście walczących — nie da się obliczyć.

Do tego doliczyć wypada około 6.000 ich wojsk wartowniczych w samym mieście, wspomniane już nadciągające im posiłki (3.000 karab.)), nieregularne bandy z Nawarji i Jaworowa, skierowane na zachód od Lwowa (1.000 karab.) i na koniec około 1.000 karabinów wzdłuż toru kolejowego Lwów — Przemyśl. Razem 24.000 karabinów.

Po stronie polskiej stan bojowy przed przybyciem odsieczy w dniu 20 listopada wynosił 367 oficerów, 3.108 karabinów (= 3.558 ludzi¹⁾, 29 karab. masz., 5 dział, 2 działka piechoty, 4 zdobyte minierki, 1 pociąg pancerny, 5 samolotów, 15 samochodów osobowych i 18 ciężarowych, 80 stacyj telefonicznych, 19 kuchni polowych, 116 wozów²⁾. Stan

¹⁾ Mączwińskiego stan żywnościowy 5.618 ludzi.

²⁾ Petry podaje następujący szczegółowy stan personalny: Odcinek 1) pod por. dr. Bujalskim (dowódcy kompanji: por. Brzozowski, Mond, Bińkowski, ppor. Piguleczka, rotm. Dembiński) 407 karab. i 5 karab.

żywnościowy: 591 oficerów, 4.778 szeregowych, 316 kobiet = 5.685 ludzi, 534 koni, ale tylko 5 sztuk bydła rzeźnego!

Wraz z odsieczą stan bojowy polski wzrósł do 500 oficerów, 4.356 szeregowych = 4.856 ludzi, 40 karabinów masz., 13 dział¹⁾ — był więc prawie trzy razy słabszy od sił ukraińskich, rozmieszczonych na froncie, a pięć razy słabszy od tych sił, jakie Ukraińcy wogóle pod Lwowem posiadali.

Rozkazy do ataku na Lwów, które Mączyński przedłożył na naradzie wojennej były według twierdzenia drugiego szefa sztabu por. dr. Jakubskiego²⁾ dziełem tegoż ostatniego czemu jednak stanowczo zaprzeczył sam Mączyński.

Rozkaz Mączyńskiego zawierał:

1) Cel główny: zamknięcie miasta od strony przedmieścia Halickiego (południowej) i Łyczakowskiego (wschodniej) i następnie zajęcia miasta.

2) Grupa rotm. Cieńskiego miała uderzyć na ogród Kościuszki wraz z 150 ludźmi odsieczy.

masz., rezerwa w Domu Techników pod por. Dzieduszyckim. Odcinek 2) pod por. Świeżawskim (dowódcy kompanji: ppor. Massar, Sochacki, Tad. Feldstein) 185 karab. i 2 kar. masz. Odcinek 5) pod rtm. Pomian Cieńskim (dowódcy pododcinków: por. dr. Abraham, Rogoziński, Jerzy Szwarcenberg Czerny) około 450 karab. i 10 kar. masz. Odcinek 4) pod kapitanem Pierackim (dowódcy pododcinków: por. Rzepecki, Jan Schramm, ppor. Szczerski) około 450 karab. Odcinek 5) pod kpt. Karolem Baczyńskim (dowódcy kompanji: por. St. Bergman, Ogiński, ppor. Lubaczewski, por. Romuald Mossoczy, Zborzil Mirecki) 25 oficerów, 450 karab., 3 kar. masz. Razem więc rzeczywiście tylko 2.059 karabinów, 29 karab. masz., 5 dział i rezerwy Naczelnej Komendy, a to: kompanja szturmowa ppor. Piguleczki (banda), obsada Rzęsny Polskiej (200 karab.), 100 żandarmów, 40 jezdnych, oddział minomiotów, działka piechoty, pociąg pancerny, samochód pancerny, kompanja kolejowa (dr. Bartel), kompanja saperów, kompanja instruktorska, milicja wojskowa, oddziały wartownicze i najmniejszą z nich wartość bojową posiadająca: miejska straż obywatelska (Ludwik Heller i kpt. Wit Sulimirski). Razem te rezerwy 1.069 karabinów, czyli razem z odcinkami 3.108 karabinów stanu bojowego.

¹⁾ „Gazeta Lwowska“ Nr. 271 z 23.XI.19. podaje nieco wyższe cyfry (661 ofic., 4.947 szereg.).

²⁾ Płk. Jakubski posiada własnoręcznie przez siebie pisany rozkaz podpisany przez Mączyńskiego jako dowód, że jest autorem tego rozkazu. Mączyński utrzymuje, że porucił Jakubowskiemu do redakcji tylko napisanie swych dyspozycji.

3) Grupa Cytadeli miała uderzyć na Cytadelę.

4) Grupa południowa pod dowództwem kpt. Bujalskiego miała siłami pierwszego odcinka, 200 ludźmi odsiecz, całą naszą jazdą i baterjami przemyskimi zdobyć Żelazną Wodę, Górę św. Jacka i koszary na ul. Jabłonowskich.

5) Grupa wschodnia pod dowództwem kpt. Boruty Spiechowicza miała wraz z 150 ludźmi odsiecz zaatakować miasto ulicą Łyczakowską.

6) Lotnicy nasi mieli bombardować Cytadelę.

Projekt ten rozdzielał zwarte i zgrane oddziały odsieczy jednostajnie grupkami na cały front, nie stwarzał nigdzie u nas stanowczej przewagi liczebnej nad nieprzyjacielem, i temsamem nawet na południowym i na wschodnim froncie, na których zamierzał obejść Ukraińców, nie byłby mógł osiągnąć dodatnich wyników. Nakazywał nadto naszym zdecydowane ataki na odcinkach zachodnich na sejm i na cytadelę, a więc właśnie w tych kierunkach, które jak to już uczyło doświadczenie były dla udania się naszego ataku wprost beznadziejne.

Podpułkownik Tokarzewski odrzucił ten plan i nakazał ustnie na naradzie inny, który później wydano w druku. Według niego dowódcami wszystkich grup zostali dowódcy lwowscy jeko lepiej od przemyskich obeznani z terenem. Rozkaz ograniczał działalność grup na zachodzie na czysto demonstracyjnej akcji, przyczem wyraźnie zakazano szturmować Cytadelę, a główną wagę kładziono na obejściu Lwowa od południowego wschodu, zaś przez grupę północną od północy.

Rozkaz ten brzmiał dosłownie:

„Dyspozycja ataku na Lwów

Lwów, 20 listopada 1918.

1) Obejmuję Komendę Operacyjną nad połączonymi siłami lwowskimi i ekspedycją przemyską.

2) Jutro ze świtem zarządzam atak celem opanowania Lwowa.

3) W tym celu tworzę następujące grupy i wyznaczam im zadania jak następuje:

a) Grupa północna komendant por. Sikorski.

Skład: 1) oddział własny (250 karab. i 4 kar. masz.); 2) 2 plutony 10 p. p. i pluton saperów (135 karab. i 4 kar. masz.);

3) 2 działa 8 cm. i 2 haubice 10 cm.; 4) dwie konne patroli odsie-

czy (10 szabel), auto pancerne i dwa pociągi pancerne przemyskie. Zadanie: zajęcie Wysokiego Zamku.

b) Grupa środkowa: komendant rotm. Cieński.

Skład: oddział własny i baterja miejscowa (450 karab., 10 kar. masz., 2 działa). Zadanie: demonstracja na dotychczasowym froncie.

c) Grupa Cytadeli: komendant kpt. Trześniowski.

Skład: 1) oddział własny (271 karab., 5 kar. masz.); 2) pluton 8 p. p. (56 karab.); 3) 1 haubica i baterja miejscowa, 1 miotacz min. Zadanie: cernowanie cytadeli.

d) Grupa południowa: komendant kpt. Boruta Spiechowicz.

Skład: 1) obsady 1 i 5 odcinka (750 karab., 6 kar. masz.); 2) jazda por. Kniaziołuckiego (55 szabel); 3) legja oficerska (70 karab., 2 kar. masz.) pod por. Ostrowskim; 4) I baon 5 p. p. pod kpt. Krok Paszkowskim (622 karab., 8 kar. masz.); 5) komp. jarosławska por. Kaszy (150 karab.); 6) baterja połówek 8 cm. mjr. Knolla Kownackiego (4 działa). Zadanie: opanowanie Góry św. Jacka i południowej części Lwowa.

e) Rezerwa: 4. odcinek pod kpt. Pierackim (410 karab. i 4 kar. masz.).

f) Kawalerja lwowska por. Krynickiego ma działać na wschód od Lwowa w okolicach Lesienic i Krzywczyc.

4) Czas rozpoczęcia ataków i otwarcie ognia artylerji o 6-ej godzinie rano 21 b. m. Atak rozpoczyna równocześnie grupa północna i południowa.

5) Łączność: Czoła oddziałów atakujących dają znać artylerji o miejscu gdzie się znajdują zapomocą rakiet. Na rakiety wypuszczone przez lotników oddziały piechoty dają odpowiedź rakietami.

6) Pociągi pancerne otrzymują specjalne dyspozycje (poc. panc. P. P. 3 miał jechać do Sichowa i bronić tyłów grupy Boruty, pociąg panc. przemyski miał atakować z grupą północną).

7) Dołącza się rozkazy marszowe.

Tokarzewski, ppłk."

Pisemny ten rozkaz w najważniejszym punkcie nie zgadzał się pozornie z ustnym poprzednim rozkazem ppłka Tokarzewskiego, danym dowódcom grup podczas odprawy¹⁾. Ustnie rozkazał on bowiem obejść Borucie Lwów od wschodu, podczas gdy na piśmie jest tylko mowa o „opaniu południowej części Lwowa” bez podania, że ma się to stać przez obejście miasta od wschodu.

Oddziały miały być prowadzone przez miejscowych przewodników i odmaszerować o północy ze swych kwater na pozycje wyjściowe. Tak wczesny odmarsz był koniecz-

¹⁾ Relacja płka Hupert (rękop. w Biurze Hist.).

ny, gdyż niektóre z nich miały wielką przestrzeń do przebycia i to poza miastem na przelaj przez pola. Najdalszą drogę miała Legja oficerska krakowska, bo z koszar na ul. Janowskiej przez ul. Na Błonie, Szkołę Sienkiewicza, Szkołę Kadecką, Snopków do rogatki Zielonej. Dla całej zresztą ekspedycji przemyskiej oznaczał ten rozkaz po dwu nieprzespanych nocach całodzienną walkę dnia następnego.

Wspomnieliśmy już, że Mączyński wydał plan swój mimo odrzucenia go przez Tokarzewskiego jako obowiązujący rozkaz swym lwowskim odcinkom. Wprawdzie dowódcy tychże słyszeli przy naradzie z ust Tokarzewskiego inny rozkaz, ale gdy następnie otrzymali od Mączyńskiego rozkaz na piśmie, byli formalnie usprawiedliwieni, wykonując ten rozkaz, jako ostatni który otrzymali. Oddziały jednak ekspedycji przemyskiej wykonały ustny rozkaz Tokarzewskiego ściśle.

Z tego nieposłuszeństwa Mączyńskiego wynikło najpierw zamieszanie i wątpliwości, a następnie co już było znacznie rzeczą gorszą to, że rotmistrz Cieński i kpt. Trześniowski zamiast demonstrować tylko na swych odcinkach, obaj zaatakowali frontalnie. Pierwszy bez powodzenia i zużywając przytem rezerwy Nacz. Kmdy przeznaczone gdzieindziej dla grupy północnej, drugi z dużymi a zupełnie zbędnymi stratami. Skutkiem tego pełnego zaangażowania się tych odcinków w walce, nie mogły one dać wsparcia grupie północnej i ta nie mogła wypełnić swego zadania, co znowu umożliwiło Ukraińcom wymknąć się ze Lwowa ulicą Żółkiewską.

Dalszym skutkiem tego nieposłuszeństwa kapitana Mączyńskiego było trwające aż do południa, t. j. aż do czasu gdy Tokarzewski zdołał temu zaradzić rozbicie grupy kpt. Boruty, z której skutkiem rozkazów Mączyńskiego utworzyły się dwie grupy słabe, a to kpt. Bujalskiego na Zofjówce w sile 380 karab. i 3 kar. masz., i grupa kpt. Boruty przy rogatce Zielonej w sile 1.007 karab., 13 kar. masz., 55 szabel, 4 dział. Osłabiło to aż do południa jednolite kierownictwo naszej akcji przeciw Górze św. Jacka, i tylko dzięki wytrwałości Boruty nie doprowadziło do zaniechania wogóle obejścia Lwowa od wschodu — co łatwo mógł o się stać wobec uszczuplenia sił jego grupy.

Sam kapitan Mączyński obrał sobie ze swym sztabem za miejsce postoju Szkołę Kadecką, rachując prawdopodobnie przytem, że w ten sposób będzie mógł wpływać na przebieg walki na cytadeli, którą to walkę samowolnie nakazał, a z drugiej strony na walkę grupy Bujalskiego, która jemu także zawdzięczała swój początek. W rzeczywistości jednak obecność jego w Szkole Kadeckiej nie wywarła najmniejszego wpływu na sam przebieg walki.

Grupy Sikorskiego, Cieńskiego i Trześniowskiego miały atakować mniej więcej z miejsc swego postoju, nie wykonywały więc do tego osobnych marszów. Inaczej miała się sprawa z grupami Bujalskiego i Boruty, które wyruszywszy o północy z kwater ulicami 29 Listopada, koło Domu Techników, Szkoły Kadeckiej i przez rogatkę stryjską wśród gęstej mgły szły na Zofjówkę, względnie dalej o świcie już przez Snopków na szosę Sichowską, aby zająć swe pozycje wyjściowe.

Taktycznie więc ugrupowanie wyjściowe przedstawiało się rano następująco:

Grupa północna por. Sikorskiego gotowa była do ataku na Żółkiewskie i Zamarstynów i liczyła 346 karabinów, 8 kar. masz., dwa przemyskie pociągi pancerne (drugi przybył w nocy), pluton saperów, 6 dział pod kpt. Łodzińskim. Razem około 600 ludzi przeciw 3.000 Ukraińców.

Grupa rotm. Cieńskiego (Szkoła Konarskiego) 450 karab., 10 kar. masz. i samochód pancerny do ataku na gmach Sejmu obsadzonego przez 2.000 Ukraińców, 23 kar. masz. i 7 minierek.

Grupa kpt. Trześniowskiego 250 karab., 2 kar. masz., 4 działa i ciężki miotacz min do ataku na cytadelę, obsadzoną przez 1.200 Ukraińców z 18 kar. masz.

Grupa por. dr. Bujalskiego na zachód od Zofjówki 380 karab. i 3 kar. masz.

Grupa kpt. Boruty na Snopkowskiej szosie 1.007 karab. 13 karab. masz., 4 działa, 55 szabel. Obie ostatnie grupy z zadaniem zdobycia Góry św. Jacka, a grupa Boruty nadto przeznaczona na obejście Lwowa od wschodu i zdobycie go. Obie walczyły przeciw 3.200 Ukraińcom z 50 kar. masz. i silną artylerją.

Siły nasze podane tu są według rzeczywistego stanu bojowego, podczas gdy ukraińskie obejmują stan żywnościowy.

Rezerwy polskie: 1) siły odcinka czwartego na głównym dworcu (154 karab. zużytych przez Mączyńskiego na wzmocnienie grupy Cięńskiego, 2) 300 niewiędzonych rekrutów w Szkole Konarskiego, którzy w walce udziału nie wzięli. Razem z rezerwami walczyło po naszej stronie 2.400 karabinów piechoty, 29 kar. masz., 13 dział z pełną, a 5 dział z niepełną amunicją, 3 pociągi pancerne, 4 samoloty bojowe.

Artylerja polska rozdzieloną była tak, że 6 dział kpt. Łodzińskiego stało na ul. Błonie, 2 baterja lwowska „Kra-kus“ (opr. Filipowicz) na ul. Polnej, 3 baterja lwowska (por. Odzieżyński) na ul. 29 Listopada, 4 baterja lwowska (por. Latawiec) na Górze Stracenia, i 5 baterja lwowska (por. Kucharz) na ul. Murarskiej. Grupa artylerji przemyskiej mjr. Knolla Kownackiego na szosie stryjskiej i w grupie Boruty.

Sygnal do bitwy dała o godzinie 6-ej rano baterja „Kra-kus“ salwą skierowaną na artylerję ukraińską na Wysokim Zamku.

ZDOBYCIE LWOWA.

Walkę rozpoczęły o nakazanej godzinie tylko grupy rotm. Cięńskiego i kpta Boruty. Inne grupy spóźniły się, ale ponieważ na siebie bezpośredniego wpływu one nie wywierały, zatem walki ich przedstawimy kolejno poczynając od grupy północnej a kończąc na południowej.

Walki grupy północnej por. Walerjana Sikorskiego¹⁾ opóźniły się z tego powodu, że pół kompanji przemyskiej upiło się i z tego powodu dopiero popołudniu wzięło udział w walce²⁾.

¹⁾ Według Petry'ego. Sam Sikorski w swej relacji z 25.XII.1925 (ankieta Biura Hist.) przedstawia walkę zupełnie inaczej. Atakował tylko 120 ludźmi rano i to bezskutecznie, mając przytem 4 zabitych i 8 rannych. Nic pozatem nie wspomina o popołudniowych i nocnych walkach swego odcinka. Sprzeczności te są może wynikiem tego, że Sikorski jako dowódca nie znajdował się w linii bojowej pierwszej, a nadto i z tego powodu, że w relacji swej nie wspomina współdziałania Abrahama na sym południowym skrzydle.

²⁾ Od 25.XI. te pół kompanji wcielono do 5 p. p. (teka kpt. Jakubskiego w Biurze Hist.).

Nadto pociąg pancerny przybył dopiero o godzinie 11.40, co wszystko razem złożyło się na to, że por. Sikorski rozpoczął atak dopiero o godzinie 7-ej rano, mając do rozporządzenia tylko 262 karabinów i 4 karab. masz., a zatem siły zupełnie niewystarczające do spełnienia wyznaczonego im tak trudnego zadania, jak zdobycie Wysokiego Zamku. Zabezpieczywszy się patrołą wysłaną z Hołoska od strony Zboisk uderzył 160 karabinami od Rzeźni Miejskiej aż po dworzec kolejowy Podzamecze na ulicę Żółkiewską, zostawiając sobie 90 karabinów w rezerwie we wsi Kleparowie. Atak jego spotkał się z przeciwwatakiem 500 Ukraińców na nasze lewe skrzydło ze Zboisk, skutkiem czego prędko przejść musieliśmy do rozpaczliwej obrony, i ostatecznie cofnął się Sikorski na ul. Jana III, zaś Ukraińcy obsadzili wszystkie przejścia przez rzeczkę Pełtew. Dopiero w południe po przybyciu naszego pociągu pancernego, którego dowódca kpt. Hićkiewicz został ciężko ranny, i po przybyciu nadto posiłków z dworca głównego przeszedł Sikorski ponownie do ataku, zdobył o godzinie 13.50 ulicę Pełtewną, młyn Marji Magdaleny i część ulicy Zamarstynowskiej, a ppor. Starck ulicę św. Marcina. Wieczorem Ukraińcy chcąc sobie ułatwić odwrót ze Lwowa przez Żółkiewskie, wykonali około godziny 18-ej nowy przeciwwatak ze Zboisk, ale zostali odparci przez oddział nasz przybyły z Rzęsny Polskiej. Sikorski ciężko musiał walczyć o zdobycie prawie każdego domu prawie aż do godziny 3-ej rano, i stracił 25 zabitych i rannych.

Grupa rotmistrza Cieńskiego wykonując rozkaz Mączyńskiego zaatakowała porucznikiem Abrahamem dzielnicę żydowską, głównymi zaś siłami pałac Gołuchowskich naprzeciw gmachu Dyrekcji Kolejowej i ulicę Krasickich, a jedynie odcinek Bema zadowolił się w tej grupie akcją demonstracyjną. Rezultat całego tego ataku był jednak nieznaczny: zajęto tylko ulicę Krasickich, a Abraham zdobył i utrzymał się na ul. Szpitalnej.

Najgorzej na nieposłuszeństwie Mączyńskiego wyszła grupa kapitana Trześniowskiego. Przedewszystkiem sam Trześniowski nie będąc politycznie wpływową osobistością, miał później z powodu wykonania nakazanego mu przez

Mączyńskiego ataku na cytadelę, poważne służbowe nieprzyjemności, niezrozumiałe zresztą dla ogółu wojskowych wobec niepociągania do podobnej odpowiedzialności innych dowódców, którzy podobnie jak on zawinili, t. j. Cieńskiego i Bujalskiego.

Wogóle cały atak kpta Trześniowskiego na cytadelę wydać się musi każdemu znającemu tę wysoką, stroną górę i mocne jej obwarowania przy obustronnych siłach za szaleństwo tem smutniejsze, że dokonano go pod samem okiem i na rozkaz kpta Mączyńskiego. Kilka naszych dział przygotowało tu swym ogniem atak piechoty burząc poczęści bastjon południowo zachodni, poczem sierżant Tymków zdobył położoną u stóp góry pływalnię wojskową, a następnie kompanja ppor. Kazimierza Sochackiego poczęła się wspinać na samą górę. Atak ten wspierał świetnie ppor. Feldstein, obstrzeliwując z wieży kościoła Marji Magdaleny swym karabinem maszynowym rezerwy ukraińskie w cytadeli. Gdy go zaś stąd artylerja ukraińska przepędziła, czynił to dalej z domu przy ul. Bogusławskiego. Nasi zdobyli szturmem pierwszy wał cytadeli, wtargnęli na plac alarmowy i zdobyli bastjon północno zachodni. Następnie lewem skrzydłem zaatakowaliśmy sam gmach cytadeli, mający dwumetrowej grubości dwupiętrowe mury, okna i bramę opatrzone grubymi kratami, otoczony głębokim kilkumetrowej szerokości wybetonowanym rowem przez który wąski most prowadził do jedynej tylko bramy. Szturm na ten most kompanji ppor. Piguleczki nie udał się, a nadbiegły z pomocą ppor. Sochacki doszedł wprawdzie do bramy, ale tu poległ śmiercią walecznych. W tej chwili zjawił się pod cytadelą na szczęście ppłk. Tokarzewski i zakazawszy dalszych ataków uchronił naszych od jeszcze większych ofiar. Przeciwatak Ukraińców odebrał nam zresztą wkrótce wszystkie przedtem zdobyte pozycje, a nawet i samą pływalnię. Grupa nasza straciła tu 3 oficerów i 20 szeregowych¹⁾, a cały jej atak mógł się bardzo smutno skończyć, gdyby Ukraińcy byli zechcieli wykorzystać swoje zupełne zwycięstwo. Mogli oni byli wówczas łatwo wobec

1) Według relacji ppłka Jakubskiego przeszło 30 ludzi.

rozbicia naszych zdobyć Szkołę Kadecką i wpaść następnie na boki grupom Bujalskiego i Boruty i odciąć ich od swoich.

Grupa por. dr. Bujalskiego, składająca się z ludzi jego odcinka (380 karab. i 3 kar. masz.) zajęła pozycję od szosy Stryjskiej wzdłuż ul. Ponińskiego (na północny wschód od parku Kilińskiego) i zaczęła bez skutku ostrzeliwać pochyłości Góry św. Jacka.

Grupa kapitana Boruty Spiechowicza maszerowała obok Szkoły Kadeckiej przez Szkołę Gospodarstwa Wiejskiego w Snopkowie, a następnie parowozem i aleją lipową w poprzek ul. Zielonej, gdzie otrzymano pierwsze strzały ukraińskie. Tu pozostał Boruta dokonując zmiany frontu na północny zachód, zaś kpt. Paszkowski z 2, 3 i 4 kompanją 5 p. p. i Legją Oficerską, a zatem z połową sił poszedł dalej w kierunku na browar Kleina na Pohulance.

Pluton ułanów por. hr. Skarbka wysłano poprzednio jeszcze przodem na wywiady do Winnik. Towarzyszący grupie za wiedzą Tokarzewskiego¹⁾ i Mączyńskiego²⁾ drugi szef sztabu lwowskiego por. dr. Jakubski przyłączył się do oddziału Paszkowskiego i w uznaniu doniosłości zadania poprowadził sam straż przednią, nadając przez to kierunek całemu jego obejściu.

Boruta mając sam pod rogatką Zieloną zabezpieczone swe tyły przez pociąg pancerny lwowski, który nie dojechał do samego Sichowa — rozwinął w tyraljery kompanję jarosławską por. Kaszy i kompanję karab. masz. por. Zborzila Mireckiego z dyrekcją na budynki wodociągów, zostawiając sobie w odwodzie 1 kompanję 5 p. p. i kompanję kulparkowską. Ogień ukraiński okazał się jednak zbyt silnym, a nadto między tyraljerą por. Kaszy a sąsiedniej grupy por. Bujalskiego, atakującej także Górę św. Jacka była w naszym froncie na przestrzeni przeszło kilometrowej luka, utrudniająca współdziałanie ten bardziej, że Snopków i Żelazna Woda zasłaniały między nimi widok i że wogóle nie było żadnego połączenia. Jedna więc grupa czekała na atak drugiej i żadna nie zaczynała. Wobec tego około

1) Według relacji Jakubskiego.

2) Relacja płka Mączyńskiego z 1931 r.

godziny 8-ej wysłał Boruta kompanię kulparkowską pod por. Bergmanem (85 karabinów i 1 karab. masz.) na Pohulanę i na cmentarz Łyczakowski, aby opanować ulicę Zieloną od wschodu. Kompanja ta wywiązała się z tego zadania znakomicie. Zdobyła o 10-ej Pohulanę, i zabierała się ostatecznie do szturm na koszary św. Piotra na rogu ul. Kochanowskiego i św. Piotra.

Tymczasem dzień zrobił się słoneczny, mgła znikła, a Ukraińcy widząc nasze słabe siły na cmentarzu rozpoczęli przeciwatak od ul. Piekarskiej i Łyczakowskiej, i zdobyli nawet zachodnią część cmentarza. Na szczęście w czas jeszcze przysłał tu Boruta na pomoc kompanię karabinów maszynowych por. Zborzila tak, że zdołano Ukraińców ponownie wyrzucić z cmentarza.

Tymczasem na tyłach Boruty pociąg nasz pancerny rozbił pod Kozielnikami tyraljerę ukraińską i naprawiwszy tor kolejowy zdobył i obsadził Sichów.

Około godziny 12.50 przybył do Boruty ppłk. Tokarzewski i podporządkował mu grupę por. dr. Bujalskiego, której pozycji przytem jednak nie zmieniono. Odtąd kierownictwo naszego ataku przeciw Górze św. Jacka stało się nakoniec jednolite.

Przed wyłonioną z grupy Boruty podgrupą kpt. Paszkowskiego poszedł jak to zaznaczyliśmy w straży przedniej na czele silnego plutonu kompanji jarosławskiej drugi szef sztabu Komendy Lwowa por. dr. Jakubski. On to był tym, który wobec Mączyńskiego zwalczał zamiary szefa sztabu por. Łapińskiego atakowania cytadeli, i który domagał się w komendzie, a także i przed Tokarzewskim wykonania obejścia Ukraińców we Lwowie od wschodu i od północy²⁾. Całkiem słusznie uważał on to za rzecz pierwszorzędnej wagi i chcąc zapewnić jej należyte wykonanie przyłączył się do grupy Boruty i objął jako obeznany z terenem dowództwo straży przedniej kpt. Paszkowskiego. Przez doły cegielniane i laskiem Węglińskim dostał on około 8.30 godziny do browaru Kleina na Pohulance, gdzie przez godzi-

¹⁾ Ppłk. Jakubski „Walki Listop. we Lwowie“. Zaprzecza temu płk. Mączyński w swej relacji z r. 1951.

nę oczekiwał nadejścia oddziału Paszkowskiego, a gdy ten nadszedł ruszył dalej przez folwark Cetnerowski i w oddaleniu 700 kroków ujrzał na szosie Łyczakowskiej wielkie nagromadzenie taborów ukraińskich, w których wzniecił ostrzeliwaniem szalony popłoch. Wkrótce zjawił się tu także podchorąży Holinkowski, niosąc karabin maszynowy (z 5 p. p.) z wiadomością, że kpt. Krok Paszkowski zabłądził i zaszedł na jakie 2 km. dalej na wschód. Holinkowski począł swym karab. masz. na najbliższą odległość ostrzeliwać ukraińskich żołnierzy zgromadzonych przy dworcu kolejowym Łyczakowskim i przy obok znajdującej się baterji, szerząc między nimi straszne spustoszenia i zmuszając około godziny 10.45 do bezładnej ucieczki. Zdobyto dworzec i 4 zdemontowane działa, na dworcu leżało 30 trupów ukraińskich i mnóstwo ciężko rannych. Nadszedł nakoniec marszem przemęczony oddział kpt. Paszkowskiego i po odpoczynku zmieniono front atakując Lwów gościńcem Łyczakowskim. Zabezpieczono się przytem od strony Lesienic i Krzywczyc, t. j. od strony północnej i od wschodu zajęciem koszar ułanów obrony krajowej. Przytem odznaczyła się¹⁾ 3 kompanja 5 p. p. (por. Krasicki). O godzinie 19-ej ulica św. Piotra i Łyczakowska aż włącznie po koszarę kadry ułanów znalazły się w naszych rękach, poczem ustała walka w nocy. Straty oddziału Paszkowskiego wynosiły 11 zabitych i 32 rannych. Niestety wypomina płk. Mączyński w swej relacji z r. 1931 por. Jakubskiemu i kpt. Paszkowskiemu zbyt dalekie obejście na wschód, a nie trzymanie się obwodu miasta przez co mieliby prędzej dostać się na Łyczaków. Byłoby to ich uwikłało w walki na cmentarzu głównym i nie byłiby wówczas prawdopodobnie wogóle doszli na ul. Łyczakowską. Pozatem to ich głębokie „zabłąkanie się“ na wschód miało ten dodatni rezultat, że przestraszone nim nadciągające z Winnik znaczne posiłki nieprzyjacielskie, które cofnęły się i udziału w walce nie wzięły.

¹⁾ Według raportu Tokarzewskiego do gen. Roji z 8.XII.1918 („Panteon Polski“, 1926, str. 22).

To powodzenie na Łyczakowie skłoniło kapitana Borutę do ataku na wodociągi miejskiej. Po 15 minutowej walce przerwali tu nasi ze wszech stron broniące dostępu druty kolczaste, i o godzinie 15.45 zdobyli wodociągi, przyczem odznaczyła się 4 kompanja 5 p. p. ¹⁾. Dalszy jednak atak innej kompanji tegoż pułku i kompanji jarosławskiej na Górę św. Jacka nie udał się podobnie jak i równoczesny atak por. Bujalskiego na tę samą górę od zachodu i na klasztor Urszulanek. Kilkakroć ponawiane nasze ataki zawsze zostawały i tu i tam odparte.

Przemęczone nasze oddziały wypoczywały wokoło Lwowa w nocy na 22 listopada na zajętych przez nie stanowiskach. Sam ppłk. Tokarzewski znajdował się w Nacz. Dwie w ciężkiem położeniu dla braku wiadomości od grupy południowej tak, że zmuszony był o północy samochodem pojechać do Snopkowa, gdzie ostrzeliwany przez Ukraińców dowiedział się dopiero o stanie rzeczy ²⁾.

W tym czasie zjechał do Nacz. Komendy przybyły z Przemysła gen. Roja, poczem nastąpiła narada dowódców przy której wobec podwładnych doszło do dość gwałtownego sporu między Tokarzewskim a Mączyńskim. Na szczęście nie mogło to już zbyt zaszkodzić.

Ukraińcy proponowali naszym jeszcze pod wieczór około godziny 16-ej zawieszenie broni na 24 godzin, a gdy się na to nie zgodzono, zaczęły ich naczelne władze wojskowe wieczorem uciekać ze Lwowa przez Żółkiewskie przedmieście, zarządzając równocześnie opuszczenie miasta przez swe wojska.

Postanowienie to nie było umotywowane przebiegiem walk 21 listopada, który nie był dla Ukraińców tak dalece fatalny. Na północy Lwowa osiągnęli nawet korzyści, zadając nam tu, jak i na całym froncie zachodnim, bardzo poważne straty. Na południu pozycje ich na Górze św. Jacka dzielnie się obroniły i nie potrzebowali się i nadal o nie obawiać. Na wschodzie odcieliśmy im wprawdzie połączenia i porobiliśmy znaczne postępy na Łyczakowie, ale nad-

¹⁾ Raport Tokarzewskiego.

²⁾ Relacja płka Huperta.

chodzące im ze Złoczowa posiłki były dostatecznie silne, aby 22 listopada dawną ich tu sytuację przywrócić.

Ukraińcy nie znali jednak rzeczywistych sił odsieczy Tokarzewskiego i przeceniali je. Kilkudniowe zawieszenie broni nie przywróciło było jeszcze w ich sztabach, a szczególnie w oddziałach bojowych równowagi po wielkiej depresji moralnej, wywołanej bezpośrednio ciężkimi ich stratami w dniach od 13—18 listopada, a pośrednio ciężkimi stosunkami trzytygodniowego bytowania wśród wrogo im usposobionych mieszkańców Lwowa. Zastraszeni i zniechęceni nadto odsieczą postanowili Lwów opuścić. I tym więc razem zwyciężonym stał się ten, kto sam się za takiego uznał.

Nie ulega wątpliwości, że po całodziennej walce na wszystkich frontach taki odwrót nocny wydający tak żarliwie przez Ukraińców pożądane miasto Polakom, musiał przejść w bezładną ucieczkę, a szczęściem Ukraińców było tylko, że przemęczone oddziały nasze dowiedziały się o tem zbyt późno, bo dopiero nad ranem około godziny 3-ej, kiedy już tylko resztki Ukraińców pozostawały w mieście. Zdradzili oni zresztą sami swój odwrót podpalając gmach sejmowy i cytadelę, co nie tylko dało naszym sygnał do ataku, ale utrudniło Ukraińcom obronę ich strażom tylnym. Na to, że opuszczenie przez nich miasta nastąpiło przecieź według pewnych rozkazów wskazuje ta okoliczność, że nie uwiadomili oni o swym odwrocie załogę Góry św. Jacka i załogę koszar św. Piotra¹⁾. Stało się to z pewnością celowo, aby te wysunięte najdalej placówki naprzeciw najsilniejszej grupy polskiej zasłaniały jak najdłużej ich ogólny odwrót ze Lwowa. Przeznaczono je w tym celu na zgubę lub na niewolę.

W nocy na 22 listopada oprócz grupy por. Sikorskiego walczyła wytrwale tylko podgrupa por. dr. Abrahama. Około godziny 23-ej zajął on bez oporu ul. Szpitalną, Alembeków i Słoneczną, gdzie dopiero rozpoczęły się walki z milicją żydowską, przenosząc się następnie na plac Zbożowy, ulicę Miodową i targowicę miejską. Około godziny 2-ej natrafił on na bardzo już silny opór Ukraińców i mel-

¹ Według Petry'ego.

dował Tokarzewskiemu, że z zeznań jeńców wynika, że Ukraińcy opuścili Lwów. Meldunek ten został potwierdzony pożarem sejmu i cytadeli, poczem około godziny 3-ej Polacy zaatakowali Ukraińców na wszystkich odcinkach tak, że odnośny rozkaz Tokarzewskiego nakazujący ogólny atak, a wydany za wiedzą generała Roji okazał się wszędzie spóźniony.

Zajęliśmy bez walki środek miasta, t. j. koszary Ferdynanda, pałac Gołuchowskich, ulicę Karola Ludwika (Legjonów), ruski Dom Narodowy, plac Krakowski, Namiestnictwo i koszary Czerwonego Klasztoru. Walkę stoczono jedynie o plac Strzelecki. Kapitan Paszkowski zajął o godzinie 4-ej ulicę Łyczakowską, o 5-ej poddała się bez oporu ukraińska załoga koszar św. Piotra¹⁾, por. Sikorski zdobył ulicę Żółkiewską, a ppor. Starck dworzec Podzamcze i Wysoki Zamek, gdzie na kopcu Unji Lubelskiej zawiesił polską chorągiew. Prawie równocześnie por. Abraham po dwugodzinnej walce z Żydami (w której miał 5 zabitych i kilkunastu rannych, a wziął im 50 jeńców i 4 karab. masz) zajął gmach teatru miejskiego i ratusz, na którym także wywiesił polską chorągiew o godzinie 5.20 rano.

Okolo godziny 6-ej ustał też opór załogi ukraińskiej na Górze św. Jacka.

Po 22 dniowej walce Lwów stał się polskim!

Straty nasze były stosunkowo nieznaczne i nie przenosiły 150 zabitych i rannych w obu ostatnich dniach.

Wogóle straty nasze w czasie od 1—22 listopada różnie bywają podawane. Mączyński oblicza je na 972 żołnierzy i 215 osób cywilnych, Chołodecki podaje liczbę samych mężczyzn cywilnych na 275, a kobiet na 59 = 324, Petry samych tylko zabitych (bez rannych) osób cywilnych liczy 141. Liczby te są wszystkie za niskie, gdyż mnóstwo rannych żołnierzy leczyło się z ran prywatnie i nie figurowało w urzędowych wykazach szpitalnych.

¹⁾ Według Petry na Górze św. Jacka mieliśmy wziąć 621 jeńców z 1 działem i 28 karab. masz., a ogólna liczba jeńców miała dochodzić aż do 2.000, 5 dział i 60 karab. masz.! — Zaprzecza jednak temu ustnie jak najenergiczniej generał Roja, twierdząc nie bez słuszności, że musiałby o tem coś wiedzieć i utrzymuje, że nie było żadnych jeńców.

Dla uczestników tych walk ustanowiono „Krzyż Obrony Lwowa“, a to „za boje o całość i niepodległość Rzeczypospolitej w czasie oblężenia Lwowa od 1—22 listopada 1918 r.“

OKRĄŻANIE LWOWA PRZEZ UKRAIŃCÓW

(22.XI.—5.I.).

PIERWSZE DNIE PO ZDOBYCIU LWOWA.

(22.XI.—1.XII.).

Samo opuszczenie Lwowa przez Ukraińców, a zajęcie go przez nasze wojska odbyło się więc naogół spokojnie. Mieszkańcy Lwowa przyzwyczajeni do wojennych stosunków spali tej nocy spokojnie i obudziwszy się rano nie chcieli wierzyć, że Lwów przez noc stał się polskim. Zapanowała zaraz wszędzie szalona wprost radość, z entuzjazmem witano wszędzie każdego pojedynczego nawet żołnierza.

W mieście pozostały jednak jeszcze poszczególne ośrodki oporu. I tak jeszcze o godzinie 10-ej rano stawiali zbrojny opór Żydzi na ul. Krakowskiej, w teatrze hr. Skarbka, na ul. Słonecznej i u zbiegu Zamarstynowskiej i Żółkiewskiej. O godzinie 15-ej bronił się jeszcze jeden dom na ul. Krakowskiej, gmach hr. Skarbka i domy koło starej bóżnicy. Było to naturalnie wynikiem nie dość energicznej akcji z naszej strony, spowodowanej nieoczekiwanem przez nas zajęciem Lwowa, zupełnem pomieszaniem się naszych oddziałów wojskowych w mieście i wreszcie radości z odniesionego zwycięstwa. To przewlekanie zlikwidowania oporu zachęciło męty społeczeństwa, rachujące w panującym zamęcie na bezkarność, do rabunków i do grabieży, co znowu wywołało bardzo smutne następstwa dalsze.

Tych mętów społecznych było zaś we Lwowie wówczas nad wyraz dużo. Wskazywaliśmy już, że dyrektor policji

lwowskiej uważał swych 1.200 byłych austriackich policjantów za bandę zbrodniarzy, wiemy że Austriacy w ostatnich dniach października zwolnili wszystkich przestępców trzymanyh w wojskowych więzieniach i że następnie w listopadowych walkach Ukraińcy nie mogli, czy też nie chcieli ustrzec w więzieniach cywilnych z górą 1.000 najgorszego gatunku zbrodniarzy, którzy wszyscy puciekali z więzień. A byli to według przechowanych spisów prawie wyłącznie Ukraińcy i Żydzi. Jeżeli do tego dodamy mnóstwo ukraińskich dezertarów i maruderów, którzy ze swym wojskiem Lwowa nie opuścili, a nadto przypomnimy sobie ogólne zdemoralizowanie społeczeństwa po czteroletniej wojnie — to zrozumiemy, że dzień 22 listopada musiał we Lwowie przynieść rabunki i gwałty tych tak tu licznych nędzarzy. Że zaś gwałty te zwróciły się przeciw Żydom, to do tego było dużo powodów. Przedewszystkiem rachowano u nich na bogatsze łupy, dzielnica ich stojąca na uboczu nadawała się swymi wąskimi uliczkami lepiej do rabunków niż przestronne gdzieindziej place, nakoniec bezsprzecznie dużą rolę odegrać musiała wrodzona u biednych ludzi nienawiść do Żydów, nienawiść panująca szczególnie między Ukraińcami. U Polaków antisemityzm był mało znany w Galicji, prawda, że wroga postawa Żydów w walkach listopadowych mogła wielu Polaków rozgoryczyć, ale było to niczem wobec tradycyjnej od wieków nienawiści do Żydów u Ukraińców. Nienawiść ta czekała tylko sposobności wybuchu, powstrzymana dotąd z trudnością wobec lojalnego ich zachowania się.

Żydzi sami w pierwszych chwilach obwiniali o dokonanie pogromu wojsko polskie, jak późniejsze jednak dochodzenia sądowe wykazały jak najniesprawiedliwiej. Z drugiej strony przyznać należy, że pozory mogły im tę myśl narzucić. Rabujące bandy były na ówczesny sposób umundurowane i występowały z czerwonymi kokardami. Mundury te jednak niczego nie dowodziły, gdyż były one austriackimi zarówno u Polaków, jak i Ukraińców. Nadto mnóstwo zrabowanych z magazynów mundurów znajdowało się przez cały listopad w rękach ludności cywilnej, i kupowane były w pierwszym rzędzie przez uciekłych z więzień

zbrodniarzy, którzy nie mieli pieniędzy na zakupno lepszego ubrania. Jednym zaś mundurem mogło się trzech ludzi zamienić w żołnierzy, skoro jeden się ubrał w płaszcz, drugi w czapkę, a trzeci w bluzę wojskową. Wystarczało to, aby z kokardą na piersiach uchodzić wobec ogółu za żołnierza, o co znowu głównie rozbójnikom chodziło. Ukraińcy nie ograniczyli zresztą tych morderstw i rabunków na samych tylko Żydach lwowskich, ale w podobny sposób zachowywali się oni bez powodu w okolicach Lwowa np. w Biłce Szlacheckiej i w Biłce Królewskiej z Polakami¹⁾, a prawie żadna wieś w pobliżu Lwowa nie uszła pożarowi i rabunkowi z ich strony. Nie napróżno zbierali się w wojsku ukraińskim we Lwowie z całej Małopolski Wschodniej w wielkich ilościach także i ludzie, dla których cała ta walka była tylko okazją do hulaszczego życia na tyłach frontu. Widzieliśmy, że dowódcy ukraińscy starali się bezskutecznie temu przeciwdziałać.

Wojska polskie zajmując Lwów, pomieszawszy się ze sobą w pościgu w mieście, wyszły z rąk swych dowódców. Żołnierze rozbiegli się też częściowo po znajomych domach, aby w gronie najbliższych cieszyć się z odniesionego zwycięstwa. Nie dużo więc ludzi pozostawało w pierwszych 24 godzinach w szeregach, a i tych należało użyć na wysłanie patroli za odciągającymi Ukraińcami, dla zabezpieczenia okolic Lwowa i do służby wartowniczej w samym mieście. Nie było więc literalnie sił do energicznego poskromienia poczynającego się pogromu żydowskiego, a później gdy bandyci się już zorganizowali musiało zwalczanie ich stać się rzeczą trudną. To były powody dlaczego pogrom trwał aż 48 godzin.

Rozpoczął się on wieczorem po zajęciu Lwowa i przez pierwszą noc ograniczał się do rabowania pojedynczych sklepów żydowskich, przyczem i kilka chrześcijańskich²⁾ padło także ofiarą rabujących. Po za dzielnicą żydowską na Krakowskim Przedmieściu zdarzały się tylko wyjątkowo

¹⁾ Mączyński.

²⁾ Krysiak „Z dni grozy we Lwowie“ (Kraków 1919).

rabunki. Tak nawet i na placu Marjackim (sklep Starcka), gdzie nadbiegły na koniu generał Roja z narażeniem życia osobiście je zlikwidował¹⁾. Dnia 23 listopada bandy rabusiów były już zorganizowane, posiadały dowódców, zrabowane wojsku samochody, a pożoga i mordy objęły całą dzielnicę żydowską. Wojsko polskie zdołało z trudem dopiero w południe 24 listopada opanować i stłumić tę czysto komunistyczną ruchawkę.

Wszystkie odwachy i więzienia zapelnily się aresztowanymi, a miało ich być według Petry'ego pierwszego dnia 1600, drugiego zaś dnia 1300, w czym 60 procent Ukraińców, 10 procent Żydów i 30 procent Polaków. Pogrom ten był miesiące całe na teatrze międzynarodowym przedmiotem napaści Żydów i wspierających ich w tem gorliwie Ukraińców. Oskarżenia kierowane jadem nienawiści i chęci zaszkodzenia nam znajdowały szczególnie w Niemczech i między żydowską finansjerą całego świata posłuch, i szkodziły bardzo Polsce właśnie w chwili, gdy się rozgrywała kwestja powstania jej do życia i kwestja jej granic. Nieprzyjaciele nasi stworzyli o tym pogromie całą prawie literaturę²⁾. Podpułkownik Mączyński ogłosił 23.XI. we Lwowie sądy doraźne za rabunki, grabieży i gwatły, jakoteż za opór patrolom wojskowym³⁾. Nie weszły jednak one w życie, gdyż zarządzenie to było samowolne, a generał Roja się na nie nie zgodził.

Ukraińcy w pierwszym tygodniu po opuszczeniu Lwowa, a więc mniej więcej do 1 grudnia zajęci byli doprowadzaniem do ładu swych oddziałów wojskowych i przeniesieniem swego Naczelnego Dowództwa do Bóbrki. Sam Lwów

¹⁾ Relacja płka Huperta (Biuro Hist.).

²⁾ Wymienimy dwie tylko książki: „Polnische Greuelthaten in Ostgalizien“ (ausgegeben vom Ukranischen Pressedienst, Berlin 1919) i żydowską: dr. S. Gewürz „Lemberg“ eine kritische Beleuchtung des Juden pogroms vom 21—25.XI.1918“ (Berlin 1919). Przy tej sposobności zaznaczamy wobec zarzutów, że w dziele naszym „Zajęcie Małopolski i Wołynia“ (opisującym wypadki od maja 1919 r.) nie podawaliśmy opisów gwałtów ukraińskich, że w dziele mającem czysto wojskowy charakter uważaliśmy to za rzecz tem zbędniejszą, że istnieje u nas mnóstwo w tych sprawach prac, które przedstawiają fakty na podstawie rozpraw sądowych, a zatem aż nazbyt wyczerpująco.

³⁾ Akta prof. Marszałkowicza (Biuro Hist.).

miął więc z ich strony w tym czasie spokój, a tylko z dalszych wsi i miasteczek zaczęto donosić o zbliżających się nieregularnych bandach ukraińskich, które nadto niepokoiły stale linię kolejową Przemyśl — Lwów, jak to generał Roja meldował 23 i 24 listopada generałowi Rozwadowskiemu do Krakowa¹⁾). Ukraińcom udało się nawet tak gruntownie zniszczyć linię telefoniczną między Jarosławem a Krakowem, że nie funkcjonowała ona przez 29 i 30 listopada.

Dowodzący we Lwowie generał Roja złudne miał zapatrywanie na stosunki wschodnio-galicyjskie i tak wystarczy podnieść, że zaczął organizować „komisarjaty cywilne” złożone z Polaków i Ukraińców. Miał nadzieję zjednać nieprzyjaciela ustępstwami²⁾), co wówczas nie było na czasie i dobrze się stało, że do tego nie dopuszczono. Zresztą starał się on wynagrodzić naszym oficerom ich ofiarny trud i zanim generał Rozwadowski przybył do Lwowa ogłosił w rozkazie awansy prawie wszystkich wybitniejszych oficerów, przyczem kapitan Mączyński otrzymał odrazu rangę podpułkownika³⁾). Awanse te ucieszyły chwilowo zainteresowanych jako dowód uznania, ale gdy później w Warszawie zaczęto robić trudności z uznaniem ich (w niektórych wypadkach czekano dwa lata na to zatwierdzenie, a w innych wogóle ich nie uznano), stały się

¹⁾ B. H. folio 2339 (25.XI ukraiński atak na Sądową Wisznię i Gródek Jag., 24.XI na Mszanę, Gródek Jag., Sądową Wisznię i Mościska. Linja telefoniczna przerwana na tej linii 24 i 27 listopada).

²⁾ Gen. Roja „Legendy i Fakty” (Warszawa 1932).

³⁾ Awansowali nadto na majorów: Lisowski, Boruta Spiechowicz, Trzeźniowski, Pieracki, Pomian Cieński, Łodziński, Baczyński. Na rotmistrza: Dzieduszycki. Na kapitanów: Jakubowski, Krynicki, Nilski, Starck, Abraham, Sikorski, Bienkowski, Monta, Hierowski. Na porucznika: Schmidt. Na podpułkownika: Hupert, na majora: Smolarski, Więckowski Erwin, lekarz dr. Węgrzynowski, na kapitanów: Kruchowski, Kormanek, Zamorski, Biernacki, Bleszyński, Głodziński, Bortnowski, Sawicki, Wyrwiński, Hersztal, Pikus, Kicki, Święcicki. Na poruczników: Relidzyński, Chaszczyński, Koeb, Bochonek, Wojankowski, Aleksandrowicz, Hozer, Raczyński, Sękara, Krasicki, Wyrwiński, Wiątecki, Szafran, Furgalski, Minnich, Kiciński, Kuryłowicz, Dąbrowicki, Zajchowski, Budzyński. Na podchorążych: Karpiński, Koszykiewicz, Mękarski, Bujwid, Melin, Chrzanowski. W sumie: 62 awansów.

one przyczyną wprost nieładu w wojsku, a wielu awansowanych one wprost unieszczęśliwiły. Przy znaczeniu jakie stosunki personalne wywierają na karność, powinny awansy nawet i we wojnie wychodzić tylko od najwyższej władzy tak, aby nie można było o nich powątpiewać. We Francji i u nas, gdzie (generał Roja, Rydz Śmigły i Dowbór-Muśnicki) bywało inaczej, nie przyczyniło się to do utrzymania porządku, przeciwnie wywoływało wprost lekceważenie odnośnych rozkazów.

Generał Rozwadowski nie wpływał na wypadki galicyjskie aż dopiero po swoim przyjeździe z Przemyśla do Lwowa po północy 25 listopada, przyczem przywiózł ze sobą 21 wozów kolejowych z tak potrzebną dla wygłodzonego miasta żywnością. W Przemyślu pozostawił on swego szefa sztabu majora Fr. Kleeberga, a do Lwowa przybył z ppłk. Janem Prawdzie Thullie. Stosunek Rozwadowskiego do generała Roji ułożył się odrazu, jak to dla najbliższego nawet otoczenia było widocznem — niezyczliwie. Równocześnie zaniemógł generał Roja i 28 listopada nie odmeldowawszy się w towarzystwie kilku oficerów Legji wyjechał do Krakowa. Przy panujących wówczas w wojsku stosunkach nie pociągnęło to dla niego żadnych następstw¹⁾.

Objęcie dowództwa przez generała Rozwadowskiego przyjęte zostało przez ogół Lwowa z radością, miał on tu szerokie stosunki między ziemiaństwem i arystokracją, co dla bardzo republikańskiego Lwowa było sympatyczniejsze niż fałszywa orientacja co do stosunków z Ukraińcami u generała Roji. Mógł też Rozwadowski więcej liczyć na posłuch Mączyńskiego, który do byłego legjonisty Roji odnosił się jako narodowy demokratą z nieufnością nawet po wyszczególnieniu go niezwykłym awansem. Gen. Rozwadowski oddał się od początku zaraz całą duszą sprawie obrony powierzonej mu Małopolski Wschodniej, a specjalnie Lwowa, co było jednak zadaniem nad wyraz ciężkiem. Stosunek obu

¹⁾ Gen. Roja w liście do Piłsudskiego z 27.XI. zgłosił się chorym „bo brak mu sił w tym chaosie dalej ciągnąć“ (katalog 4, folio 296, Biur. Hist.). Jako podwładny powinien był ten meldunek złożyć Rozwadowskiemu, czego nie uczynił.

jego podwładnych we Lwowie podpułkowników Tokarzewskiego i Mączyńskiego, o ile to wogóle jeszcze było możliwym, pogorszył się od czasu awansu Mączyńskiego. We Lwowie nie było ani sztabu, ani adjutantury, ani kwatermistrzostwa i brakowało ludzi zdolnych do zorganizowania ich. Pozatem ogólny niedostatek spowodował napływ do wojska oficerów, a w mniejszym już stopniu i szeregowych, którzy nietylko byli niezdolnymi do służby wojskowej, ale wstępowali do wojska tylko na to, aby brać pobory, robić jak najmniej, ale za to pysnić się swem domniemanem współdziałaniem. W artylerji panował brak zdatnych do użytku dział, we wszystkich oddziałach były najrozmaitsze rodzaje karabinów i brak amunicji do nich, brakowało koni, taborów, samochodów, opatrunków i lekarstw i wogóle wszystkich najkonieczniejszych potrzeb, a przede wszystkim brak panował środków żywności, graniczący w 200.000 mieście wprost z głodem. Wśród tego miało się pewność ponownych ataków nieprzyjacielskich w najbliższych dniach i świadomość, że przybycie pomocy z kraju jest przez długi jeszcze czas zupełnie nieprawdopodobne.

Wszystkie te trudności powiększał brak szerszego żołnierskiego wykszolenia oficerów jak i żołnierzy, różnorodność wykszolenia pochodzącego z legjonów, z armji austriackiej, i z rosyjskiej, a nakoniec przeważająca u ogółu nieznajomość komendy w języku polskim i brak podręczników do wyuczenia się jej. Wszystko to pokonano wśród ustawicznych walk dzięki ofiarności i wytrwałemu tym razem zapałowi jednostek nie szczędzących życia, zdrowia i mienia dla umiłowanej sprawy. W samym Lwowie połowę mieszkańców stanowili¹⁾ wówczas Żydzi wraz z mniej od nich licznymi Ukraińcami. Połowa zatem ludzi w mieście była w najlepszym razie pozornie neutralną, a faktycznie co najmniej nieżyczliwie nastrojoną, a i między Polakami istniał pewien procent ludzi obojętnych i z egoistycznych powodów nie nadający się do czynów lub ofiar. Nie jest więc przesadą jeżeli wyraziliśmy się, że właściwie tylko mała stosunkowo garstka ludzi uratowała sytuację, ludzi, których nazwiska nie doszły przeważnie do

¹⁾ Stosunek ten powstał podczas wojny. Jeszcze w r. 1915 Polacy stanowili 80% ludności Lwowa.

znajomości ogółu, a więc ludzi „nieznanych“. I jak po wojnie nauczyliśmy się oddawać hołd poległemu „nieznanemu“ żołnierzowi, podobnie — uczcijmy na tem miejscu wszystkich tych nieznanych bohaterów, którym przypisać należy, że mogliśmy wśród tego rodzaju stosunków wytrwać i zwyciężyć.

W Małopolsce Wschodniej poza Lwowem nie zrobiliśmy większych postępów.

General Roja starał się usilnie o dojście w tym czasie dwóch naszych wypraw na Chyrów i Sambor do Lwowa. Jednej z Sanoka na Chyrów pod płk. J. K. Swobodą i drugiej pod mjr. Lisowskim z Przemyśla też na Chyrów. Dziwnym jednak zbiegiem okoliczności Przemyśl ze swą liczną załogą zdobył się tylko na nieudalą zresztą wywiad na Niżankowice¹⁾. Za to płk. Swoboda wyprawił²⁾ się z garstką ludzi z Krosna i Sanoka i z kompanją borysławską³⁾ 23 listopada na Ustrzyki, zdobył tam prymitywnie urządzone ukraiński pociąg pancerny „Kozak“, 2 haubice, 5 karab. masz., dużo amunicji i 30 jeńców, a 25 listopada zdobył Chyrów. Pociąg pancerny utrzymywał odtąd łączność Chyrowa z Przemyślem, skąd po zdobyciu Niżankowic przez kompanję żywiecką (por. Drapelli) i Legję oficerską⁴⁾ posłano do Chyrowa w posiłku dwie kompanje strzelców podhalańskich. Niestety wpadł płk. Swoboda w nieostrożnej swej wyprawie na Felsztyn po zajęciu tegoż w zasadzkę i poniósł 27 listopada straty (5 zabitych i kilkunastu rannych), co zdaje się podkopało zaufanie do niego u podwładnych tak, że nazajutrz zaczęło się szerzyć w jego oddziałach nieposłuszeństwo. Pułkownik Swoboda zachorował, a dowództwo po nim objął w Chyrowie ppłk. Bielecki⁵⁾. Tylko z trudem zdołano odeprzeć 30 listopada ataki

1) 23.XI.18. (B. H. Katalog 1, folio 2429).

2) Płk. Swoboda „Relacja z wyprawy na Chyrów“ w „Głosie Krośniewskim“ Nr. 4 z 11.XI.1918.

3) Por. Miecz. Tyszkiewicz „Obrona Borysławia i walki na Podkarcziu“ (rękopis Kom. Nauk. Tow. Bad. Hist. przy D.O.K. Lwów).

4) Historia 12 p. p.

5) B. H. folio 2428. Odtąd zwykły numer oznaczać będzie zawsze folio Biura Historycznego Sztabu Generalnego z katalogu 1.

ukraińskie, prowadzone z trzech stron na Chyrów. Z Przemysła przysłano jednak świeżą pomoc i tak zdołał Chyrów odeprzeć jeszcze ponowny atak ukraiński 1 grudnia połączony z silnym bombardowaniem. Ukraińcy okrążyli jednak miasto i zajęli w okolicy Dobromil, Terło i Starzawę ¹⁾).

Więszem powodzeniem cieszyła się w północnej Małopolsce akcja, która wyszła od Dowództwa Okręgu Generalnego Lublina. Tu skutkiem starań por. Eustachiewicza (wysłannika Mączyńskiego) stworzył major Wieczorkiewicz oddział, z którym 21 listopada wysłany został do uzupełnienia do Zamościa, a następnego już dnia w sile 2 komp. piechoty, 9 karab. masz., 2 działek (15 oficerów i 481 ludzi) kazano mu wyruszyć ²⁾ na Tomaszów i na Rawę Ruską. Już 23 listopada zajął oddział jego obsadzony przez Ukraińców Bełzec, a w dwa dni później Lubyczę Królewską i Hrebencze, skąd Ukraińcy cofnęli się do Rawy Ruskiej ścigani przez Wieczorkiewicza na rozkaz generała Rozwadowskiego. Wieczorkiewicz otrzymał mianowicie zlecenie ³⁾ zajęcia Rawy Ruskiej, rozbrojenia okolicznych wsi i szukania połączenia z naszą grupą w Jarosławiu, którą tam organizował pułkownik Jarosz. Wykonując ten rozkaz zdobył mjr. Wieczorkiewicz po długiej walce ⁴⁾ 28 listopada o godzinie 3-ej rano Rawę Ruską, gdzie wziął 60 jeńców, 10 lokomotyw i dużo wagonów ⁵⁾. Zajęcie to zabezpieczył on sobie rozbijając następnie w okolicy bandę ukraińską pod Kamionką ⁶⁾. Już w dwa dni później odparł większy, cały dzień i noc trwający atak tysiąca Ukraińców ⁵⁾ na Rawę Ruską, przyczem przeciwałkiem zdobył 2 karab. masz., 300 karabinów i 94 jeńców. Z Lublina nadesłano mu teraz posiłki w sile jednej kompanji z 2 karab. masz. i jednego szwadronu ⁶⁾).

¹⁾ Zestawienie walk pod Chyrowem z niniejszego dzieła, użytkowano pod „Chyrów“ w Encyklopedji Wojskowej w r. 1931. ²⁾ 2429. ³⁾ 2032. ⁴⁾ 2372. ⁵⁾ 2429. ⁶⁾ 2112.

Agitacja ukraińska wydawała jednak i w północnej Galicji pomału swe owoce. Wszędzie tworzyły się zbrojne bandy, które groziły zupełnem odcięciem Rawy Ruskiej. Wywiadowcy nasi donosili o większych nieprzyjacielskich siłach w Żółkwi i Sokalu, słabszych w Wielkich Mostach, Horyńcu i nad Szklęm gdzie zniszczyli most, Janowie i Jaworowie. Lubyczę Królewską opanowali oni nanowo, szybko jednak wypędziła ich z niej ekspedycja wysłana z Rawy Ruskiej ¹⁾).

Straty grupy mjr. Wieczorkiewicza wynosiły w tym czasie 43 zabitych i rannych, straty Ukraińców oceniano na 300 ludzi i 150 jeńców ²⁾).

W samym Lwowie cztery pierwsze dni po jego zajęciu nie przyniosły prawie żadnych walk z Ukraińcami. Tylko kapitan Boruta stwierdzał patrolami, że Zimna Woda, Mszana i Obroszyn są niezajęte, a kapitan Wiktor kompanją z Rzęsny Polskiej zajął i rozbroił 23 listopada Zboiska, Malechów i Laszki Murowane, 26 zaś listopada Grzybowice i zdobył Sieciechów, biorąc tu 1 kar. masz. i 28 jeńców ³⁾).

Banda ukraińska spaliła w tym czasie na południu Lwowa Dawidów, zaś zrabowała Stare Siolo i Tolszczów, na północy zaś inna banda zajęła 27 listopada Grzybowice i zaatakowała stąd i od strony Laszek Murowanych Dublany. W nocy wysłano więc ze Lwowa do Dublan kompanję Starcka z 2 karab. masz., która atakując z Dublan oczyściła nanowo Laszki ⁴⁾).

Szczególnie niepokojące były jednak wiadomości z południa Lwowa. Nakazano ⁴⁾ więc ppłkowi Tokarzewskiemu uderzyć baonem 5 p. p., jedną kompanją b. austriackiego 30 p. p. i trzema pociągami pancernymi 29 listopada przez Pasięki Zubrzyckie, i oczyścić okolice na południu Lwowa. Wyprawa ta przeprowadzona 29 i 30 listopada odrzuciła w walkach pod Dawidowem, Żyrawką i Nawarją dwa baony nieprzyjacielskie wraz z ich artylerją i towarzyszącymi im bandami chłopskimi ⁵⁾). Równoczesny wywiad kapitana De Laveaux (pół baonu 4 p. p.) na wschód od Lwowa w kie-

1) 2429. 2) 2032. 3) 2372. 4) 1932. 5) 1932 (rozkaz oper. Nr. 20 z 28/12).
6) 2372 i 2339.

runku na Winniki nie napotkał na Ukraińców¹⁾ tak samo jak i wywiady mjr. Trześniowskiego na północny wschód. i 2 pułku strzelców lwowskich na północ Lwowa²⁾.

Ten tydzień względnego spokoju wypełniono we Lwowie organizowaniem władz, sztabów i oddziałów i staraniami o zapewnienie miastu wewnętrznego ładu. Z pojedynczych więc dawnych odcinków lwowskich utworzono 1 i 2 pułk strzelców lwowskich, zaczęto organizować na Cytadeli były austriacki 30 p. p., lwowską Legję oficerską (z początku nie miała ona zadania bojowego) i artylerję. Podpułkownik Mączyński został brygadjerem tych oddziałów, obok niego zaś ppłk. Tokarzewski dowodził odrębną grupą, zasilaną ciągłymi posiłkami nadsyłanymi z Przemyśla, a składającą się z oddziałów 5 i 4 p. p. i artylerji mjr. Knolla Kownackiego. Zresztą generał Rozwadowski starał się podwładnym wlewać zaufanie we własne siły i zachęcał gorliwie do akcji zaczepnej i to może było powodem, że nie zastanawiano się nawet zupełnie nad umacnianiem Lwowa okopami. W pierwszych czasach dało się to jeszcze ze względu na znane nam stosunki uniewinnić, olbrzymi obszar Lwowa, nadchodząca zima, wyczerpanie nielicznej załogi, nakoniec wzgląd niewywoływania niezadowolenia wśród wygłodzonej ludności cywilnej, gdyby się ją chciało masowo pociągać do robót ziemnych — to wszystko mogły być w pierwszych dniach dostateczne powody — ale nie później.

A tymczasem wiadomości w Nacz. D-wie na Galicję Wschodnią o ruchu ukraińskim wykluczały wszelkie iluzje co do możliwości szybkiego ukończenia walki. Wiedzano³⁾ już, że nieprzyjaciel znacznymi siłami zajął linię Żółkiew — Kulików — Żydatycze — Mikłaszów — Stare Sioło — Nawarję — Rudki — Sambor, i że na północ linii kolejowej Przemyśl — Lwów opanowały bandy jego kraj cały, otaczając z trzech stron naszą Rawę Ruską.

Poza Lwowem organizacja naszych oddziałów wojskowych postępowała pomalą. W Przemyślu kończył generał Bijak tworzenie 10 p. p. z dwóch baonów przemyskich

¹⁾ 2538. ²⁾ 1932. ³⁾ 2539.

i jednego nowosądeckiego pod pplkiem Jaroszewskim i organizował do obrony przedmieść przemyskich osobne grupy operacyjne. W Jarosławiu plk. Jarosz tworząc tam swą grupę borykał się z bandami nad Szklęm i pod Nową Groblą. Nakoniec oddziały tworzące się w Galicji Zachodniej były nieliczne, potrzebne do służby policyjnej na miejscu, i nie okazywały przeważnie ochoty do walki na wschodzie.

Wobec takich stosunków, wspomnianego zachowania się generała Roji, marzącego o zgodzie z Ukraińcami i braku innych generałów zdolnych do prowadzenia akcji bojowych nie można się dziwić, że Nacz. D-wo na Galicję Wschodnią nie wykorzystало zamętu u Ukraińców po opuszczeniu przez nich Lwowa, i ograniczyło się aż do połowy grudnia na obronie. Generał Rozwadowski wobec braku pomocników rozrywał się w tym czasie literalnie w służbie, ciągle w podróży to zarządzał odparcie band pod Lwowem, to dowodził osobiście na linię kolejową Lwów — Przemyśl kompanje piechoty do jej obrony, to wreszcie w Przemyślu kierował tamtejszą organizacją wojska, lub starał się w Krakowie o posiłki, broń i amunicję.

Naczelne D-wo i Sztab Gen. mało w tym czasie zajmowało się Galicją Wschodnią. Dowodzi tego najlepiej fakt, że etapy Przemyśla nie podporządkowano Rozwadowskiemu aż dopiero na jego odnośną prośbę z końcem grudnia ¹⁾. Przez cały ten więc czas dowódca frontu nie rozkazywał we własnych etapach!

POCZĄTKI AKCJI UKRAIŃSKIEJ 2.—9.XII.

Tymczasem Ukraińcy ochłodziły z pierwszej depresji i w grudniu rozpoczęły swe zaczepne kroki z początku bandami chłopskimi, następnie zaś także regularnymi wojskami na trzy ośrodki oporu polskiego w Małopolsce: Lwów, Chyrów i na Rawę Ruską. Główne siły skierowali oni na Lwów, słabsze na Chyrów, a po tegoż zdobyciu wzdłuż kolei na Sanok i na Przemyśl, stosunkowo zaś najslabsze

¹⁾ 2426.

przeciw Rawie Ruskiej, która strategicznie najmniej dla nich była ważną. Nie ulega wątpliwości, że przeciwdziałając w ten sposób jedynie atakom polskim nie postąpili oni przewidująco, nierównie bowiem większe byliby mieli szanse powodzenia kierując po zajęciu Chyrowa swe główne siły na Przemyśl, który w grudniu byliby mogli prawdopodobnie zdobyć, a wówczas stolica kraju Lwów odcięta od zachodu nie byłaby się mogła utrzymać długo nawet przy pomocy przybyłej w styczniu odsieczy generała Romera.

Chyrów sam miał dla obu stron walczących ogromne znaczenie. Dla Polaków był on miejscem wypadowem przeciw Zagłębiu naftowemu i zapewniał posiadanie niezmiernie dla nas ważnej linii przesunięć wojsk, Ukraincom posiadanie jego otwierało wraz z Samborem szeroko wrota do Galicji Zachodniej, i umożliwiało uderzenie na Przemyśl nie tylko od południowego wschodu, ale także i od południowego zachodu, i było w ich ręku wysuniętą poza Dniestr placówką, broniącą Sambora i źródeł nafty, które znowu stanowiły dla nich skarb, za który w drodze wymiany zagranicą otrzymywali broń i amunicję.

W Chyrowie ppłkowi Bieleckiemu nie udało się naprawić złych stosunków karności naszych oddziałów, które objął po płk. Swobodzie. Nie znajdując posłuchu w podległych mu kompanjach nowosądeckiej i jasielskiej odparł on jeszcze 3 grudnia atak 500 Ukraińców, ale nie mógł już 6 grudnia, opierając się tylko na kompanji borysławskiej, przemyskiej i plutonie z Jasła obronić 250 karabinami Chyrowa przed nowym atakiem ukraińskim i popołudniu wycofał się z miasta kolejną do Sanoka ¹⁾.

Prawie równocześnie, bo 5 i 8 grudnia bandy ukraińskie z Sambora podeszły przez Husaków i Nowo Siółki pod linję kolejową Przemyśl — Mościska ²⁾.

Chyrów zajęli Ukraińcy jednak na nasze szczęście tak słabymi siłami, że dopiero 10 grudnia zdołali oni rozpocząć wykorzystywać to zwycięstwo i to także niefortunnie, bo zamiast uderzyć głównymi siłami na Przemyśl, skierowali

¹⁾ 1966. ²⁾ 2372 i 2339.

się w kierunku zachodnim na Sanok, kierując tylko podrzędne siły na północ na Dobromil¹⁾.

Przedtem jeszcze 8 grudnia objął przeciw Chyrowowi z rozkazu generała Rozwadowskiego płk. brygadjer Henryk Minkiewicz organizowanie naszych sił w Sanoku, a temsamem udało się nareszcie znaleźć dowódcę, który miał oddać wielkie i trwałe usługi w obronie Chyrowa.

Z Krakowa wysłano na pomoc do Sanoka I baon 2(8) p. p. jedną baterję i pociąg pancerny, a nadto I baon 2 p. podhalań²⁾. Z samego Przemyśla nie mogliśmy chwilowo rozpocząć żadnej akcji wobec zaatakowanej drogi kolejowej do Lwowa i słabych wyćwiczonych własnych sił, gdyż do wysłania na front rozporządzał wówczas generał Bijak tylko 600 ludźmi z 10 p. p., szwadronem z Dębicy i szwadronem 4 p. ułanów wraz z 4 działami³⁾ mimo, że stan wyżywienia jego oddziałów był bardzo wysoki.

O ile więc wydarzenia chyrowskie wytworzyły dla nas w Małopolsce nad wyraz ciężką sytuację, o tyle także i stosunki pod Lwowem zaczęły się w grudniu pogarszać. Walki toczyły się tu w okresie do 9 grudnia o tory kolejowe Przemyśl — Lwów, atakowane i przerywane głównie po obu stronach Gródka Jagiellońskiego, następnie zaś także i na północnym wschodzie Lwowa, gdzie straciwszy Sroki Lwowskie, Dublany, Malechów i Grzybowice Wk. z trudem tylko utrzymaliśmy się w Zboiskach. Na południu Lwowa straciliśmy w upartych walkach Sołonkę Wk. i Mł., a na zachodzie Winniki i Lesienice. Generał Rozwadowski w meldunku swym do Warszawy⁴⁾ podawał siły ukraińskie 5 grudnia pod Lwowem na 8.000 piechoty, w czem połowa regularnej, nadto jazdę i 6 baterji. Zresztą jak to zobaczymy później bardzo żywo atakowali Ukraińcy także wszystkie nasze posterunki na północy toru kolejowego Przemyśl — Lwów, w szczególności zaś Lubaczów, Cieszanów, Rawę Ruską i Uhnów.

Pod Lwowem ataki ukraińskie rozpoczęły się w nocy na 2 grudnia uderzeniem ich na Dublany, które zajęli, ale rano około godziny 5-ej zostali znowu stąd przeciwatakami

1) 2372. 2) 2428. 3) 2148. 4) 2372.

I baonu 1 p. strzelców lwowskich pod wodzą kpt. Drobnie-
wicza (238 karabinów i 5 karab. masz.) wyrzuceni, poczem
o godzinie 11-ej odebrał on im także i Grzybowice Wk.,
tracąc w tych walkach 20 ludzi i 2 jeńców¹⁾. Teraz na
rozkaz generała Rozwadowskiego na trwałą załogę Du-
blan i tamtejszej Akademji Rolniczej wysłano z 5 p. p.
kompanję kpt. Zajączkowskiego wraz z plutonem dział
kpt. Filasiewicza²⁾.

Gorszą była dla nas noc na 3 grudnia. Nasza załoga z Gródka
Jagiellońskiego urządziła wycieczkę w okolicę miasta,
a wykorzystali to Ukraińcy z Lubienia Wk. w sile 600 ka-
rabinów z działami i po krótkiej walce zajęli Gródek Jag.,
i parli dalej po obu stronach torów kolejowych, zrywając
je przytem w kilku miejscach. Szczególnie dotkliwym stało
się dla nas zniszczenie mostu na zachód od Gródka Jag.
pod Bratkowicami³⁾, gdyż przerwano tem na dwa dni po-
łączenie Lwowa z Przemyślem, a i później przez następne
dwa dni komunikacja odbywać się tylko mogła z przesia-
daniem się z jednego pociągu do drugiego⁴⁾. Naczelne
D-wo polskie na pierwszą zaraz wiadomość o utracie Gródka
Jag. wysłało tam w nocy kpt. De Laveaux z dwoma
kompanjami 4 p. p. i pociągiem pancernym z nakazem od-
bicia Gródka i pościgu z jednej strony na północ do Jawo-
rowa, a z drugiej strony na południe do Lubienia
Wk.⁵⁾. Zadania te były dla tak szczupłych sił rzeczy-
wiście za daleko idące, ale podajemy je jako typowy
przykład ówczesnego rozkazodawstwa, które zasadniczo
wytykało zawsze cele, których w rzeczywistości nigdy
nie można było osiągnąć. Kpt. De Laveaux przygotował
swe uderzenie na Gródek starannie i dzięki obejściu
dokonanemu przez kompanję por. Jędrychowskiego
zdobył go po półgodzinnej walce około godziny 16-ej⁶⁾.
Generał Rozwadowski chcąc oczyścić całą okolicę Gródka
Jak., skierował tam nadto oddział warszawiaków pod ma-
jorem l. Modelskim (140 karabinów i 11 karab. masz.)⁷⁾,
a ponadto teraz dopiero ustanowił dowódców dworców ko-
lejowych wraz z załogami na stacjach w Zimnej Wodzie,
Mszanie, Kamieniobrodzie, Gródku Jag. (por. Wł. Kasza).

1) 1930. 2) 2359. 3) 2372. 4) 2429. 5) 2359. 6) B. H. Katalog 4 l. 71. 7) 2359.

Rodatyczach, Sądowej Wiszni i Mościskach¹⁾). Major Modelski oczyścił z Ukraińców Obroszyn i Bartatów, biorąc przytem 60 jeńców i 4 karab. masz., ale nakazana mu wyprawa na Lubień Wk. nie doszła do skutku²⁾). Zresztą 4 grudnia przerwane były wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne Lwowa z Przemyślem, Chyrowem i Rawą Ruską.

W Sądowej Wiszni atakowali Ukraińcy bez skutku tory kolejowe, a wypad naszej tamtejszej załogi pod por. Skarszewskim do Dmytrowiec przyniósł nam 7 jeńców. Cały zresztą pierwszy tydzień grudnia aż do dnia 9 Ukraińcy ciągle atakowali tory kolejowe Przemyśl — Lwów i Jarosław — Rawa Ruska. I tak 6 grudnia wysłać trzeba było z Jarosławia wyprawę na naprawę zerwanego toru³⁾), 8 grudnia odparto pod Chorośnicą atak na stację kolejową⁴⁾), a 9 grudnia nasz pociąg pancerny odparł podobny atak na Sądową Wisznię⁵⁾).

We Lwowie dzień 3 grudnia przyniósł zdobycie Sołonki Wk. przez majora K. Baczyńskiego (II baon 1 p. strz. lw. i załoga pociągu pancernego), która to akcja dnia następnego uzupełnioną została zajęciem Sołonki Wk. i Sokolnik, przyczem wzięto 31 jeńców, a nasza patrol pod ppor. Dubielem dotarła nawet aż pod Nawarję⁶⁾). Zato na północy Ukraińcy wyparli por. Świtalskiego z Grzybowiec Wk. i zaatakowali Dublanę, które obronił jednak poraż drugi kpt. Zajączkowski. W dalszym jednak naszym przeciwataku na Sroki Lwowskie poległ śmiercią bohaterską 5 grudnia kpt. Wilhelm Starck⁷⁾).

Wprost groźną jednak stała się sytuacja nasza we Lwowie dnia 6 grudnia, a niebezpieczeństwo powiększała tu ta okoliczność, że generał Rozwadowski wyjechał właśnie w dniu tym do Krakowa dla ściągnięcia stamtąd amunicji i żywności, zastępcą zaś jego płk. Strzelecki zaniepokojony postępami Ukraińców zaczął się zbyt denerwować i wysyłał na wszystkie strony alarmujące sprawozdania.

W rzeczywistości poza Lwowem utraciliśmy dnia tego Chyrów, pod Jaworowem rozbitą została jedna nasza kom-

1) 2230. 2) 2372. 3) 2372. 4) 2340. 5) 2428. 6) 1930. 7) 2230.

panja 5 p. p., która samowolnie urządziła sobie tam wyprawę, z Rawy Ruskiej i Uhnowa meldowano o silnych atakach nieprzyjacielskich¹⁾, zaś pod samym Lwowem Ukraińcy odebrali nam na południu obie Sołonki²⁾, a na północy Sroki Lwowskie i dwoma baonami, a więc przeważającymi ogromnie siłami zaatakowali o godzinie 9.30 Dublany³⁾.

Miał więc płk. Strzelecki rzeczywiście trudne położenie.

Dublany bronił już od 2 grudnia kpt. Zajączkowski ze swą kompanją (75 karabinów), wzmocniony załogą naszą z Grzybowiec, jedną kompanją 2 p. strzelców lwowskich i baterją kpt. Filasiewicza. Wobec nowego ataku wysłano mu nadto popołudniu na pomoc ppłk. Hupert z Legją oficerską krakowską, półbaonem 4 p. p. (kpt. De Laveaux), 2 działa i 6 karab. masz., razem około 180 karabinów piechoty. Hupert napotkał po drodze za Zboiskami na tak silny ogień karabinów maszynowych z boku od strony Laszek Murowanych, że atak swój przedewszystkiem musiał skierować w tę stronę. Atak ten skutkiem nie nadejścia przyobiecanego pociągu pancernego nie udał się. Wobec tego kpt. Zajączkowski opuścił wieczorem Dublany i ze stratą 2 oficerów, 94 ludzi, 2 karab. masz. i całego swego taboru, a nawet i broni dotarł w stanie zupełnego wyczerpania do Lwowa. Ppłk. Hupert zaś obsadził wzgórze ciągnące się na północy wokół Zboisk i w silnej tej pozycji, która następnie przez 5 miesięcy miała bronić z tej strony Lwowa, odpierał przez całą noc i dzień następny ataki ukraińskie przy pomocy nadesłanego mu mjr. Modelskiego (kompanja piechoty i kompanja karab. masz.)³⁾.

Sytuacja we Lwowie była więc rzeczywiście ciężką tem bardziej, że na wschodzie ppłk. Tokarzewski uwikłany był swym 5 p. p. w walkę o Winniki, a w mieście nie było żadnych więcej rezerw.

Dzień 7 grudnia przyniósł nadto Ukraińcom pod Lwowem nowe powodzenia: zajęli oni na południu Kozielniki, a na zachodzie ponownie Obroszyn²⁾.

1) 2428. 2) 2428. 3) 2559.

Generał Rozwadowski wysłał dnia tego z Krakowa do Chyrowa jeden baon 2(8) p. p., jedną baterję i jeden pociąg pancerny, z Sanoka zaś jeden baon podhalański. Równocześnie posłał on z Krakowa do Przemyśla jeden baon i 6 karab. masz z 4 p. p., jedną kompanję noworadomską, kompanję por. Ablamowicza i jedną baterję¹⁾. Wysłanie tych posiłków wymagało dużej energii, gdyż rozruchy socjalnie w Zachodniej Małopolsce nie ustawały i tak świeżo wypadało w Oświęcimiu rozbrajać tamtejszą milicję, dopuszczającą się rabunków. Wydał też generał Rozwadowski rozkaz generałowi Zielińskiemu w Przemyślu odbycia przeglądu garnizonów miast Jarosławia, Łańcuta, Rzeszowa, Przeworska i Dębicy i wysłania z nich jak największej ilości żołnierzy na front. Zarządzenie to okazało się bardzo na czasie, oddziały nasze bojowe zostały skutkiem tego już w najbliższych dniach nowymi siłami znacznie wzmocnione²⁾ i to mimo protestów odnośnych dowódców garnizonów.

8 grudnia powrócił generał Rozwadowski po kilkudniowej nieobecności do Lwowa, a natrafiwszy właśnie na dzień, w którym Ukraińcy większych ataków nie przedsiębrali, skorzystał z tego wycofując z frontu znaczniejsze siły do rezerwy do swego rozporządzenia³⁾. Dnia tego rankiem wykonał major Baczyński ze swym II baonem 1 p. strz. lw. (340 karabinów, 3 karab. masz. i 2 haubice) atak trzema grupami na obie Sołonki, które zdobył, biorąc 53 jeńców i 1 działo z zaprzęgiem i amunicją. Boczna jego kolumna składająca się z komp. szturmowej (por. Mossoczy), idąc przez Malinkowice na Nawarję wpadła w zasadzkę, została rozbita i straciła 48 zaginionych. Wieczorem Komenda Miasta nakazała jednak opróżnić obie Sołonki i tak cały ten wypad okazał się bezużytecznym. Na Zboiska nacierali Ukraińcy dnia tego tylko słabo i zostali z łatwością odparci przez dwie kompanje 4 p. p. kpta De Laveax.

Zato wielkie oburzenie wywołała we Lwowie nadeszła za pośrednictwem naszych wywiadowców³⁾ wiadomość o masowych aresztowaniach ludności polskiej w Złoczowie, które rozpoczęły się tam jeszcze w połowie listopada.

1) 2428. 2) 2429. 3) 1952 (rozkaz op. 216).

^{grudnia}
9 listopada był we Lwowie znowu nieszczęśliwy. Ukraińcy ponownie zajęli Winniki i Lesienice¹⁾, skąd oddziały 5 p. p. ppłk. Tokarzewskiego cofnęły się do miasta. Także Zboiska opierały się z trudem tylko ciągle ponawianym atakom nieprzyjacielskim, przyczem artylerja nasza musiała się nawet wycofać do miasta, wystawiając całą drogę ze Zboisk do Lwowa na silne ostrzeliwanie jej przez artylerję ukraińską z Laszek²⁾).

Ubiegły tydzień był bardzo niespokojny na północ od toru kolejowego Przemyśl — Lwów, gdzie grupa majora Wieczorkiewicza w Rawie Ruskiej i pułkownika Jarosza z Jarosławia musiały staczać ustawiczne walki. Wieczorkiewicz miał nakazane oczyszczenie powiatu rawskiego i nawiązanie łączności z Jarosławiem³⁾, co było o tyle trudnem, że przez cały ten czas naprawiano most kolejowy na rzece Szkle. Wieczorkiewicz miał 2 grudnia w stanie bojowym tylko 225 karabinów, 25 szabel, 12 karab. masz. i 2 armatki⁴⁾, a gdy grupa majora Lisa zajęła 3 grudnia Uhnów⁵⁾, powiększył się tem stan jego do 600 karabinów, 200 szabel i 4 dział⁶⁾. Odparto 4 grudnia atak band ukraińskich na Rawę Ruską⁷⁾, ale już następnego dnia zaatakowali z Sokala Ukraińcy Uhnów, a na południu oddział ich z Jaworowa zajął Lubaczów, skąd uderzył następnie na Potylicz⁸⁾. Na szczęście już 7 grudnia wzmocniono mjr. Wieczorkiewicza baonem 24 p. p. z Radomia⁹⁾, co mu umożliwiło oczyścić cały teren między Rawą Ruską a Uhnowem przez zajęcie Huty Zielonej i Potylicz, przyczem wziął 31 jeńców¹⁰⁾. Szwadron 3 p. ułanów pod por. Piaskowskim oczyścił z Ukraińców 9 grudnia Zaborze, Hujcze, Senkowiec i Hale Rawskie, biorąc przytem 27 jeńców¹¹⁾. Tegoż dnia przybył do Rawy Ruskiej ppłk. Zarzycki z Lublina na czele pół baonu piechoty, 12 karab. masz. baterji dział (razem 498 ludzi)¹²⁾ i odtąd rozpoczęły się zabiegi D. O. G. Lublina, aby mjr. Wieczorkiewicz powrócił z Rawy do Lublina, co nakoniec nastąpiło 14 grudnia¹³⁾).

1) 2340. 2) 2428. 3) 2372. 4) 2429. 5) 2426. 6) Katalog 4, teka 559. 7) 2429. 8) 2372 i 2112. 9) 2359. 10) 2428. 11) 2372. 12) 2428. 13) 2340.

Na jeszcze dalszej północy pod Dolhobyczem major Dreszer na czele oddziału naszej jazdy i kompanji piechoty por. Schuhmajera wyparł tysiąc Ukraińców biorąc 27 jeńców i 1 karab. masz., przyczem miał zabitego por. Sokołowskiego i 7 rannych¹⁾.

Grupa jarosławska płka Jarosza zajęta była cały tydzień naprawą mostu kolejowego na Szkle, a wysłana ekspedycja karna z Radymna do Jaworowa pod wodzą por. J. Stylińskiego wpadła 3 grudnia między Nakoneczną a Jaworowem w zasadzkę, i z 115 jej ludzi tylko dwóch ocalało²⁾. W tym bowiem czasie zgromadzili Ukraińcy w Janowie i Jaworowie znaczniejsze siły, któremi zaczęli zagrażać zarówno torowi kolei Przemyśl — Lwów, jak i połączeniu kolejowemu Jarosław — Rawa Ruska³⁾. Wobec tego na rozkaz gen. Rozwadowskiego⁴⁾ wysłał płk. Jarosz 6 grudnia trzy kompanje 9 p. p. (360 karabinów), 6 karab. masz. i 2 działa pod kapitanem Wesołowskim, a oddział ten zajął Lubaczów, zaś 8 grudnia Cieszanów, które to ostatnie miasteczko jednak następnego dnia utracono. Zato ukończono nakoniec naprawę mostu na Szkle.

Wieczorem 9 grudnia polepszyły się naraz znacznie stosunki w Nacz. D-wie Wschód. Przeciążony pracą generał Rozwadowski otrzymał nareszcie trzech wyższych dowódców, którzy mu odtąd wiernie stoją przy boku zastępując go, i wykonując jego rozkazy na powierzonych im frontach. Dnia tego mianowicie objął we Lwowie dowództwo generał Leśniewski, w Przemyślu generał Zygmunt Zieliński, na froncie chyrowskim pułkownik brygadjer Minkiewicz. Temu to podziałowi pracy zawdzięczamy, że Lwów się w grudniu obronił, a zdarzenie to odegrało tak dużą rolę, że od niego rozpoczynamy nowy trzytygodniowy podokres sięgający aż do nadejścia odsieczy generała Romera.

Zresztą i u Ukraińców data 10 grudnia zaznaczyła się objęciem Nacz. D-wa przez atamana Pawlenkę, a szefostwa sztabu przez płka Myszkowskiego⁵⁾.

1) 2428. 2) 2429. 3) 2359. 4) 2372. 5) St. Szuchiewicz: „Cpomuhu” (Lwów 1929).

OKRAŻANIE LWOWA.

Ta powyższa u nas, że się tak wyrazimy den-centralizacja dowództw umożliwiła teraz za-kaz samowolnych wypraw poddowódców, jakie ci często dotąd przedsiębrali na wła-sną odpowiedzialność bez wiedzy przełożonych — co przy często zachodzącej u poddowódców niezajomości ogólnej sytuacji, doprowadzało do niepotrzebnych niepowodzeń. Zresztą w podokresie tym obok obrony Lwowa i utrzymania jego połączenia z Przemyślem najważniejszą musiała być sprawa odzyskania Chyrowa jako węzła tak komunikacyjnego jak i wypadowego. To zadanie powierzono Zielińskiemu i Minkiewiczowi.

Siły bojowe polskie wzrastały w grudniu wolno. Lwów, Przemyśl i front przeciw Chyrowowi zasilane były wyłączenie oddziałami galicyjskimi, Królestwo Polskie wysyłało do 20 grudnia swe oddziały tylko pod Rawę Ruską i to w małej liczbie, i nie tyle dla odciążenia oblężonego Lwowa, jak dla własnej obrony przed napadami Ukraińców¹⁾. Polski sztab generalny obliczał 15 grudnia siły własne w Małopolsce Wschodniej na 12.500 ludzi stanu bojowego²⁾, z czego w samym Lwowie pod generałem Leśniewskim tylko 4.800 ludzi, 40 karab. masz., 20 dział³⁾ Równocześnie obliczono siły ukraińskie na 29.500 ludzi, 107 karab. masz., 67 dział, z czego wokoło samego Lwowa od Jaworowa przez Sądową Wisznę, Mikołajów aż po Krasne i nazad do Jaworowa 14.000 ludzi i 57 dział, według innego zaś zestawienia 14.598 ludzi, 112 kar. masz. 60 dział. Załoga Lwowa miała więc przeciw sobie trzy razy prawie, silniejszego nieprzy-

¹⁾ Pierwsze oddziały pod Lwowem z Królestwa były: Baon Warsz. „Odsiecz Lwowa“, który pod mjr. Sopotnickim odbył chrzest ogniowy 25/12 pod Lubieniem, a następnie 29/12 pod Mszaną, dalej szwadron warsz. rotm. Szuszkiewicza z jedną komp. piechoty i 12 karab. masz. Nakoniec 29/12 przybyło z Warszawy i Łodzi do Przemyśla 1140 rekrutów (folio 1931. ²⁾ Siły polskie: w Jarosławiu płk. Jarosz (9 p. p.) 1.500 żołn., 6 karab. maszyn., 4 działa — w Przemyślu: baon ppłk. Słupski (300), 11/5 p. p. (608), komp. Łañcut (154), komp. Jarosław (129), żywiecka (131) i 2 poc. panc. = 1.500 ż. — w Niżankowicach gen. Zieliński 1.266 piechoty, 92 szable, 18 karab. masz., 12 dział — przed Chyrowem płk. Minkiewicz 2.000 ż., 8 k. m., 10 dział, 2 poc. panc. — ochro-

jaciela, który od 3 grudnia wzmocnił się w ten sposób dookoło Lwowa o 3.000 karabinów i 17 dział.

Niekorzystny ten dla nas stosunek liczebny pogorszył się w przeciagu grudnia jeszcze bardziej. Nie posiadamy dokładnego zestawienia sił małopolskich z pierwszych dni stycznia 1919 roku, wiemy jednak, że choć wzrosły one w drugiej połowie grudnia i to znacznie pod Lwowem do 6.748 żołnierzy¹⁾ to zawsze miały one naprzeciw sobie dwukrotnie liczniejszego nieprzyjaciela, którego siły bojowe w całej Małopolsce Wschodniej tak szybko wzrastały, że ~~sztab~~ generalny obliczał je 4 stycznia już na 32.150 żołnierzy²⁾. W tych warunkach położenie nasze pod Lwowem musiało się pogarszać.

General Leśniewski zabrał się energicznie do pracy. Zaraz z pierwszego dnia przechował się dokładny nasz ordre de bataille³⁾. Ustalono nadto granice i obsadę odcinków lwowskiego frontu⁴⁾.

na kolei Przemyśl — Lwów (dywizjon 5 p. strz. konnych, kompanja Legji Akadem., pół szw. 2 p. uł., komp. gródecka), 462 ż., 160 koni, 6 k. m., 2 działa — w Rawie Ruskiej ppłk. Zarzycki (II/2 p. p.) i szw. Belina 1.050 ż., 16 kar. m., 12 dział — w Sokalu mjr. Dreszer (szw. 1. uł., szw. 3. uł., komp. Szulnajera) 505 ż., 6 dział — we Lwowie generał Leśniewski 4.800 ż., 40 kar. masz., 20 dział (w tem ppłk. Mączyński 1.298 ż. — ppłk. Tokarzewski 1.611 ż.).¹⁾ Biuro Hist. folio 2119. ²⁾ Równocześnie siły ukraińskie: w Belżu 1.500, Sokalu 800, od Rawy Ruskiej po Lwów 3.800, między Jaworowem a Lwowem 1.800, od Sądowej Wiszni po Mikołajów 2.500, od Mikołajowa po Bóbrkę wyłącznie 5.600, Bóbrka 4.000, Krasne 3.000, Sambor i okolica 6.000. ³⁾ (folio 2340). ⁴⁾ Dowódca gen. Leśniewski, szef sztabu mjr. Wł. Smolarski, gł. kwatermistrz płk. Wł. Sikorski. — Brygada ppłk. C. Mączyńskiego: szef szt. mjr. Ryłski, komp. szturmowa (1 of., 84), techniczna (2—79), 1 p. strzelców lwowskich (mjr. Pomian Cieński w 3 baonach (77—1.385), 2 p. strzelców lwowskich (ppłk. Ryszard Hausner w 3 baonach 64—1.165), baon szturmowy (19—183), artylerja lwowska pod mjr. Tad. Bol. Łódzińskim — grupa ppłk. Tokarzewskiego: szef szt. kpt. J. Bleszyński, IV/4 p. p. (kpt. De Laveaux z czego 1 komp. w Gródku Jag.), 3 baony 5 p. p. (57—1.362), kompanja kpt. Zajączkowskiego (6—102), szwadron 2 uł. (5—34) — Legja ofic. krakowska operacyjna (ppłk. Hupert) — b. 50 p. p. austr. (ppłk. Krauss 29—179) — 5 pociągi pancerne — Legja ofic. lwowska (47 of.) — 2 kompanje lotnicze, — D-wo Ubezpieczeń linii kolejowej (mjr. Malczyński, zastępca kpt. Gebert), Rządowa Straż Bezpieczeństwa (kpt. Topolnicki), Powiatowa Straż Ziemska (mjr. Mięśowicz), Komenda Miasta (plk. Jasiński) folio 1950 i 2.340.

Pierwszy pułk strz. lwowskich stał II. baonem od Zubrzy i Kościelnik po szosę gródecką, I baonem w Krzywczycach, III baon. w rezerwie w mieście. Drugi pułk strzelców lwowskich od szosy gródeckiej przez Kleparów, Hołosko do Brzuchowic. Grupa Tokarzewskiego od Krzywczyc po Sichów. W Zboiskach i na Żółkiewskim z powodu ustawicznych walk stały kombinowane i często zmieniane oddziały.

Zresztą generał Rozwadowski zwracał i nadal szczególniejszą uwagę na front lwowski i na zabezpieczenie linii Przemyśl — Lwów organizując osobiście wyprawy i budząc nimi ducha zaczepnego w rekrutach, a równocześnie chroniąc tem żołnierzy od tak niebezpiecznych w oblężonym mieście nudów. Obie te sprawy były wielkiej wagi i wobec tego niesłusznymi były późniejsze zarzuty, że kosztowały one wiele ofiar. Obronę można prowadzić skutecznie tylko w sposób zaczepny.

W tym też celu nakazał generał Rozwadowski utworzyć w Przemyślu dwie grupy, a to majora Jana Hempla (II/4 p. p., pluton 2 ułanów, baterja kpt. Górkiewicza i pociąg pancerny „Kanonier“) i rotmistrza Bogusza (baon rzeszowski kpt. Kawińskiego, baterja por. Cybulskiego, pluton ułanów i pociąg pancerny „Odsiecz“). Grupa mjr. Hempla wysłaną została już 10 grudnia kolejną do Gródka Jagiellońskiego z zadaniem zdobycia Lubienia WK. Zadanie to przechodziło jej siły tem bardziej, że żołnierz w niej był niewyszkolony. Grupa powróciła ze stratą 7 ludzi dnia następnego do Przemyśla¹⁾.

Równocześnie atakowali Ukraińcy tor kolejowy i most przy Sądowej Wiszni, lecz odparł ich kpt. Kozak i przybyłe nasze dwa pociągi pancerne²⁾, zaś na południu od Mościsk rotmistrz Borkowski zajął pod dwu godzinnej walce ważny przesmyk Krukienice³⁾.

We Lwowie wyprawa oddziału kpt. Monda miała duże powodzenie, zajął on bowiem na zachodzie Basiówkę i Hodowicę, ale dalszych ataków zabronił mu tam gen. Rozwadowski⁴⁾.

1) 2429 (relacja bojowa mj. Hempla). 2) 2340. 3) 2230. 4) 2340 (relacja kpt. Monda) i 1930.

Samorzutną też wyprawę urządziła załoga Gródka Jag. pod por. Kaszą wypędzając z Dobrostan¹⁾ Ukraińców do Janowa, a gdy ci nazad powrócili wyparł ich stąd ponownie por. Barański ale znowu zresztą tylko na jeden dzień²⁾.

Ciągłym niebezpieczeństwem dla linii kolejowej był silnie przez Ukraińców obsadzony Janów. Wobec tego nakazał gen. Rozwadowski na 13 grudnia wyprawę pod kpt. Zajączkowskim (dwie komp. 5 p. p. — po plutonie z Legji ofic. krak. i lwowskiej, i pluton z Rzęsny Polskiej), która zaatakowała z trzech stron Janów z Gródka Jag. o świcie zdobyła go ze stosunkowo małymi stratami (7 ludzi) biorąc 120 jeńców i 10 karab. masz. poczem powróciła do Lwowa³⁾.

We Lwowie tegoż dnia wykonała szczęśliwy wypadek kompanja rotmistrza Abrahama zajmując południowo wschodnią część Laszek Murowanych, ale także tylko przejściowo⁴⁾.

Zato wielkie zaniepokojenie wywołało u nas kilka wypadków tyfusu plamistego w koszarach św. Piotra i Pawła a tylko staraniom wielkiej liczby obecnych we Lwowie lekarzy zawdzięczać należało, że przez cały czas oblężenia Lwowa nie doszło do większego rozszerzenia się tej zarazy, choć przy fizycznem przemęczeniu żołnierzy i niedostatecznem ich odżywianiu pojedyncze wypadki zdarzały się i nadal.

Staraniom generała Rozwadowskiego udało się nakoniec zorganizować w Przemyślu grupę generała Zielińskiego z celem uderzenia tegoż wzdłuż kolei na Chyrów, a dalej grupę płk. Minkiewicza w Sanoku z kierunkiem uderzenia również na Chyrów. Akcję tę, która znaczeniem swem dominuje nad innymi wypadkami grudniowymi omówimy później, tu zaś jedynie zaznaczamy, że rozpoczęta 13 grudnia doprowadziła 20 grudnia do zdobycia przez nas Chyrowa.

We Lwowie tydzień od 13—20 grudnia minął bez większych walk. Zdaje się, że Ukraińcy czekali na przybycie swych ciężkich dział i zapowiedzianej w posiłku z Rosji⁵⁾ brygady atamana Petlury. Nasza grupa ppłk. Tokarzewskiego wzmocniona została równocześnie III/5 p. p. (kpt. Bortnowski).

1) Źródła wodociągów lwowskich. 2) 2340. 3) 2250, 1932 i 1930. 4) 1952.
5) Katalog 4, teka 22.

Zresztą 14 grudnia atakowali Ukraińcy Zubrzę a odparci spalili Pasięki Zubrzyckie¹⁾, zaś następnego dnia szturmowali znowu dwukrotnie Zubrzę i raz dwór w Sokolnikach, tu i tam bez skutku²⁾. Także atak ich na Zimną Wodę nie powiódł się im i przerwali tylko tor kolejowy w dwóch miejscach na krótki czas. Tegoż dnia atakowali Ukraińcy w dwóch innych jeszcze punktach tor kolejowy Przemysł — Lwów przyczem pod Chorośnicą zostali odparci, ale około Medyki uszkodzili most tak poważnie, że naprawa trwała 3 dni a ruch kolejowy odbywać się mógł przez ten czas tylko z przesiadaniem.

Wogóle nasza ochrona toru kolejowego była zupełnie niedostateczną. Lepiej nieco jeszcze obsadzoną była na nim linja Lwów—Gródek Jag., ale dalej w Sądowej Wiszni znajdowała się już tylko kompanja akademików (100 żoł. i 2 karab. masz.), w Krysowicach rotm. Dunin Borkowski z dywizjonem 3 p. strz. konnych (210 ż., 4 kar. masz. i 2 działa), w Mościskach 50 żołnierzy, a w Medyce tylko pół szwadronu 2 p. uł. z 2 karab. masz. Najważniejszą wobec tego obronę kolei stanowiły nasze pociągi pancerne we Lwowie i w Przemysłu, które jednak nie mogły zwykle przybyć na czas tam gdzie były potrzebne, o ile Ukraińcy byli na tyle ostrożni, aby przed atakiem na tor kolejowy zerwać połączenie telegraficzne i telefoniczne. W ten sposób jednak 15 grudnia Gródek Jag. i Mszana odparły znowu ataki ukraińskie pociągami pancernymi.

We Lwowie kpt. Zagórski napadnięty w Zubrzy obronił się tam w Leśniczówce zadając przytem nieprzyjacielowi duże straty³⁾.

Dnia tego polscy arcybiskupi lwowscy (rzyms.-kat. i ormiańsko kat.) zwrócili się listownie do Ukraińców z wezwaniem, aby nie ostrzeliwano szpitali i nie znęcano się nad jeńcami i rannymi⁴⁾. Wezwanie to nie odniosło jednak najmniejszego skutku i stwierdziło tylko istnienie tych smutnych faktów.

Walki większych rozmiarów stoczono dopiero 16 grudnia. Ukraińcy zaatakowali całą zachodnią i południową stronę Lwowa, i zdobyli Leśniczówkę na północ Zubrzy, wschodnią część Kozielnik i Sokolniki. Samorzutnie bez

1) 2340. 2) 1932. 3) 2429. 4) 2119.

żadnych rozkazów nadbiegły jednak tu naszym z pomocą różne sąsiednie oddziały, z których najwięcej odznaczył się por. Andrusiewicz z II/2 p. strz. lwow. i ppor. St. Wolak. Przy wybitnej nakoniec pomocy naszych samolotów udało się nam odebrać Sokolniki biorąc 41 jeńców i 5 karab. masz. a następnie odzyskać także i Kozielniki i Leśniczówkę¹⁾.

18 grudnia zaszedł we Lwowie pierwszy fakt otwartego nieposłuszeństwa, charakterystyczny dla stosunków panujących w pułkach brygady strzelców lwowskich. Kompanja czwarta 1 p. strz. lwow. pod por. Bałlabanem miała być dnia tego w Krzywczykach zluzowaną przez kompanję 4 p. p. — Lwowska kompanja składała się z ludzi pochodzących z Krzywczyk, którzy na rozkaz zluzowania ich wymówili posłuszeństwo oświadczając, że biją się o własną wieś i jej nie opuszczą. I nie znaleziono na opornych innej rady jak ustępstwo: kompanję wcielono do 4 p. p. i pozostawiono ją nadal w Krzywczykach, gdzie sprawowała się zresztą i była nadal wzorowo.

General Leśniewski chcąc zaokrąglić nasz stan posiadania na południu Lwowa a równocześnie ukarać rozbójniczych mieszkańców Sołonki, sformował²⁾ grupę atakującą pod kpt. Bortnowskim, składającą się z baonu 1 p. strz. (por. Rzezicki), baonu 5 p. p. (por. Kozicki) i baonu b. 30 p. p. austr. w łącznej sile 65 ofic., 620 ż. i 13 kar. masz. z zadaniem zdobycia i ukarania 19 grudnia Sołonki i Malinkowiec. Zdobyto rzeczywiście Sołonkę, zrabowano ją, podpalono i wieczorem wrócono nazad.

Ukraińcy starali się zemścić atakując wieczorem bez skutku Sokolniki³⁾. Także na północy atak ich z Malechowa na Zboiska załamał się w naszym ogniu artylerji i karab. maszynowych⁴⁾.

Dnia tego Ukraińcy na całej linii atakowali kolej Przemysł — Lwów której od Rodatycz aż po Mszanę broniła tylko jedna komp. dembiicka, a w Gródku Jag. kompanja por. Kaszy z 2 pociągami pancernymi. Mostów na Wareszycy broniło nadto 40 ludzi 2 kar. masz. i bohaterstwo odparli oni tam atak całej sotni tracąc przytem połowę swoich

1) 2025 i 2429. 2) 2250 i 2540. 3) 2540. 4) 1952.

w zabitych i rannych ¹⁾). Ukraińcy przerwali jednak kolej w Chorośnicy i Bratkowcach ²⁾, a nie naprawione jeszcze nadto były poprzednie uszkodzenia pod Mszaną i Rodatyczami ³⁾. Wdarli się oni nadto ponownie do Gródka Jagiellońskiego, skąd ich jednak dzielna załoga nasza pod swym dowódcą por. Kaszą, po przybyciu na pomoc ze Lwowa pociągu pancernego zdołała wypędzić. Nasi mieli przytem 3 zabitych i 25 rannych, Ukraińcy zaś pozostawili 40 trupów ⁴⁾.

20 grudnia atakowali Ukraińcy pod Lwowem bez skutku Sokolniki ⁵⁾, główny ich atak jednak skierował się na nasz cały front północny. Zajęli oni Brzechowice i wymordowali w bestjałski sposób 9 bezbronych polskich kolejarzy. Z Malechowa uderzyli też na fabrykę nawozów sztucznych i na Zboiska, wszędzie jednak zostali naszymi przeciwatakami wyparci, przyczem w Brzechowicach odznaczył się kpt. Wiktor ⁶⁾. W nocy atakowali oni nadto most na rzece Werzycy pod Kamienobrodem, ale kompanja 18 p. p. dzielnie go broniła aż do nadejścia pociągu pancernego, który nieprzyjaciela ostatecznie odpędził ⁷⁾.

Zdobycie przez nas Chyrowa 20 grudnia poprawiło nie tylko nasze strategiczne położenie w Małopolsce, ale umożliwiło generałowi Rozwadowskiemu w najbliższych dniach po wypoczęciu oddziałów walczących o Chyrów, skierować znaczną ich część do obrony zagrożonej bardzo poważnie kolei Przemyśl — Lwów i nawet do samego Lwowa.

Chwilowa więc sytuacja jaką zastał we Lwowie przybyły z Warszawy tu 21 grudnia Naczelnny Wódz Józef Piłsudski, przedstawiała się niezłe. Piłsudski następnego dnia zwiedził na rogatce Zielonej rowy strzeleckie III. baonu 1 p. strz. lwow. kapitana Drobniewicza, wyrażając mu i kapitanowi kompanji B. Mondowi pisemne uznanie ⁸⁾, za powrotem zaś do Warszawy zajął się gorliwie organizowaniem wyprawy generała Romera, który miał uderzeniem między Bugiem a Rawą Ruską na Żółkiew oswobodzić Lwów.

Podczas pobytu Piłsudskiego we Lwowie atakowali Ukraińcy bez skutku przez oba dni na północnym wscho-

1) Rękop. por. Świtkowskiego (nr. 557 źródeł wtórnych Biur. Hist.).
2) 2023. 3) 2540. 4) 2230 i 2429. 5) 2023. 6) 2230. 7) Historia 18 p. p. 8) 1932.

dzie Frenelówkę¹⁾, a na północnym zachodzie Konopnicę²⁾. Na południu w Zubrzy odparto także dwukrotnie ich uderzenia, ale podpalili oni zato tę wieś, która płonęła przez dwa dni³⁾. Załoga Gródka Jag. pod por. Kaszą uderzyła na Uherce Niezabitowskie, wypędzając stamtąd dwie kompanje ukraińskie i biorąc 17 jeńców i kuchnię polową⁴⁾. W samym Lwowie rabunki i nieporządki w szwadronie rotm. Dzieduszyckiego przybrały takie rozmiary, że oddział ten musiano rozwiązać⁵⁾.

Najważniejszym jednak zdarzeniem było nadejście ciężkiej, dalekonośnej artylerji ukraińskiej, która od 22 grudnia rozpoczęła ostrzeliwać środek Lwowa, a pierwsze jej pociski padły na ul. Kurkową i Hausnera⁶⁾.

Tymczasem generał Rozwadowski, natychmiast po powrocie grupy gen. Zielińskiego z Chyrowa do Przemyśla, nakazał rozkazem op. Nr. 551 utworzenie nowej grupy mjr. Sopotnickiego, a to z baonu 37 p. p., baonu mjr. Modelskiego, baonu mjr. Więckowskiego, z świeżo przybyłego baonu warszawskiego „Odsiecz Lwowa“ i z baterji kpt. Zająca, i wydał majorowi Sopotnickiemu 23 grudnia ustny rozkaz⁷⁾, aby dojechał do Gródka Jagiellońskiego i stąd uderzył na Lubień Wk. Następnie po „gruntownem“ zniszczeniu Ukraińców pod Lubieniem miał Sopotnicki przesunąć się na półn.-wschód i przez Stawczany i Obroszyn przedrzeć się do Lwowa. Rozkaz ten uzupełnił Rozwadowski rozkazem pisemnym z 25 grudnia, w którym nakazał⁸⁾ rozbrajać po drodze wsie, a uzbrojonych chłopów ukraińskich rozstrzeliwać.

Już w nocy na 24 grudnia przyjechała grupa mjr. Sopotnickiego do Gródka Jagiellońskiego, i mimo gęsto padającego śniegu zajęła po walce z 3 sotniami i artylerją Kernicę, a następnie Artyszczów, Czerlany i Uherce, biorąc 50 jeńców i 2 karab. masz.⁹⁾. Następnego dnia uderzył mjr. Sopotnicki od północy baonem 37 p. p. na Lubień Wk., zręcznem zaś obejściem od wschodu baonu warszawskiego i baonu kpt. Jeklicza (mjr. Modelskiego) zdobył go po pół godzinnej walce, rozbijając 4—5 baony ukraińskie z ar-

1) 1930 i 2340. 2) 2340. 3) 1930. 4) 2340. 5) 1932. 6) 1932. 7) Sopotnicki „Kampanja polsko-ukr.“. 8) 2340. 9) 2023.

tylerją — poczem już bez walki zajęto Lubień Mł., biorąc znowu dużo jeńców i materiału wojennego¹⁾. Na Stawczany uderzył Sopotnicki 26 grudnia i zdobył je bijąc 2 ukraińskie baony, przyczem baon warszawski sam stracił 22 ludzi. Zdobyto również Polankę (1 baon ukraiński), gdzie nasz baon 37 p. p. wziął 100 jeńców. Popołudniu grupa odpierać musiała silne przeciwności regularnych z Rosji świeżo przybyłych wojsk Petlury od strony Jankowej. Następnego dnia mjr. Sopotnicki zdobył dwoma baonami silnie umocniony Obroszyn, a z resztą swych sił stawiał ponownie czoło w Stawczanach atakującym go wojskom Petlury, które przypuściwszy do siebie na bliski strzał zadał im ciężką klęskę. Grupa Sopotnickiego zebrała się następnie cała między Zimną Wodą a Rudnem, i 28 grudnia wypełniwszy świetnie swe zadanie z kilkuset jeńcami wmaszerowała do Lwowa. Tu wobec gwałtownych wówczas szturmów ukraińskich na miasto rozdzielono ją natychmiast na różne odcinki i grupa jako taka przestała istnieć²⁾.

Zamiarem generała Rozwadowskiego było współdziałać ze Lwowa z powyższą akcją majora Sopotnickiego przez wykonanie ataku na zachód Lwowa, co w rezultacie musiałyby dać świetne wyniki. Współdziałanie ten odpadł jednak zupełnie wobec ogólnych ataków Ukraińców na miasto podczas świąt Bożego Narodzenia. Lwów musiał użyć wszystkich swych sił, aby się przed nimi obronić, a nie przewidywano, że potrwają one do końca roku.

Ukraińcy zaś poczynili do nich wielkie przygotowania, wypracowano szczegółowe plany jakie oddziały zajmą z końcem grudnia Lwów i w jaki sposób go obsadzą. Do wykonania jednak generalnego uderzenia nie doszło³⁾ i skończyło się na rozdrobnionych, ale i tak dla nas nadzwyczaj groźnych uderzeniach.

Ataki te poprzedziło silne ostrzeliwanie artylerji ukraińskiej 23 24 grudnia naszych pozycji w Brzuchowicach, Zboiskach i Kościarni przy Zboiskach⁴⁾.

Sam atak piechoty ukraińskiej rozpoczął się w pierwszy dzień świąt 25 grudnia i zyskał w pierwszym uderzeniu

¹⁾ Sopotnicki „Kampanja polsko-ukr.“. ²⁾ Szuchiewicz „Cpomuhu“ (Lwów 1929). ³⁾ 1932. ⁴⁾ 2350.

przejsiowio na terenie, wdarli się oni bowiem na północy przeważającymi siłami do Brzuchowiec, na wzgórze na północ Hołoska, do Zboisk, a nawet i na wschodzie do Krzywczyc, — zewsząd jednak zostali wyrzuceni naszymi następnymi przeciwatakami, pozostawiając w rękach naszych kilkudziesięciu jeńców i kilka karab. masz.

Jeszcze gorzej dla nich skończył się atak na południu Lwowa na Sokolniki. W silnym naszym ogniu nie zdołali się oni tu nawet rozwinąć i cofnęli się w panice, pozostawiając mnóstwo zabitych i rannych¹⁾.

W drugim dniu świąt Bożego Narodzenia oczekiwał Lwów ponowienia się tego ogólnego ataku, ale nastąpił on dopiero nazajutrz, poprzedzony całodziennem ostrzeliwaniem przez artylerję ukraińską Sokolnik, Kulparkowa, Zimnej Wody, Zboisk i samego miasta²⁾.

Ukraińcy wzmocnieni z Rosji brygadą 27 GRUDNIA. atamana Petlury³⁾ — którego jeden pułk użyli pod Nawarją a drugi koło Stawczan — natarli na Lwów 27 grudnia ze wszech stron. Najzacieklejsze walki toczyły się na południu o Sokolniki i Kozielniki, na zachodzie o Skniłów, na północy o wzgórze na północ Hołoska, Zboiska i I'renelówkę, na wschodzie o Krzywczycy. Ważnem też zdarzeniem było zniszczenie maszyn wodociągowych w Dobrostanach przez patrol ukraiński z Janowa, skutkiem czego zabrakło we Lwowie wody wodociągowej⁴⁾. Ataki powyższe trwały przez cały dzień.

Poranny atak 500 ukraińskich karabinów z Nawarji na Sokolniki odparła 6 komp. 2 p. strz. lwow. (por. Schram), przy czem Ukraińcy stracili 42 zabitych, 25 rannych i 18 jeńców. Ponowny ich atak w południe od strony Sołonki Wk. cieszył się powodzeniem, zajęli oni Leśniczówkę w Zubrzy, gdzie wyginęła prawie cała nasza 7 kompanja z 1 p. strz. lwow. i wdarli się do Kozielnik. Jednak koncentryczne nasze przeciwataki (odznaczył się przytem pluton por. St. Pe-

¹⁾ 2023. ²⁾ 2230 (skutkiem zawartej konwencji wojskowej Ukraińcom aż po koniec stycznia napływały z Rosji regularne transporty wojsk, które świetnie wyekwipowane doszły do siły 2 brygad piechoty nie licząc dział. Dużo z nich zdezertowało a pozostali szerzyli bolszewizm w Małopolsce). ³⁾ 2023. ⁴⁾ 2276, 1932 i 2340.

try z 1 p. strz. lwow.) odebrały im wkrótce całą ich zdobycz¹⁾. Wieczorem atakowali oni jeszcze raz Sokolniki bez skutku od strony szosy stryjskiej²⁾.

Na zachodzie odparto atak na Skniłów i Kulparków o godzinie 8.30 rano³⁾.

Na północy Ukraińcy zdobyli rano wzgórze nad Hołoskim Wk., a w powtórnym natarciu na Zboiska zajęli je wraz z ceglarnią i Kościarnią. Nasze oddziały cofnęły się tu aż na Zamarstynów i Zniesienie. Dopiero popołudniu skombinowanym oddziałom 1 i 2 p. strz. lwow. pod kierownictwem kpt. Schwarzenberg Czernego (2 komp. 1 p. strz.) udało się przeciwatakami odzyskać do wieczora Zboiska⁴⁾.

Na wschodzie 500 Ukraińców z karab. masz. atakowało w południe z Lesienic na Krzywczyce, skąd także dopiero wieczorem wyparł ich przeciwatak naszych dwóch kompani z Łyczakowa, przyczem mieliśmy 19 zabitych i rannych. Dwóch naszych wziętych do niewoli pobili tu Ukraińcy kolbami, a następnie rozstrzelali. Sami zostawili oni zresztą pod Krzywczycami około 100 zabitych i 40 jeńców w rękach grupy ppłka. Tokarzewskiego⁵⁾.

Tak ten największy jak dotąd atak na Lwów zakończył się wszędzie wielką klęską nieprzyjaciela, miał to być jednak tylko początek. Przez cztery następne dni: 28—31 grudnia szalał nad miastem wśród nieustającej śnieżycy ogień dział ukraińskich, a baony ich ze wszech stron ponawiały na miasto swe szturmy⁶⁾. Zniszczono elektrownię a pozbawione już wody wodociągowej miasto znalazło się teraz i bez światła⁷⁾. Obleżonym utrudniały nadto ciągle przerywanie torów kolejowych wszelkie zaprowiantowanie dowozem z zewnątrz.

I tak w nocy na 25 grudnia uszkodzili Ukraińcy most między Chorośnicą a Sądową Wiszną⁸⁾, 26 grudnia wyrzucili naszych ułanów z Kryrowiec poczem zaatakowali Mościska, skąd jednak przeciwatakiem wypędził ich por. Komorowski⁹⁾. Mszanę zaatakowali 29 grudnia i przerwali tu tor kolejowy w 5 miejscach, a załoga nasza dopiero po nadejściu transportu żołnierzy z Warszawy pod płk.

1) 2276, 1932 i 2340. 2) 2276. 3) 1932. 4) 2340. 5) 2338. 6) 2330. 7) 2023. 8) 2429.

Skrzyńskim zdołała ich stąd przepędzić¹⁾. Artylerja ukraińska ostrzeliwała i nadal w Mszanie i w Zimnej Wodzie wszystkie nasze pociągi kolejowe aż do 31 grudnia.

Oddawna przygotowywany ogólny atak na Lwów nakazali Ukraińcy na 28 grudnia, ale odnośny rozkaz wydany w ostatniej chwili otrzymały na czas tylko²⁾ ich południowe grupy „Nawarja“ i „Stare Sioło“ i one tylko starały się go wykonać.

28 GRUDNIA. 28 grudnia ukraińska artylerja bombardowała Lwów a pociski padały na ul. Karola Ludwika (obecnie Legjonów), Fredry, Zieloną i Łyczakowską. Popołudniu i następną noc szturmowała ich piechota miasto od wschodu i od południa.

Na wschodnim froncie Lwowa atak ten prowadzony dwoma baonami skierował się na Krzywczyce i na Łyczaków, a z Sichowa na roгатkę Zieloną. Po przejściowem zajęciu Krzywczyce załamał się on około godziny 15-ej na linii Krzywczyce — Pasieki Miejskie w ogniu oddziałów ppłka Tokarzewskiego. Ukraińcy pozostawili tu 34 zabitych i ciężko rannych i 2 karab. masz. Wieczorem ponowili oni swoje natarcie dalej nieco ku południowi od Pasiek Miejskich po Majerówkę, a o północy korzystając z ciemności przerwali nawet linię naszych placówek, ale ostatecznie udało się ich odpędzić⁴⁾.

Niekorzystniej bez porównania wypadły dla nas walki na froncie południowym. Nad ranem oddziały nasze wobec ataku nieprzyjaciela opróżniły dobrowolnie Sokolniki i Zubrzę, chcąc przez to skrócić własny swój front. Wieczorem około godziny 20-ej po przygotowaniu artyleryjskim zaatakowali Ukraińcy z trzech stron Snopków i Persenkówkę. Kompanje 7 i 8 rotmistrza Abrahama z 1 p. strz. lwow. cofnęły się skutkiem tego jeszcze dalej na roгатkę stryjską i na Zofjówkę, a we dworze na Persenkówkę bronił się bohatercko przez długi czas por. Iwo Nałęcz Skalkowski na czele 40 ludzi, których ostatecznie w pień wycięto, przy czem poległ podpor. Józef Mazanowski⁵⁾. Nadbiegł tu

1) 1951. 2) 2340. 3) Szuchiewicz „Спому“ (Lwów 1929). 4) 2340 (relacja bojowa Tokarzewskiego). 5) kpt. J. Kulczycki „38 p. strz. lwowskich“ (Warszawa 28 r.).

ze spóźnioną pomocą nasz pociąg pancerny „Piłsudczyk“, ale jego dowódca kpt. Wilhelm Wilk-Wyrwiński poszedł ze swą załogą na wywiad, podczas którego sam poległ¹⁾. Ukraińcy zdobyli nakoniec nasz bohatersko do ostatniej chwili walczący pluton armat 9 cm. w okolicy Bednarówki.

Teraz wejściu ich do Lwowa nic już z tej strony nie stało na przeszkodzie. Na szczęście nie wiedzieli o tem. A tymczasem ze wszech stron nadbiegały nasze oddziały, bo oprócz pociągu pancernego kompanja kapitana Monda, pluton legji oficerskiej (kpt. Rejman), kompanja Drobniewicza, a nawet i „Miejska Straż Obywatelska“ posłała na Persenkówkę w tej strasznej chwili trzy swe naprędce stworzone oddziały bojowe²⁾. W ten sposób do godziny 8-ej rano udało się na nowo ustalić front nasz na Persenkówce³⁾.

Oddziały ukraińskie walczące pod Persenkówką poniosły ostatecznie olbrzymie straty i były tak dalece niezdolne do dalszej walki, że udało się nam nawet 29 grudnia o godzinie 10-ej odebrać im dwa stracone przez nas w dniu poprzednim działa pod Bednarówką⁴⁾. Walki przeniosły się zresztą dnia tego na front zachodni i północny.

Skniłów atakowała jazda ukraińska bezskutecznie, zaś Rzęsna Polska musiała trzy razy odpierać ataki piechoty nieprzyjacielskiej z Rzęsny Ruskiej, aż ostatecznie zniecierpliwieni zajeliśmy w przeciwataku tę ostatnią i częściowo spalili. Zboiska, Kościarnia i Łyczaków stały cały dzień w ogniu artylerji, popołudniowy jednak atak tyraljery ukraińskiej z Malechowa na Zboiska został ogniem naszych karabinów maszyn. odparty⁵⁾.

30 GRUDNIA. 30 grudnia Ukraińcy zluzowawszy rezerwami swe walką wyczerpane oddziały, atakowali Lwów znowu ze wszystkich stron. Najuparciej walczone na wschodzie. Tu ppłk. Tokarzewski odparł już o godzinie 9-ej rano pierwszy atak na Krzywczyce, lecz o godzinie 13-ej nastąpił ich drugi atak, który miał być poparty równoczesnem ich uderzeniem na

1) Panteon Polski 1926 Nr. 22. 2) Księga Pamiątkowa Miej. Straży Obyw. (Lwów 1928). 3) 1930. 4) 2340. 5) 2340.

linję Majerówka — Pasiaki Miejskie. Na szczęście ten boczny atak spóźnił się tak dalece, że gdy Ukraińcy zdobyli Krzywczyce mógł Tokarzewski ich stąd wyrzucić swymi rezerwami, a następnie przerzucić te same rezerwy o godzinie 15-ej na południe do Majerówki, gdzie przyczyniły się one do odparcia zbyt późno atakującego tu 1 p. strzel. siczowych¹⁾. O rozmiarach tych walk świadczy najlepiej to, że w odcinkach dwóch baonów z 4 i 5 p. p. u ppłka Tokarzewskiego miało leżeć do 700 trupów ukraińskich²⁾. Nasze straty były stosunkowo śmiesznie małe i nie przenosiły 26 ludzi.

Na naszym od dwóch dni zagrożonym froncie południowym udało się znowu Ukraińcom rozbić pod Bednarówką oddział nasz ppor. Wrony (53 żołnierzy i 1 karab. masz.), dalszy ich jednak atak na Persenkówkę nie powiódł się im i stracili przytem 22 ludzi i 1 karab. masz. Ogólne ich straty pod Persenkówką w trzech ostatnich dniach (28—30 grudnia) dochodziły do 500 zabitych i rannych, nasze ponad 100.

Na zachodzie stał Skniłów i Skniłówek od rana pod gwałtownym ogniem artylerji (1.000 strzałów), który rozwalił jedną ścianę tamtejszego klasztoru. Major Baczyński ze swym II baonem 1 p. strz. lw. odparł dzielnie następny atak Ukraińców, którzy pozostawili kilkudziesięciu zabitych i ciężko rannych. Poprzerywane jednak przez nich w tej walce telefony naprawiono dopiero w nocy³⁾.

Na północy ponieśliśmy ciężką stratę przez zawalenie się hali lotniczej, skutkiem czego zniszczyło się 5 naszych aparatów lotniczych⁴⁾.

Artylerja ukraińska ostrzeliwała silnie nasz główny dworzec kolejowy, ale atak ich piechoty w pobliżu na Rzesnę Polską⁵⁾, Hołosko Wk. i Zboiska⁶⁾ zostały odparty.

We Lwowie zdecydowano się dopiero teraz — jak najsmutniejszych doświadczeniach ze szpiegami nieprzyjacielskimi — kontrolować ruch osobowy na rogatkach i Komenda Miasta użyła do tego „Rządową Straż Bezpieczeństwa“, zaprowadzając na całym obszarze miasta jej posterunki⁷⁾.

1) 2540. 2) 2538. 3) 2541 (raport bojowy Baczyńskiego). 4) 2538. 5) 2230. 6) 2540. 7) 2539.

31 GRUDNIA. Ostatni dzień w roku był znowu widow-
nią szturmów ze wszystkich stron na
Lwów. Na zachodzie atakowali Ukraińcy
popołudniu od strony Sokolnik przez cały dzień Kulparków,
Sknifów, Łapajówkę, a tę ostatnią zdołali nawet ale tylko
przejsiowo zająć¹⁾. Szczególnie uparcie szturmowali na
Sknifów dzielnie znowu odparci przez majora Baczyń-
skiego²⁾.

Rzęsna Polska i Hołosko Wk. odparły także ataki pie-
choty.

Na zachodzie po dwu godzinnym silnym ogniu artylerji
nastąpił o godzinie 17-ej atak dwóch baonów ukraińskich
w dwóch linjach za sobą na odcinek Pasieki Miejskie —
rogatka Sichowska. Zajęli tu oni cegielnię, ale naszym
przeciwatakiem zostali z niej wyrzuceni³⁾.

Na południu III baon 1 p. strz. lw. i Legja oficerska od-
parły atak wzdłuż toru kolejowego na Persenkówkę, przy-
czem Legja miała 3 oficerów rannych⁴⁾.

Cały Lwów był znowu bombardowany i kilka osób cy-
wilnych zostało skutkiem tego zabitych i rannych. Także
lotnicy ukraińscy zrzucali na miasto bomby, nie raniąc
tem jednak ludzi.

Dzień 1 stycznia 1919 roku minął we Lwowie stosunko-
wo spokojnie. Oddziały nasze przemęczone całotygodnio-
wymi walkami i czuwaniem po nocach, a nie luzowane od
dawna na froncie dla braku rezerw — były zupełnie wy-
czerpane. Nie pozostawało więc nic innego, jak zmienić je
oddziałami przybyłymi świeżo z Królestwa i w ten sposób
jeden z najważniejszych odcinków Lwowa: Zboiska objął
szwadron warszawski rotm. Szuszkiewicza. Trzymał się on
tu na tem tak ważnem i trudnem stanowisku dzielnie przez
10 dni aż do nadejścia odsieczy generała Romera.

Mniej szczęśliwie powiodło się rekruckiemu baonowi ra-
domskiemu 24 p. p. (major Prawdzik), którego posłano bez
karabinów maszynowych, bez telefonów i bez płaszczy
wśród ostrej zimy wprost z wagonów kolejowych do Sknt-

1) 2340. 2) 2032. 3) 2340. 4) 2032.

łowa na złuzowanie zupełnie tam walkami wyczerpanego II baonu 1 p. strz lw. Ale o tem później.

Zresztą dzień noworoczny przyniósł atak ukraińskiego pociągu pancernego na Persenkówkę, który odparto czyniąc przytem pociąg ten niezdolnym do walki.

Na zachodzie zdołali się Ukraińcy usadowić w kilku zabudowaniach Kułparkowa przy szosie wóleckiej¹⁾.

Nieszczęśliwym był jednak 1 styczeń dla linii kolejowej Przemyśl — Lwów. Na odcinku bowiem Sądowej Wiszni uszkodziło 600 Ukraińców most między Sądową Wisznią a Rodatyczami i na jeden dzień przerwali tem komunikację. Przepędziły ich tu nasze pociągi pancerne: „Śmiały“ i „P. P. 3“²⁾. Sama Sądowa Wisznia zaatakowana została następnie wieczorem przez trzy rodzaje broni z Jaworowa, ale odparła ten atak przy pomocy „Śmiałego“, przy czem Ukraińcy mieli 47 zabitych i rannych i 7 jeńców.

Ukraińcy z Obroszyna i Stawczan zajęli nadto Konopnicę i Suchowolę, a następnie zaatakowali Zimną Wodę i Rudno, a na zachodzie Mszanę. Sytuacja stała się więc tu bardzo poważną, ale na szczęście nie posiadali Ukraińcy dostatecznych sił tak, że oba dworce kolejowe obroniły się, przyczem w Mszanie straciliśmy 9 ludzi i 1 karab. masz., w Zimnej Wodzie zaś przy obronie odznaczył się por. Starck³⁾.

Środek miasta Lwowa i dworzec główny był ostrzeliwany pociskami ciężkiego kalibru, co wywołało znowu u nas straty wśród cywilnej ludności⁴⁾.

W walkach po Bożem Narodzeniu artylerja nasza oddała 27 grudnia — 600 strzałów, 28 — 400, 29 — 1.400, 30 — 800, 31 — 800, a 1 stycznia 600 strzałów⁵⁾. Tak intensywnie nie strzelała później nasza artylerja, a to dla braku amunicji. Wyjątki pod tym względem zostaną przez nas każdorazowo zaznaczone.

2 stycznia wydało Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich rozkaz generałowi Romerowi do zorganizowania odrębnej grupy bojowej, i do niesienia na jej czele pomocy zagrożonemu Lwowowi. Osiem dni później pomoc ta po cztero-

1) 2341. 2) 2032. 3) 2341. 4) 1931. 5) Według raportów bojowych por. dr. Kuhla (rekep. w Biurze Hist.).

dniowych walkach znajdowała się już we Lwowie, ale czasy te odkładamy do następnego okresu, obecnie zaś pozostają nam do omówienia wypadki w czasie od 10 grudnia do 1 stycznia pod Przemyślem i Chyrowem, Rawą Ruską i Jarosławiem.

Nakoniec podnieść należy, że dopiero 1 stycznia uregulowano sprawę etapów Rozwadowskiego i to dopiero na jego ponowną prośbę, podporządkowując ¹⁾ mu etapy na zachód od Sanu, które dotychczas podporządkowane były Krakowowi, przez co istniał cały gruzdzień ten horendalny stosunek, że dowódca frontu nie rozkazywał we własnych etapach. Było to winą tworzącego się dopiero naszego sztabu generalnego.

PRZEMYŚL — Chyrów zajęli Ukraińcy 6 grudnia w sposób dla siebie nieoczekiwany tak słabymi siłami, że dopiero w cztery dni później zdołali oni dotrzeć na północy do Dobromila, a na zachodzie do Ustrzyk Dln., przyczem ich patrole podchodziły aż pod Zagórz koło Sanoka ²⁾). W tym czasie z naszej strony ograniczono się na jednym tylko wypadzie pociągu pancernego z Sanoka do Krościenka, gdzie rozprószoneo bandę nieprzyjacielskich chłopów. Zresztą tak w Przemyślu jak i w Sanoku zbieraliśmy siły ściągając je z Krakowa, a nawet i ze Lwowa posłał generał Rozwadowski do Przemyśla Legję oficerską krakowską i grupę artylerji majora Knolla Kownackiego (10 dział) ³⁾). Pod Przemyślem też rozpoczęto pierwsze walki wobec tego, że Ukraińcy podchodzili tu już od południa pod samo miasto. W sanockim przez kilka jeszcze dni trzeba było uspokajać burzącą się, bo w części ukraińską ludność powiatu ⁴⁾).

Siły ukraińskie w Chyrowie i stąd w kierunku na Przemyśl z jednej strony, a na Sanok z drugiej strony były nam nieznane. Wywiadowcy nasi w przybliżeniu oceniali siły ukraińskiej grupy w Sanoku na 4.000 piechoty, 2.000

¹⁾ 2426 (Nr. 11420 szt. gen.). ²⁾ 2572. ³⁾ 2340. ⁴⁾ 2023.

kozaków i 10 dział¹⁾). Co z nich poszło na Przemyśl, a co na Sanok nie wiadano, znanem było tylko, że w Chyrowie dowodzi płk. Krawczyk.

U nas bojowa grupa gen. Zielińskiego składała się 12 grudnia z czterech oddziałów liczących 2.081 piechoty, 135 szabel i 12 dział i pozostawiła ona nadto w Przemyślu do obrony miasta załogę pod pplk. Słupskim słabiej wyszkoloną, ale liczącą około 1.250 piechoty i 3 pociągi pancerne.

Nasza grupa sanocka płka Minkiewicza liczyła równocześnie 917 piechoty, 24 szabel, 4 działa i 2 pociągi pancerne.

Grupę Zielińskiego (szef sztabu mjr. Sopotnicki i jego zastępca por. Krzanowski) stanowił oddział mjr. Więckowskiego: II/4 p. p. (473 żołn.), komp. noworadomska (100 ż.) i 4 działa — oddział rotm. Bogusza: baon rzeszowski i 4 działa — oddział łączący: komp. noworadomska (150 ż.) i żywiecka (130 ż.) — oddział ppłka Jaroszewskiego 10 p. p. (810 ż.) szwadron rotm. Jabłońskiego (135) i 4 działa²⁾.

General Zieliński zaatakował 11 grudnia o świcie półtora baonem drogą na Pikulińce wieś i redutę Grochowce i zdobył je z małymi stratami³⁾. Następnego dnia oskrzydleni Ukraińcy wycofali się z Hermanowic, wobec czego nasze oddziały zajęły także Kniazyce, Koniuszki i Darowice. Ukraińcy zmusili jednak 13 grudnia oddział nasz z Nizankowic do wycofania się z tego miasteczka⁴⁾, poczem uderzyli oni ponownie na Hermanowice, a ich patrole doszły aż do Pikuliniec, budząc tem panikę w samym Przemyślu. Nie było to pochlebne dla naszych oddziałów, które posiadały tu bezwzględną przewagę liczebną.

Skończyło się ostatecznie na wyparciu Ukraińców poza górę Lipnik, Grochowce i Hermanowice.

Sopotnicki opisujący w pamiętnikach swych „Kampanja polsko-ukr.“ szeroko wypadki tej przeciw chyrowskiej wyprawy miesza wielokrotnie daty, i tak na dzień 13 grud-

¹⁾ 2340. ²⁾ 2426. ³⁾ Sopotnicki. Tenże myli się jednak wymieniając w tej akcji część baonu mjr. Hempla (obecnie mjr. Więckowskiego), który rano wracał dopiero koleją z Gródka Jagiellońskiego. Grochowce zdobył baon rzeszowski 18 p. p. pod kpt. Kawińskim, jak to zaznacza Historia tegoż pułku (folio 690). ⁴⁾ 2023.

dnia wyznacza zdarzenia zasłże dopiero dnia następnego. Dowodzi tego odpis kalkowy dyspozycji gen. Zielińskiego na dzień 14 grudnia¹⁾, pamiętniki por. Krzanowskiego²⁾, i własnoręcznie podpisany przez Zielińskiego raport bojowy do Nacz. D-wa z 15 grudnia o godzinie 12.50³⁾. Zresztą całe przedstawienie wyprawy na Chyrów pisał Sopotnicki prawdopodobnie z pamięci, a dokumenty współczesne, które się jednak przechowały — sprzeciwiają się zbyt tylko często jego wspomnieniom osobistym. Jest to zwykła zresztą wada wszystkich pamiętników. W rzeczywistości wbrew przedstawieniu sprawy przez szefa sztabu mjr. Sopotnickiego cała ta ofensywa gen. Zielińskiego rozwijała się nadzwyczaj wolno. Z początku spowodowane to było częściowo wyczekiwaniem oddziałów, posuwających się w nizinie na zabezpieczenie ich zachodniego boku przez oddział maszerujący w terenie górzystym przez Helichę.

14 grudnia zachodnie skrzydło nasze zajęło Helichę i Witoszyńce, środek doszedł do Darowic, na wschodnim zaś skrzydle odparto atak z Niżankowic, poczem pociąg pancerny „Śmiały“ podjechał aż pod tę stację⁴⁾.

15 grudnia rano Ukraińcy (500 do 600 ludzi) zostali między Fredropolem a Kormanicami po 4 godzinnej utarczce pobici⁵⁾ i cofnęli się na Niżankowice tracąc kilkudziesięciu jeńców i 2 karab. masz. Stąd wyrzuciła ich jednak przybyła tam ze Lwowa świeża grupa mjr. Modelskiego (1 baon i komp. karab. masz.) i pociąg pancerny „Śmiały“. Ukraińcy obsadzili teraz w okolicy Podmojsce, Truszowce, Falkenberg i Hujsko.

W Przemyślu dnia tego pojedyncze ukraińskie działa z Jaksmanic i Siedlisk ostrzeliwały dworzec kolejowy na lwowskim przedmieściu i tor prowadzący do Lwowa⁶⁾, a ostrzeliwanie to ponowiły one przez dwa dni następne.

16 grudnia grupa Zielińskiego została znacznie powiększoną, bo oprócz przybyłych już posiłków mjr. Modelskiego nadszedł świetnie wyekwipowany dywizjon krecho-

1) 2250. 2) 2426. 3) 2429. 4) 2025. 5) 2429 (meldunek Zielińskiego) i 2025 (meldunek ppłk. Słupskiego). 6) 2429 (meldunek ppłk. Słupskiego).

wieckich ułanów pod majorem Bardzińskim. Sam Zieliński zamierzał wyczekiwać w Nizankowicach na zbliżenie się płka Minkiewicza do Chyrowa, i na oczyszczenie wschodniego brzegu rzeczki Wiaru od Ukraińców, którzy stamtąd podchodzili pod Przemyśl. Wynika to z telefonicznego opisu sytuacji, jaki gen. Rozwadowski posłał 16 grudnia pułkownikowi Minkiewiczowi do Sanoka¹⁾. To trzydniowe jednak zatrzymanie się gen. Zielińskiego w Nizankowicach bez względu na to z czyjej ono wyszło inicjatywy spowodowało spóźnione przybycie jego grupy pod Chyrów, co znowu umożliwiło Ukraińcom, partym przez Minkiewicza, swobodny ich odwrót z Chyrowa do Sambora.

Zieliński jeszcze 17 grudnia o godzinie 15-ej meldował Rozwadowskiemu: „Sytuacja pod Nizankowicami niezmienną. Od rana walka artylerji. Nieprzyjacielska ostrzeliwuje Nizankowice. Grupa moja jutro pozostaje w Nizankowicach“.

Dnia tego przybyły do Przemyśla gen. Rozwadowski postanowił zlikwidować oddziały ukraińskie, mogące się znajdować na wschód od Wiaru, skąd ewentualnie mogłyby się stać niebezpieczne dla Zielińskiego, i skąd przede wszystkim zagrażały torowi kolei Przemyśl — Lwów. W tym celu nakazał Zielińskiemu posłać przez Miżyniec na Nowe Miasto dywizjon ułanów krechowieckich, co wykonano dnia następnego, w Przemyślu zaś stworzył sam na prędcę grupę płka Huperta, a to z Legji oficerskiej krakowskiej, dwóch kompanji żywieckich, jednej łańcuckiej, 4 karab. masz., 4 dział i 50 jeźdźców, i wysłał ją wieczorem koleją do Medyki z zadaniem uderzenia przez Byków, Pleśzowice na Stanisławczyk, poczem grupa miała powrócić do Przemyśla. Rachował, że zmusi to Ukraińców do cofnięcia się z Jaksmanic i Siedlisk tem bardziej, że równocześnie miało patrolami niepokoić Jaksmanicę od strony Przemyśla. Cel ten został też tą wyprawą osiągnięty, Ukraińcy w nocy wycofali się z Jaksmanic, płk. Hupert natrafiwszy zaś na przeważające siły pod Nowosiólkami, połączył się w Pleśzowicach z ułanami mjr. Bardzińskiego. Ci nie zdołali jednak dotrzeć do Miżyńca, wspólnie więc przeprawiono się

1) 2429.

w bród pod naporem nieprzyjacielskim przez Wiar, skąd grupa Huperta powróciła do Przemyśla.

19 grudnia wobec postępów akcji płka Minkiewicza na Chyrów, uderzył i generał Zieliński w kierunku na południe. Przy tem jego baon mjr. Więckowskiego demonstrował frontalnie na Falkenberg, podczas gdy dwa baony 37 p. p. i baon rotm. Bogusza (18 p. p.) przeszły pod wodzą ppłka Jaroszewskiego po moście przez Wiar i obszedłszy od wschodu Podmojsce zdobyły je, a następnie także i Truszowice. Przy małych własnych stratach zadano tem uderzeniem stanowczy cios Ukraińcom¹⁾. Równocześnie mjr. Bardziński przeprowadził się (dywizjon ułanów, 35 strzelców z kompanji żywieckiej na wozach, 6 karab. masz. i 4 działa) ponownie przez Wiar, zajął tym razem Mieżyniec, zdobył Zrotowice, i idąc przez Krusatycze wziął po południu szturmem Nowe Miasto, bronione przez 2 sotnie. W szarży konnej odznaczył się przytem por. Litewski²⁾. Ukraińcy stracili tu 73 zabitych, 37 jeńców, a nadto rozstrzelaliśmy 29 chłopów schwytyanych z bronią w rękę.

W dniu zdobycia przez płka Minkiewicza Chyrowa t. j. 20 grudnia grupa gen. Zielińskiego zajęła bez oporu Hublice i Dobromil, nawiązując przednimi strażami łączność z Chyrowem. Nieprzyjaciel wymknął się nam z Chyrowa.

Przejdźmy teraz do grupy sanockiej. Pułkownik Minkiewicz ukończywszy 12 grudnia kilkoma wyprawami uspakajanie powiatu sanockiego miał bardzo mało żołnierzy przy rozpoczęciu wyprawy na Chyrów. Jego ordre de bataille³⁾ obejmował: kompanję sanocką (100 ż.), 1/2 p. podhalańskiego (240 ż.), 1/2(8) p. p. (365 ż.), 200 żandarmów, pluton ułanów (24), 4 działa, 12 karab. masz., 2 pociągi pancerne („Sanowczanin“ i „Krakus“) — razem około 900 piechoty. Dopiero w dwa dni później nadeszły mu uzupełnienia dla baonu sanockiego, nowy IV krakowski baon strzelców⁴⁾, i baterja dział, zwiększając jego stan bojowy do około 2.000 żołnierzy i 10 dział⁵⁾.

1) 2429. 2) 2429. 3) 2426. 4) Historia 2 p. podhal. 5) 2119 (inne źródła podają i nadal fałszywie stan ten na 900 żołnierzy).

Ze zmiennem szczęściem walczył on od 13—15 grudnia o Krościenko i Smolnicę, zdobyte nakoniec po 7 godzinnej walce przez grupę majora Jarnuszkiewicza (I/2 (8) p. p., pół baonu podhal., baon sanocki, „Gramobój“ i „Kozak“) ¹⁾ a to atakiem dwóch kompanji podhalańskich (por. Migdał). Zajęto następnie przy pomocy pociągu pancernego „Gramobój“ Terło, i odparto tu silny przeciwnatak ukraiński, zdobywając przytem 4 karab. masz. Poległo tu 3 oficerów ukraińskich, a z naszych odznaczył się szczególnie kpt. Grabowski ²⁾. Następnie 16 grudnia zajęto Rosochy ³⁾.

Teraz należało z kolei zdobyć dwa trudne wąwozy, a to pod Łopusznicą i pod Starzawą ⁴⁾. Pierwszy zajął ppor. Świdor w nocnym napadzie na 18 grudnia ⁵⁾, w nocy zaś na 19 grudnia zdobyto Starzawę, biorąc 60 jeńców, przy czem odznaczył się ponownie tensam podporucznik. Ukraińcy wspierani artylerją i pociągiem pancernym wykonali wprawdzie nad ranem przeciwnatak, ale nie udał się on im, poczem przednie straże płka Minkiewicza w pościgu zajęły 20 grudnia przed południem Chyrów. Ukraiński pułkownik Krawczuk wycofał się w kierunku na Sambor.

W ten sposób znacznie słabsza nasza grupa Minkiewicza zdobyła Chyrów przed nadejściem silniejszej od niej grupy Zielińskiego.

Odtąd aż do 1 stycznia na froncie Chyrów — Przemyśl nastął stosunkowo spokój. Chyrów ostrzeliwała artylerja ukraińska 29 grudnia ⁶⁾, a 30 grudnia odparto tu ukraiński pociąg pancerny, który ponowił swój atak dnia następnego i został przytem poważnie uszkodzony. Dalej na północy oczyścił przedpole przed Nowem Miastem płk. Drzewicki na czele 1 p. uł. krechowickich, wypędzając po walkach Ukraińców 25 grudnia chwilowo z Gderzyc, Czyszek, Bylic, Błazewa grn., a nawet i z Wolczy dln. Własne jego straty wynosiły przytem 35 zabitych i rannych, Ukraińcy zaś mieli 96 zabitych i rannych, a 50 wziętych do niewoli. Już w dwa dni później zaatakowali Ukraińcy bezskutecznie

¹⁾ Pamiętnik por. M. Tyszkiewicza (l. 36) Tow. Bad. Hist. Lwowa — rękopis). ²⁾ 2329 (relacja Minkiewicza). ³⁾ 2023. ⁴⁾ Według pamiętników Tyszkiewicza zdobyto Starzawę 16 grudnia). ⁵⁾ 2429. ⁶⁾ 2023.

Nowe Miasto, poczem nową wyprawa płk. Dziewickiego 31 grudnia na Czyszki już się mu nie powiodła i musiał on cofnąć się aż do Drozdowic, mając znowu 34 zabitych i rannych, w czem 4 oficerów. Ukraińcy zajęli teraz Błazew, Gdeszyce i Hrusatycze¹⁾.

Na zachód od Chyrowa bandy ukraińskie atakowały 28 grudnia Rosochy, zostały jednak z tej stacji kolejowej odrzucone.

W czasie od 14 grudnia przybyła do RAWA RUSKA — Rawy Ruskiej reszta transportów oddziału ppłk. Zarzyckiego z Lublina, co umożliwiło złuzowanie zupełnie już walkami wyczerpanej grupy mjr. Wieczorkiewicza, która teraz powróciła do Lublina. W międzyczasie Lubycza Królewska odparła atak ukraiński, a na południu Potylicz stoczono 11 grudnia utarczkę²⁾. Następnego dnia 1 szwadron 3 p. uł. obronił w 3 godzinnej walce wieś Hrebenne, w której nieprzyjaciel miał 30 zabitych i rannych, a 18 wziętych do niewoli³⁾. Nakoniec 13 grudnia oddział naszej piechoty pobił Ukraińców z własną stratą 10 zabitych i rannych⁴⁾.

Siły podpłk. Zarzyckiego składały się z II/2(8) p. p. (850 ż.) pod majorem Smorawińskim, szwadron Beliny (180) i aż z 16 karab. masz. i 6 dział. — w Sokalu major Dreszer miał po szwadronie z 3 i 1 p. uł. (350) i kompanję piechoty Schulmajera (180) i 6 dział⁵⁾ — w Jarosławiu płk. Jarosz miał 9 p. p. (1.300 ż.) i 4 działa.

Ukraińskie bandy pod Jaworowem oceniano u nas na 1.800 ludzi z 5 działami, pod Rawą Ruską na 3.800 ludzi, 39 karab. masz. i 21 dział.

Ukraińcy wobec tej przewagi liczebnej ostrzeliwali 14 grudnia tylko artylerją klasztor w Rawie Ruskiej⁶⁾, w odwet zaco ppłk. Zarzycki rozbił oddział ich dnia następnego pod Zaborze, biorąc 25 jeńców i 1 karab. masz.

1) 2052. 2) 2428. 3) 2025. 4) 1952. 5) 2119. 6) 2429.

Grupa kapitana Wesołowskiego trzymała się w Lubaczowie i Cieszanowie walcząc ciągle i rozbrajając okoliczne wsie. Most na Szkle pod Jarosławem atakowali Ukraińcy 16 grudnia bez skutku¹⁾.

Dnia tego udało się ppłk. Zarzyckiemu nawiązać nareszcie łączność z kpt. Wesołowskim w Lubaczowie, gdzie jednak równocześnie wybuchła panika na wiadomość o zbliżaniu się znacznych sił ukraińskich tak, że trzeba było z Jarosławia wysłać tam trzy kompanje w posiłku²⁾. W ten sposób wzmocniony podjął kpt. Wesołowski ze swym baonem (600 żoł.) i 4 działami 17 grudnia marsz w 3 kolumnach z Lubaczowa przez Niemirow na Rawę Ruską. Prawa kolumna (rotm. Wołkowicki) natrafiła jednak na przeważającego nieprzyjaciela pod Krowicą i cofnęła się do Lubaczowa, sam zaś kpt. Wesołowski stoczył bój w Radrużu i zajął stację kolejową Horyniec³⁾. Następnego dnia ppłk. Zarzycki zajął ze swej strony Potylicz i Klebany, utrwalając tem połączenie z Wesołowskim. Chodziło bowiem o opanowanie całego toru kolejowego Jarosław — Rawa Ruska.

Już jednak 19 grudnia zaatakowali Ukraińcy z Niemirowa Horyniec, ale odpędził ich nadbiegły tu nasz pociąg pancerny „Odsiecz“⁴⁾, Zarzycki zaś w walkach o wzgórze na południu Rawy Ruskiej wziął 30 jeńców⁵⁾, poczem ściągnął do siebie do Rawy Ruskiej kapitana Wesołowskiego⁶⁾.

W następnych dniach trwały dalej walki na południu od Rawy, a nadto wysadzili Ukraińcy most kolejowy pod Lubyczą Królewską i to tak gruntownie, że naprawa trwała osiem dni. Nadto atakowali oni bezskutecznie Bełzec, położony przy kolei prowadzącej do Tomaszowa dnia 21 grudnia⁷⁾. Następnego dnia przerwali znowu tor kolejowy pod Horyńcem na kilka dni tak, że wysłane z Jarosławia posiłki nie mogły już dotrzeć do Rawy Ruskiej. Dnia 25 grudnia nastąpił atak ukraiński na Leśniczówkę w Rawie Ruskiej, odparty z dużymi ich stratami, przyczem szczególnie odznaczył się nasz plutonowy Wilgus⁸⁾.

1) 2340, 2112 i 1196. 2) 2429. 3) 2429. 4) 2023. 5) 2428. 6) 1196. 7) 2023. 8) 2023.

Nieszczęśliwie wypadła zato 26 grudnia nasza wyprawa z Rawy Ruskiej na Kornie, które raz zdobyte następnie straciliśmy¹⁾.

Grupa ppłka Zarzyckiego (bez kpt. Wesołowskiego, który po utracie Horyńca powrócił do Baszni) straciła od 11—28 grudnia 44 zabitych i rannych, 12 jeńców i ograniczyć się odtąd musiała na samej obronie Rawy Ruskiej, w której nasza pierwsza linja obronna biegła torem kolejowym przez dworzec do Szabelni. Na położenie tej grupy nadzwyczaj ujemnie wpływała ciągła troska o jej tyły. I tak w Zamościu zbuntowała się 29 grudnia nasza 300 żołnierzy licząca załoga i obsadziła całe miasto, i dopiero wysłany tam z Lublina mjr. Lis kompanjami 23 p. p. musiał przywracać posłuch.

W ostatnim dniu roku ostrzeliwała artylerja ukraińska dworzec kolejowy w Rawie Ruskiej, poczem w nocy uderzyły na dworzec 3 sotnie, zostały jednak odparte, przyczem straciły one 1 karab. masz.²⁾.

Dowództwo nasze w Lubaczowie zaczęło to miasteczko umacniać kolczastymi zasiekami.

1) 2426. 2) 2023.

ODSIECZ GENERAŁA ROMERA.

W dniu Nowego Roku wyszedł rozkaz Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich przygotowujący wyprawę generała Jana Romera na Lwów.

Dnia tego ogólne położenie w Małopolsce było szczególnie pod Lwowem bardzo dla nas niekorzystne, gdyż załoga stolicy wyczerpana trwającymi cały tydzień zaciekłymi szturmami Ukraińców mimo całej swej waleczności i wysiłków traciła z dnia na dzień coraz więcej na terenie, cofając się krok za krokiem ale stale do środka miasta. Utracono w ten sposób na zachodzie, południu i wschodzie: Basiówkę, Sokolniki, Kozielniki, Zubrzę, Winniki i Lesienice — dnie zaś aż do nadejścia odsieczy generała Romera miały przynieść jeszcze uparte walki o Skniów, Skniówek i Kulparków, i ponownie zagrozić możliwości dalszej obrony Lwowa, która bez odsieczy nie długo już opierać by się była mogła.

Przygotowane ja w Warszawie następującymi rozkazami:

„a) Nr. 102/I. oper. Szt. Gen. z 1.I.1919: Brygada Beliny wraz z jednym baonem i jedną baterją ma 4 stycznia zdobyć Sokal i zabezpieczyć mosty kolejowe przez Bug. Piłsudski“¹⁾.

„b) Nacz. D-wo Wojsk P. Nr. 982/oper. Warszawa 2.I.1919. Rozkaz dla generała Romera:

1) W celu niesienia pomocy dla zagrożonego Lwowa zarządzam sformowanie grupy „Bug“ poruczając dowództwo generałowi Rome-
rowi. W Rawie Ruskiej oddział ppłka Zarzyckiego przydziela się do grupy Bug.

1) Katalog 4, teka 157.

2) Zarazem obejmuję Naczelne Dowództwo nad grupą generała Rozwadowskiego i grupą Bug i zarządzam przejście do akcji zaczepnej z ogólnym zamiarem odcięcia i rozbicia na północ Lwowa stojących sił ukraińskich lub odrzucenia ich w kierunku południowym.

3) W tym celu rozpocznie grupa Bug z linii Rawa Ruska — Krynopol z wysuniętą przed prawe skrzydło brygadą kawalerji dnia 6 stycznia 1919 rano akcję zaczepną. Zadaniem grupy będzie przełamanie między Rawą Ruską, Żółkwią a Bugiem stojących sił nieprzyjacielskich, raptowne wpadnięcie na tyły oddziałów nieprzyjacielskich na północ i na północny wschód od Lwowa, zniszczenie tychże, zawładnięcie linią kolejową Rawa Ruska — Żółków — Lwów. W celu utrudnienia odwrotu i uniemożliwienia przesyłania posiłków ukraińskich ze wschodu należy jak najprędzej zniszczyć mosty na Bugu i przerwać połączenie Stojanów — Lwów i Krasne — Lwów.

4) Grupie generała Rozwadowskiego przypadnie w udziale zadanie współdziałania z grupą Bug przez wiązanie sił ukraińskich stojących pod Lwowem i na linii Rudki — Sambor, jakoteż zdecydowane pchnięcie grupy z Lubaczowa i Jarosławia na Jaworów i Janów. Naczelne Dowództwo pozostaje narazie w Warszawie.

Piłsudski“ 1)

„c) Ordre de bataille grupy Bug 2): Dowódca gen. ppor. Jan Romer, szef szt. mjr. Piskor. Brygada płk. Kulińskiego (szef szt. kpt. Kwaśniewski): I i II/5(9) p. p., II i III/2(8) p. p., I i II/36 p. p., II/23 p. p. i baon karab. masz. — dwa szwadrony 5 p. uł., 1 szwadron 3 p. uł., po baterji z 2, 6 i 7 p. a. p., pociąg pancerny, kompanja kolejowa, pół kompanji saperów, oddziały telefoniczne. Tabor, piekarnia, kolumna sanitarna. Grupa płk. Skrzyńskiego (kpt. Merak): I/25 p. p. i pociąg pancerny. Grupa Beliny: I/35 p. p., trzy szwadrony 3 p. uł., dwa szwad. 1 p. uł., 1 szwad. szwoleżerów, 1 szwad. karab. masz., konna baterja“.

„d) L. oper. 982 Szt. Gen. z 4 stycznia 1919. Do generała Rozwadowskiego w Przemyślu. Obejmując Dowództwo nad podległymi Panu Generałowi siłami i nad nowo utworzoną grupą Bugu zarządzam:

1) Grupa Bug której podlegać będzie w Rawie Ruskiej stojący oddział Zarzyckiego podejmie 6 stycznia rano z linii Rawa Ruska — Dolhobyczew akcję zaczepną z zadaniem wpadnięcia na tyły Ukraińcom na północy od Lwowa i zawładnięcia linią kolejową Rawa Ruska — Żółków — Lwów.

2) Zadaniem Panu Generałowi podlegających sił będzie współdziałanie z grupą Bugu przez wiązanie sił ukraińskich pod Lwowem i Chyrowem i przez zdecydowane pchnięcie oddziałów z Lubaczowa i Jarosławia na Janów i Jaworów.

1) Katalog 4, teka 137. 2) Katalog 4, teka 561.

3) Jako linię dzielącą obie grupy wyznacza się Narol miasto, Dziewięcierz, Szczercz, Krechów, Jaśniska.

4) Naczelne Dowództwo pozostaje na razie w Warszawie, dowództwo grupy Bug od 5 stycznia wieczór w Rawie Ruskiej.

Piłsudski“¹⁾

To były rozkazy mające ratować Lwów.

Obecnie przejdźmy do wypadków zaszłych pod Lwowem i Rawą Ruską aż do dnia 7 stycznia t. j. do dnia w którym się nasza ofensywa w rzeczywistości rozpoczęła, a to celem stwierdzenia, o ile powyższe rozkazy zostały wykonane.

We Lwowie w nocy na 2 stycznia baon radomski złożony z rekrutów i jak to widzieliśmy zupełnie niedostatecznie we wszystko wyekwipowany luzował w Skniłowie i w Skniłótku II baon 1 p. strz. lwow. majora Baczyńskiego. Luzowanie to nie odbywało się należycie także i skutkiem wielkiego przemęczenia luzowanych, z czego skorzystali Ukraińcy i zdobyli obie te wsie odrzucając naszych na linię toru kolejowego kulparkowskiego. Wywołało to popłoch we Lwowie, ale mjr. Baczyński, kompanja kpt. Schwarzenberg Czernego i pociąg pancerny odzyskali do godziny 13-ej obie te miejscowości i oczyścili nawet z Ukraińców Kulparków²⁾. Baon radomski obsadził pozycje teraz na nowo i odparł wieczorem świeży atak ukraiński. Po trzykroć szturmowali znowu Ukraińcy dnia następnego (3 stycznia) Kulparków, Skniłów i Skniłówek, ale przy pomocy mjr. Baczyńskiego zostali odparci, przyczem sam baon radomski stracił 4 oficerów, stan zaś baonu mjr. Baczyńskiego stał się wprost rozpaczliwy. We Lwowie oburzało się na baon radomski i jak to widzieliśmy — niesłusznie. Artylerja nasza wystrzelała w tym dniu 1000 strzałów³⁾.

Dnia tego silnie ostrzeliwany był także główny dworzec kolejowy, a na południu elektrownia, którą znowu bardzo poważnie uszkodzono. Wieczorem oddziały nasze wycofały się tu dla braku amunicji nawet i z Personkówki, czego jednak na szczęście nie zauważyli Ukraińcy tak, że o północy mogliśmy bez walki ponownie ją obsadzić.

4 stycznia odparła grupa ppłka Tokarzewskiego ataki na Pasięki Miejskie, a Zboiska ogniem naszej artylerji odpe-

1) 2427. 2) 2541. 3) Raporty bojowe por. dr. Kuhl (rękopis w B. Hist.).

dziły posuwającą się na nie od Malechowa tyraljerę ukraińską. Generał Rozwadowski począł dnia tego tworzyć nową grupę ppłka Sopotnickiego celem oczyszczenia z Ukraińców linii kolejowej aż po Kamieniobród.

Na linii tej pogorszyły się bowiem dla nas stosunki.

I tak jeszcze 2 stycznia zerwano tu połączenia telefoniczne i niepokojono cały tor aż po Gródek Jagielloński ¹⁾). Następnego dnia ostrzeliwano nasze pociągi w Sądowej Wiszni, Gródku Jag., Mszanie i Zimnej Wodzie, przyczem zginęły i ranne były osoby cywilne. Piechota i artylerja ukraińska atakowały 4 stycznia Sądową Wisznię, ale odparte zostały przez dwa baony 37 p. p. ²⁾). Przerwano tu znowu linię telefoniczną ³⁾), a to skutkiem ostrzeliwania Mszany przez artylerję nieprzyjacielską, przyczem też silnie uszkodzono stację kolejową i przerwano tor w pięciu miejscach. Atak ten odparł pociąg pancerny P. P. 3 biorąc 17 jeńców ⁴⁾). Następnego dnia Sądowa Wisznia była przez cały dzień przedmiotem szturmów, padło na nią około 200 granatów, a na samej stacji kolejowej zerwany został tor ⁵⁾).

Bardzo ciężkim dla samego Lwowa był znowu dzień 6 stycznia. Przedewszystkiem artylerja ukraińska wzniciła pożar w elektrowni, a w kilka dni później przerwano ponownie dopływ wody wodociągowej z Dobrostan ⁶⁾). W południe straciliśmy Persenkówkę, gdzie baon radomski (por. Fiala) miał znowu 13 zabitych i 38 rannych i dopiero wieczorem odzyskaliśmy ją. Nieprzyjaciel gwałtownym ogniem ⁷⁾ ostrzeliwał z trzech baterji przez dwie godziny Pasieki Miejskie i uszkodził dwa nasze 9 cm. działa zadając ich obsłudze przytem ciężkie straty ⁷⁾).

Zato świeżo utworzona grupa ppłka Sopotnickiego (baon kpt. Jaklicza i komp. karab. masz., III/10 p. p. kpt. Zwonara, kompanja rotm. Abrahama, warszawski baon Odsieczy Lwowa kpt. Olkowskiego, 3 baterje, 2 pociągi pancerne zajęły przy oczyszczaniu drogi kolejowej do Janowa po krótkiej walce Rzęsne Ruską, Kozice, Domażyr, Podrzęsne i Sołuki ścigając Ukraińców na Karaczynów i Wroców. Ciężko rannym został tu waleczny kpt. Rudolf Kraus.

1) 2052. 2) 2119. 3) 2207. 4) 2341. 5) 2052. 6) 843. 7) 2341.

General Rozwadowski postanowił teraz stworzyć dla obrony toru kolejowego w Gródku Jagiellońskim większą grupę pod dowództwem dotychczasowego kwatermistrza lwowskiego płk Władysława Sikorskiego i podporządkował mu grupę płk Sopotnickiego¹⁾.

Grudniowe ataki Ukraińców na Lwów, brak żywności, wody i światła tak oddziaływało w tym czasie silnie na cywilną ludność stolicy, że prezydjum Tymczasowego Komitetu we Lwowie w osobach reprezentujących wszystkie partje polityczne: hr. Skarbka, dr. Stesłowicza i Obirka w piśmie z 5 stycznia przedstawiało Dowództwu Wschodu beznadziejność dalszej walki i proponowało Rozwadowskiemu układy z Ukraińcami. Prawie równocześnie z tem szef sztabu generalnego w Warszawie generał Szeptycki wskazywał Rozwadowskiemu na niebezpieczeństwo grożące Polsce od strony Rosji sowieckiej i żądał w terminie dwutygodniowym zawarcia rozejmu z Ukraińcami i wyznaczenia linii demarkacyjnej tak, aby wszystkie nasze wojska można było z Małopolski rzucić na północny wschód²⁾.

Tak więc generał Rozwadowski tocząc dalej bez wdawania się w układy wojnę z Ukraińcami miał teraz przeciw sobie nietylko opinię miarodajnych przedstawicieli ludności lwowskiej, ale także i przełożonego mu osobiście szefa sztabu generalnego a zatem i Naczelné Dtwo.

Wytykaliśmy w grudniu zaniedbywanie we Lwowie robót fortyfikacyjnych. W styczniu dała się skutkiem postępów Ukraińców zauważyć pod tym względem znaczna u nas zmiana na lepsze. Generał Leśniewski zaczął zaprzęgać do tych robót cywilną ludność Lwowa, a w pierwszym rzędzie Żydów, którzy ogłosiwszy się neutralnymi innej służby wojskowej nie pełnili³⁾.

Położenie więc generała Rozwadowskiego we Lwowie było bardzo ciężkie, ale znowu nie tak dalece, aby dostatecznie usprawiedliwiała nie wykonanie rozkazu otrzymanego z Naczelnego Dowództwa: zdecydowanego pchnięcia grup z Jarosławia i Lubaczowa na Jaworów i Janów tem bardziej, że pociągnęło to za sobą smutne następstwa dla odsieczy generała Romera. Nie ma wątpliwości, że przerwa-

1) 2541. 2) Katalog 4. teka 18. 3) 2250.

nie linii telefonicznych w dniach 2 i 4 stycznia przyczyniło się do pewnego może opóźnienia w doręczeniu tych rozkazów Rozwadowskiemu, które to opóźnienie jednak nie przekroczyło 24 godzin¹⁾. Dowodzi tego rozkaz op. 890 Rozwadowskiego z 5 stycznia, który jest niczem innym jak zamiarem wykonania rozkazu Nacz. D-wa z 2 stycznia (gdzie otrzymał to zadanie zdecydowanego pchnięcia grupy z Jarosławia i Lubaczowa na Jaworów i Janów) powtórnego potem rozkazem Nacz. D-wa z 4 stycznia.

Odnośny wykonawczy więc tylko rozkaz Rozwadowskiego opiewał:

„Rozkaz oper. 890 Dowództwa Wschodu z 5.I.1919.

6 stycznia rozpoczyna się akcja grupy Bug na Lwów pod dowództwem Nacz. Wodza. My mamy zająć linię kolejową Lwów — Przemysł i Jarosław — Rawa Ruska po linię Narol — Jańska. W tym celu tworzy się w Radymnie grupę generała Zielińskiego, a to z I i II/10 p. p., I i II baonu strzelców, 5. komp. wadowickiej, 1 p. ul. krechowieckich i z dwóch baterji 1 p. a. p. Grupa ta wyruszy 7 stycznia przez Zaleską Wołę do Chotyńca, a 8 stycznia uderzy przez Krakowiec na Janów. Rotmistrz Borkowski będzie ją wspierał, uderzając z Mościsk przez Sokole na Krakowice.

Równocześnie 6 stycznia zorganizuje płk. Jarosz swoją grupę w Lubaczowie, a to z 9 p. p., baonu kpt. Weissa (16 p. p.), baonu 5 p. p. z Radymna, artylerji i jazdy jarosławskiej i pociągu pancernego „Gromobój“ i 7 stycznia uderzy przez Horyniec na Niemirów²⁾.

Równocześnie D-wo Wschód meldowało 6 stycznia pod I. op. 892 do Warszawy a także i Romerowi do Lublina, że grupa Zielińskiego stoi w Radymnie gotowa do akcji na Jaworów, i że równocześnie grupa płka Jarosza uderzy 7.1. z Lubaczowa na Niemirów.

Tegoż jednak jeszcze dnia 6 stycznia zmienił Rozwadowski nagle wszystkie te zarządzenia wydając rozkaz oper. 911:

„Grupę z Radymna przenosi się, a to do Gródka Jag. baon radomski, 1 p. ul. krechowieckich i 1 p. artylerji, do Sądowej zaś Wiszni I i II/10 p. p., I baon strz. i 2 baterje mjr. Kownackiego. Obie te grupy podlegają gen. Zielińskiemu“²⁾.

¹⁾ Płk. Adam Rozwadowski w dziele „Generał Rozwadowski“ (Kraków 1929) utrzymuje, że generał Rozwadowski oba rozkazy Nacz. D-wa z 2 i 4 stycznia otrzymał dopiero 11 stycznia! (str. 136). Wobec tego mylnego twierdzenia sprawę tę oświetlamy bliżej. ²⁾ 2450.

Jaki mógł być powód tej zmiany? Wyjaśnia tę rzecz rozkaz Szt. Gen. z 7.I. nakazujący Rozwadowskiemu atak z Sądowej Wiszni przez Rudki na Komarno, i z Chyrowa na Sambor przy koniecznem a równoczesnem prowadzeniu akcji z Radymna na Janów i Jaworów choćby tylko słabymi siłami¹⁾.

Prawdopodobnie więc musiał Rozwadowski o tym rozkazie zostać jeszcze 6 stycznia powiadomiony, i skutkiem tego nakazał jeszcze tegoż dnia przesunięcie grupy Zielińskiego. Niestety zaniechał przytem nakazanej mu ponownie tymże rozkazem akcji na Janów i Jaworów, a to niewykonanie miało mieć fatalne następstwa dla odsieczy gen. Romera. Powodów dlaczego Rozwadowski tak postąpił szukać prawdopodobnie należy w obawie przed zbytym rozprószeniem swych sił.

Nie mogło sprawy tej naprawić zlecenie dane 6.I. generałowi Leśniewskiemu, aby ze Lwowa na 9 stycznia przygotował ofensywę przez Winniki na Barszczowice²⁾, celem odcięcia Ukraińców gdyby aż tak daleko mieli się cofnąć przed gen. Romerem. Kierunek tej pomocy dla generała Romera — do której wogóle nie doszło — winien był zresztą iść nie na południowy wschód, lecz raczej na północny wschód od Lwowa.

Pozatem projektował Rozwadowski już 6 stycznia uderzyć 10 stycznia równocześnie z akcją Zielińskiego na Komarno grupą Minkiewicza z Chyrowa, a grupą płk. Serdy z Przemyśla na Sambor.

Przy tem wszystkim najgorszem była ta okoliczność, że Nacz. D-wo z Warszawy zbyt późno, bo dopiero 8 stycznia o godzinie 13.30 uwiadomiło grupę Bug w Rawie Ruskiej³⁾ o tem, że wyprawa Zielińskiego z Radymna na Jaworów została zaniechana, a więc dopiero w chwili, gdy gen. Romer zdobył już Żółkiew myśląc prawdopodobnie, że ma swój bok zachodni ubezpieczony.

Có zaś do ataku płk. Jarosza z Lubaczowa na Niemirów to Rozwadowski posłał mu rozkaz zachowania ścisłej de-

1) Katalog 4, teka 137 (l. op. 117). 2) 2341. 3) 137 (Szt. Gen. 1, 120 op.).

fensywy z powodu zaszyłych u niego kilku wypadków tyfusu plamistego, który trwał tam jednak zaledwie kilka dni ¹⁾).

Tak więc zaniechano wszelkiej akcji na Janów i Jaworów nie uwiadamiając o tem na czas gen. Romera.

General Romer rozpoczynając swój atak 7 stycznia musiał liczyć, że Rozwadowski zaszachuje Ukrańców z Jaworowa i z Janowa, i że skutkiem tego linji etapowej generała Romera przy jego pochodzie na południe nic nie zagraża z tej strony. Stało się jednak inaczej, a wina spada na generała Rozwadowskiego.

Grupa generała Romera przygotowując się do akcji miała 3 stycznia znaczną już część brygady płka Mieczysława Kulińskiego zgromadzoną między Bełzem a Rawą Ruską ²⁾). Wydano tu rozkaz Nr. 1:

„Grupa płka bryg. Kulińskiego zbiera się między Lubyczą Królewską a Rawą Ruską.

Grupa płka Skrzyńskiego wraz z brygadą ppłka Beliny między Dolhobyczem — Krystynopolem a Sokalem.

Zadania: Belina zaatakuje 5 stycznia Uhrynów i zajmie Sokal i Krystynopol wzgl. uczyni to Skrzyński. Potem zdbędzie Mosty Wielkie, poczem Skrzyński i część jazdy uda się do Kulińskiego do Żółkwi, a Belina z resztą jazdy uderzy na Kamionkę Strumilową — Jaryczów i Lwów.

Kuliński idzie 6 stycznia z Rawy Ruskiej na Żółkiew, a 7 stycznia dochodzi do Brzuchowic i Michałowszczyzny“.

Jak widzimy wytknięte cele rachowały się mało z oporem nieprzyjaciela, nie zamierzano go też ani szukać ani ścigać, bo żądano od głównego oddziału płka Kulińskiego przebycia 60 km. drogi z Rawy Ruskiej przez Żółkiew do Lwowa w dwóch dniach. General Romer chciał więc zaskoczyć Ukrańców, i forsownymi marszami przedrzeć się do Lwowa. Odpowiadało to grozie sytuacji panującej we Lwowie po ostatnich grudniowych szturmach ukraińskich.

Nie doszło jednak do rozpoczęcia powyższej ofensywy w dniu 6 stycznia, trzeba ją było odłożyć na dzień następny za co jednak grupa zdołała prawie wzorowo jak na ówczesne czasy się wyekwipować, a general Romer miał nadto czas wysłać majora Lisa z trzema baonami i 2 szwadronami na noc

¹⁾ 1945. ²⁾ 680.

na zdobycie silnie przez Ukraińców umocnionego Machnowa i Wierzbicy na północ Rawy Ruskiej zabezpieczając tem swe etapy.

— Marsz więc na Lwów z ppłkiem Zarzyckim (2 i pół baona, 1 baterja i 1 szwad.) w straży przedniej, nakazany został na dzień 7 stycznia rano z tem, że zaatakuje on Kamionkę — Starą Wieś i Lipnik, i że dalej ścigać będzie Ukraińców aż do Żółkwi¹⁾.

Niestety liczby co do sił generała Romera nie są urzędowo znane²⁾. Z Warszawy wyjechał 3(9) p. p. posiadając w stanie żywnościowym 26 ofic. i 1570 szeregowych, zaś 36 p. p. 42 ofic. i 900 szeregowych. Poza tem 12 stycznia posiadały w stanie bojowym 2(8) p. p. 14 oficerów i 509 szeregowych, 30 p. p. 12 ofic. i 312 szeregowych, 2 i 4 szwadron 5 p. uł. i 1 szwadron 4 p. uł. 14 oficerów i 298 szabel, stany artylerji były wogóle nie znane. Przyjmując stany bojowe o trzecią część niższe od stanów żywnościowych otrzymamy w przybliżeniu w dniu 7 stycznia stan żywnościowy grupy generała Romera na około 4.200 ludzi, stan zaś bojowy na 3.000 żołnierzy (w czem 120 oficerów), 46 karab. masz. ciężkich, 10 lekkich, 18 dział, 22 kuchni polowych, 250 wozów.

O Ukraińcach było wiadomem, że na południe Rawy Ruskiej jest ich 9 sotni, pod Uhnowem 4, w Bełżu banda z 400 ludzi, w Sokalu 4 sotnie piesze i 2 konne³⁾, w Żółkwi i Mostach Wielkich po 4 sotnie, w Niemirowie 3, a pod Jaworowem 8—12 sotni. Dawało to razem około 3.000 w linji bojowej i tyleż w tyle w rezerwie⁴⁾.

Generał Romer wydał zarządzenie zdążające do zabezpieczenia etapu Rawy Ruskiej, gdzie w linji Machnow — Osiki miał pozostać mjr. Lis, w samej Rawie Ruskiej kapitan Wesołowski, zaś dwa baony 3(9) p. p. i 1 szwad. uł. pod ppłk. Blokiem miały po zdobyciu Machnowa i Wierzbicy powrócić do Rawy i następnego dnia połączyć się z Kulińskim w Żółkwi⁵⁾.

¹⁾ 677. ²⁾ Wszystkie cyfry odnoszące się do stanów liczebnych odsieczy gen. Romera pochodzą z współczesnych notatek gen. Kulińskiego (w tegoż posiadaniu). ³⁾ 845 i Katalog 4, teka 157. ⁴⁾ 1951. ⁵⁾ 677.

7 stycznia ppłk. Zarzycki idąc w przedniej straży zajął o świcie szturmem linię Kamionka — Dąbrówka — Stara Wieś — Lipnik, następnie zaś przy pomocy pociągu pancernego „Odsiecz“ drugą linię ukraińską Moszczanę — Brzeziny, i wieczorem doszedł do Horajca.

Na 8 stycznia rozkazał ¹⁾ płk. Kuliński dalszy marsz w dwóch kolumnach, z których lewą wzdłuż głównej szosy stanowił baon kpt. Grzybowski, prawą zaś grupa mjr. Bobrowskiego wzdłuż toru kolejowego z kierunkiem na wzgórze na południowy zachód od Żółkwi. Główne nasze siły pod ppłk. Zarzyckim zatrzymano dnia tego w tyle w rezerwie.

Po licznych pomniejszych utarczkach zajął generał Romer dnia tego o godzinie 13.30 Żółkiew ²⁾ i wydał z Woli Wysockiej następujący rozkaz ³⁾:

„Jutro płk. Kuliński wyrusza o 6.50 na zajęcie Czarnego Kamienia, Mierzwicy i Kulikowa. Główne siły na Czarny Kamień — Mierzwica, a na Kulików słabe siły. Ponieważ jazda przez dwa dni zawiadła więc oddaję ją płk. Kulińskiemu na wywiad do linii Zawadow — Grzęda — Dorszów. Następnie zajęcie doliny Hamulca z zabezpieczeniem od strony Brzuchowiec i atak na Michałowszczyznę względnie na Łysą Górę. Żółkiew urządzić jako etap“.

9 stycznia rano wydał gen. Romer jeszcze dwa uzupełniające rozkazy skutkiem których ppłk. Block po walce pod Macoszynem doszedł w południe do Mierzwicy, wschodnia zaś kolumna pod kpt. Grzybowskiem po utarczce pod Smerekowem stoczyła zacięty bój o Kulików, rozstrzygnięty na naszą korzyść nadejściem na pomoc z Mierzwicy jednej kompanij 36 p. p. (por. Stawarz ⁴⁾). W Kulikowie narachowano 50 trupów ukraińskich. Odznaczył się tu 2(8) p. p., a dowódca 36 p. p. major Bobrowski został tu ciężko ranny ⁵⁾.

Zachodnia kolumna pod ppłk. Zarzyckim doszła dnia tego przez Kościejów i Zaskków do Zawadowa, i otrzymała rozkaz od płk. Kulińskiego ⁶⁾ następnego dnia uderzyć przez Hamulec i Grzybowice Mł. od strony Łysej Góry na Michałowszczyznę, zabezpieczając się jednym plutonem

1) 845. 2) 1940. 3) 677. 4) Sopotnicki. 5) 1940. 6) 845.

wzdłuż toru kolejowego Zawadów — Rzęsna Polska. We wschodniej kolumnie miał kpt. Grzybowski zdobyć wzgórze na południu Grzędy wspomagany przez całą naszą artylerię, i uderzyć potem na Michałowszczyznę.

Grupa jazdy ppłk. Beliny miała iść, jak wiemy, przed wschodnim naszym skrzydłem. Tymczasem Ukraińcy uwikłali ją 8 i 9 stycznia w walki o Uhrynów, gdzie straciła ona 61 ludzi ¹⁾, wobec czego generał Romer posłał jej rozkaz oper. 104 z dnia 9.I. (godzina 16.30) ²⁾ do Dołhobyczewa, aby pozostawiła tam swoją piechotę, a tylko aby sama jazda uderzyła na Kamionkę Strumiłową i przez Krasne starała się dojść do Lwowa. Skutkiem tego w Dołhobyczewie pozostał baon 25 p. p. pod kapitanem Meraikiem. Tymczasem Ukraińcy z Uhnowa odrzucili grupę naszą majora Lisa, zabezpieczającą etap Rawy Ruskiej, a mjr. Lis cofnął się na tor kolejowy do Rudy Zwierzynieckiej ³⁾. Na szczęście nadeszło właśnie Nacz. D-wo do Bełzca świeżo stworzoną grupę płka Berbeckiego (trzy baony strzelców: I, II (dawny II/21 i III, 1 baterja 8 p. a. p. i pluton jazdy), celem lepszego zabezpieczenia etapów generała Romera ⁴⁾, a Berbecki mógł teraz przynajmniej wspomagać mjr. Lisa.

10 stycznia grupa generała Romera po szczęśliwym rozbiściu przez II/36 p. p. zasadzki ukraińskiej baonu wojsk Petlury na którą natrafiono w lasach pod Hamulcem ⁴⁾, osiągnęła bez dalszego już oporu Michałowszczyznę i o godzinie 13-ej wkroczyła przez Zboiska do Lwowa.

Stany gen. Romera w chwili jego przybycia do Lwowa także tylko w przybliżeniu dają się ustalić. Stan żywnościowy obracał się około 126 oficerów i 3.400 szeregowych, stan bojowy 111 oficerów, 2.122 karabinów, 300 szabel, 56 karab. masz., 18 dział.

Była to więc ogromna pomoc dla Lwowa równająca się prawie połowie sił jakie Lwów w czasie ich przybycia posiadał ⁶⁾.

Ukraińcy z pod Żółkwi i Kulikowa cofnęli się na Kamionkę Strumiłową, z Michałowszczyzny zaś pod Lwowem dalej na wschód do linii Żydatyceze — Prusy.

1) 2239. 2) 677. 3) 680. 4) Katalog 4 teka 157 (sztab gener. I. 122/I op.).

5) Sopotnicki.

Tak energiczne doprowadzenie odsieczy gen. Romera do Lwowa spotkało się z zawiścią i niesprawiedliwą krytyką. Wytykano, że chodziło mu nie o rozbitcie nieprzyjaciela, lecz o przedarcie się, i że nie zabezpieczył on należycie swej linii etapowej pozostawiając na niej wielkie ilości amunicji i zapasów, które stały się następnie łupem Ukraińców. Trwała jednak wobec tego jego zasługą będzie, że w czasach, w których wojsko polskie nie знаło jeszcze prędszych pochodów znalazł się dowódca, który je do nich zmusił, i że przedarł się przez nieprzyjaciół bez względu na własne straty, wypełniając tem najgłówniejsze postawione mu zadanie: niesienia pomocy zagrożonemu Lwowowi. A choć okoliczności tak się złożyły, że grupa jego we Lwowie rozdzieloną została poczęści już w pierwszym dniu, to jednak rozpatrując dalsze ciężkie boje lwowskie uznać należy, że wówczas Lwów bez tych posiłków Romera byłby się nie obronił. Jest to najlepszym świadectwem praktyczności ówczesnego postępowania gen. Romera. W uznaniu tego nazwaliśmy okres styczniowy okresem jego odsieczy.

Wypadki te zresztą toczyły się tak szybko, że także i z tego prawdopodobnie powodu do objęcia osobistego dowództwa przez Nacz. Wodza Piłsudskiego wogóle wówczas tak dobrze jak nie doszło, a rzecz ograniczyła się tylko na licznych rozkazach, które sztab generalny wysyłał do gen. Rozwadowskiego.

Zresztą jeszcze 7 stycznia uwiadomiono Rozwadowskiego, że płk. Serda z Krakowa wyląduje w Sądowej Wiszni 9 stycznia posiłki, a to trzy świeże baony i jedną baterję¹⁾.

Zajmijmy się teraz wypadkami w samym Lwowie w ostatnich dniach przed przybyciem odsieczy gen. Romera.

7 stycznia Ukraińcy ostrzeliwali silnie miasto z Czar-towskiej Skały, a także i odcinek ppłka Tokarzewskiego w Sichowie, atakowali zaś nadto Persenkówkę²⁾ i Skniłów³⁾. W ogniu ich artylerji opuściła znowu nasza kompanja radowska (por. Fiala) Persenkówkę i dopiero w osiem godzin później mjr. Trześniowski z I/1 p. strz. lwow. przywrócił tu dawną sytuację. Odcinek ten zagrożony był i nadal,

1) Katalog 4, teka 137. 2) 2341. 3) 2340.

a równocześnie uszkodzono na nowo pobliską elektrownię. Skniłów atakowali Ukraińcy 9 stycznia, ale dopuszczeni tu na bliską odległość ponieśli znaczne straty w ludziach i stracili jeden karab. maszynowy¹⁾.

Nakoniec w dniu przybycia odsieczy Romera 10 stycznia wobec zdemoralizowania Ukraińców, w północno-wschodniej części Lwowa zajął 2 p. strz. lw. Laszki Murowane, Sroki Lwowskie, Malechów i Dublany.²⁾

Dnia tego załoga lwowska liczyła w stanie bojowym 435 oficerów, 4.767 szeregowych, 66 karab. masz. i 38 dział (stan żywn. 793 ofic., 8.525 szereg.)³⁾, a zatem przybycie sił odsieczy gen. Romera zwiększało jej stan bojowy o połowę dotychczasowych sił do 7.000 ludzi.

Wobec równorzędności rang generałów Romera i Leśniewskiego, a nieustalonego ich starszeństwa nieobecność Rozwadowskiego we Lwowie w dniu przybycia odsieczy nie wróżyła nic dobrego. I rzeczywiście zmęczone trzydniowymi marszami baony Romera udały się na kwaterę na dobrze zasłużony wypoczynek, dotychczasowa zaś ciąglą służbą wyczerpana załoga Lwowa zaniedbała, rachując na rozbięciu Ukraińców, należycie obsadzić odcinek Zboiska. Miało to już następnego dnia spowodować dla nas fatalne następstwa.

Tymczasem Ukraińcy powiększyli znacznie swe wojsko, a mianowicie według obliczeń naszego sztabu generalnego w czasie od 4 — 8 stycznia o całe 5000 żołnierzy, których pchnęli na zachód Lwowa⁴⁾, co by świadczyło o tem, że o siłach i o celu grupy generała Romera dowiedzieli się oni zbyt późno lub, co jest jeszcze prawdopodobniejsze, że sobie jego ofensywę lekceważyli. W ten jednak sposób stawały się teraz nowe ciężkie walki na zachodzie Lwowa nieuniknione.

Ich Nacz Dtwo (Pawlenko) było wówczas w Chodorowie, korpusem w Kamionce Strumiłowej dowodził Mykietko z poddowódcami Szaszkiwiczem pod Rawą Ruską, Kleem na wschód od Żółkwi, Dołudem na północy od Lwowa. Korpusem w Bóbrce dowodził Tarnowski z brygadą Szuchiewi-

1) 2341, 2) Mączyński, 3) 2341. 4) 2258.

cza na wschód od Lwowa, Didiukowa na południe od Lwowa i Hoffmana w Rudkach. Kossak dowodził korpusem w Stryju z brygadami Zuka w Krukienicach, Kraussa w Samborze, Maciejowcza w St. Samborze i Pytypeńki dalej aż po granicę czeską¹⁾.

U nas generał Rozwadowski zbierał wszystkie swe siły wzdłuż toru kolejowego, nakazując 6 stycznia przenieść grupę gen. Zielińskiego do Sądowej Wiszni, a następnie 8 stycznia jeszcze dalej do Gródka Jagiellońskiego, gdzie się ona połączyła dnia 9 stycznia z przybyłą z Krakowa świeżą grupą płka. Serdy. Ponadto w Mszanie istniała jeszcze grupa płka. Sikorskiego.

Grupę Zielińskiego w Gródku Jagiellońskim tworzyły teraz podgrupę płka Serdy (baon cieszyński, wadowicki, olkusi i 8 p. p., 1 baterja i 1 szwadron 1 p. uł.), podgrupa płk. Jaroszewskiego (I i II/10 p. p. i 1 baterja) i podgrupa płk. Dziewickiego (dwa szw. 1 p. uł., baon radomski i 1 baterja) — razem w stanie bojowym 142 oficerów, 2.236 szeregowych, 40 karab. masz., 16 dział²⁾.

Grupa płka. Sikorskiego w Mszanie składała się z baonu kpt. Jaklicza, podgrupy ppłk. Sopotnickiego (baon warsz. Odsieczy Lwowa, baon m.j. Zwonara, kompanja rotm. Abrahama i 60 żandarmów) i artylerji pod kpt. Zającem — razem w stanie bojowym 640 karabinów, 14 karab. masz. i 12 dział.

Były więc i tu u nas zgromadzone bardzo poważne siły, które wraz z powiększoną o odsiecz Romera załogą Lwowa przechodziły 10.000 karabinów — nie użyto ich jednak w zręczny sposób. Przedewszystkiem szwankowało jak zwykle zdrowie generała Zielińskiego, co się bardzo niekorzystnie odbiło na tempie jego akcji. Poza tem generał Rozwadowski zmienił znowu swe cele, wymyślając nowe od tych, które już były omówione z warszawskim sztabem generalnym. Postanowił on bowiem teraz zając z Gródka Jag. i Mszany ukraińską linję Lubień — Stawczany, a następnie ich drugą linję Szczerzec — Pustomyty w nadziei, że przy udaniu się równoczesnego z tem ataku naszego ze Lwowa na Sokolniki uda mu się Ukraińców otoczyć.

¹⁾ 2258. ²⁾ Katalog 4, teka 561.

Wykonanie tego zamiaru miało nastąpić 11 stycznia, o czym Rozwadowski zameldował do Warszawy¹⁾. Nie uwzględnił on przytem konieczności jednodniowego przynajmniej wypoczynku, tak potrzebnego we Lwowie grupie gen. Romera, a zresztą z niewiadomych powodów prawdopodobnie skutkiem przedstawień Zielińskiego, który chciał się bliżej zapoznać ze świeżymi swymi oddziałami—odłożono całą tę ofensywę na 12 stycznia²⁾. To jednodniowe opóźnienie umożliwiło Ukraińcom ubieżenie nas w inicjatywie, i zwichnęło cały nasz plan mimo wielkiej wytrwałości z jaką trwał przy nim generał Rozwadowski przez dwa dni następnych walk.

Tak więc 11 stycznia jedynie słaba liczebnie grupa płk. Sikorskiego wystąpiła zaczepnie chcąc zdobyciem silnie umocnionego Bartatowa ułatwić sobie zadanie w dniu następnym. Po zacięłym boju, w którym ponieśliśmy mimo starannie przygotowanego ataku duże straty, bo mieliśmy około 100 zabitych i rannych, zdobył Sikorski w południu Bartatów, biorąc tu 60 jeńców, 3 karab. masz., 1 zdemonstrowane działo i dużo materiału wojennego³⁾. Równocześnie jednak rano zaatakowali Ukraińcy Zimną Wodę i Sygniówkę, Skniłów, Skniłówek i Kulparków⁴⁾ obsadzając wszystkie te miejscowości mimo, że nasza załoga Skniłowa i Kulparkowa miała z rozkazu gen. Leśniewskiego zdobyć tego rana Basiówkę względnie Sokolniki, a więc powinna była być do walki w dniu tym przygotowana.

O Zimną Wodę walczyła cały ten dzień jej załoga ze zmiennym szczęściem przy pomocy pociągu pancernego „Piłsudczyk“ i przysłanej jej na pomoc przez płk. Sikorskiego załogi z Mszany. Ostatecznie wypędzono stąd Ukraińców, podobnie jak i z Zimnej Wódki i z Łapajówki. Także na Kulparkowski tor kolejowy zbiegły się zewsząd nasze posiłki, a to oddziały por. Andrusiewicza z dworca głównego, kapitana Wiktora z Rzesny Polskiej, kompanje 4 p. p. i kapitana Zagórskiego ze Szkoły Kadeckiej i wspólnym wysiłkiem udało się choć z dużymi stratami odzyskać Kulparków, Skniłów i Sygniówkę. W Sygniówce straciliśmy zresztą 1 działo⁵⁾.

1) 2230. 2) 1168. 3) relacja bojowa płka. Sikorskiego. 4) 2032. 5) 1950.

Na południu Lwowa pod Pasiekami Miejskimi poległ obserwator artylerji ppor. St. ks. Sapięha.

Ale także i na północnym wschodzie Lwowa Ukraińcy podjęli tegoż jeszcze dnia inicjatywę, tak dalece małe wrażenie wywołał tu na nich wczorajszy przemarsz grupy Romera. Zdobyli oni Sroki Lwowskie, przyczem zginął nasz por. Kosteck i zaskoczywszy niespodzianie pół trzeciego baonu 2 p. strz. lw. w Laszkach Murowanych rozbili go tak, że ocalało tylko 4 ludzi ¹⁾, zajęli też tu Frenelówkę. Nasze przeciwaćki 2 p. strz. lw. były bezskuteczne ²⁾.

Tak więc 11 stycznia z nadzwyczajną energją rozwinęli Ukraińcy na wszystkich frontach Lwowa swoją inicjatywę, w szczególności zaś właśnie tam na zachodzie, gdzie Rozwadowski planował ich otoczyć.

12 stycznia został Lwów odcięty od Rawy Ruskiej. Kilkutysięczna bowiem grupa ukraińska w Jaworowie nie mając naprzeciw sobie nieprzyjaciela któryby ją szachował, na wiadomość, że generał Romer zajął Żółkiew i Kulików i odciął ją temsamem od wschodu, uderzyła na Żółkiew, rozbijając z łatwością tamtejszy nasz etapowy oddział ³⁾ i zdobywając wielkie nasze zapasy żywności i amunicji, tej amunicji, której we Lwowie tak dalece brakowało, że cała brygada strzelców lwowskich musiała teraz na przeciąg dwóch dni wymieniać swe manlicherowskie karabiny na rosyjskie, gdyż do nich jeszcze posiadano pociski. Ukraińcy zajęli też i Kulików, a nasz etapowy baon tamtejszy wycofał się do Rzęsny Polskiej ⁴⁾.

To były skutki zlekceważenia przez Rozwadowskiego ukraińskich sił w Jaworowie i Janowie mimo kilkakrotnie ponawianych odnośnych rozkazów sztabu generalnego.

Mała część tychże sił (około 700 ludzi) miała się zresztą i w inny jeszcze sposób dotkliwie dać nam we znaki. Grupa ta skierowała się bowiem z Janowa na południe, gdzie wieczorem 12 stycznia natrafiła w Suchej Woli na stojące tam bez zabezpieczenia 8 dział grupy płk. Sikorskiego i zajęła je wraz z całym ich taborem.

Wielka ofensywa zaś nasza nakazana w ten dzień przez generała Rozwadowskiego nie doszła znowu do skutku.

¹⁾ 2023, ²⁾ 1931. ³⁾ 2341. ⁴⁾ 677.

Z trzech bowiem grup naszych, które ją wykonać miały, dwie, t. j. grupa lwowska i grupa Sikorskiego same silnie zaatakowane ograniczyć się musiały na własnej obronie, zaczepnie więc wystąpił tylko gen. Zieliński i to nie wypełniając postawionego mu zadania zdobycia Lubienia. Zajął on tylko ułanami Zaszkwice, a po stoczeniu walk pod Ruszczyzną i Kiernicą¹⁾ doszedł tylko do linii Uherec Niezabitowskich — Czerlan — Malkowice, mając 9 zabitych i 53 rannych (niecałe 5 proc.), a zdobywając 3 kulomioty. Jego szybszy pochód dnia tego byłby ułatwił położenie innych naszych grup.

Sikorski odpierał bowiem przez cały dzień aż do godziny 17-ej w Bartatowie ataki kilku baonów, 24 karab. masz. i 3 baterji ukraińskich, a wieczorem musiał jeszcze posłać oddziały (rotm. żand. Rawiński) do Suchej Woli, gdzie te odbiły przy pomocy pociągu pancernego „Śmiały“ nasze częściowo już uszkodzone przez Ukraińców działa z wyjątkiem jednego, i wzięły nadto 90 jeńców i 9 karab. maszynowych. W ten sposób grupa Sikorskiego nie mogła w tym dniu brać udziału w ofensywie Rozwadowskiego. Zresztą wypadek pod Suchą Wolą tak zaniepokoił generała, że nakazał wysłać tam ze Lwowa kompanję 2 p. strz. lwowskich z czem dowódca tegoż pułku płk. Hausner zwlekał przez kilka dni, aż wreszcie okazało się, że pułk ten nie chce się bić poza Lwowem. Generałowie Rozwadowski i Leśniewski pogodzili się z tym smutnym objawem nieposłuszeństwa.

Podobnie, jak Sikorski, także i generał Leśniewski mógł tego dnia tylko się bronić i nie mógł sam prowadzić nakazanej mu ofensywy, gdyż Ukraińcy uprzedzając go, znowu rano zdobyli ponownie Łapajówkę i Skniłów na zachodzie, a popołudniu na północnym zachodzie Brzuchowice, dalej Dublany i Malechów, i na wschodzie atakowali bez skutku zresztą Pasieki Miejskie.

Oddziały generała Romera przeznaczone specjalnie dnia tego do ofensywy musiały więc najpierw w bardzo ciężkim przeciwataku (ppłk. Block z 2(8) p. p.) w otwartym terenie odbijać Skniłów. Następnie zdobyli nasi saperzy i II/36 p. p. Bogdanówkę, ale dalszy atak na Kozielniki i Sokolniki nie powiódł się 36 p. p. i cała przemęczona tu grupa wróciła z dużymi stratami do Kulparkowa.

1) 2119 i 2430.

Na północy skutkiem utraty Brzechowic sytuacja naszego 2 p. strz. lw. w Hołosku stała się tak złą, że dla braku innych rezerw posłano tam na pomoc 100 ludzi ze „Straży Rządowej“.

Nakoniec skutkiem utraty Dublan i Malechowa stało się też groźnym położenie nasze w Zboiskach, tu jednak kapitan De Laveaux z 4 p. p. zdołał jeszcze uratować sytuację¹⁾.

Mimo tych wielkich niepowodzeń nie zrezygnował generał Rozwadowski z zamierzonej ofensywy i wydał z Gródka Jagiellońskiego o godzinie 21-ej rozkaz:

„W przekonaniu, że sytuacja w Bartatowie i Suchej Woli w nocy zostanie naprawioną nakazuję na 15 stycznia:

Grupa Zieliński uderzy na Lubień WK. od wschodu, północy i zachodu. Następnie płk. Serda ma być gotów do marszu na Stawczany lub przez Polonkę lub Moski na Glinę Nawarję względnie Pustomyty. Zależy to od postępów generała Romera.

„Sikorski ma się utrzymać w Bartatowie i Suchej Woli, a po otrzymaniu posiłków z 2 p. strz. lwowskich przesunąć się do Dąbrówki“.

Nadto grupa Romera miała dwoma kolumnami odebrać Skniłów, Skniłówek i Sokolniki i szukać połączeń z Zielińskim, uderzając następnie na linię Nawarja — Basiówka. Oddziały generała Leśniewskiego miały wspierać tę akcję generała Romera demonstracjami na swych odcinkach.

15 stycznia uderzył Zieliński grupą płka. Serdy na Lubień. Od północy szturmowali tu frontalnie baony olkuski i strzelcy krakowscy, podczas gdy dwie inne podgrupy obejściem od wschodu na Łaszki (baon cieszyński pod mjr. Strońskim) i na las Garby (baon wadowicki) zdobyły Lubień Wielki z ogólną stratą tylko 20 ludzi. Jazdę wysłano następnie aż prawie pod Komarno na wywiady, zaś nakazanego dalszego uderzenia na Stawczany nie wykonał gen. Zieliński wogóle²⁾.

Grupa płka. Sikorskiego odpierała krwawe ataki Ukraińców na Bartatów i Suchą Wolę³⁾, nie mogła jednak przeszkodzić chwilowemu zresztą zajęciu Zimnej Wody przez Ukraińców skutkiem czego przerwane zostały znowu połączenia telefoniczne ze Lwowem⁴⁾.

Generał Romer odebrał o godzinie 6-ej rano swą prawą kolumną (płk. Kuliński z 4 baonami i 2 szwadronami) Skniłów i Skniłówek i podszedł pod Sokolniki. Lewa jego kolumna (2 baony) zajęła Bednarówkę i las Oświeca, ale 11/36 p. p. załamał się w ataku na Sokolniki, a wieś tę wzięła szturmem

1) 1942. 2) 2119. 3) 2119. 4) 2341.

6 komp. saperów, zdobywając przytem 3 karab. masz. i biorąc 72 jeńców. Ukraińcom przybyły tu później posiłki, wobec czego 36 p. p. poniósł znaczne straty, i cała grupa wieczorem stała w linii Skniłów — Skniłówek — Kulparków.

Grupa generała Romera poniosła 12 i 13 stycznia ciężkie straty, tracąc 369 ludzi (18 proc.), w czem 16 oficerów i 129 zaginionych. Najsilniej ucierpiał w niej 36 p. p. (warszawscy akademicy) tracąc 14 oficerów i 199 szeregowych, w czem 108 do niewoli.

W powyższym ataku na Sokolniki współdziałało także samowolnie kilka plutonów sąsiedniego 1 p. strz. lw., których dowódcy pociągnięci potem za to zostali do odpowiedzialności ¹⁾. Artylerja nasza rozwinęła tego dnia stosunkowo nadzwyczaj intensywną działalność, oddając według obliczeń 2.800 strzałów ²⁾.

Na innych frontach lwowskich atakowali Ukraińcy w nocy na 13 stycznia tylko Zboiska i Frenelówkę, przyczem tę ostatnią zajęli ³⁾. Front nasz północny między Rzęsą Polską a Hołoskiem został wzmocniony przez skierowanie tam baonu z b. 30 p. p. austriackiej (ppłk. Kraus). Upór jednak 2 p. strzelców lwowskich w tych stronach trwał i nadal, nie chcieli oni odjeżdżać do Mszany, i nakoniec generał Rozwadowski ustąpił i posłał do Mszany na ich miejsce baon radomski.

Wieczorem zrezygnował generał Rozwadowski z dalszego prowadzenia ofensywy i zarządził na dzień następny przejście do obrony we wszystkich swych grupach ⁴⁾.

W ten sposób 13 stycznia zakończyła się nasza, skutkiem nadejścia sił Romerowskich przez Rozwadowskiego ułożona wielka ofensywa, przynosząc nam w zysku tylko zdobycie Lubienia i Bartatowa, we Lwowie zaś zdołaliśmy zaledwie tylko utrzymać nasz stan posiadania jaki mieliśmy przed przybyciem odsieczy. Słaby ten jej wynik nie był jednak ujemny tak, że wyrażone przez nas powyżej zapatrywanie, że Lwów bez tych posiłków nie byłby się mógł przed silnie powiększonymi wojskami nieprzyjacielskimi w pierwszej połowie stycznia obronić — wydać się teraz musi rzeczą pewną.

¹⁾ 1951. ²⁾ por. Kuhl (raporty bojowe w Biurze Hist.). ³⁾ 2541. ⁴⁾ 2541 (dystrybucja Nacz. Dwa. Wschód na 14.1.).

Ukraińców straty były w tych dniach nad wyraz duże i skutkiem tego na froncie lwowskim zapanował do końca stycznia, a nawet i później względny spokój, który zezwolił wiecznie ruchliwemu generałowi Rozwadowskiemu podjąć myśl zdobycia Sambora. Niestety chwila była do tego nieodpowiednio wybrana, gdyż właśnie z końcem stycznia napadli Czesi na Śląsk Cieszyński a wojna z nimi odebrać powinna była Rozwadowskiemu wszelką nadzieję otrzymania w najbliższym czasie posiłków z Małopolski Zachodniej.

DRUGA POŁOWA STYCZNIA.

RAWA RUSKA — JAROSŁAW. W drugiej połowie stycznia na czoło wypadków w Małopolsce Wschodniej wysunęła się grupa w Rawie Ruskiej i Jarosławiu, który to ostatni podlegał wprawdzie Przemyślowi ale współdziałał z Rawą Ruską.

Przez zajęcie przez Ukraińców Żółkwi i Kulikowa była Rawa Ruska od 12 stycznia nanowo odcięta od Lwowa.

Dnia tego przybyła właśnie do Rawy Ruskiej grupa płk. Berbeckiego (trzy baony i 1 baterja) z Warszawy i według rozkazu l. op. 131 sztabu generalnego¹⁾ miała dnia następnego uderzyć na Uhnów i Sokal wspomagana w tem przez mjr. Lisa z Rudy Żurawieckiej²⁾. Teraz jednak wobec utraty przez nas Żółkwi nakazał sztab generalny płk. Berbeckiemu (l. op. 142) zaatakować razem z ppłk. Beliną Żółkiew. A właśnie Belina o którym od dłuższego już czasu wszelki słuch zaginął, dał znać o sobie donosząc, że nie zdołał się przedrzeć na Mosty Wielkie jak to miał nakazane, i że wraz z baonem kpt. Meraka idzie przez Uhnów na Rawę Ruską³⁾, gdzie też przybył w nocy⁴⁾. W ten sposób płk. Berbecki wzmocniony na siłach rozpoczął 13 stycznia swą wyprawę na Żółkiew.

Na zachodzie od Rawy Ruskiej w naszej grupie w Lubaczowie wybuchły tyfus nie trwał długo tak, że grupa ta zdana skutkiem tego przez Rozwadowskiego od 8 stycznia na defensywę (dowódca ppłk. Buchholz) nie długo się na obronę

¹⁾ 2430. ²⁾ 1147. ³⁾ 680. ⁴⁾ 642 (Dziennik płk. Berbeckiego).

ograniczała, bo już 11 stycznia słyszymy o niej, że zajęła między Horyńcem a Rawą Ruską¹⁾ wieś Dziewięcierz i że w trzy dni później a więc 14 stycznia nawiązała łączność z Rawą Ruską²⁾.

15 stycznia płk. Berbecki pod osłoną pociągów pancernych Nr. 11 i 13 pojechał ze swymi oddziałami w czterech pociągach z Rawy Ruskiej do Dobrosina, gdzie przenocował ubezpieczywszy się należycie³⁾.

Następnego dnia zdobył on oszańcowane i bronione przez 4 armaty i 5 gniazd kulomiotowych wsie Glinsko, Wołę Mazowiecką i Lipiny, ppłk. Belina zaś wieś Wiązową, przyczem ogółem mieli 13 zabitych i 47 rannych. W samej Żółkwi jednak powitały nasze naprzód wysunięte oddziały wieczorem ukraińskie karabiny maszynowe takim ogniem⁴⁾, że cofnęliśmy je nazad do wczorajszej obronnej pozycji pod Dobrosinem⁵⁾. To nasze niepowodzenie w Żółkwi stanie się zrozumiałem, jeżeli uwzględnimy, że Ukraińcy zebrali wówczas zróżnych stron w Żółkwi 5.000 żołnierzy i 4 działa⁶⁾.

Już nazajutrz a więc 15 stycznia mianował sztab generalny generała Romera dowódcą wszystkich grup naszych w okolicach Rawy Ruskiej⁷⁾ skutkiem czego generał tegoż jeszcze dnia wyjechał ze swym sztabem ze Lwowa⁸⁾ oddając dowództwo nad dotychczasową swą grupą płk. Kulińskiemu (szef sztabu kpt. Dr. Jakubski). To mianowanie Romera było może powodem dalszego bezczynnego wyczekiwania Berbeckiego, które skończyło się 17 stycznia na tem, że go ze wszech stron pod Dobrosinem zaatakowali Ukraińcy. Spalili oni przytem jeden z jego pociągów pancernych, i dopiero wieczorem zdołali się nasi przebić wzdłuż toru kolejowego z powrotem do Rawy Ruskiej⁹⁾ tracąc 10 zabitych, 40 rannych i 9 zaginionych¹⁰⁾.

Grupa generała Romera składała się teraz z grupy kpt. Meraka w Dolhobyczewie (4 kompanje z 25, 27 i 35 p. p. i 1 konna baterja = 784 żołnierzy, 6 karab. masz., 4 działa), z grupy mjr. Lisa w Rudzie Żórawieckiej (II/23 p. p., kompa-

1) 1943. 2) 2119. 3) 642 później pisany Dziennik operac. Berbeckiego. 4) Dziennik Berbeckiego nie wspomina o tem, co jednak 15.1.19 Berbecki sam własnoręcznie meldował. 5) 680. 6) 1944. 7) Teka 137 (l. op. 153 sztabu gen.). 8) 677. 9) 672. 10) 615.

nja krasnostawska i 1 działo¹⁾), i z grupy płk. Berbeckiego i ppłk. Beliny w Rawie Ruskiej, zaś Nacz. D-wo skierowało tam nadto I/1 p. podhalańskiego i II/2 p. Podhalan wraz z 1 baterią górską, które to posiłki przybyły jednak dopiero w dwa dni później²⁾). W ten sposób grupa Romera miała w Rawie Ruskiej wraz z oddziałami garnizonowymi około 2.700 piechoty i 650 szabel, a w Dołhobyczewie około 500 karabinów³⁾).

Na północy Rawy Ruskiej wdarli się jednak Ukraińcy do powiatu tomaszowskiego pałac wsie i rabując, a około Zamościa poprzecinano wszystkie połączenia telegraficzne. Przerwali też oni połączenie kolejowe Jarosław — Lubaczów — Rawa Ruska zajmując Horyniec, a nasza grupa z Lubaczowa zdołała ich stąd wygnać dopiero w trzy dni później (19 stycznia), przyczem odznaczyli się nasi oficerowie: Ciemiąła, Merka i Mokry.

Nadciągających posiłków Podhalan użył generał Romer zaraz 19 stycznia do zdobycia Uhnowa w ten sposób, że II/2 p. podhal. wraz z jedną kompanią 23 p. p. i dywizjonem 3 p. uł. z Lubyczy Królewskiej pod wodzą mjr. Lisa-Kuli pchnął na Uhnów od zachodu, zaś grupę mjr. Piskora I/1 p. podhal. także z jedną kompanią 21 p. p. i pociągiem pancernym) z Rawy Ruskiej torem kolejowym również na Uhnów. Ta ostatnia kolumna zdobyła Michałówkę, poczem obie zdobyły brnąc w głębokim śniegu Uhnów biorąc przytem około 100 jeńców i 2 karabiny maszynowe⁴⁾). Mimo to ranem 21 stycznia zaatakowali Ukraińcy mjr. Lisa w Uhnowie i wdarli się nawet do miasta, a sytuację uratował sam jeden ppor. Dutka ostrzeliwując ich kulamiotem na moście i zabijając przytem kilkudziesięciu nieprzyjaciół⁵⁾). Ostatecznie jednak musieliśmy Uhnów opróżnić.

23 stycznia wysłano z Rawy Ruskiej mjr. Korytowskiego z 3 baonami (980 żołnierzy, 51 szabel, 12 karab. masz.) przez Zaborze, Hujcze, Grzędę na Wólkę Mazowiecką, skąd jednak w czas wycofali się Ukraińcy tak, że rozbito ich tylko jedną sotnią⁵⁾).

¹⁾ 562. ²⁾ 680 i Historia 1 p. Podhalan (kpt. Bober — Warszawa 1929).

³⁾ Katalog 4, teka 561. ⁴⁾ 2239, Historia 2 p. Podhalan i rękopis kpt. Gołąba (Nr. 685 źródeł wtórnych Biur. Hist.). ⁵⁾ 642.

24 stycznia grupa Meraka obsadziła przyczółek mostowy w Kryłowie nad Bugiem.

Tymczasem ciągle napady Ukraińców na Chełmszczyznę spowodowały sztab generalny do ponowienia żądań, aby grupa Romera zabezpieczyła Królestwo i w tym celu wzmocniono ją nawet grupą płka Panasia (2 baony i 1 szwadron) z Zamościa¹⁾. Współdziałać z tą akcją miał także generał Majewski z Włodzimierza Wołyńskiego uderzając na Sokal.

Generał Romer zdecydował się wobec tego na obsadzenie 80 km. linii Rawa Ruska — Bełz — Krystynopol — Sokal i sam osobiście poprowadził odnośną wyprawę, choć nominalnie dowództwo jej poruczył płkowi Berbeckiemu.

26 stycznia o godz. 7 wyruszyła więc nasza główna kolumna pod płk. Berbeckim z Rawy Ruskiej (3 baony, 2 baterje, pół komp. saperów, pluton jazdy) i zdobyła silnie przez 6 sotni bronioną Michałówkę biorąc 68 jeńców i 5 karab. masz., przyczem własne jej straty wynosiły 38 ludzi. Prawa kolumna pod mjr. Dreszerem (oba baony Podhalan) szła na Hujcze i zdobyła po ciężkiej walce Karów. Lewa kolumna szła z Rawy przez Machnów na Zasławie. Uhnów sam zajęto bez walki i tu nocowała cała grupa²⁾.

Następnego dnia płk. Berbecki zarządził marsz na Bełz, przyczem do Korczowa grupa szła razem, stąd zaś wyłoniła dwie kolumny, które znowu aż do Worochty razem ze sobą maszerowały. Z Worochty ppłk. Belina z dwoma baonami i baterją górską miał uderzyć przez Tusków i Zabłocie na Bełz, zaś rotm. Broniewski z dywizjonem ułanów z Worochty na stację kolejową w Bełzu. Reszta, t. j. oba baony Podhalan i III baon strzelców uderzyła przez Staje i Witków wprost na Bełz i jak się skarży pułkownik Berbecki w swych pamiętnikach, skutkiem wmieszania się do akcji generała Romera zdobyła za szybko Bełz, nie czekając na współdziałanie w tem swych bocznych kolumn³⁾. Nasze straty wynosiły 56 zabitych i rannych i aż 40 zaginionych, zdobyliśmy jednak 25 jeńców i dużo amunicji. Nieprzyjaciel w panice uciekł na Sielce i Sokal⁴⁾.

1) 1947. 2) 642 i 2430. 3) 642. 4) 1147.

Następnego dnia 28 stycznia ścigał generał Romer Ukraińców jazdą Beliny w straży przedniej przez Żużel i Zabcze. Belina rozbił nieprzyjacielską sotnię w Ostrowie biorąc 61 jeńców, a następnie zdobył ponosząc sam znaczne straty Krystynopol, skąd Ukraińcy uciekli za Bug. Dalszy jednak marsz na Sokal musiał zostać zaniechany, bo nadeszła wiadomość, że na nasz tabor wiozący całą amunicję grupy, napadli Ukraińcy we wsi Żużel, zabili 28 ludzi i zabrali amunicję. Wobec tego nie pozostawało nic innego, jak wśród wielkiego mrozu i zadymki śnieżnej wycofać się ze zbył od Rawy Ruskiej oddalonego Krystynopola, co też grupa w nocy uskuteczniła, paląc za karę w powrocie całą wieś Żużel za uczestnictwo w napadzie na nasz tabor¹⁾. W wyprawie tej rannym został szef sztabu grupy mjr. Piskor i odjechał do Warszawy²⁾.

29 stycznia w południe grupa Berbeckiego była z powrotem w Bełzu³⁾, gdzie odtąd pozostała.

Rezultat całej tej wyprawy polegał na trwałem obsadzeniu Uhnowa i Bełza, wzięciu 12 karab. masz. i 248 jeńców. Dostęp Ukraińców do Królestwa został tem naturalnie także znacznie utrudniony. Własne straty nasze od 26 stycznia wynosiły 83 zabitych i rannych i 90 zaginionych⁴⁾.

LWÓW. Lwów starał się spokojny stosunkowo okres czasu od 14 do końca stycznia wykorzystać rozbudowując swe umocnienia polowe, naprawiając je i przeprowadzając zmiany w obsadzie odcinków.

W sprawie tej wysłało zresztą Naczelne D-wo do generała Rozwadowskiego bardzo ostry rozkaz szyfrowany pod l. 171/op. z 21 stycznia:

„Z ustnych raportów oficerów z frontu dowiaduję się, że nie wszystkie nasze stanowiska pod Lwowem są należycie umocnione. Rozkazuję pod osobistą odpowiedzialnością Dowództwa na Galicję Wsch. natychmiastowe zarządzenie okopania i odrutowania wszystkich pozycji i żądam najrychlejszego uskutecznienia tego rozkazu. Naczelne Dowództwo“.

Odcinek Hołosko Wk. — Rzęsna Polska obsadzał i nadal 2 p. strz. lwow. — Biłohorszcze, Rudno, Zimna Woda, Skni-

1) 642. 2) 644 i 682. 3) 642. 4) 644 i 682.

łów i Skniłówek brygada płka Kulińskiego — Kulparków po drogę Wólecką ppłk. Kraus (b. 30 p. p. austr.) — Persenkówkę i Snopków 1 p. strz. lwow.¹⁾ — od Pasiiek Miejskich przez Krzywczyce aż po Zniesienie ppłka Tokarzewskiego 5 p. p., a dalej przez fabrykę sztucznych nawozów aż do Zboisk tegoż 4 p. p.²⁾.

Uregulowano też sprawę służby wojskowej kobiet zabraniając odtąd przyjmowania ich do oddziałów bojowych, gdzie dotąd służyły głównie przy artylerji i oddziałach telegraficznych, a nakazując odsyłać zgłaszające się do „Ochotniczej Legji Kobiet“³⁾ do służby kancelaryjnej i sanitarnej w wojsku.

W tym też czasie poczęły zjeżdżać do Lwowa misje zaprzyjaźnionych z Polską państw już to celem orjentowania się w sytuacji, już to aby prowadzić bezpośrednie rokowania o zawarcie pokoju z obu walczącymi stronami. Tak bawił w styczniu we Lwowie z Francji generał Barthelemy, z Anglii gen. Carston de Viart i płk. Smith, z Włoch ppłk. Goggini i mjr. Stabile, ze Stanów Zjednoczonych prof. Loada i płk. Greve⁴⁾. Generał Rozwadowski odnośnie do tych odwiedzin prosił w liście do Nacz. Wodza Piłsudskiego z dnia 19 stycznia, aby się bardzo targowano w układach z Rusinami, u których zagnieździł się tyfus plamisty. Do prowadzenia rokowań mianował on sam generała Leśniewskiego.

W tym czasie opiekował się też Rozwadowski powstałym w Częstochowie „Komitetem Obrony Lwowa“, od którego na razie otrzymał 300 rekrutów⁵⁾.

Zresztą Lwów był codziennie ostrzeliwany przez ciężką artylerję ukraińską, a 16 stycznia 2 p. strz. lwow. odparł atak na Łapajówkę⁶⁾, następnego zaś dnia na Persenkówkę⁷⁾.

Na rozkaz Rozwadowskiego⁸⁾ (oper. I. 1188) z 18 stycznia płk. Kuliński wysłał celem zabezpieczenia toru kolejowego ppłka Blocka z pół baonem i 2 baterjami i pociągiem pancernym na Rzęsnę Polską, i wyparł Ukraińców z Rzęsny Ruskiej, Kozic i Domażyra⁹⁾. Trzy dni później grupa jego

1) 1950. 2) Teka 1, szkic 47. 3) 2258. 4) 1950. 5) 2430. 6) 1932. 7) 1931. 8) 2431. 9) 2430.

w walkach pod Skniłowem i Skniłówkiem wzięła 7 karab. masz. i 50 jeńców. Mimo to już 25 stycznia napadli znowu Ukraińcy na jego odcinek w Zimnej Wodzie, skąd jednak przepędził on ich aż za Kozice, Zielów i Żorniska. W tym czasie poczęli się Ukraińcy posługiwać trującymi pociskami, co mimo żadkiego ich użytku wywoływało u nas duże straty dla zupełnego braku masek ¹⁾.

Zresztą druga połowa stycznia minęła na innych odcinkach lwowskich spokojnie, a dopiero w dwóch ostatnich dniach atakowali Ukraińcy na południu Persenkówkę względnie pobliską elektrownię i to bez skutku ²⁾.

A jednak położenie Lwowa stawało się coraz to trudniejsze. Zwiększyły się wprawdzie szeregi jego obrońców, ale trwale panował wśród nich brak amunicji, a ogólne znużenie wojną cywilnej ludności miasta zaczęło i we wojsku, a szczególnie w brygadzie lwowskiej wywoływać wypadki zdradzające ferment. Wspominaliśmy, że 2 p. strz. lwowskich odmówił użycia go poza obrębem Lwowa, a teraz pięciu oficerów tejże brygady prosiło równocześnie o przeniesienie ich do 5 p. p. ³⁾. Następnego dnia zbuntowała się znowu rzeszowska kompanja 5 p. p. i odmaszerowała samowolnie z frontu pod dowództwem ppor. Halinkowskiego na główny dworzec kolejowy chcąc odjechać do Rzeszowa. Dopiero po dwóch godzinach nie mogąc wymóc odjazdu powróciła ona nazad na swój odcinek ⁴⁾.

Wśród takich u nas stosunków powiększali Ukraińcy gwałtownie swe wojsko, a według naszych obliczeń mieli już 19 stycznia w stanie bojowym 43.550 żołnierzy, a zatem w porównaniu z ich stanem z 4 stycznia więcej o 11.500 ludzi! Na południu Lwowa grupa ich liczyła w tem 10.000 żołnierzy, a po obu stronach kolei Przemyśl—Lwów napierało od południa 7.800, a od północy około 2.000 Ukraińców ⁵⁾.

Na południu Lwowa mieli Ukraińcy ⁶⁾ w Nawarji 3 brygadę, a w Zubrzy 2 brygadę od Pasiiek po Sokolniki. Dalej od wschodu 4 brygadę w Kurowicach od Pasiiek przez Lasz-

¹⁾ 2120. ²⁾ 2120 i 2430. ³⁾ Kpt. Mond i 4 oficerów (1945). ⁴⁾ 1945. ⁵⁾ 2258. ⁶⁾ Szuchiewicz „Cpomuhu“ (Lwów 1929).

ki Murowane po Michałowszczyznę, a jeszcze dalej na północy w Brzechowicach oddziały Dołuda bardzo jednak oddalone od wschodniego ich frontu.

Nie dziw więc, że sam dotychczas tak spokojny gen. Rozwadowski po Radzie Wojennej w Warszawie dnia 27 stycznia, na której sprzeciwiał się zawarciu pokoju z Ukraińcami za cenę odstąpienia im Lwowa lub Żagłębia Naftowego, zaczął tracić nerwy, i 28 stycznia zażądał od sztabu generalnego w Warszawie 5 milionów amunicji, 5.000 nowych karabinów, 10.000 masek gazowych i uzupełnień w ludziach, donosząc przytem, że w razie zerwania rokowań o pokój z Ukraińcami i rozpoczęcia ich ofensywy mógłby się bez pokrycia tego obecnego zapotrzebowania trzymać najwyżej kilka tylko dni, i nie mógłby nawet przeszkodzić trwałemu przerwaniu toru kolejowego między Gródkiem a Sądową Wisznią¹⁾.

Siły nasze zgromadzone na torze KOLEJ LWÓW — kolei między Przemyślem a Lwowem składały się z grupy rotm. Borkowskiego w Mościskach (3 szwadrony — 500 żołn.), z grupy gen. Zielińskiego w Gródku Jag. (2.500 żołn.) i płka Sikorskiego w Bartatowie (1.500 żołn.)²⁾. W Lubaczowie był nadto 1 baon i 1 baterja (350 żołn.), co razem dawało około 5.000 żołnierzy, a więc połowę sił skierowanych na ten sam tor kolejowy przez Ukraińców. Załoga Przemyśla³⁾ nie mogła tu być przez nas brana w rachubę, gdyż Przemyśl jako brama do Galicji Wsch. i jako węzeł komunikacyjny między Chyrowem a Lwowem, wymagał sam stałej załogi tem bardziej, że ludność jego była w połowie nie polską, a najbliższe wsie od wschodu i południa były ukraińskie.

¹⁾ 2450. ²⁾ 1944. ³⁾ Składała się z 1/8 p. p., II/24 p. p., dwóch kompanji 16 p. p. i 1 komp. ropczyckiej. Ochronę toru kolejowego stanowiły nadto 3 kompanje i kadra 9 p. p. (akta tajne, teka 562). Wobec tego, jeżeli się we współczesnych wykazach czyta o 4.000 żołnierzach w Przemyślu to rozumieć pod tem należy wojsko całego okręgu wojskowego przemyskiego, a więc i w Rzeszowie, Łańcucie, Dębicy i t. d.

15 stycznia wysłany z Przemyśla II baon radomski w marszu do rotmistrza Borkowskiego do Mościsk został pod Husakowem rozbity i stracił swego dowódcę¹⁾. Grupa Zielińskiego odparła 19 stycznia atak na Porzeczce Lubieńskie i Czerlany, tracąc przytem 18 ludzi w czym 4 oficerów²⁾. Przytem w walce pod Lubieniem Wk. odznaczył się mjr. Stroński na czele baonu 10 p. p.³⁾. Równocześnie odparł płk. Sikorski ataki na Bartatów, a dnia następnego urządził wypad na Dąbrówkę, gdzie zdobyto 1 karab. masz. i 2 wozy amunicji, ale okupiono je kilkudziesięciu rannymi i śmiercią por. Popowa⁴⁾.

22 stycznia zameldował się chorym od dawna już niedomagający gen. Zieliński i odtąd grupę jego nazywać będziemy grupą pułkownika Serdy (szef sztabu kpt. Kordzik).

Dnia tego zajęli Ukraińcy wieś Milatyn przy stacji kolejowej Rodatycze⁵⁾, podeszli też na Siedliska pod Przemyślem, ale odpędzeni stąd zostali przez baon rzeszowski⁶⁾.

24 stycznia zajęli Ukraińcy Strzelczyska i Lipniki pod Mościskami, wyparł ich jednak szwadron rotm. Komorowskiego⁷⁾.

27 stycznia napadł nieprzyjaciel na Medykę i ekrazytem przerwał w pięciu miejscach tor kolejowy aż do wieczora. Odpędził ich pociąg pancerny „Smok”⁸⁾, a równocześnie rotm. Borkowski zajął koło Mościsk wsie Czyżki i Rustweczko⁹⁾. Grupa płka Serdy obsadziła jedną kompanją żywiecką wodociągi lwowskie w Dobrostanach i w Karczarach.

30 stycznia stał znowu w Bartatowie płk. Sikorski w ogniu artylerji nieprzyjacielskiej¹⁰⁾, a następnego dnia napadły na rotm. Borkowskiego w Krysowicach na południu Mościsk z trzech stron przeważające siły ukraińskie, ale odparł je choć z trudem i po dłuższej walce biorąc 15 jeńców¹¹⁾.

1) 2199. 2) 2230 i 2430. 3) Historia 10 p. p. 4) Sopotnicki. 5) 2120. 6) Historia 18 p. p. 7) 2430. 8) 1953. 9) 2120. 10) 2430. 11) 2120.

W dniu Nowego Roku powiodły się starania generała Rozwadowskiego, aby okręg

wojskowy Przemyśla podporządkowano D-dztwu Wschód, odtąd Przemyśl podlegał mu już bezpośrednio¹⁾.

W Chyrowie w grupie pułkownika Minkiewicza nie zaszły większe w tym czasie zmiany. Grupa ta składała się z: I/2(8) p. p. (mjr. Jarnuszkiewicz), baonu Podhalan (por. Matzenauer), III baonu strzelców (por. Skiba), dwóch baterji, pociągów pancernych „Gramobój“ i „Kozak“ w łącznej bojowej sile 1.683 żołnierzy, 25 karab. masz. i 12 dział²⁾ i miała naprzeciw sobie ukraińską grupę Kraussa z siedzibą w Samborze, którą nasz sztab generalny obliczał 4 stycznia na 3.600³⁾, ale już w dwa tygodnie później na 6.000 żołnierzy⁴⁾. Mimo tej olbrzymiej przewagi ukraińskiej i ten odcinek zachowywał się w styczniu spokojnie.

4 i 5 stycznia pociąg pancerny i artylerja ukraińska ostrzeliwały północną część Chyrowa (Posadę) i dworzec kolejowy, nasz zaś wypad na Śliwnicę rozpedził oddział nieprzyjacielski biorąc 24 jeńców⁵⁾. Następnego dnia artylerja ich ostrzeliwała miasto i klasztor chyrowski.

Nastąpił 10-dniowy spokój, w którym to czasie Ukraińcy podwoili swe siły, mając w Błażewie Grn. 1 baon, w Wolczy Dln. 3 baony z artylerją, w Słochynie i w Grodowicach po pół baonu, a w Felsztynie 3 baony. W Połonce, Berezowie i Starejsoli 3 baony, a w Śliwnicy 1 baon⁶⁾.

Tej swej przewagi nie wykorzystali oni jednak i zaledwie 20 stycznia⁷⁾ słyszymy, że udało się ich artylerji rozbić atakujący Felsztyn nasz pociąg pancerny „Kozak“, którego załódze udało się przecież uratować wszystkie działa⁸⁾.

Większą przedsiębiorczość rozwijała jedynie grupa nieprzyjacielska na południowy zachód od Chyrowa aż po granicę czeską. Zorganizowane przez nią bandy chłopskie psuły ustawicznie tor kolejowy Łupków — Zagórz⁹⁾. Wobec tego widział się płk. Minkiewicz zmuszony zarządzić

¹⁾ 2426 (Nr. 11420 szt. gen.). ²⁾ 2430. ³⁾ 1951. ⁴⁾ 2258. ⁵⁾ 2207 i 2052. ⁶⁾ Katalog 4, teka 1, szkic 11. ⁷⁾ Tyszkiewicz w swych pamiętnikach podaje o tem pod datą 19.I. ⁸⁾ 1945.

z Liska na Baligród i Komańczę wyprawę pod por. Skibą dla oczyszczenia swych tyłów. Zajęto 23 stycznia obie te miejscowości, biorąc 46 jeńców i agitatorów¹⁾, a 26 stycznia wyprawa dotarła aż do granicy czeskiej, poczem uruchomiono kolej z Łupkowa do Zagórza²⁾. Zato 31 stycznia artylerja ukraińska uszkodziła od strony Smerecznej pod Chyrowem tor kolejowy między Krościenkiem a Starzawą³⁾.

Jako posiłki otrzymał płk. Minkiewicz w styczniu II/2(8) p. p. (kpt. Wiśniewski z 355 żołn. i 3 karab. masz.) i 12 kompanję 16 p. p. (194 żołn.), co pokryło zaledwie jego naturalne w tym czasie straty⁴⁾.

PIERWSZA POŁOWA LUTEGO.

CHYRÓW — PRZEMYŚL. W Małopolsce w pierwszej połowie lutego przy dalej trwającym pod Lwowem względnym spokoju oba nasze skrajne skrzydła były świadkami ofensyw, a to naszej z Chyrowa na Sambor i na północy nacisku Ukraińców na grupę generała Romera. Był to niejako wstęp do mających nastąpić ciężkich walk w drugiej połowie lutego.

Czynny umysł generała Rozwadowskiego podjął *myśl ofensywy naszej* jeszcze ~~świadkami ofensyw, a to~~ naszej z Chyrowa na Sambor, i na chwiania frontu ukraińskiego z tej strony. Myśl była zbyt śmiała jeżeli zważymy, że generał wiedział o zamiarze nieprzyjaciela odcięcia go we Lwowie od Przemyśla, o silnej przewadze ukraińskiej wzdłuż tego toru kolejowego i że sam w telegramie z 28 stycznia donosił sztabowi generalnemu, że nie uda mu się tego toru długo utrzymać. W takich warunkach posyłanie większych sił do Chyrowa wydać się musi grą zbyt ryzykowną, przy której chodzić mogło generałowi o to chyba tylko, aby przez narzucenie nieprzyjacielowi konieczności obrony zagłębia naftowego odciągnąć jego uwagę i siły od kolei Przemyśl — Lwów, i uniemożliwić jakikolwiek poważniejszy na nią atak. Poza tem w rachubę jego wchodzić mogło i to, że dotąd ani

1) 2430. 2) 2120. 3) 2430. 4) Katalog 4, teka 562.

razu z naszej strony nie próbowano uderzyć na serjo w kierunku z Chyrowa na Sambor mimo, że ten właśnie kierunek uderzenia był dla Ukraińców najniebezpieczniejszy, i że mógł najszybciej sprowadzić rozstrzygnięcie całej wojny na naszą korzyść pobiciem południowego skrzydła całego ich galicyjskiego frontu. Rozwadowski postanowił więc spróbować uderzyć i w tym kierunku jeszcze, nie licząc się zbytnio także i z tem, że Ukraińcy pod Samborem podwoili obecnie swe siły, że więc atak nasz przychodził tu nie w porę, ani też nie biorąc w rachubę niemożliwości otrzymania w najbliższych czasach jakichkolwiek posiłków z Małopolski Zachodniej zajętej zupełnie wybuchłą tam na Śląsku wojną z Czechami. Prawda, że uchwalony przez sejm, a na 5 lutego rozpisany pobór rekrutów w Królestwie¹⁾ otwierał możliwości otrzymania stamtąd posiłków, ale mogło to nastąpić dopiero po ich wyszkoleniu, a więc nie tak prędko, i tymczasem na to źródło nie powinno się być rachować.

Wszystkie te względy musiały wpłynąć na pewną polowiczność i brak stanowczości w samym założeniu całej tej ofensywy na Sambor. Przedsięwzięto ją zbyt słabymi siłami, bo nie ulega wątpliwości, że wobec trwania defensywy ukraińskiej pod Lwowem można było jeszcze więcej baonów z grup Serdy, Sikorskiego, a nawet z samego Lwowa posłać na jakiś tydzień ofensywy do Chyrowa. Przeprowadzono ją jednak tak, jak gdyby tylko chodziło o pokazanie, że i w tym kierunku coś się wogóle zrobiło. O ile zatem wybór chwili i przygotowanie ataku ze strony D-wa Wschód było błędne, o tyle też sam rozdział użytych do niego sił i kierunki ich natarć były przez pŁka Minkiewicza nieszczęśliwie wybrane. Niewiadomo zresztą ile w tem też winy było Nacz. D-wa Wschód kierującego z Przemyśla całą tą akcją.

Dla dopełnienia nieszczęścia nie utrzymano w należytej tajemnicy całego planu tego przedsięwzięcia tak, że Ukraińcy w czas się o nim dowiedzieli i mogli się przygotować do jego odparcia²⁾.

1) 2431. 2) 1976.

Zresztą wobec coraz silniejszych wpływów jakie od końca grudnia warszawski sztab generalny zaczął wywierać na D-wo Wschód podnieść należy, że właśnie wówczas 5 lutego ustąpił ze stanowiska szefa tego sztabu generał Szepetycki, a jego następcą został pułkownik St. Haller¹⁾.

Pułkownik Minkiewicz wzmocniony został do natarcia na Sambor baonem 11 p. p. (z grupy Serdy), III/16 p. p. (z Przemyśla), dwoma kompanjami ropeczyckimi, 250 rekrutami z Częstochowy, 6 armatami i pociągiem pancernym „Piłsudczyk”. Wraz więc z tymi posiłkami siły jego dochodziły do 3.000 ludzi, a więc trudno było nimi zdobyć Sambor i zagrozić zagłębiu naftowemu, gdyż nieprzyjaciel był dwa razy silniejszy. Przytem atak skierowano na północ rzeki Strwiąża rozdrabniając swe siły na wielką ilość słabych bardzo kolumn i to na olbrzymiej dla tych sił przestrzeni aż po Przemyśl tak, że nie można było u nas nigdzie osiągnąć jakiej takiej przewagi liczebnej. Zresztą do głównego ataku nadawała się bardziej linja położona na południe od rzeki Strwiąża, tam bowiem było lewe skrzydło Ukraińców, które dawało się łatwiej obejść. Pokazało się to później przy naszej majowej ofensywie. Obecnie w tym kierunku nie wysłaliśmy wogóle żadnych oddziałów.

Atak nasz nastąpił 4 lutego, a wykonały go dwie główne grupy, a to grupa majora Sieranta (I/11 p. p. i I/2 podhal.) i grupa majora Jarnuszkiewicza (I/2(8) p. p. i III/16 p. p.).

Major Sierant miał z Chyrowa zdobyć silnie odrutowaną i obarykadowaną Wolczę Dln., przyczem prawego jego boku miał bronić z Chyrowa wzdłuż toru kolejowego na Stochynię i Felsztyn major Helmann (2 kompanje i 2 poc. pancerne), chroniony znowu sam od południa przez grupę majora Bardzińskiego (baon sanocki²⁾, 1 szwadron i 1 baterja).

Druga grupa majora Jarnuszkiewicza skierowała z Nowego Miasta (3 kompanje 16 p. p. kpta Stawarza) przez Magierę, Gdeszyce na Czyszki, jedną kompanję 2(8) p. p. (kpt. Grabowski) przez Hrusatycze na Czyszki, 1 i pół kompanji (kpt. Zagórski) przez Sanoczany na Czyszki, a nadto dwie kompanje 2(8) p. p. (ppor. Świdzki) przez Posadę

¹⁾ 843 (l. 4798 z 3.II.). ²⁾ Późniejszy II/15 p. p.

Nowomiejską na silnie obwarowany Błażew Grn. Lewej flanki tej grupy miał bronić szwadron ułanów, uderzając na Miżyniec i Radochońce.

Cały ten atak miał być poparty nadto przez ochronę toru kolejowego Chyrów — Przemyśl w ten sposób, że ze Stanisławczyka pół kompanji miało uderzyć przez Cyków na Tyszkowiec, a 1 i pół kompanji z 3 działami z Przemyśla na Popowice — Chraplice, aby związać tamtejsze siły nieprzyjacielskie.

Tak więc atakowaliśmy zupełnie rozdrobnionymi grupkami około 5.000 żołnierzy na przestrzeni 22 km.! Z tego nad Błażewką na Czyszki szło 600, a na Wólczę także tylko około 800 karabinów.

Najtrudnijszem było zdobycie Wólczy Dln. i to niepowiodło się nam w zupełności. Frontalny nasz na nią atak zyskał początkowo na terenie, I/2 p. Podhalan doszedł nawet do pierwszych zabudowań¹⁾, ale nie wsparty równoczesnym atakiem naszym z Nowego Miasta na Błażew Grn., gdzie się nasza kolumna spóźniła, zaskoczony został nadto obejściem tyłów swych przez Ukraińców. Tych nie mogły kryć przeznaczone do tego pociągi pancerne, bo zaniedbano naprawić dla nich odnośne tory kolejowe²⁾. Wobec tego grupa majora Sieranta została pod Wólczę już o godz. 10.50 odparta, przyczem według spisu miała 16 zabitych i 86 rannych³⁾. Klęska ta rozstrzygnęła także o wynikach walki na północy pod Cyszkami.

Tu po zajęciu Gdeszyc i folwarku Bakówki dotarto do dworu w Cyszkach, ale gdy o godzinie 13.30 nadeszła wiadomość o naszej klęsce pod Wólczę, a równocześnie Ukraińcy przeszli do przeciwwataku — cofnęliśmy się i tu na nasze wyjściowe stanowiska do Nowego Miasta ze stratą 75 ludzi⁴⁾.

W ten sposób cała ta źle ułożona ofensywa zupełnie się nie powiodła, ale Ukraińcy nie wykorzystali swego zwycięstwa i tak nastąpiła pod Chyrowem cisza przerywana tylko małymi utarczkami.

¹⁾ Historia 2 p. Podhalan. ²⁾ Pamiętnik Tyszkiewiczza „Obrona Borysławia”. ³⁾ 2431. ⁴⁾ 802.

Już 6 lutego patrole nasze wzięły w Terło 22 jeńców i 1 karab. masz.¹⁾, a Sanok i Starzawę ostrzelowali Ukraińcy²⁾, zaś następnego dnia uszkodzili oni most pod Uhercami³⁾, a pod Przemyślem doszli znowu do linii rzeki Wiaru⁴⁾.

Tymczasem sztab D-wa Wschód przeniósł się z Przemyśla na stałe do Lwowa⁵⁾, oddając dowództwo w Przemyślu pułkownikowi Minkiewiczowi z tem, że ma on równocześnie bronić nadto odcinka toru kolejowego w kierunku do Lwowa aż po Chorośnicę⁶⁾. To przeniesienie sztabu do Lwowa nie było korzystnem, a ówczesne położenie stolicy nie uprawniało do tego wystawiając Nacz. D-two Wschód we Lwowie na zbytne niebezpieczeństwo.

11 lutego słabe ukraińskie siły atakowały bez skutku Bąkowiec pod Chyrowem⁷⁾, a 15 lutego w podobny sposób Nowe Miasto. Dnia tego powiódł się też wypad naszego pociągu pancernego „P.P.3” z Chyrowa na Terło⁸⁾.

RAWA RUSKA Wynikiem nakazanego z Warszawy generałowi Romerowi zabezpieczenia granic Królestwa przed napadami ukraińskimi i jego wyprawy aż po Krystynopol było trwałe przez nas obsadzenie linii Rawa Ruska — Uhnów — Bełz. W następstwie jednak odebrano gen. Romerowi grupę płka. Pazusia i wydano 2 lutego zarządzenie, mocą którego generał podporządkowany został generałowi Rozwadowskiemu z tem jednak zastrzeżeniem, że ostatni może go użyć tylko w kierunku na Żółkiew tak, aby i nadal mógł on zasłaniać skutecznie Chełmszczyznę⁹⁾.

Zarządzenie to nie pociągnęło za sobą jednak żadnych skutków. Ukraińcy mieli naprzeciw Romera znaczną przewagę liczebną, a nadto okazywali oni tu dość inicjatywy tak, że Rozwadowski musiał Romerowi pozostawić zupełną swobodę w działaniu, gdyż inaczej tenże nie byłby w stanie siebie i granic Królestwa obronić. Okazało się to już przy przygotowaniach ataku na Sambor (4/2), kiedy Romer nie mógł

1) 2120. 2) 2237. 3) 2431, 4) Historia 18 p. p. 5) 1956. 6) 1968. 7) 1967. 8) 1960. 9) katalog 4, teka 138 (l. 207 op. szt. gen.).

posłać Rozwadowskiemu nawet na kilka dni dwu baonów do pomocy¹⁾.

Stan bojowy grupy Bugu we wszystkich oddziałach grup Berbeckiego, Beliny, ktp. Winczewskiego i Meraka wynosił 6 lutego 156 ofic., 3.134 żołnierzy, 78 karab. masz. i 14 dział (stan żywn. 181 ofic. i 4.868 szereg.)²⁾.

Na długim froncie od Rawy Ruskiej przez Uhnów do Bełza z natury rzeczy musiał teraz Bełz zająć dotychczasowe stanowisko Rawy Ruskiej stając się jako koniec naszego frontu głównym przedmiotem ataków nieprzyjacielskich. Odpowiednio do tego ugrupował też generał Romer (szef sztabu kpt. Wiedman) swe siły³⁾.

Samego Bełza bronił płk. Berbecki, zajmując w przedpolu Żabcze, Żużel i Tekłów siłą 1058 żołnierzy, 27 karab. masz. i 7 działami (stan wyżywienia 1689 ludzi). Składały się na to: I baon garnizonowy (kpt. Borzęcki), III/21 p. p. (kpt. Żurkowski), III baon kombinowany (kpt. Trapszo), baterja haubic i baterja górską, pociąg pancerny. Nadto podlegała mu grupa płka. Beliny⁴⁾, która po poniesionych ciężkich stratach składała się już tylko z 2 kombinowanych szwadronów (rotm. Broniewski i por. Condra) w sile 204 szabel z 4 karab. masz. i z II/2 p. Podhalem (331 żołn. i 6 karab. masz.). Ten zresztą baon Podhalań obsadzał pod por. Huraganem Uhnów.

W samej Rawie Ruskiej i w pobliskim Potyliczu zmieniali się dowódcy. Po kapitanie Winczewskim nastąpił tu rotmistrz Wołkowicki. Podlegały im: II (3/9) p. p. (por. Zientarski), I/1 p. Podhalań, II/2(8) (por. Szafranski), kompanja 9 p. p., kompanja krasnostawska, szwadron radomski, 4 działa, pociąg pancerny Nr. 13. Razem 1228 piechoty, 29 karab. masz. i 4 działa.

Na dalekim północnym skrzydle znajdowała się w Dolhobyczewie, Oszczawie i Zabrze grupa kapitana Meraka: 435 bagnatów, 10 karab. masz. i 3 działa. Należał tu I/27 p. p., dwie komp. 35 p. p. i baterja konna.

Ukraińcy mieli naprzeciw grupy Meraka kosz Jaworskiego, naprzeciw Bełza składający się z 3—4 kureni (baonów) kosz

¹⁾ 2120. ²⁾ 610. ³⁾ katalog 4, teka 563 i folio 682, 2431 i 2430. ⁴⁾ Belina przy organizowaniu 2 p. ul. od decyzji gen. Romera odwołał się do raportu Nacz. D-wa, ale Romer sprzeciwił się temu donosząc o tem równocześnie Nacz. Wodzowi (folio 296). ⁵⁾ 2430.

Romaniuka, i naprzeciw Rawy Ruskiej kosz atamana Klee o 4 kureniach¹⁾). Cała ta przestrzeń zasiana nadto była ich zbrojnymi bandami chłopów, gdyż ludność w tych okolicach była w swej olbrzymiej większości ukraińską.

Trudności tutejszej dla nas walki polegały zresztą nietylko na tem, aby słabymi siłami móc odpierać silne ataki, ale głównie na dużem oddaleniu naszych załóg t. j. Bełza od Uhnowa, a tego od Rawy Ruskiej, co zmuszało nas do ustawicznych akcji zaczepnych, aby utrzymać połączenia choćby tylko dla dowozu żywności i amunicji. O jakichś dalszych strategicznych celach wobec tego ustosunkowania się sił obustronnych nie mogło być narazie u nas mowy.

2 lutego odparł Berbecki w Bełzu ataki 3 kureni, biorąc im 27 jeńców i 4 karab. maszynowe. Ukraińcy mieli przytem 126 zabitych²⁾, a równocześnie doniesiono, że Ukraińcy z Magierowa maszerują na Rawę Ruską³⁾.

Następnego dnia atakowano kpt. Meraka, który wytrzymałszy 5 godzinny ogień ich artylerji odparł następne ataki na Uhrynów, Sulimów i Piściaszyn przyczem nieprzyjaciel zostawił kilkadziesiąt trupów⁴⁾.

W nocy na 4 lutego wysłał Berbecki kapitana Borzęckiego z I i II baonem na Żużel, który tenże zdobył trzema kolumnami ze stratą 20 ludzi, ale zato wzięto 120 jeńców, w czem cały sztab ukraiński i 5 karab. maszynowych⁵⁾. Już jednak 8 lutego nastąpił nowy wielki szturm 15 sotni na Bełz. Nasi przypuścili nieprzyjaciela na sto kroków, poczem zasypano go takim ogniem, że uciekł w popłochu, zostawiając około 100 poległych, 75 jeńców i 8 karab. maszynowych. Nasze straty wynosiły 22 ludzi⁶⁾. Szczególnie odznaczyła się przytem 7/22 p. p. (por. Konopackiego) i 3/III baonu (por. Kulczyckiego)⁷⁾.

Następnego dnia musiał kapitan Trapszo w pobliskich Stajach odpierać od Worochty ataki na tor kolejowy⁸⁾, zaś 11 lutego komp. por. Banasińskiego (III baon) przepędziła w wypadzie na Oserdów 2 sotnie i zabrała cały ich tabor wraz z wielką ilością amunicji⁹⁾. Tymczasem nadszedł do Bełza z Rawy Ruskiej na pomoc I/1 p. Podhalan, co umożliwiło Berbeckiemu przygotować własny większy atak celem oczyszcze-

1) 2450. 2) 642. 3) 2120. 4) 1950. 5) 664. 6) 610. 7) 642. 8) 1147. 9) 682.

nia Oserdowa, Przemysłowa i Żużła, a zatem najbliższej okolicy Bełza i północnego wschodu.

W nocy na 14 lutego 2 i pół baonami przeprowadzony ten wypad udał się tylko częściowo. Silnie obsadzony Przemysłów zdobyty został przez I/1 p. Podhalań, przyczem odznaczył się plutonowy Mucha, ataki jednak bocznych kolumn na Oserdów i Żużel nie powiodły się¹⁾. Zato kapitan Borzęcki z IV baonem przebrany w ubrania cywilne zdobył Prusinów, zadając nieprzyjacielowi bardzo ciężkie straty i biorąc 48 jeńców i 1 karab. maszynowy²⁾.

Grupa płk Berbeckiego od połowy stycznia straciła 20 — 30 proc. swego stanu³⁾. Dotychczasowy jej baon I został teraz przemianowany na VI strzelców, zaś III zwał się odtąd kombinowanym baonem kpt. Trapszo.

W tym czasie grupa Jarosław (płk Jarosza) zachowywała się zupełnie spokojnie. Naprawiono 4 lutego tor kolejowy z Jarosławia do Rawy Ruskiej⁴⁾, ale już 6 lutego musiał tu ppłk. Buchholz spieszyć z Lubaczowa do Horyńca odpiierać Ukraińców⁵⁾. Ruch kolejowy otwarto na nowo 11 lutego⁶⁾. W samym Lubaczowie w stanie bojowym było 602 karabinów z działami⁷⁾. Grupa ta podlegała i nadal przez Jarosław okręgowi wojskowemu w Przemysłu.

LWÓW I KOLEJ DO PRZEMYŚLA.

Pod Lwowem miesiąc spokoju następujący po ciężkich walkach w pierwszej połowie stycznia wykorzystali Ukraińcy pod dwoma względami, a to przygotowując reorganizację swej armji, polegającą na utworzeniu wyższych jednostek t. j. 12 brygad opartych o własne okręgi uzupełniające⁸⁾, pozostawiając przytem dotychczasowy jej podział na baony (kurenie), i na gromadzeniu znaczniejszych sił na południowy zachód od Lwowa, które znowu miały im umożliwić trwałe przerwanie połączenia kolejowego Lwowa z Przemysłem. Dowództwo ich przeniosło się z Bóbrki do Chodorowa.

Grupa generała Rozwadowskiego liczyła w tym czasie w stanie bojowym 17.539 żołnierzy (stan żywnościowy 30.624 ludzi), a grupa generała Romera w stanie bojowym 3.346 żołnierzy (stan żywnościowy 4.845 ludzi), co dawało razem w sta-

1) 2120. 2) 1959 i 642. 3) 642. 4) 1966. 5) 2120. 6) 1967. 7) 2431.

8) Szuchiewicz „Cpomuhu“ (Lwów 1929).

nie bojowym 20.885 żołnierzy ¹⁾). Obie grupy razem miały do czynienia więcej niż z dwukrotną przewagą liczebną nieprzyjaciela, którego stan bojowy przyjąć w tym czasie należy na 45.000 żołnierzy.

We Lwowie grupa gen. Leśniewskiego liczyła w stanie bojowym 5.240 ż. (stan wyżywienia 9.490) ²⁾ — brygada ³⁾ płka Kulińskiego 2.200 ż. — wzdłuż toru kolejowego od Suchej Woli po Cuniów grupa płka Sikorskiego 1.270 ż. i 10 dział — grupa płka Serdy od Kamieniobrodu po Sądową Wisznię 3.970 ż. i 24 dział.

Naprzeciw grup Sikorskiego i Serdy mieli Ukraińcy 16 baonów, 8 baterji, 2 pociągi pancerne, a razem z górą 9.000 żołnierzy ⁴⁾, ale mimo tej przewagi zadawali się tu oni tylko pomniejszymi akcjami.

Wytrwale i konsekwentnie ostrzeliwali oni jedynie z dział ciężkiego kalibru sam Lwów wiedząc, że niepokoją tem nie tylko załogę, ale i mieszkańców miasta, i że przygnębienie wywołane tem bombardowaniem wśród ludności cywilnej prędzej czy później oddziała także i na wojsko. Poza tem ostrzeliwanie to powodowało codziennie ofiary wśród cywilnej ludności cierpiącej i bez tego znowu na brak żywności, a szczególnie na brak mąki ⁴⁾.

Zresztą we Lwowie nastąpiła ważna zmiana. Wielce tu zasłużony ppłk. Tokarzewski wziął urlop, a grupą jego (4 i 5 p. p.) dowodził odtąd ppłk. Zulauf ⁵⁾.

Generał Rozwadowski rozporządzał obecnie we Lwowie tak słabymi stosunkowo siłami, że nie mógł myśleć o inicjatywie.

2 lutego patrole lwowskie wypadały z powodzeniem na Malechów, Frenelówkę i Majerówkę ⁶⁾, a następnego dnia urządził płk. Sikorski przy torze kolejowym do Przemyśla ekspedycję karną na Wielkopole, skąd wygnano jedną sotnię ⁷⁾. Grupę płka Serdy ostrzeliwała artylerja ukraińska w Czerlanach i w Lubieniu, zaś rotm. Borkowski odparł na południu od Mościsk ataki na Krysowice i Lipniki ⁸⁾. Między Rodatyczami a Sądową Wisznią ostrzeliwali Ukraińcy pociąg osobowy ⁹⁾, a 4 lutego udało się im tutaj przerwać tor kolejowy ¹⁰⁾.

¹⁾ Katalog 4, teka 563. ²⁾ 2451. ³⁾ 1120 (sprawozd. bojowe płka Sikorskiego). ⁴⁾ 1956. ⁵⁾ 1966. ⁶⁾ 2259. ⁷⁾ 1950. ⁸⁾ 2120. ⁹⁾ 2237. ¹⁰⁾ 1966.

5 lutego toczył płk. Kuliński utarczki w Skniłowie, a równocześnie w Łapajówce Ukraińcy ostrzeliwali jego żołnierzy pociskami gazowymi powodując tem straty ¹⁾). Pułkownik Sikorski oczyścił z nieprzyjaciela Wroców, pułkownik zaś Serda Tuczapy ²⁾, rotm. Borkowski nakoniec odparł ataki od południa ³⁾ i z Czyszki zaatakował Myślatycze ⁴⁾).

Następnego dnia pod Lwowem znowu ostrzeliwano Łapajówkę pociskami gazowymi, wieczorem zaś trzeba było pod Sichowem odpędzać atakującą tyraljerę ukraińską ⁵⁾). Po obu stronach Sądowej Wiszni między Rodatyczami a Chorońcą podchodziły patrole ukraińskie pod sam tor kolejowy ⁶⁾).

9 lutego atakowali Ukraińcy pod Mościskami przy torze kolejowym trzy razy wieś Trzcieniec, zostali jednak odpędzeni przez ludność miejscową, przyczem po naszej stronie poległo 6 kobiet ⁷⁾, które brały udział w walce.

Następnego dnia zaatakowali Ukraińcy na północy Lwowa nasz 2 p. strz. lwow. i obsadzili Brzuchowice i Rzęsnę Ruską ⁸⁾).

11 lutego płk. Sikorski oczyścił w kierunku na Janów z nieprzyjaciela: Malczyce, Wielkopole, Porzecze Janowskie i Rottenhan. Na południowym jego froncie poległ śmiercią bohaterską wraz ze swym wywiadowczym patroliem ppor. Fryholz ⁹⁾).

Następnego dnia odparł płk. Kuliński napad na Łapajówkę.

13 lutego Ukraińcy podeszli od zachodu na Gródek Jagielloński osiągając linię Doliniany — Uherce Niezabitowskie. Stwarzało to groźne niebezpieczeństwo dla naszej kolei na zachód od Gródka Jagiel. i to tem bardziej, że równocześnie ich artylerja ostrzeliwała Sądową Wisznię.

14 lutego we Lwowie wyszli Ukraińcy ze swych okopów przed Persenkówką, ale atak ich odparto ¹⁰⁾).

Sytuacja toru kolejowego Sądowa Wisznia — Gródek stale się pogarszała. Pułkownik Minkiewicz obronił wprawdzie z Przemyśla Sądową Wisznię ¹¹⁾, ale tor kolejowy, szczególnie pod Rodatyczami, stał i nadal pod ostrzałem artylerji nieprzyjacielskiej, i coraz widoczniejszym stawał się zamiar Ukraińców odcięcia w tym właśnie miejscu Lwowa od zachodu.

1) 2250. 2) 1966. 3) 1966. 4) 2120. 5) 2120. 6) 2237. 7) 1967. 8) 2120. 9) 2120. 10) 2120. 11) 1960.

Z ważniejszych zresztą nowych naszych zarządzeń z tego czasu podnieść należy rozkaz Rozwadowskiego utworzenia kadr zapasowych dla wszystkich oddziałów frontowych, podczas, gdy dotychczas niektóre z nich uzupełniały się porywaniem wprost ludzi przeznaczonych do uzupełnień innych oddziałów. Stworzono też trzy obozy ćwiczebne dla 3.450 rekrutów, a to w Przemyśle, Żórawicy i Radymnie pod naczelnem zwierzchnictwem płk. Minkiewicza.

Zresztą we Lwowie bawiły stale prawie zagraniczne misje państw „sprzymierzonych“, zwiedzając okopy i czyniąc w dalszym ciągu beznadziejne próby zawarcia pokoju lub choćby tylko rozejmu. Generał Rozwadowski opierał się jak mógł tym pokusom, za które byłoby by się musiało zapłacić Ukraińcom ustępstwami, i w memorjale swym do Warszawy z dnia 9 lutego wypowiedział się znowu przeciw rozejmowi prosząc równocześnie, aby mu nie przysyłano rekrutów, lecz żołnierzy wyćwiczonych¹⁾. O tych zaś nie mogło być łatwo wobec tego, że każdej chwili mogła na nowo wybuchnąć wojna z Czechami w Cieszyńskim, że musieliśmy gromadzić siły w Zagłębiu węglowem dla ochrony granicy przed grożącym napadem Niemców, i że zbliżała się szybkim krokiem chwila na wschodzie, w której walka z rosyjskimi sowietami musiała stać się rzeczywistością.

W pierwszej połowie lutego nastąpiła u Ukraińców zmiana szefa sztabu. Przeciw dotychczasowemu ppłkowi Myszkowskiemu wzbierała fala oburzenia, a nawet posądzano go wprost o zdradę i stanowisko jego objął płk. Kurmanowicz, który przeforsował w Nacz. D-wie plan przerwania naszej linii kolejowej Przemyśl — Lwów²⁾.

Utworzono też dowództwa trzech korpusów o 4 brygadach każdy. Pierwszym w Kamionce Strumiłowej od Sokala do Żółkwi dowodził ataman Mikitka (szef szt. Wurmbrand), drugim w Bóbrce płk. Miron Tarnawski (szef szt. płk. Papp), trzecim w Stryju z frontem od Szczerca przez Rudki aż po Karpaty płk. Hryć Kosak (szef szt. Doleżał).

¹⁾ 2149. ²⁾ Szuchiewicz „Cpomuhu“ (Lwów 1929).

OFENSYWA UKRAINSKA

Przez długi czas przygotowywana przez Nacz. Dowództwo ofensywa rozpoczęła się 17 lutego.

Cel a nawet dzień jej rozpoczęcia był oddawna znany naszemu D-wu Wschód, które według swych rozporządzalnych sił starało się ją utrudnić własną akcją zaczepną. O ile zaś równocześnie zbierały się nad głową generała Rozwadowskichmury, które jak to zobaczymy miały doprowadzić do odebrania mu dowództwa, o tyle z drugiej strony dojrzewała już także akcja misji państw europejskich, której wynik miał się zaznaczyć 25 lutego, a więc już po pierwszym zaraz tygodniu wielkiej ofensywy ukraińskiej, w pięciodniowym zawieszeniu broni.

Już sam zresztą fakt rokowań rozejmowych osłabił rozmach ofensywy ukraińskiej, zawieszenie zaś broni dało Warszawie więcej czasu do przygotowania pomocy wojskowej dla Małopolski Wschodniej.

Co do zachwiania stanowiska generała Rozwadowskiego jako dowódcy Wschodu to jako zasadniczy powód uznać należy bezwzględność jego z jaką się odnosił do nie znoszących często zwłoki zapotrzebowań wojskowych w innych stronach Polski czy to na Śląsku Cieszyńskim, w Zagłębiu naftowym, Poznańskim lub też przedewszystkiem na kresach północno-wschodnich. Bez względu na to, że wszędzie tam albo prowadziliśmy walki albo do nich musieliśmy stać gotowi z bronią u nogi, wymagał Rozwadowski i to często w zanadto ostry sposób posiłków tylko dla Małopolski Wschodniej, wprost przytem krytykując angażowanie się warszawskiego Nacz. D-wa w innych stronach jak np. przeciw Rosji, jako chwילו-wo niepotrzebne. Nawet uwzględniając jego wielkie zasługi

szła ta jego „cywilna“ odwaga więc za daleko. W Warszawie nie reagowano na to z początku, kiedy jednak wpływy sztabu generalnego coraz więcej zaczęły się zaznaczać w stosunkach naszych wojskowych, zupełna samodzielność Rozwadowskiego w Małopolsce Wschodniej nie mogła się dalej tem bardziej utrzymać, że jego nieustępliwość wobec żądań Ukraińców szła dalej, niż chwilowe zamiary Naczelnego Dowództwa, które pod wpływem państw sprzymierzonych byłoby się zgodziło na pewnego rodzaju czasowe ustępstwa. Wobec tego odmiennego kierunku wymagań świeżo powstałej Naczelnej Władzy i dążności Rozwadowskiego istniała więc między nimi zasadnicza różnica zapatrywań, wobec której ciągle skargi napływające w Warszawie na sposób prowadzenia wojny przez gen. Rozwadowskiego—skargi, na które narażony jest zawsze każdy człowiek zajmujący wybitne stanowisko — nabierały zwolna znaczenia, które miało doprowadzić do usunięcia Rozwadowskiego z dowództwa Wschód.

Już 18 lutego proponował¹⁾ skutkiem tych skarg szef sztabu pułkownik St. Haller wysłanie do Galicji Wschodniej komisji pod generałem Majewskim celem zbadania sposobu prowadzenia wojny przez Rozwadowskiego.

Nie ulega zresztą wątpliwości, że lutowa ofensywa ukraińska silny tym razem moralny wpływ wywarła na samego gen. Rozwadowskiego, który w chwili zawarcia zawieszenia broni nie czynił z tego już żadnej tajemnicy, i w przechowanych listach do osób prywatnych wyrażał swój zupełny brak nadziei dalszego utrzymania Lwowa, motywując to zmniejszeniem się naszych baonów do 300 ludzi, zupełnym brakiem rezerw, amunicji i wszelkich środków zaopatrzenia²⁾. A przecież wódz który walczy bez nadziei zwycięstwa nie może wywierać dobrego wpływu na swych podwładnych, a temsamem przestaje wypełniać swe stanowisko z korzyścią dla sprawy.

Jak stanowczo już wówczas w Warszawie na tę sprawę się zapatrywano tego dowodzi telegram³⁾ Nacz. D-wa z 20 lutego do generała Iwaszkiewicza uwiadamiający go, że Rada Najwyższa w Paryżu dała wprawdzie rozkaz do zaprzestania kroków wojennych w Małopolsce Wschodniej, ale zanim

1) Katalog 4. teka 18. 2) 2122. 3) 2034 (telegram Nr. 5401/r).

dojdzie do zawieszenia broni ma generał Iwaszkiewicz zająć obszar Krakowiec—Jaworów—Dobrostany — Janów—Niemirów i ewentualnie także na południu kolei: Rudki. Dalej miał Iwaszkiewicz zawiadomić ukraińskie Nacz. D-wo (Pawlenkę) o objęciu przez siebie dowództwa, i posłać mu list Rady Najwyższej Kongresu z Paryża nakazującej Ukraińcom zawieszenie broni.

Widzimy więc, że usunięcie Rozwadowskiego z dowództwa było już w połowie lutego rzeczą postanowioną i że już wówczas Iwaszkiewicz był wybrany na następcę. Rachowano się jednak prawdopodobnie z popularnością Rozwadowskiego i słusznie wachano się zastępować go generałem zupełnie w Małopolsce nieznanym, wobec czego z wykonaniem zaczękano do chwili, w której będzie można postawić Iwaszkiewicza na czele świeżych oddziałów skierowanych na odsiecz Lwowa. Iwaszkiewicz posłał zaś tymczasem Pawlence wspomniany rozkaz z Paryża ¹⁾.

Pozatem były też powody natury więcej politycznej. I tak na trzecim posiedzeniu Komisji Wojskowej Sejmu 26 lutego 1919 r. wszystkie stronnictwa krytykowały w obecności Naczelnego Wodza Piłsudskiego i szefa szt. gen. płk. St. Hallera sposób dowodzenia gen. Rozwadowskiego i żądały jego odwołania ze Lwowa ²⁾. Wówczas to już oświadczył Piłsudski, że gotów jest zmienić gen. Rozwadowskiego w dowództwie ³⁾.

Samo zresztą zawieszenie broni z Ukraińcami paraliżowało gwałtowność ich ofensywy i pomogło Lwowowi do przetrwania najbliższych dwóch tygodni.

18 lutego przyjechała do Przemyśla misja międzysojusznicza z generałem Barthelémy na czele, ale z powodu ostrzelania pociągów przez Ukraińców dojechała dopiero nazajutrz wieczorem do Lwowa, gdzie na dworcu kolejowym została uroczyście powitana przez generała Rozwadowskiego. Anglę reprezentował generał Carton de Viart, Amerykę Load, Włochy major Stabile. Generał Pawlenko w toku rokowań zarzucił jednak francuskiemu generałowi Berthelé-

¹⁾ 2034. ²⁾ Relacja gen. St. Hallera z 27.VI.1931 (ankieta płka Huperta w aktach B. H.). ³⁾ Protokół Sejmowej Komisji Wojskowej (w archiwach Sejmu).

my'emu stronnictwo, wobec czego dalsze rokowania prowadził w tegoż zastępstwie generał de Viart. Ten stał na stanowisku uzasadniającem wmięszanie się Europy do walk w Małopolsce koniecznością wspólniej obrony przed postępiami bolszewizmu, co zamierzano osiągnąć przez uspokojenie stosunków polsko-ukraińskich. Generał Pawlenko przyjmując za pośrednictwem gen. Iwaszkiewicza przedtem jeszcze rozkaz z Paryża zawarcia zawieszenia broni odważył się zaraz co do tego do decyzji ukraińskiej rady min. (Hołubowicz) w Stanisławowie. Ostatecznie więc 23 lutego zjechali do Lwowa pełnomocnicy ukraińscy (plk. Tarnawski, dr. Baczyński i ksiądz Bonne) i następnego dnia podpisali oni umowę zawieszenia broni, poczynającego się od 25 lutego z tem, że przyślą osobnych delegatów, którzy dalej traktować będą sprawę rozejmu względnie pokoju¹⁾. Z naszej strony podpisali umowę tę delegowani do tego plk. Kuliński, mjr. Hempel i mjr. Marjański. Według niej zawieszenie broni miało się zacząć 25 lutego o godzinie 6-ej rano i automatycznie się przedłużać o 24 godzin, o ile nie zostanie wypowiedziane na 12 godzin wpięrw. Obie strony miały pozostać na zajmowanych przez siebie pozycjach, a obustronne komisje wojskowe pod kontrolą oficerów państw koalicji miały czuwać nad zachowaniem pokoju. Dowóz amunicji poza San został zabroniony²⁾, a podobnie też wszelkie roboty fortyfikacyjne³⁾.

Jak bardzo poważną była wówczas sytuacja we Lwowie dowodzi tego najlepiej telegram⁴⁾ lwowskiej Komisji Rządzącej do Nacz. Wodza Piłsudskiego, podpisany przez wiceprezydenta miasta dr. Stahla z dnia 24 lutego, a zatem w dniu zawarcia zawieszenia broni, w którym Komisja donosi o rozpaczliwym położeniu we Lwowie, o braku amunicji i o zagrożeniu kolei Lwów — Przemyśl.

Zresztą brak zaopatrzenia materialnego, a więc nietylko samej amunicji był wówczas w całej Polsce tak powszechny, że Nacz. Wódz Piłsudski widział się jeszcze 14 lutego zmuszony nakazać⁵⁾ z tego powodu na wszystkich linjach bojowych fazę defenzywy⁶⁾. Dziwnym zbiegiem okoliczności rozpoczęli właśnie dnia tego Ukraińcy przygrzywkę do

1) 2034. 2) 2006. 3) 1964. 4) 2034. 5) Nr. 316 op. Szt. Gen. 6) Katalog 4, teka 138.

swej wielkiej ofensywy, przerywając na stałe wodociąg w Dobronastach i niszcząc gruntownie granatami elektrownię lwowską tak, że odtąd Lwów przez dwa miesiące był bez wody i bez światła.

W aktach naszego Sztabu Generalnego nie znaleźliśmy ob-
rachowań sił wojsk ukraińskich przez dwa miesiące począw-
szy od 19 stycznia. Nie ulega wątpliwości, że wobec spokoj-
nego jednomiesięcznego okresu zdołali oni do połowy lutego
wojska swe znacznie powiększyć tak, że ostatnio w połowie
stycznia notowany ich stan bojowy 43.550 żołnierzy musiał
się zwiększyć przez ten czas znacznie. W sytuacjach nie-
przyjacielskich spotykamy w aktach tylko ¹⁾ nazwiska ukra-
ińskich dowódców pojedynczych odcinków frontu. I tak na
południu Rawy Ruskiej dowodził dalej Klee, w Kamionce
Strumiłowej Mykietko, w Kulikowie Dołud, na wschodzie
Lwowa w Glinianach Bukszowany, na południu od Bóbrki
po Mikołajów Didukow, dalej po Komarno Bisanz, a jeszcze
dalej Hoffman. W Stryju Kossak, w Samborze Krauss, dalej
na południowy zachód Maciejowski i aż po granicę czeską
Pytypeńko.

Zresztą w tym czasie wszedł u Ukraińców w życie nowy
podział organizacyjny ²⁾, stwarzający 4 korpusy każdy po
3 brygady piechoty i brygadę artylerji. Brygada liczyła 6 ku-
reni (baonów) po 600 karabinów każdy. Naczelne dowództwo
miał nadal gen. Pawlenko w Chodorowie (szef szt. płk. Kur-
manowicz, szef oddziału oper. mjr. Erle), korpusem II w Bóbr-
ce płk. Tarnowski, korpusem III w Stryju generał Kossak
(szef szt. mjr Doleżał).

Zaznaczyliśmy już poprzednio, że w pierwszej połowie lu-
tego nowy szef sztabu gen. Pawlenki pułkownik Kurmano-
wicz preforował postanowienie trwałego przerwania linii
kolejowej Przemyśl — Lwów. Zamiar ten napotkał jednak
na poważne trudności mające swe źródło nietylko w wiel-
kich trudnościach terenowych, ale także i w trudności do-
stosowania się do niego poddowódców działających dotąd
przez 2 miesiące wyłącznie tylko przeciw Lwowowi. Zdaje
się, że trudności przesunięcia większych oddziałów na Są-
dową Wisznę w terenie o zupełnie niewystarczających po

¹⁾ Katalog 4, taka 22. ²⁾ 2250 (D-wo Wschód oddz. wywiad. Nr. 185).

temu komunikacjach nakłoniły Ukraińców do wyboru Lubienia i Gródka jako miejsca zamierzonego przerwania toru kolejowego i odcięcia Lwowa od Przemyśla. Wymagało to jednak rozbicia naszej grupy płka Serdy co także nie mogło być łatwym do skutecznienia, ale w razie powodzenia uwalnić ich zato mogło od ciągłej troski przed flankującym atakiem Serdy na ich pozycje na zachód od Lwowa. Nie ulegało jednak wątpliwości, że walka pod Gródkiem o tor kolejowy będzie daleko trudniejszą niż pod Sądową Wisznią, a to z powodu mniejszego oddalenia tego miejsca od Lwowa i szybszego tu dowozu rezerw polskich.

Zamiar swój Ukraińcy starali się zamaskować atakami na Bełż, Rawę Ruską, na północ i wschód Lwowa, a wreszcie na Skniłów i Bartatów. Głównemu ich atakowi na Lubień i Gródek towarzyszyła początkowo tylko akcja ich odosobnionego baonu na kolej pod Sądową Wisznią i takiegoż oddziału pod Wołczuchami. Sam główny atak ich na Gródek wykonany został od południa frontalnie i dopiero po nieudaniu się go, zaczęli oni siły swe przesuwać dalej na zachód. Nie ma wątpliwości, że gdyby byli od tego ostatniego zaczęli byliby mogli już 17 lutego przerwać linię kolejową tak, jak to się im udało dopiero 7 marca.

Ofensywa sama, a nawet data jej rozpoczęcia była znana naszemu Dowództwu Wschód. Byłoby więc rzeczą naturalną, gdyby postarano się pokrzyżować plany ukraińskie i gdyby uprzedzającym atakiem utrudniono ją. Na przeszkodzie stał jednak wzgląd na zbyt na to szczupły zapas amunicji i wywołany nim rozkaz Nacz. Wodza Piłsudskiego zachowywania na wszystkich frontach fazy defensywy. Rozwadowski postanowił jednak przecież coś zrobić, i jako cel tej akcji wybrał kierunek na Janów, do czego mógł użyć znaczną część sił brygady płk. Kulińskiego, a także i część oddziałów płk. Sikorskiego jako tych grup, przeciw którym Ukraińcy tylko demonstracyjnie działać mieli.

Sam wybór kierunku tego nie był jednak mimo tego szczęśliwy. Zwracał się on przeciw najslabszym siłom nieprzyjacielskim, a więc szedł po linii najmniejszego oporu z ich strony, ale powodzenie nasze nawet znaczne w tym kierunku nie mogło wpłynąć w żadnej mierze ani na naszą sytuację pod Gródkiem Jag., ani pod Lwowem, ani też utrudnić, o co głównie chodziło—w jakikolwiek sposób ukraińską o-

fensywę. Przeciwnie, odciągało ono od niej nasze siły, które zgromadzone czy to w Skniłowie, czy między Gródkiem a Lubieniem mogły uderzając na linię Stawczany — Nawarję pokrzyżować gruntownie zamiary ukraińskie, podobnie jak wyprzedzająca naszą ofensywę 12 stycznia akcja nieprzyjacielska uniemożliwiła wówczas plany Rozwadowskiego. Zdaje się więc, że chyba tylko względ na brak amunicji zmusił do zadowolenia się obecnie wyprawą na Janów.

Ofensywa ukraińska rozszerzona zresztą była także i na grupę generała Romera i to w dwóch kierunkach: na Rawę Ruską i na Bełz. Bełz przetrwał przytęm bohatercko odcięcie go od świata i ciężkie obleżenie. Skutkiem tego też Rozwadowski nie tylko nie mógł oczekiwać pomocy od generała Romera, ale przeciwnie sam musiał się w Warszawie o nią dla niego starać.

17 lutego rozpoczynając wyprawę w kierunku na Janów nie zamierzał Rozwadowski dojść do samego Janowa. Główna kolumna płk. Kulińskiego miała zająć Rzęsnę Ruską¹⁾, Kozice i Domażyr, płk. Sikorski miał opanować Karaczymów, Wroców i Wielkopole, płk. Serda zaś obsadzić wodociągi w Dobrostanach.

Powyższe cele osiągnęła jedynie kolumna płk. Kulińskiego, w której major Dragat zajął Rzęsnę Ruską, zaś 8 (dawny 2) p. p. pod ppłk. Zarzyckim zdobył Karaczymów, 9 p. p. (dawny 3) Wroców, Jamelnę i Stradez, a nakoniec szwadron jazdy lwowskiej Domażyr. Wzięto przytęm 125 jeńców i 4 karab. masz.²⁾. Wieczorem jednak musieliśmy opuścić Wroców, Karaczymów i Jamelnę. Nasze straty wynosiły 3 oficerów (w tem ranny ppłk. Zarzycki) i 46 zabitych i rannych szeregowych³⁾.

Sikorski współdziałał z powyższą akcją grupą kapitana Klocka, który z Mszany uderzył I/39 p. p., I baonem strzelców krakowskich i 1 baterją na Porzecze Janowskie i zdobył je wraz z częścią miejscowości Rottenhana, zaś boczna jego kolumna zdobyła Wielkopole. To ostatnie jednak odebrał nam wieczorem przeciwnak ukraiński wobec czego grupa cofnęła się do Malczyc z 70 jeńcami i 2 karab. masz. nie nawiązawszy jednak łączności z Kulińskim⁴⁾.

1) 1971. 2) 1959. 3) 843. 4) 1971.

Pułkownik Serda sam zaatakowany jak najgwałtowniej nie mógł nawet myśleć o współdziałaniu z powyższą akcją przez nakazane mu uderzenie na Dobrostrany.

Przebieg głównego ataku ofensywy ukraińskiej był następujący:

Zatakowali oni Lubień Wielki od wschodu i od południa uderzając około 7 baonami (zgórą 5.000 żołnierzy) ¹⁾ na Kiernicę, Dębową, Lubień Mł. i Porzecze Grunt. Kilkakrotne ich wszędzie przeważającymi siłami prowadzone ataki powstrzymała grupa płka Serdy częściowo dopiero w linjach naszych drutów kolczastych, powodując tem olbrzymie straty u Ukraińców. Najsilniej uderzyli oni przytem na folwark Dubaniowski, gdzie odparci zostali dopiero przez majora Popowicza po użyciu naszej rezerwy z Lubienia (baon 24 p. p.) Stwierdzono przytem u nich znowu pastwienie się nad naszymi jeńcami ²⁾.

Na zachód od Lubienia ataki ich sotni na tor kolejowy pod Wołczuchami i Barem zostały krwawo odparte, podobnie jak i uderzenie na Sądową Wisznię mimo, że posługiwali się tu podobno pociskami gazowymi ³⁾.

Jedynie więc tylko na północy Gródka Jag. udało im się zająć Hartfeld, biorąc tam do niewoli naszą placówkę złożoną z 18 żołnierzy. Obok zajęcia Baru i Wołczuch były to jedyne ich sukcesy dnia tego w tych stronach.

Mniejszych rozmiarów atak ukraiński poprowadzony od południa na grupę płka Sikorskiego na Bartatów i Ferdynandówkę został w zupełności odparty.

Lwów atakowali oni dnia tego ze wszystkich stron. Walki rozpoczął silny ogień artylerji nieprzyjacielskiej i pociągów pancernych na południową część Lwowa, a równocześnie wdarli się Ukraińcy wykorzystując panujący w naszych oddziałach brak amunicji na północy do Zboisk, Kościarni i Frenelówki. Sytuacja była tu nadzwyczaj groźna, na szczęście jednak przeciwatak ppłka Zulaufa powiódł się o godzinie 10.30, odbierając te miejscowości z powrotem ⁴⁾. Cały dzień atakowali też Ukraińcy wschodnią część Lwowa od Krzywczyc aż po Pasięki Miejskie i Sichów, ale pozostawili

¹⁾ Sopotnicki podaje nawet 9 i pół — 11 i pół baonów i 4 baterje (7.000 żołn.). ²⁾ 1959. ³⁾ 1120. ⁴⁾ 2120.

tu na odcinku ppłka Zulaufa około 100 trupów i zostali wszędzie odparci. Podobnie niepowiodło się im też zupełnie w ataku na zachód od Lwowa, gdzie oddziały płka Kulińskiego odparły ich od Skniłowa zadając przytem ciężkie straty. Artylerja lwowska oddała w tym dniu według raportów bojowych¹⁾ do 1.8000 strzałów.

Tak więc Lwów odparł znowu Ukraińców utwierdzając ich ponownie w ogólnem w wojsku ukraińskim zapatrywaniu, że Lwów jest grobem wszystkich sił ukraińskich, starających się go zdobyć.

Ataki ukraińskie dnia tego na generała Romera omówione zostaną później.

We wszystkich więc atakach 17 lutego poniósł nieprzyjaciół bardzo dotkliwe straty, które zdemoralizowały wprost niektóre jego oddziały. To też następne dni przyniosły stosunkowo tylko nieznaczne utarczki i to prowadzone po obu stronach słabymi siłami o tor kolejowy między Gródkiem a Sądową Wisznią, do czego Ukraińców zachęcił przebieg walk dnia poprzedniego. Mieli oni tu jednak zupełnie niedostateczne siły do trwałego przerwania tegoż toru, a znowu brak wszelkich rezerw po naszej stronie nie zezwalał nam tu na szybkie zażegnanie grożącego niebezpieczeństwa. Wszystkie nasze grupy miały zbyt długie linje do obronienia, a wobec rozpoczętej już ofensywy nieprzyjaciela trudno było się zdecydować na jeszcze dalsze ich osłabianie, choćby nawet celem obrony kolei między Gródkiem Jag. a Sądową Wisznią.

Co do strat to w pierwszym tygodniu ofensywy ukraińskiej wykazało D-wo Wschód jako naszą zdobycz 590 jeńców, 9 karab. masz. i 1 działo — okupione przez nas 92 zabitymi, 361 rannymi i 879 chorymi i 21 jeńcami, co w sumie dawało u nas ubytek 1.353 ludzi ze stanu bojowego²⁾. Stosunkowo wysoki procent chorych tłumaczyła zima przeplatana odwilżami, niezdrowy pobyt w dorywczo budowanych umocnieniach polowych, niezawsze dostateczny sposób odżywiania się żołnierzy, i brak zahartowania u bardzo licznych rekrutów.

18 lutego trwały zacięte walki na froncie przeciw Janowowi w dalszym ciągu. Oddziały płk. Kulińskiego ponownie za-

1) Por. dr. Kuhl (rękopis w Biurze Hist.). 2) 1962.

jęły Wroców, Karaczymów i Jamelnę, ale popołudniu musiały się z nich wycofać i utraciły nawet Domażyr i Kozice, przyczem poległ dowódca 8 p. p. kapitan Grzybowski. Grupie płka Sikorskiego¹⁾ udało się jednak za to odzyskać Wroców i Karaczymów.

W samym Lwowie akcja ograniczyła się w tym dniu na likwidacji gniazd ukraińskich, które po wczorajszych atakach pozostały jeszcze w naszych przedpolach. Poza to ostrzeliwała bardzo silnie artylerja ukraińska płk. Kulińskiego w Skniłowie²⁾.

Wzdłuż toru kolejowego Gródek Jag. — Przemyśl sytuacja nasza pogarszała się stale. Po wczorajszej utracie Wołczuch i Baru straciliśmy 18 lutego także i Dołhomościska³⁾. Pod Bratkowicami artylerja ukraińska uszkodziła most kolejowy⁴⁾, a Minkiewicz znowu musiał odpierać ataki na Medykę⁵⁾. Na całej tej linii kolejowej Ukraińcy podchodzili pod tor kolejowy i ostrzeliwali wszystkie pociągi.

Serda i Minkiewicz porozumiewszy się ze sobą zarządzili wspólną przeciwakcję w nocy na 19 lutego. Wysłano z Przemyśla 1/10 p. p. z 10 karab. masz. (mjr. Jarnuszkiewicz), który nad ranem odparł nieprzyjaciela z pod Sądowej Wiszni, a następnie odebrał mu Dołhomościska, zaś wysłane przez Serdę 1 i pół baony zajęły na nowo Wołczuchy, Mielniki, Bar i Ćwiercką Górę. Ukraińcy stracili tu 3 oficerów i 58 rannych i jeńców. Według relacji bojowej grupy płka Serdy, a podobno na odnośny rozkaz pisemny D-wa Wschód dobijano przytem u nas wziętych do niewoli Ukraińców mszcząc się w ten sposób ze wielokrotnie stwierdzane podobne postępowanie z naszymi jeńcami⁶⁾. Bądź co bądź byłby to jedyny wyjątek tak gwałtownej przeciwakcji generała Rozwadowskiego na tak liczne morderstwa popełniane przez Ukraińców.

Przez cały dzień szturmowali Ukraińcy na naszą załogę mostu kolejowego na Wereszycy pod Kamienobrodem i dopiero pociąg pancerny „Śmiały“ przy pomocy przysłanej przez płka Sikorskiego pomocy odparł ich i wypędził z Podzamecza (mieli 6 zabitych i 11 rannych)⁷⁾.

We Lwowie ogień ukraińskiej artylerji trwał na wszystkich odcinkach miasta. Wieczorem odparliśmy atak piechoty

1) 1960. 2) 1960. 3) 1960. 4) 2120. 5) 1960. 6) 1964 (relacja bojowa grupy Serdy za czas 17—21.II.). 7) 1961 i 2120.

na Zboiska i Kościarnię, nieprzyjaciel obsadził jednak w nocy południowy kraj lasu w Brzuchowicach¹⁾.

Na ogół więc przebieg ostatnich dwóch dni zdawał się wskazywać na to, że Ukraińcy nie zamierzają tak prędko ponowić swój gwałtowny ogólny atak z 17 lutego tem bardziej, że posiadali już rozkaz paryskiego Kongresu Pokojowego zaprzestania dalszych kroków wojennych. To też 20 lutego nasze D-wo Wschód stwierdziło w swym urzędowym komunikacie, że akcja Ukraińców nie zyskawszy nigdzie na terenie osłabła.

Dnia tego płk. Sikorski odparł „Śmiałym“ znowu dwa ataki na Kamienobród, nam jednak zabrano na zachód od Gródka Jagiellońskiego dominującą tor kolejowy Ćwiercką Górę, przyczem straciliśmy 68 żołnierzy. Dołhomościska utrzymaliśmy po walkach w naszym ręku, a i w Medyce odparliśmy atak nieprzyjacielskiej piechoty²⁾.

Lwów stał w ogniu artylerji przyczem najsilniej ostrzeliwany był dworzec kolejowy.

21 lutego trwała we Lwowie walka artylerji w dalszym ciągu, płk. Kuliński zaś zdobył w Domaryżu 3 karab. maszynowe. Pod Lubieniem Wk. przypuszczali Ukraińcy na płk. Serdę słabsze ataki, które zostały odparte. Za to na południu Bratkowiec a naprzeciw Ćwierckiej Góry zajął nieprzyjaciel ważne wzgórze (kota 307). Groźna tu skutkiem tego sytuacja naprawioną została przez płka Serdę dopiero nazajutrz przez odebranie Ćwierckowej Góry i okolicznych wzgórz. Nieprzyjaciel ograniczył się dnia tego na artyleryjskim ostrzeliwaniu Medyki, Śądowej Wiszni i Lwowa ze wszystkich stron, przyczem naszym udało się zestrzelić jeden ukraiński samolot.

23 lutego wschód i południowy wschód Lwowa był znowu ostrzeliwany, atak jednak piechoty na Persenkówkę udało się w zarodku udaremnić. Most na Wereszycy i Gródek Jag. stał w ogniu dział nieprzyjacielskich nad ranem zaś wtargnęły nawet dwie sotnie do Lubienia Wk., skąd je jednak wkrótce wyrzucono³⁾.

Tak więc te sześć dni począwszy od 19 lutego minęły stonkowo spokojnie, niestety uszło w tym czasie uwadze naszych wywiadowców przesunięcie 3—4 baonów ukraińskich

1) 1961. 2) 2120. 3) 1'62.

z wielką ilością karabinów maszynowych (2.500 żołnierzy) od południa Lubienia Wk. na zachód Gródka Jagiellońskiego do linii Uherce Niezabitowskie — Szolomienice, skąd 24 lutego, a więc w dniu podpisania zawieszenia broni zajęli Ukraińcy Stodulki, Ebenau i Doliniany, a następnie Ćwiercokową Górę i ufortyfikowane pozycje na wzgórzach obok Bratkowiec i to na odległość strzału od toru kolejowego. Wobec podpisania zawieszenia broni zabrakło nam tu czasu na przeciwalkę, i tak musiał się odtąd ruch pociągów odbywać tylko w nocy, a i to połączone było z ofiarami w ludziach.

Większe walki stoczyła jeszcze zaatakowana ze wszech stron w nocy na 25 lutego grupa płk. Sikorskiego w Bartatowie, Kamieniobrodzie i Malczycach. Przeciwalkiem zajęła ona jednak Podzamcze i Ottenhausen, zadając tu nieprzyjacielowi duże straty (do 100 zabitych i ciężko rannych, 16 jeńców i 2 karab. masz.)¹⁾.

Tydzień więc ofensywy ukraińskiej przed zawarciem zawieszenia broni przyniósł nieprzyjacielowi pod Lwowem w ostatnim dniu bardzo ważną zdobycz przez usadowienie się jego pod samym torem kolejowym na zachód od Gródka Jagiellońskiego pod Bratkowicami, co uniemożliwiło nam za dnia ruch kolejowy przez cały czas trwania zawieszenia broni. Było rzeczą widoczną, że naprowadzi to Ukraińców do tak wydatnego powiększenia swych sił w tym miejscu, że wobec braku u nas wszelkich rezerw nieuniknionem stanie się, w razie ponowienia kroków wojennych, trwałe przerwanie przez nich połączenia kolejowego Lwowa z Przemysłem.

Stosunki te połączone z ciągłą obawą rozpętania się na nowo wojny z Czechami na Śląsku, i nieuniknionej na północno-wschodnich kresach Polski walk z bolszewikami czyniło niezłomne wytrwanie we Lwowie na stanowisku nie robienia Ukraińcom w toczących się o pokój układach najmniejszych nawet ustępstw, właściwie szaleństwem. Wobec dobrego jednak ostatecznego wyniku tego szaleństwa tem większą okazuje się przytem zasługa generała Rozwadowskiego, który okazał się tak dalece właśnie niezłomnym. Położenie zresztą było wówczas tem bardziej oplakane, że nie uwzględniliśmy w jego przedstawieniu dotąd bardzo

¹⁾ 1964.

dla nas niekorzystnego przebiegu ofensywy ukraińskiej przeciw grupie generała Romera, którego oddziały z największą tylko trudnością odpierały oblegającego je w Bełzie i w Rawie Ruskiej nieprzyjaciela. I tu także mogła lada dzień nastąpić katastrofa.

Rozwadowski szturmował ciągle Warszawę o pomoc z Wielkopolski¹⁾ o co jednak nie było łatwo, gdyż ta posiadała autonomję i pomoc stamtąd wymagała jej zgody. Romera wspierał Rozwadowski bądź to etapowymi oddziałami z Jarosławia, bądź też pobudzając do pomocniczej akcji grupę ppłka Buchholza w Lubaczowie.

RAWA RUSKA I BEŁŻ.

Grupę generała Romera opuściliśmy w połowie lutego w sytuacji wytworzonej przez jej wyprawę na Krystynopol, a więc obsadzającą linię Bełż — Uhnów — Rawa Ruska celem osłony Królestwa przed zagonami ukraińskimi. Szefem sztabu grupy był obecnie kpt. Zborzil²⁾. Na północy w Dołhobyczewie i Oszczewie podlegał grupie kpt. Merak, mający w III/25 p. p. i w czterech kompanjach z pułków 4, 23 i 27 piechoty i w jednej baterji siłę 530 karabinów, 12 karab. masz. i 2 dział.

W Bełżu dowodził płk. Berbecki VI baonem strzel. (kpt. Borzęcki), II/21 p. p. (kpt. Żurakowski), III kombinowanym baonem (kpt. Trapszo), komp. kolejową, 7 działami (kpt. Mazurkiewicz), komp. saperów, kombinowanym dywizjonem jazdy i 2 pociągami pancernymi. Razem 1.059 żołnierzy, 26 karab. masz., 7 dział i 191 szabel.

W Uhnowie stał II/2 p. Podhalań i kompanja krasnostawska (350 karabinów, 8 karab. masz. i 22 szabel).

W Rawie Ruskiej pod dowództwem rotm. Wołkowickiego I/1 p. Podhalań, 5/8 p. p., II/9 p. p., komp. lubelska, szwadron radomski, 2 działa i 1 pociąg pancerny. Razem 1.030 karabinów, 17 karab. masz., 2 działa i 81 szabel. Dwa kombinowane szwadrony ppłka Beliny odeszły do Lublina celem uzupełnienia swych stanów.

W tem położeniu atakowało Rawę Ruską z trzech stron kilkanaście sotni ukraińskich z 12 armatami (więcej niż podwój-

¹⁾ 1962 i katalog 4, teka 18. ²⁾ Katalog 4, teka 564 i folio 1961.

na przemoc), Bełz zaś wytrzymał równocześnie między 16 a 24 lutego 9-dniowe oblężenie koszów (pułków) Romaniuka i Jaworskiego (po 8 sotni każdy), 2 kureni pułków atamana Klee z Magierowa, i kureni kołomyjskiego, tarnopolskiego i sokalskiego wraz z 12 działami, co stwarzało tu u Ukraińców pięciokrotną przewagę liczebną.

W Bełzu po dwudniowym przygotowawczym ogniu artylerji nastąpił atak nieprzyjacielskiej piechoty na plka Berbeckiego poraz pierwszy 17 lutego, a więc w dniu ogólnej ofensywy ukraińskiej od Medyki po Lwów. Pod Bełzem odparci, ponowili Ukraińcy atak tam dnia następnego, a równocześnie zaatakowaną też została przez nich z trzech stron Rawa Ruska¹⁾. Choć szturmury te wszędzie zostały odparte, to jednak przerwane zostało między oboma miastami połączenie tak, że odtąd Bełz był zupełnie odcięty od świata.

Następne 9-dniowe oblężenie Bełza było jednym pasmem nadludzkich wysiłków jego załogi, uwiecznionych ostatecznie ustąpieniem wroga z pod miasta. To też na stworzoną później pamiątkową odznakę: „Chrobrej Załodze“²⁾ zasłużyli sobie dobrze dzielni Bełza obrońcy. Przez cały czas oblężenia przypuszczali Ukraińcy codzienne szturmury³⁾, a najkrwawiej zapisał się dzień 20 lutego, w którym grupa Berbeckiego straciła 110 zabitych i rannych (10 proc.), z czego połowa wypadła na baon kapitana Trapszy na przedmieściu Bełza pod Zabłociem. Sam plk. Berbecki został ranny. W przeciwataku naszym na Waniów zabrał kpt. Borzęcki na czele VI baonu strzelców 84 jeńców i 1 karab. maszynowy⁴⁾. Obronę Bełza podzielono po tym szturmie z inicjatywy kpt. Borzęckiego na cztery odcinki, przyczem dowódcami tychże zostali por. Kłopotowski, Gayda, ppor. Siemieński i Krzewski⁵⁾.

Szczególnie silnie ostrzeliwali też Ukraińcy 20 lutego Rawę Ruską, a w mieście dorachowano się 300 pocisków⁶⁾.

Teraz rozpoczęła nakoniec swą akcję grupa nasza z Lubaczowa czem odciągnęła nieco sił ukraińskich z pod Rawy Ruskiej. Małymi oddziałami uderzyła ona na 30 km. przestrzeni z Horyńca przez Radruż w stronę Niemirowa, z Lu-

1) 1965. 2) 645. 3) 642 i 1961. 4) 664. 5) 664. 6) 682.

baczowa przez Krownię na Hruszów, i z Nowej Grobli na Tuchlę do Kobylnicy ¹⁾.

22 stycznia rotm. Wołkowicki z Rawy Ruskiej swym I/1 p. Podhalan wyparł przy pomocy 3 pociągów pancernych (Nr. 11, 13 i 14) Ukraińców między Uhnowem a Bełzem ze Staje biorąc im 42 jeńców i 2 karab. masz.²⁾, zaś płk. Jarosz z Jarosławia wysłał 24 stycznia koleją 335 piechoty, 5 karab. masz. i 2 działa pod osłoną pociągu pancernego „Odsiecz II“, która to wyprawa dotarła przez Horyniec aż pod Rawą Ruską, i nie napotkawszy już nigdzie na nieprzyjaciela wróciła z powrotem do Jarosławia ³⁾.

Bełz był jednak nadal odcięty przez pięciokrotną przemoc nieprzyjacielską od świata i bronił się już ostatkami sił. Oblęgający go ataman Szaszkwicz w mniemaniu, że w obleżonym mieście nie dowiedziano się o podpisaniu zawieszenia broni, zaproponował podstępnie polskiej załodze w uznaniu jej waleczności wolny odmarsz z miasta ale bez broni. Pułkownik Berbecki odrzucił tę propozycję z oburzeniem ⁴⁾.

W ten sposób zakończyła się ta wielkimi siłami ukraińskimi prowadzona ofensywa na grupę generała Romera.

Ukraińcy mieli pod Samborem już podczas CHYRÓW. ofensywy naszej z Chyrowa 4 lutego trzy obronne linje. Pierwsza z nich biegła od zachodu na wschód wzdłuż rzeki Błazewki, a stąd obsadzali oni leżące dalej o 14 km. na północ przejścia przez wzgórza w linji Nizyniec — Husaków — Pakość — Góra Graniczna, wysyłając jeszcze dalej swe zagony aż pod Przemyśl — Medykę i Sądową Wisznę z jednej, a na linję kolejową Chyrów — Przemyśl z drugiej strony. Ta pierwsza ich linja broniła zatem północnego boku dwu następnych linji biegnących nad rzekami Strwiążem względnie Dniestrem, i zwróconych swym frontem wyłącznie na zachód przeciw Chyrowowi. Wobec tego ukształtowania się pozycji ukraińskich było rzeczą praktyczną, że dowództwo w Przemyślu poruczone płk. Minkiewiczowi, oddając mu także pod opiekę linję kolejową aż do Sądowej Wiszni, ułatwiało mu to bowiem

1) 1964. 2) 1965. 3) 1962. 4) 1962.

walki pod Chyrowem jednocząc cały ten nasz odcinek pod jego rozkazami w jednym ręką.

Nasz oddział wywiadowczy obliczał siły całej tu zgromadzonej grupy Kraussa na 8.000 żołnierzy¹⁾ i tem dziwniejszem się wydaje, że siły tak znaczne nie wzięły tu w ogólnej ukraińskiej ofensywie w drugiej połowie lutego prawie żadnego udziału.

W tym bowiem czasie słabe tylko ich oddziały atakowały między 20 a 23 lutym kilkakrotnie Nowe Miasto, którego obroniła z łatwością znajdująca się tam podgrupa mjr. Bardzińskiego, przyczem odznaczyła się kompanja rzeszowska²⁾.

Z naszej strony kpt. Maczek urządził z Chyrowa 18 lutego udały wypad na Smerecznę, w którym na czele komp. krościeńskiej i rzeszowskiej i ochotnikami por. Pasternaka i Roganowicza (wszystko poprzebierane w białą bieliznę) zdobył 1 haubicę z zaprzęgiem, 3 karab. masz. i 29 jeńców, tracąc sam 5 ludzi³⁾.

W dniu zawarcia zawieszenia broni siły płka Minkiewicza (szef sztabu kpt. J. Rozwadowski) rozdzielone były w sposób następujący:

Grupa płka Lindego w Chyrowie 1.698 żołn., 30 karab. masz., 16 dział (I/8 p. p., I/19 p. p., III/16 p. p., III baon strz., 3 szwadr., 4 baterje a. p. i 2 baterje a. c., 4 poc. pancerne).

Grupa mjr. Bardzińskiego w Nowem Mieście 811 żołn., 12 karab. masz., 4 działa (baon tarnowski, komp. rzeszowska, 2 szwadr. 1 p. uł.).

Grupa mjr. Hellmana w Przemyśle 490 żołn., 5 karab. masz., 6 dział.

Grupa rotm. Borkowskiego w Mościskach 495 żołn., 14 karab. masz., 7 dział (III/24 p. p., dwa szwadr. 9 p. uł., baterja 3 p. a. p.).

Grupa płka Jarosza w Jarosławiu, której działalność była jednak skierowaną wyłącznie prawie w innym kierunku na Rawę Ruską.

Pozatem Dowództwo Okręgu Przemyskiego wykazywało stan bojowy 4.284 żołn., potrzebnych do służby etapowej

1) 1961. 2) 2120, 1961, 1962. 3) Bardzo ciekawy opis tej wyprawy znajduje się w Biurze Hist., rękop. 515 źródeł wtórnych.

w okręgu, zaś w stanie żywnościowym 10.529 ludzi, w czym 2.300 rekrutów¹⁾).

Zawieszenie broni dawało nam cenny zysk w odwleczeniu walk o 5 dni, rzecz bardzo ważną ze względu na nadejście naszych posiłków. Okupiliśmy to jednak zgodą na niedowożenie w tym czasie potrzebnej dla Lwowa amunicji, i zakazem wszelkich dalszych robót polowych. Co zaś do tych ostatnich to warunki atmosferyczne czyniły ciąglą ich naprawę niezbędną, nie mówiąc już o tem, że prymitywny ich stan domagał się koniecznie dalszej rozbudowy. Sami żołnierze byli zbyt przemęczeni, aby w tem móc dostatecznie współdziałać, poza nimi zaś do robót posługiwano się według spisów zaledwie 2.000 cywilnymi tygodniowo, co dziennie dawało około 300 cywilnych robotników na całym obszarze Lwowa²⁾, a zatem ilość zupełnie nie wystarczającą wobec ważności zadania.

Nastąpiły też w tym czasie ważne zmiany u nas w dowódcach. Zasłużony generał Leśniewski został ministrem wojny, a we Lwowie dotychczasowe jego funkcje dowódcy załogi objął chwilowo pułkownik Strzelecki³⁾. Poza tem zachorował płk. Serda, a dowództwo jego grupy w Gródku Jagiellońskim i Lubieniu objął najstarszy rangę pplk. Waław Fara, i odtąd nazywać będziemy całą tę tak silną i ważną grupę jego nazwiskiem⁴⁾.

Czuwanie nad zachowaniem zawieszenia broni odbywało się przez komisje obustronne dość sprężystie. Zachowywały się one poważnie i taktownie nawet po stronie ukraińskiej, a dozorowane były z poświęceniem przez delegatów państw koalicyjnych. Mimo to nie obyło się bez wypadków naruszenia broni, co wywołało nawet raz odwet z naszej strony.

I tak zaraz 25 i 26 lutego ostrzeliwali Ukraińcy koło Wołczuch nasze pociągi kolejowe⁵⁾, skutkiem czego płk. Serda zaatakował i obsadził dwoma baonami wzgórze na południu od Bratkowic i wieś Wołczuchy⁶⁾. Ukraińcy znajdujący się

1) 1964. 2) 2432. 3) 1972. 4) 1964 i 1168. 5) 2120 i 6) Sopotnicki.

tu na 10 km. długiej linii od Gródka po Radatycze i to w pół kilometrowem oddaleniu od toru kolejowego nie zaprzestali go i nadal ostrzeliwać¹⁾.

Nadto 26 lutego w Łapajówce pod Lwowem ostrzeliwał nasze pozycje ukraiński pociąg pancerny a na południowym wschodzie Przemyśla zajęli oni Drozdowice, Hrusiatycze i Byków²⁾, 1 marca zaś padło 6 pocisków artylerji na tor kolejowy przy Basiówce pod Lwowem³⁾.

Jednak na ogół zawieszenie broni miało przebieg spokojny. Nasi żołnierze wykorzystali je wysypiając się i odpoczywając, przyczem naprawiano gorliwie podarte mundury i troszczono się o odwshenie⁴⁾. Ludność cywilna cierpiała jednak i nadal na głód i to nie tylko we Lwowie, ale także i w Przemyśle.

Generał Rozwadowski meldował w tym czasie Nacz. D-wu o fatalnym stanie zapasów amunicji i uzupełnień w ludziach u oddziałów frontowych. Dodawał, że w razie ustania zawieszenia broni może walkę wytrzymać tylko kilka dni, przyczem nieuniknionem będzie przerwanie toru kolejowego przy Sądowej Wiszni. W kilka dni później domagał się wyraźnie dwóch miljonów amunicji i o nowego dowódcę na miejsce chorego płka Serdy⁵⁾. Nadto wysłał on do prezydenta ministrów Paderewskiego telegram⁶⁾, że o ile nie otrzyma wydatnych posiłków, to nie ręczy za utrzymanie Lwowa.

Jako posiłki zaś skierowało Nacz. D-wo oprócz trzech uzupełniających kompanji marszowych wszystkiego tylko dwa baony i 2 baterje do Przemyśla (II/7 p. p. i III/9 p. p.)⁷⁾, ale i te dopiero 6 marca można było skierować stąd na zagrożone miejsce do Rodatycz.

1 marca siły generała Rozwadowskiego wynosiły⁸⁾:

1) Grupa płka Strzeleckiego we Lwowie: w stanie bojowym 444 oficerów, 5.250 bagnetów (w stanie żywnościowym do 10.000 ludzi) na co składały się:

a) odcinek ppłka Zulaufa (dawniej Tokarzewskiego) od Zboisk po Sichów IV/4 p. p. (kpt. De Laveaux) i I i II/5 p. p.

1) 2120. 2) 2120. 3) 2250. 4) 1964. 5) 2250. 6) Katalog 4, teka 560. 7) 2122. 8) Katalog 4, teka 560.

(mjr. Kruk Paszkowski) wraz z kompanją kpt. Zajączkowskiego i 10 działami mjr. Knoll Kownackiego.

b) brygada lwowska ppłka Mączyńskiego na północy i południu Lwowa: 1 p. strz. lwowskich (mjr. Pomian Cieński), 2 p. strz. lwow. (ppłk. Hausner), baon szturmowy i b. 30 p. austr. (ppłk. Kraus);

c) pół baonu mjr. Modelskiego;

d) 25 dział pod mjr. Śniadowskim, Łodzińskim i kpt. Niepołomskim.

e) legja oficerska lwowska;

f) kompanja techniczna i sztabowa;

g) lotnicy pod kpt. Wierzejskim, por. Schmidtem i kpt. Bastyrem;

h) 3 pociągi pancerne;

i) baterja kolejowa.

2) Grupa płka bryg. Kulińskiego (szef szt. kpt. dr. Jakubski) w Skniłowie przez Zimną Wodę do Domażyra: 111 oficerów, 2.700 bagnetów (w stanie żywnościowym do 3.000 ludzi): II/8 p. p., I/9 p. p., I/30 p. p., I/36 p. p., trzy szwadrony, 4 i pół baterje. We wszystkich pułkach utworzono z dawnych dwóch baonów obecnie jeden.

3) Grupa płka Sikorskiego w Bartatowie, Mszanie, Malczycach i Wrocowie podzieloną była na odcinek północny pod płk. Paulikiem i południowy pod mjr. Olkowskim¹⁾. Należały tu: I/24 p. p., III/37 p. p., I baon Odsieczy Lwowa, baon mjr. Jaklicza, oddział rotm. Abrahama, jeden szwadron, 5 baterji w czem 1 ciężka, pociąg pancerny „Śmiały“.

4) Grupa ppłka Fary (dawniej Serdy) w Lubieniu, Gródku Jag., Dobrostanach i wzdłuż toru kolejowego od Gródka Jag. po Rodatycze: 282 oficerów, 3.725 bagnetów. Dzieliła się ona na podgrupę mjr. Powroźnickiego (III/10 p. p., I/12 p. p., II/24 p. p., I/13 p. p. i V baon strzelców), podgrupę ppłka Jaroszewskiego (I i II/37 p. p.) i podgrupę płka Dziewickiego (cztery szwad. 1 p. uł.), 4 i pół baterji i 2 pociągi pancerne („Odsiecz I“ i „Piłsudczyk“).

1) 1969.

5) Grupa płka Minkiewicza od Chorośnicy przez Przemysł i Chyrów do Jasła. Na froncie miała ona 140 oficerów, 4.514 bagnatów w powyżej podanych podgrupach.

6) Grupa „Bugu“ generała Romera: 178 oficerów i 3.722 bagnatów w Rawie Ruskiej, Uhnowie, Stajach, Bełzu i Dołhobyczewie. Grupa ta miała specjalne zadanie i bezpośrednio nie wpływała na wypadki pod Lwowem.

Razem w stanie bojowym 1.257 oficerów, 20.339 bagnatów—21.596 żołnierzy. W stanie żywnościowym 1.708 oficerów, 30.657 szeregowych = 32.365 ludzi¹⁾.

Jakże nikłymi wydają się te cyfry wobec przeszło 50.000 stanu bojowego Ukraińców, z czego tylko naprzeciw grup Sikorskiego i Serdy między Bartatowem, Lubieniem a Rodatyczami skupili oni 10 baonów grupy Bisanza, 5 baonów grupy Hoffmana, nadto 3 świeże baony, a na północy od toru kolejowego na tymże odcinku w grupie janowskiej dalszych 5 baonów w łącznej sumie 25 baonów i 16 baterji (z górą 16.000 żołnierzy). Musiało to w zupełności wystarczyć do trwałego opanowania toru kolejowego między Rodatyczami a Gródkiem. Pod sam zaś Lwów sprowadzili nadto z Ukrainy trzy nowe baterje dalekonośne²⁾.

Chcąc temu przeciwieć wedle sił przeciwdziałać nakazał Rozwadowski³⁾ 1 marca ppłk. Beckerowi utworzyć w Żórawicy pod Przemysłem osobną grupę, celem późniejszego użycia jej pod Rodatyczami. Minął jednak prawie tydzień zanim grupę tę można było zawagonować. Na szczęście Ukraińcy wypowiedziawszy 1 marca wieczorem zawieszenie broni⁴⁾, które skutkiem tego skończyło się 2 marca o godzinie 6-ej rano, nie prowokowani przez nas nie wystąpili sami w energiczniejszy sposób tak, że poważniejsze walki rozpoczęły się dopiero 7 marca właśnie skutkiem naszego uderzenia ppłka Beckera⁵⁾.

Dalsze rokowania o pokój prowadzone we Lwowie podczas zawieszenia broni rozbiły się, jak to było z góry do przewidzenia, skutkiem żądania Ukraińców uznania przez nas niezawisłego państwa ukraińskiego aż po San.

¹⁾ Katalog 4, teka 565. ²⁾ 2122. ³⁾ 1969. ⁴⁾ 1969. ⁵⁾ To było prawdopodobnie powodem mylnego podania daty wypowiedzenia zawieszenia broni przez Sopotnickiego na 5 marca, a początku operacji na 5 marca.

na południowy zachód Gródka Jagiellońskiego trwało już od 18 lutego, a mimo to nie byli oni 2 marca t. j. w chwili ustania zawieszenia broni gotowi do trwałego przerwania toru kolejowego między Gódkiem Jagiellońskim a Sądową Wisznią. Oprócz dróg polowych nie było w obszarze między Lubieniem — Rudkami z jednej a Gródkiem Jagiel. i Sądową Wisznią z drugiej strony (średnia szerokość tego obszaru 14 km.) żadnych lepszych komunikacji, co w dość pagórkowatym terenie utrudniało marsze i wszelki dowóz tak amunicji jak i żywności. Nie ulega jednak wątpliwości, że Ukraińcom brakowało przytem jasno wytkniętego celu i zdecydowanej woli do dopięcia go. To też pierwsze dni po zerwaniu przez nich zawieszenia broni minęły przez nich zupełnie nie wykorzystane tak, że właściwe walki wywołaliśmy dopiero my 6 marca a i to niestety za wcześnie.

Aż do tego czasu zadowalali się Ukraińcy samem tylko ostrzeliwaniem toru kolejowego i wszystkich pociągów kolejowych między Sądową Wisznią a Gródkiem Jag.¹⁾ nie przepuszczając nawet bez ostrzeliwania pociągu neutralnego wiozącego z powrotem ze Lwowa misje państw koalicyjnych i raniąc w nim kilka osób.

Zresztą zajęcie przez nich dnia 7 marca wsi Baru koło Rodatycz zlikwidowaliśmy zaraz tego samego dnia naszym przeciwatakiem przyczem straciliśmy 21 ludzi w zabitych i rannych. Grupy nasze w Gródku Jagiellońskim, Bartatowie, pod Kamienobrodem, grupa Kulińskiego, a nakoniec i sam Lwów stały przez te dni w ciągłym ogniu artylerji nieprzyjacielskiej, która posługując się we Lwowie ciężkimi kalibrami powodowała nietylko straty w ludziach, ale niszczyła też nasze zapasy i publiczne gmachy.

Wśród takiego to bombardowania wyleciała 5 marca we Lwowie na kolejowym dworcu czerniowieckim część znajdującego się tam naszego składu amunicji (600.000 pocisków

¹⁾ 1969, 2122, 1970.

piechoty i 15.000 artylerji). Była to olbrzymia wobec panującego braku amunicji strata, ale dochodzenia jej powodów nie dały żadnych wyników. Władze wojskowe tłumaczyły się niemożliwością innego magazynowania amunicji dla zupełnego braku odpowiednio we Lwowie zabezpieczonych schronów. Sam Rozwadowski przypuszczał, że dokonali tego sabotażyści ukraińscy pod osłoną silnego ognia swej artylerji¹⁾. Sprawa ta oprócz samej straty materialnej wstrząsnęła silnie umysłami nie tylko ludności Lwowa, ale nawet przedstawiciele państw obcych. Pociskami trafiony też został gmach, w którym się mieściło ówczesne dowództwo Lwowa przy placu Bernardyńskim, i gmach dowódcy naszej grupy ppłka Zulaufa²⁾. Personkówkę zasypano pociskami gazowymi. Wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne ciągle były przerywane i funkcjonowały tylko wyjątkowo. Na ogół jednak wypadku tego z naszym składem amunicji Ukraińcy nie wykorzystali należycie.

Nie ulega wątpliwości, że w tym czasie z wojskowego punktu widzenia, a ten powinien być w oblężanym mieście rozstrzygający, zbytnia „rycerskość“ wobec nieprzyjaciół w nieszczęśliwym Lwowie zaczęła wydawać jak najfatalniejsze skutki. Stosunki te charakteryzował doskonale raport ówczesnego szefa służby bezpieczeństwa przy Dowództwie Wschód kapitana Żebrowskiego z 6 marca³⁾, który opisując położenie lwowian pozbawionych wody i światła, codziennie ginących w ogniu ciężkiej artylerji ukraińskiej, jak i reszty Polaków we wschodniej Małopolsce masowo ginących z głodu w obozach dla internowanych, lub też wprost bez żadnych powodów mordowanych przez bandy lub ad hoc utworzone sądy, dalej znęcanie się Ukraińców nad jeńcami, a nawet nad naszymi pojmanymi sanitarjuszami — przeciwstawiał temu równoczesną zupełną swobodę Ukraińców pozostałych we Lwowie, podnosił, że wielu z nich pełni tu nadal służbę państwową urzędniczą, że teatr ruski dawał nadal swe przedstawienia, a groźny ich dowódca metropolita arcybiskup hr. Szeptycki cieszył się zupełną swobodą. Wyraził też nako-

1) 1971 i 1972. 2) 1971. 3) 1972.

przekonanie, że wybuch amunicji 5 marca spowodowali rozzuchwaleni taką pobłażliwością Ukraińcy przebywający stale we Lwowie. Referat swój kończył prośbą (nieuwzględnioną) o zaprowadzenie we Lwowie stanu wyjątkowego umożliwiającego sądy doraźne.

Zbytnią też pobłażliwość wobec nie pełniących („neutralni“) służby wojskowej Żydów lwowskich dawała także jak najsmutniejsze wyniki, objawiające się w ciągłych protestach rozzuchwalonych tem na terenie międzynarodowym, a we Lwowie samym w protestach przeciw używaniu ich do robót publicznych poza frontem.

General Rozwadowski po wydaniu rozkazu do formowania w Żórawicy grupy ppłka Beckera przeznaczonej do ratowania sytuacji toru kolejowego koło Rodatycz, musiał dla braku rezerw wyczekać we Lwowie na rozpoczęcie tej akcji, i wobec tego zadowolił się rozkazem nie prowokowania nigdzie indziej walk wiedząc dobrze, że czas działa dla nas dodatnio umożliwiając nadejście nowych posiłków.

Nareszcie 6 marca grupa ppłka Beckera była gotowa do odmarszu. Składała się ona z II/7 p. p. (mjr. Godziejewski), pół III/9 p. p. (płk. Jatelnicki), III/28 p. p. (kpt. Skwarczyński), dwóch kompanji marszowych 7. p p. i 3 baterji pod płk. hr. Ledóchowskim w sile 1.306 bagnatów, 19 karab. masz., 15 dział¹⁾, a następnego dnia uzupełnioną została baonem 2 pułku Odsieczy Lwowa (mjr. Jarnuszkiewicz)²⁾. Przedstawiało to wszystko razem zaledwie siłę 3 kureni ukraińskich. Grupa odjechała z Przemyśla wieczorem 6 marca, aby móc według rozkazu Rozwadowskiego³⁾ rano 7 marca z Rodatycz zaatakować Wołeczuchy.

Należało się spodziewać, że akcja ta zostanie wsparta od wschodu równoczesnym atakiem grupy ppłk. Fary z Gródka Jag. na zachód. W rzeczywistości jednak ppłk. Fara nie uderzył równocześnie, lecz dzień przedtem t. j. 6 marca, a to ppłkiem Jaroszewskim, który zajawszy Stodółki i Ebenau rozpoczął wśród wysokiego śniegu walkę o wzgórze Góry Ćwierckowej⁴⁾, dając tem sposobność Ukraińcom do odpar-

1) 1971 i 2230. 2) 2230. 3) 2230 (l. op. 1904 z 5/3). 4) 1972.

cia go i do następnego zwrócenia nazajutrz wszystkich swych sił na zachód przeciw nadeszłej tu grupie Beckera.

Siły zaś Ukraińców były znaczne i dochodziły pod samymi Bratkowicami do 5 kureni z licznymi karabinami maszynowymi i rezerwami w Dolinianach, Dobrzanach i Hodwiszni liczącymi dalsze 4 kurenie wraz z silną artylerją (6—7 baterji). Razem około 6.000 bagnetów. Od północy nadto tor kolejowy zagrożony był przez bandy w sile kilku kureni¹⁾.

7 marca Ukraińcy w odpowiedzi na atak ppłka Fary z dnia poprzedniego uderzyli wielkimi siłami (6 kureni, 28 karab. masz. i 5 i pół baterji) ze wszech stron na jego pozycje, a głównie na Lubień Mł. od wschodu i na Czerlany od zachodu, a kilkakrotnie nadto na Kamienobród. Wobec tego nie mógł Fara utrzymać się w zdobytych wczoraj przy torze kolejowym miejscowościach, które teraz zajęli Ukraińcy wraz z torem kolejowym pod Bratkowicami, przerywając tem samem definitywnie połączenie kolejowe Lwowa z Przemyślem.

W ten sposób 7 marca rozpoczął się nowy okres męczeństwa Lwowa odciętego odtąd zupełnie od zachodu, okres który miał trwać aż do 19 marca przedłużony jeszcze następnie skutkiem gruntownej naprawy tegoż toru aż do 25 marca.

W Warszawie tegoż jeszcze dnia 7.III.1919 wiadomość o odcięciu Lwowa wywołała wprost wstrząsające wrażenie¹⁾. Szef Szł. Gen. płk. St. Haller porozumiawszy się w Belwederze z Nacz. Wodzem Piłsudskim udał się do Paderewskiego z prośbą o wpłynięcie na Poznańczyków, aby udzielili Lwowowi pomocy. Skutkiem tego Paderewski pojechał zaraz z misją sojuszniczą (gen. Niessel) i hr. Alek. Skarbkiem koleją do Poznania, gdzie udało mu się uzyskać nareszcie tyle już razy odmawiane przedtem posiłki dla Lwowa. Sukces ten był wyłącznie zasługą Paderewskiego, gdyż on jeden posiadał w Poznaniu dostateczne wpływy, aby to osiągnąć²⁾. Przypilnowaniem zaś ekspedycji tych posiłków zajął się Aleks. hr. Skarbek³⁾. Nacz. D-two postanowiło posiłki te powiększyć siłami gen. Aleksandrowicza, których dostarczył

¹⁾ Sopotnicki. ²⁾ Relacja gen. St. Hallera z 27.VI.51 (ankieta płka Huperta). ³⁾ Z. Lasocki „Wspomnienia o Al. Skarbku“ (Kurjer Lwowski z 1.VI.1932).

Żywiec celem walki z Czechami. W ten sposób powstała odzież pod dowództwem gen. Iwaszkiewicza.

W najbliższych tak ciężkich dla Lwowa dniach powstała pogłoska, jakoby gen. Rozwadowski miał otrzymać rozkaz z Warszawy, aby wraz z załogą opuścił Lwów i przebił się przez Ukraińców. Pogłoska ta niepoparta żadnymi dokumentami, miała być nawet w ustnych rozmowach potwierdzona przez gen. Rozwadowskiego i dostała się jako rzekomy fakt do dzieł poświęconych temu generałowi¹⁾. Ponieważ generał jednak takiego rozkazu nie otrzymał, zatem prawdopodobnie odnośne wyrażenie się jego nie było zupełnie jasne i zostało źle zrozumiane przez słuchaczy, a następnie zostało zapewne i przekręcone.

Generał Rozwadowski zwątpił w tym czasie w możliwość obrony Lwowa. Dowodzą tego przechowane jego listy do osób prywatnych i objawiało się to w urzędowych zbyt natręczywszych żądaniach pomocy. Posuwał się w nich do groźby, że będzie musiał z głodu wraz z załogą kapitulować. Szef Sztabu Gen. płk. St. Haller odczuwał, że są to tylko straszenia, ale ostatecznie zniecierpliwiony nimi kazał szefowi oddziału operacyjnego ppłk. Thuliemu zatelefonować Rozwadowskiemu: „że kapitulacja nie wchodzi tu w rachubę i że gdyby chleba zabrakło to trzeba by się raczej przebić, a nie myśleć o kapitulacji“²⁾ Ten telegram, którego ani oryginał ani odpis się nie przechował uchodził później za rozkaz wydany Rozwadowskiemu do opuszczenia Lwowa. Zresztą odbiorca tego telegramu we Lwowie w D-twie Wschód por. Jezierański mimo, że zobowiązany został wyraźnie do dochowania tajemnicy nie dotrzymał jej — a cała sprawa i to w formie przekręconej nabrała rozgłosu, mimo, że winny porucznik pociągnięty został do odpowiedzialności³⁾.

Dla ścisłości zaznaczyć należy, że rozkaz opuszczenia Lwowa został dwa dni później rzeczywiście w Szt. Gen. w Warszawie opracowany (L. 507/op. z 9.III.), a to w chwili, kiedy

¹⁾ Płk. Adam Rozwadowski autor dzieła o gen. Rozwadowskim przyznaje w liście z 25.VI.51 (akta płka Huperta), że nie ma dokumentów na poparcie tego twierdzenia. ²⁾ Relacja gen. St. Hallera z 27.XI.51.

³⁾ L. 7215/I. Szt. Gen. z 12.IV.19. (teka 35 Arch. Biura Hist.).

pomoc Poznańczyków dla Lwowa była jeszcze wątpliwą¹⁾, ale na rozkaz szefa sztabu nie wysłano go do Lwowa, a zatem w rzeczywistości tak jakby nie istniał²⁾. Możliwe, że wiadomość o wypracowaniu tego rozkazu dostała się skutkiem nowej niedyskrecji aż do Rozwadowskiego, który wówczas łącząc tę wiadomość z powyższym telegramem ppłka Thulliego mógł się zdecydować na wysłanie do Warszawy swej sławnej depechy:

„Powiedziałem niezłomną decyzję raczej zginąć z załogą, jak w myśl rozkazu Nacz. D-twa opuścić Lwów“.

W Warszawie wobec niewysłania cytowanego rozkazu nie rozumiano powodu tej depechy — zapanowało³⁾ jednak w Sztabie Generalnym uspokojenie, że Rozwadowski nie grozi już więcej kapitulacją, i na tem cały ten epizod się zakończył.

W ten sposób domniemany rozkaz, aby Rozwadowski wraz z załogą opuścił Lwów przedstawia się jako jedno wielkie nieporozumienie ułatwione zresztą nadzwyczaj wówczas złem połączeniem telegraficznym. Nacz. D-two przyspieszyło rozkazem op. 502 z 9.III. skutkiem tych wydarzeń odsiecz dla Lwowa, oddając dowództwo nad nią gen. Iwaszkiewiczowi i podporządkowując mu D-two Wojsk w Przemyślu i wszystkie tamże skierowane oddziały, a więc: grupę gen. Aleksandrowicza (3 baony, 1 szw. i 3 baterje), I/22 p. p. z Brześcia, jeden baon i 6 karab. masz. z D. O. G. Lublin, oraz po baonie z D. O. G. Kielce i Łódź, a z Poznania grupę płk. Konarzewskiego (1 p. p. Wielkop. i 4 baterje).

Tymczasem grupa ppłka Beckera wywagonowawszy nad ranem 7 marca w Sądowej Wiszni swe całonocnym transportem zmęczone oddziały, rozpoczęła natychmiast po półgodzinnym przygotowczym ogniu artylerji atak, który trwał do godziny 7.35. Wyszedł on z linii Baru — kota 285 — kota 300 — i lasku koło koty 307, a miał kierunek na południowy wschód. Na naszym prawem skrzydle wychodząc z Baru zajęła grupa płka Jatelnickiego (10 i 11 komp. i karab. masz.),

¹⁾ Relacja gen. St. Hallera z 27.VI.31. ²⁾ Niewyzyskanie tego rozkazu przypisuje gen. Marjański (ankieta płka Huperta w aktach Biura Hist.) rzekomej rozmowie Hughesowej Rozwadowskiego z Piłsudskim, której jednak akta nie przechowały. ³⁾ Relacja gen. St. Hallera z 27.VI.31.

9 p. p. i 6 komp. (7 p. p.) szybko Koców, dalej mjr. Godziejewski (trzy komp. 7 p. p. i 4 karab. masz.) zajął linię między Kocowem a Dolinianami zdobywając te ostatnie, i na koniec mjr. Jarnuszkiewicz (I/8 p. p. i 8 karab. masz.) miał zaatakować zamek w Dolinianach od północy, a równocześnie dostać się do Dolinian obejściem od wschodu na Popiele¹⁾. Jako rezerwa całej grupy stał przy kocie 307, a więc za jej lewym skrzydłem kpt. Skwarczyński (III/28 p. p.). Artylerja nasza była pod Wołczuchami.

O godzinie 11-ej mjr. Godziejewski i Jarnuszkiewicz zajęły równocześnie Doliniany, a wschodnia kolumna Jarnuszkiewiczza opanowała w drodze do Popiele dopiero o godzinie 16-ej koty 294 i 292 (Ćwierckową Górę).

Tymczasem już o godzinie 11.30 nastąpił pierwszy przeciwatak ukraiński z linii między Folw. Henrykówką a Dolinianami, przełamując tu opór naszej 7 komp./7 p. p., a następnie naszej środkowej grupy mjr. Godziejewskiego i zmuszając ją do odwrotu na wzgórze na południu od Wołczuch. Położenie nasze stawało się tu ciężkie, a w tej sytuacji nastąpił o godzinie 18.45 drugi przeciwatak ukraiński przeprowadzony 16 sotniami z Dolinian wprost na Wołczuchy, i 2 kureniami od wschodu między kotą 307 a północno wschodnią częścią Wołczuch, a zatem po części już na nasze tyły. Wieczorem zdobyli Ukraiński Wołczuchy, biorąc 3 nasze 9 cm. działa i dużo karabinów maszynowych. W oddziałach naszych po zamieszeniu powstał popłoch i bezładna już ucieczka do Rodatycz, gdzie się jednak skutkiem zupełnego zdemoralizowania naszych a bliskości nieprzyjaciela nie zatrzymano, lecz w dalszym ciągu cofnięto aż do Sądowej Wiszni.

W tej bitwie pod Wołczuchami straty nasze było bardzo ciężkie. Oprócz 3 dział i licznych karabinów maszynowych zdobytych przez Ukraińców, spalił się nasz wagon z amunicją (pół miliona strzałów)²⁾. Ogółem grupa straciła 383 żołnierzy, t. j. prawie 30 proc. swego stanu³⁾. W Rodatyczach pozostała tylko dawna załoga tej wsi pod ppor. Melicharem

¹⁾ Katalog 4, teka 159 (meldunek bojowy ppłka Beckera) i folio 2230 (dochodzenia sądowe w sprawie odwrotu z pod Wołczuch). ²⁾ 1973 i 2122. ³⁾ 2055.

i broniła się tu bohatersko przez 24 godzin, poczem podporucznik wraz z pozostałymi mu 6 ludźmi przebił się do Gródka Jagiellońskiego¹⁾.

Klęskę pod Wołczuchami nie spowodowała ani wina dowodzących w niej oficerów, ani też oddziałów, z których niektóre, jak np. 28 p. p. bardzo dzielnie się biły. Zawinił ją przede wszystkim spóźniony o jakie 5 dni jej odjazd z Przemysła a następnie i to głównie, zupełny brak naszej służby wywiadowczej co naraziło ekspedycję na zbyt nierówną walkę z wielokroć liczebnie silniejszym nieprzyjacielem. Gdyby nasi wywiadowcy byli tę okoliczność na czas stwierdzili, nie bylibyśmy się narazili na rozbitcie, lecz zaczęli na przybycie posiłków gen. Aleksandrowicza. Klęska ta więc była wynikiem złej służby wywiadowczej. Na szczęście Ukraińcy nie byli przygotowani do wykorzystania zwycięstwa marszem na Przemyśl, i zadowolili się opanowaniem toru kolejowego między Gródkiem Jagiellońskim a Sądową Wisznią.

W dniu tym atakowali Ukraińcy także i inne nasze grupy.

Sikorski odparł ich z Jacka i Heinrichhofu w kierunku na południowy zachód, zaś na zachodzie od Stronny i Cuniowa²⁾, i przeciwatakiem w nocy odebrał im utracone rano Malczyce³⁾. Kulińskiego ostrzeliwała artylerja ukraińska silnie w Zimnej Wodzie.

Lwów poza codziennem bombardowaniem musiał odpierać nad ranem ataki piechoty w Skniłowie na płka Kulińskiego, a popołudniu i w nocy na 2 p. strz. lwow. w Rzęśnie Polskiej, i na ppłka Zulaufa w Zboiskach i Krzywczycach. Przy wyparciu z Rzęsny Polskiej odznaczyły się nasze baterje: „Wanda“ i „Julja“⁴⁾.

Ukraińcy utracili dwa samoloty, jeden z nich spadł we Lwowie na Żółkiewskim, drugi zestrzelono nad Gródkiem Jagiellońskim⁵⁾.

W tych ciężkich dla Lwowa chwilach dokonano reorganizacji dawnej grupy ppłka Tokarzewskiego obecnie Zulaufa. Przy tej sposobności D-two Wschód dało Tokarzewskiemu pochwałę za kilkumiesięczną obronę Lwowa. Reorga-

1) 1120. 2) 1973. 3) 1972. 4) Por. dr. Kuhl (rękop. w Biurze Hist.). 5) 1972.

nizacja nakazana z Warszawy polegała na odjeździe do Królestwa z okręgu przemyskiego kadr 4 i 5 p. p., a więc pułków grupę tę stanowiących, a ze Lwowa 72 oficerów i 418 szeregowych tychże pułków do Ostrowia w Królestwie. Choć zmniejszało to tylko o 143 żołnierzy stan bojowy grupy, która wydzieliwszy mniej zdatnych ludzi zyskała tem na wewnętrznej wartości, to jednak sam fakt zmniejszania w podobnej chwili sił obrońców narobił dużo wrzawy i musiał spowodować pewne zniechęcenie. Piąty pułk piechoty sformował teraz jeden baon złożony z 5 kompanji pod dowództwem kapitana Bleszyńskiego¹⁾.

Podział ówczesnych odcinków we Lwowie pod ogólnem dowództwem pułkownika Strzeleckiego przedstawiał się następująco²⁾:

Odcinek ppłka Zulaufa w tem I/5 p. p. od Kozielnik po Lesienice, a IV/4 p. p. dalej po Zboiska i Zamarstynów.

Odcinek 2 p. strz. lwowskich: Hołosko Wk. i Mł. obsadzone I a Rzęsna Polska III baonem.

Odcinek płka Kulińskiego: Biłohorszcze — Zimna Woda — Skniłów.

Odcinek kulparkowski: baon 3 p. strz. lwowskich.

Odcinek dalszy przez Persenkówkę aż do Kozielnik: pół II i III baon 1 p. strz. lwowskich i baon szturmowy brygady Mączyńskiego.

Artylerja polska podzielona była na trzy grupy:

1) Grupa „Wólka“ z baterjami względnie półbaterjami: „Bolesław“, „Iwan“, „Wicek“, „Jaś“ i „Kastor“ z rezerwą piechoty pół I/1 p. strz. lwow. i 6 komp./2 p. strz. lwow.

2) Grupa „Zamek“ z baterjami: „Władysław“, „Wróbel“, „Stefan“, „Titiana“, „Sonia“, „Irena“ i „Wanda“.

3) Grupa „Miasto“ z baterjami: „Basia“ i „Berta“ i rezerwą piechoty II/2 p. strz. lwow. i pół I/1 p. strz. lwow.

Artylerja lwowska walczyła ciągle z brakiem amunicji i skutkiem tego nie była w stanie odpowiadać na bombardowanie Lwowa w sposób dostateczny, a musiała na ogół działalność swą ograniczać na ostrzeliwaniu nieprzyjacielskiej piechoty.

1) 1973 i 1977. 2) 1972.

8 marca zupełnie i trwale odcięcie Lwowa od świata nie ulegało już żadnej wątpliwości. Ukraińcy doszli po bitwie pod Wołczuchami wzdłuż toru kolejowego aż pod samą Sądową Wisznę niszcząc tu tak zwany „Księży Most“¹⁾, a nadto zburzyli pod Medyką tak gruntownie tamtejszy most kolejowy, że naprawa trwała 3 dni uniemożliwiając wszelki dojazd z Przemyśla do Medyki, Mościsk i Sądowej Wiszni²⁾. Skutkiem tego odcięta też została w Mościskach walcząca ze zmiennem szczęściem o Czyszki grupa rotm. Borkowskiego, a tembardziej zupełnie klęską zdemoralizowana grupa ppłk. Beckera w Sądowej Wiszni, o której po bitwie pod Wołczuchami tak we Lwowie, jak i w Przemyśle brak było jakichkolwiek wiadomości.

Dnia tego zwróciły się główne ataki ukraińskie na linję Czerlany — Burgthal, a więc z zachodu znowu na Gródek Jagielloński, zostały jednak przez ppłka Farę odparte³⁾.

W grupie płka Sikorskiego obsadził rotm. Abraham na zachód od Kamieniobrodu wieś Rzeczyczany, Ukraińcy zaś z Jamelnej napadli na Wroców — na południu wreszcie odparto ich atak na Jacko⁴⁾.

Kuliński odparł krwawo szturm na Karaczymów i Sołuki⁵⁾.

We Lwowie Ukraińcy po jednogodzinnym gwałtownym ogniu atakowali o godz. 9.20 Brzuchowice i opanowali Leśniczówkę na zachód od drogi, a także koty 351 i 325. Powstrzymał ich dopiero ogień zaporowy naszych baterji: Julja, Wanda, Irena, Sonia, Tatiana i Stefan. Następnie zaatakowali nas Ukraińcy od strony Malechowa, skutkiem czego nasi opuścili Meridian Mire i cofnęli się do Zboisk. Dopiero około południa ogień naszych baterji i przeciwatak 4 p. p. wyparł ich z powrotem na dawne ich stanowiska⁶⁾. W dwie godziny później atakowali oni nakoniec Pasieki Miejskie, zasypawszy je poprzednio 600 pociskami. Odparto ich jednak i tutaj⁷⁾.

W grupie płka Minkiewicza nieprzyjaciel napadł i obrał Boniowice pod Dobromilem⁸⁾, a pod Ustrzykami na zachód od Chyrowa w tamtejszej podgrupie rotm. Bogusza

1) 2122. 2) 2123. 3) 1973 i 2122. 4) 1973. 5) 2122. 6) 1973 i 2122. 7) 2122.

patrole nasze natrafiły na strasznie zbezczeszczone zwłoki naszych żołnierzy¹⁾). W samym Chyrowie uszkodziła artylerja ukraińska dworzec kolejowy, zaś atak piechoty na Stochynię został odparty.

General Rozwadowski postanowił teraz połączyć grupy ppłka Fary i płka Sikorskiego powierzając przytem ostatniemu obronę całego toru kolejowego od Gródka Jag. po Rudno. W ten sposób powstała dywizja piechoty płka Sikorskiego, podczas gdy grupę płka Minkiewicza rozkazy D-twa Wschód nazywały już poprzednio również dywizją. Pułkownik Sikorski otrzymał równocześnie zadanie zreorganizowania oddziałów ppłka Fary, które w walkach ostatnich dni straciły do 100 ludzi i były częściowo zdemoralizowane²⁾, i wysłał zaraz w nocy oddział rotm. Abrahama na pomoc do Gródka Jag.³⁾.

Naczelne D-two w Warszawie na wiadomość o odcięciu Lwowa od Przemyśla wysłało do Przemyśla dwóch generałów o których przydział dla Lwowa na miejsce gen. Leśniewskiego zabiegał poprzednio gen. Rozwadowski, a to generałów Jędrzejewicza i Grandowskiego⁴⁾). Pierwszy nie mógł już jednak dojechać do Lwowa, drugi pozostał w Przemyślu, jako główny tamtejszy kwatermistrz. Ponadto Nacz. D-two skierowało z Krakowa gen. Aleksandrowicza do Jarosławia⁵⁾, a zanim podążyć miały jego trzy baony żywieckie, dwie baterje i inne posiłki. Siły te byłyby wystarczające, gdyby grupa ppłka Beckera była mogła zaczekać ze swym atakiem na ich przybycie.

Nakoniec Nacz. D-two nakazało jeszcze generałowi Romerowi uderzyć natychmiast na Żółkiew celem odciągnięcia sił ukraińskich z pod Lwowa i Sądowej Wiszni, obiecując na wypadek udania się tej jego akcji wsparcia go wszystkimi swymi rezerwami (prawdopodobnie gen. Aleksandrowiczem), aby się przy ich pomocy ponownie mógł przebić do Lwowa⁶⁾). Podporządkowano mu też grupę ppka Buchholza z Lubaczowa.

Skutkiem tego rozkazu general Romer wysłał nazajutrz 9 marca por. Szafranowskiego z II/8 p. p., baonem Podhalan z 1 p., dwoma komp./23 p. p. i jedną baterją (2 i pół baony,

1) 122. 2) 1120. 3) Rękopis 578 źródeł wtórnych Biur. Hist. 4) 1975. 5) 2145. 6) Katalog 4, teka 139 i folio 688 (l. op. 494).

1 bat.) na daleki wywiad. Ten pobiwszy 2 i pół sotnie pod Kamionką dotarł w kierunku na Żółkiew pod ufortyfikowany Dobrosin, gdzie stoczywszy z 8 sotniami i 1 baterją nieprzyjacielską trzy godzinną walkę, cofnął się po załamaniu się tu czterech swych ataków ze stratą 87 ludzi do Rawy Ruskiej¹⁾.

Wobec tego rezultatu zameldował generał Romer telefonicznie w południe do Warszawy²⁾, że akcja ratowania Lwowa drogą na Żółkiew nie ma obecnie żadnych widoków powodzenia i radził równocześnie, aby generał Rozwadowski z wojskiem opuścił Lwów i przebił się przez nieprzyjaciela w kierunku na Przemyśl.

Naczelne D-two zamierzało jeszcze tego samego dnia pójść za tą radą, i odnośny rozkaz dla Rozwadowskiego został nawet wypracowany³⁾, ale w ostatniej chwili zaniechano jego wysłania.

Rozkaz ten brzmiał:

„Według Nacz. D-twu znanej sytuacji są główne siły podległej Panu grupy między Gródkiem a Lwowem zupełnie okrążone. Położenie materialne Pańskich sił i stan aprowizacyjny Lwowa po ostatnich wypadkach Nacz. D-two nie jest w stanie ocenić, należy jednak wziąć pod uwagę, że naprawa toru Przemyśl — Gródek, jakoteż Rawa Ruska — Lwów na ewentualny wypadek otwarcia potrwa najmniej 10—14 dni.

Nacz. D-two stojąc na stanowisku, że przejściowe oddanie miasta Ukraińcom jest mniej ważnem jak uratowanie grupy Pańskiej — rozkazuje przebić się. Jeżeliby kierunek na Przemyśl nie był wykonalny należy przebić się w kierunku Rawy Ruskiej, gdzie gen. Romer poda Panu rękę. Zabrać ze sobą możliwie jak najwięcej materiału.

Żechce Pan General niezwłocznie decyzję co do dnia i kierunku marszu podać do wiadomości Nacz. D-twu. (Podpis:) Nacz. D-two“.

Choć rozkaz ten oficjalnie nie został Rozwadowskiemu posłany, to jednak zdaje się, że o zamiarze wysłania go dowiedział się Rozwadowski skutkiem nowej prawdopodobnie niedyskrecji, jak to już powyżej zaznaczyliśmy.

Tem tylko można wytłumaczyć jego telegram do Warszawy:

„Powziąłem niezłomną decyzję raczej zginać z załogą, jak w myśl rozkazu Nacz. D-twa opuścić Lwów“.

¹⁾ 619 (lista strat: 27 zabitych, 45 rannych, 15 zaginionych). ²⁾ Katalog 4, teka 159 (l. op. 507). ³⁾ l. op. 507 z 9.III.

Nie ma wątpliwości, że położenie przez niego przytem nacisku na tę okoliczność, że działa z pełną świadomością wbrew otrzymanemu rozkazowi nie było bardzo na miejscu — ale wobec zamiaru Nacz. D-twa odebrania Rozwadowskiemu Nacz. D-twa Wschód mogło to tylko pogorszyć osobiste położenie generała. W aktach niema śladów, aby Nacz. D-two w najbliższych dniach ten swój rozkaz do opuszczenia Lwowa miało Rozwadowskiemu posłać.

Natomiast rozkazem op. 502 z 9 marca oddało ono generałowi Iwaszkiewiczowi Nacz. D-two w Przemyślu podporządkowując mu także generała Romera²⁾ i wszystkie posiłki znajdujące się w drodze do Przemyśla, a mianowicie: trzy baony, 1 szwadron i 3 baterje grupy gen. Aleksandrowicza, I/22 p. p. z Brześca, jeden baon i 6 kar. masz. z D. O. G. Lublina i po jednym baonie z D. O. G. Kielce i Łódź. Nakoniec z Poznania jeden pułk piechoty i 4 baterje.

Wobec tego rozkaz Rozwadowskiego do płka Minkiewicza³⁾, aby jak najszybciej wzdłuż toru kolejowego uderzył grupą gen. Aleksandrowicza na Gródek Jag. nie mógł być wykonany, gdyż dowódcą w Przemyślu nie był już Minkiewicz.

Zresztą na tej linii kolejowej nastąpiło dalsze pogorszenie, Ukraińcy opanowali bowiem tymczasem tor na zachód Sądownej Wiszni aż po Chorośnicę⁴⁾.

Pułkownikowi Sikorskiemu zajęła reorganizacja oddziałów dotychczasowej grupy Gródka Jagiellońskiego kilka dni czasu, a 9 marca posłał on jej na pomoc wypróbowany oddział rotm. Abrahama z dwoma działami. Dnia tego bowiem od świtu atakowało tu znowu 7 kureni i 6 baterji Kamienobród, Hartfeld, Haliczanów, Burgthal, Czerlańskie Przedmieście⁵⁾, Lubień Mł., a szczególnie rampę kolejową w Gródku Jagiellońskim. Ataki te prowadzone więc były ze wszystkich stron, przyczem walki o rampę kolejową wywołały u nas wielkie zamieszanie zlikwidowane szczęśliwie dopiero przez rotm. Abrahama. Ukraińcy zajęli ostatecznie tylko Hartfeld, gdzie kompanja nasza straciła sama jedna 30 ludzi.

1) 2230. 2) 2123. 3) 2230 (l. op. 562). 4) 2123. 5) 2123.

Lwów po całą noc trwającym bombardowaniu doczekał się rano ataku 4 kureni na Hołosko i Zboiska, który to atak rozszerzył się wkrótce na Kościarnię i zakończył się uderzeniem 6 sotni na Krzywczyce. Korzyści jakie wszędzie osiągnął nieprzyjaciel wyrównał w południe nasz przeciwatak ppłka Zulaufa (4 p. p.) i to z wielkimi dla wroga stratami. Nasze straty wynosiły 24 ludzi. Artylerja nasza oddała dnia tego 1.000 strzałów¹⁾.

General Rozwadowski zarządził dla uproszczenia rozkazodastwa wcielenie brygady płka Kulińskiego do dywizji lwowskiej, podporządkowując równocześnie grupę ppłka Zulaufa dowództwu brygady lwowskiej ppłka Mączyńskiego. Przeciw temu zaprotestował pisemnie ppłk. Zulauf²⁾, wskazując na tradycyjną rywalizację jego grupy z grupą Mączyńskiego, i powołując się na to, że on sam jest na każdy sposób rangą starszym od Mączyńskiego, który nie dawno dopiero awansował, i którego awans jako pochodzący od gen. Roji nie został jeszcze wogóle uznany przez Nacz. D-two i jest zatem wątpliwy. Przedstawienie to uznał gen. Rozwadowski za słuszne i grupie Zulaufa przyznał po 2 dniach na nowo samodzielność.

10 marca przybył w południe z Krakowa do Przemyśla generał Aleksandrowicz (szef sztabu por. Drapella) wraz z 3 baonami żywieckimi, dowodzonymi przez rotm. Winnickiego, ppłka bar. Baillou i por. Jakse w sile 1.168 żołnierzy, i 12 karab. maszynowych. Do grupy tej przydzielono³⁾ nadto baony z p. p. 9, 13, 14, 15, 22, 23, 28 i Odsieczy Lwowa, z których jednak tylko dwa miały po 400 żołnierzy, reszta zaś mniej więcej po 130 ludzi. Nadto kompanję poznańską (200 żołn.) i poznańską kompanję karab. maszynowych. Razem stan bojowy tej grupy wynosił 2.973 żołnierzy, 37 karab. masz. i 13 dział. Jeszcze tego dnia w nocy zdobył Aleksandrowicz przemyski fort Mogilkę⁵⁾.

Ukraińcy wzmacniali tymczasem ustawicznie swe oddziały atakujące Gródek Jagielloński, a 10 marca czwartego dnia

1) Por. dr. Kuhl (rękop. w Biurze Hist.). 2) 2331. 3) 1978. 4) 1973. 5) 617 (Dziennik bojowy gen. Aleksandrowicza).

tych swych szturmów uderzali tam już 11 kureniami i 7 baterjami (7.000 żołnierzy) ¹⁾. Udało się im przytem zdobyć Haliczanów i Burgthal, skąd się nasi cofnęli na tor kolejowy i na dworzec. Tu wybuchła u nas panika, a baon gródecki uciekł do miasta i został później za to tchórzostwo rozwiązany. Nieprzyjaciel wdarł się na rampę kolejową, a równocześnie także i od zachodniej strony Gródka Jag. na Czerlańskie Przedmieście. Dzięki osobistej jednak inicjatywie płka Sikorskiego, dalej dzięki bohaterstwu oddziału rotm. Abrahama i pociągu pancernego „Pionier“ udało się nam odebrać z powrotem rampę kolejową, zaś przy wyrzucaniu Ukraińców z Czerlańskiego odznaczyci się podporucznicy Zajączek i Demeter, i podchorąży Reuter ²⁾.

W grupie generała Romera na jego rozkaz ppłk. Buchholz (560 bagetón, 12 karab. masz i 4 działa) uderzył z Lubaczowa na Niemirów, i zajął go chcąc w ten sposób odciągnąć w tę stronę na siebie siły ukraińskie z pod Jaworowa. Udało się mu to w zupełności, bo na Niemirów skierowali Ukraińcy aż 7 i pół sotni (1.600 bagnetów) wobec czego nasi wycofali się stąd pod osłoną nocy nazad do Lubaczowa ³⁾.

Chyrów odparł atak jednego nieprzyjacielskiego baonu z Berezowa ⁴⁾.

¹⁾ 1120. ²⁾ 1120. ³⁾ 1977. ⁴⁾ 2123

OSWOBODZENIE LWOWA

ODSIECZ GENERAŁA IWASZKIEWICZA.

W sztabie generalnym noszono się jak to widzieliśmy jeszcze w połowie lutego z myślą usunięcia z D-twa Wschód gen. Rozwadowskiego i zastąpienia go generałem Iwaszkiewiczem. Od myśli tej nie odstąpiono, rachowano się jednak prawdopodobnie z zasługami, a przede wszystkim z wielką popularnością generała Rozwadowskiego i czekano z wykonaniem tego zamiaru na korzystną po temu sposobność przewidując, że krok taki wywołałby inaczej całą burzę sprzeciwów. Odcięcie Lwowa od świata nastąpiło teraz tę sposobność, bo Iwaszkiewicz wkraczający na czele zwycięskiej odsieczy do Lwowa powinien był odrazu stać się drogim każdemu lwowianinowi. Oddanie mu więc w tej chwili Dowództwa Wschód nie mogło już napotkać na brak zaufania do jego osoby. W ten sposób pozbywał się sztab generalny generała Rozwadowskiego, który przyzwyczajony do zupełnej samodzielności i obecnie nie chciał się wśród zmienionych w Warszawie stosunków dostatecznie zastosowywać do wskazówek z góry idących. Zastąpić miał go zaś inny generał, o którym wiedziano, że będzie się starał ściśle wykonywać otrzymane rozkazy.

Na froncie przeciwowieckim objął dowództwo po generale Iwaszkiewiczzu generał Szeptycki i rozpoczynając w marcu ofensywną tam wojnę, prowadził ją z początku równocześnie z walkami toczącymi się w Małopolsce Wschod-

niej. Naczelne Dowództwo rozpoczynając walkę z bolszewikami liczyło na bliskie już nadejście dywizji generała Józefa Hallera z Francji i na przeprowadzony świeżo pobór rekrutów w Polsce.

Generał Iwaszkiewicz otrzymawszy 9 marca dowództwo nad grupami Minkiewicza i Romera miał zadanie przywrócić przede wszystkim połączenie kolejowe Przemyśla ze Lwowem przy pomocy nadciągających mu z całej Polski posiłków. Co do dalszego oczyszczania Galicji Wschodniej z nieprzyjaciela przedłożył on Warszawie swój program, który polegał na uderzeniu szerokim frontem od Chyrowa i wzdłuż Sanu w całej wschodniej Małopolsce w kierunku na wschód.

W odpowiedzi na to Naczelne Dowództwo dało mu następujące wytyczne:

„Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich
Sztab Generalny Oddział I.
Nr. dz. 577/op.

Do Generała Iwaszkiewicza

Przemyśl.

Na l. 2/op. z dnia 15.III.1919 Naczelne Dowództwo przyjmując przysłaną relację do wiadomości podziela na ogół wyrażone w niej zapatrywania.

Proponowana akcja oczyszczenia Galicji Wschodniej „szerszą ławą“ wymaga znacznych sił i mogłaby być dopiero przeprowadzona po nadejściu posiłków generała Hallera i wystawieniu nowych dywizji, co jednak prędko nie nastąpi.

Po wykonaniu Panu Generałowi rozkazem Nacz. D-twa l. 502/op. przekazanego zadania¹⁾, będą musiały służyć jako wytyczne do przeprowadzenia operacji Pańskiej grupy następujące wskazówki:

1) Zabezpieczenie arterji Lwowa t. j. kolei Lwów — Przemyśl będzie tak długo nie całkiem pewne, jak długo nieprzyjaciel opierając się na miejscowościach: Krakowiec, Jaworów, Janów, Sambor, Rudki i Komarno jest w możności swobodnie operować.

2) Zajęcie wymienionych punktów przez wojska polskie byłoby zatem najlepszym zabezpieczeniem komunikacji Lwowa z zachodem, a zarazem znacznym skróceniem frontu, któryby prowadził od Rawy Ruskiej przez Niemirów, Jaworów, Janów, Lwów, Lubień Wk., Rudki do Sambora.

3) Operacje zatem musiałyby mieć przede wszystkim na celu:

¹⁾ Przywrócenie połączenia Lwowa z Przemyślem.

a) zajęcie linii Sambor — Rudki i oczyszczenie trójkąta położonego między Gródkiem — Przemyślem a Samborem od nieprzyjaciela;

b) oczyszczenie obszaru między Gródkiem Jag. — Przemyślem — Jarosławiem — Rawą Ruską a linią Rawa Ruska — Niemirów — Jaworów — Janów.

Czy operacje ad a) i b) będą musiały być wykonane równocześnie, czy jedna po drugiej i w jakim porządku pozostawia się decyzji Pana Generała.

Decydującym faktorem będzie ugrupowanie i ilość sił nieprzyjacielskich.

W celu przygotowania wymienionych operacji zechce Pan Generał niezwłocznie zarządzić dokładną akcję wywiadowczą, aby wszystkimi sposobami sytuację nieprzyjacielską wyjaśnić należy również posługiwać się agentami nie szczędząc przytem pieniędzy.

4) Aż do oczyszczenia wyżej wymienionego obszaru musiałaby linja kolejowa Przemyśl — Lwów być nadal silnie zabezpieczoną. Rozdrabnianie jednakże oddziałów wzdłuż całej tej linii byłoby nieodpowiednie, a należałoby raczej skoncentrować silniejsze oddziały w Gródku, Sądowej Wiszni, Mościskach i Medyce — a odstępy między wyżej wymienionymi punktami zabezpieczyć pociągami pancernymi.

Przez trzymanie na powyższych stacjach próżnych garniturów pod parą będą dowódcy poszczególnych odcinków w możności w razie ataku nieprzyjacielskiego szybko oddziały na zagrożone miejsca przesunąć.

W celu odciążenia oddziałów operacyjnych jest zamiarem Nacz. D-twa w miarę postępowania akcji na tyłach grupy Pańskiej rozlokować kadry (baony zapasowe) pułków zachodnio galicyjskich. Kadry te możnaby umieścić w Lubaczowie, Krakowcu, Jaworowie, Mościskach, Sądowej Wiszni, Dobromilu lub Chyrowie.

Co do tego wyjdą specjalne rozkazy.

6) Po osiągniętych połączeniu z grupą lwowską i objęciu dowództwa wszystkich wojsk w Galicji Wschodniej będzie ważnem zadaniem Pana Generała reorganizacja frontu tamtejszego w myśl rozkazu Nacz. D-twa l. 345/op.

7) Jako miejsce postoju Dowództwa wyznacza się Przemyśl, dokąd należy przenieść także kwatermistrzostwo ze Lwowa.

Jako dowódcę załogi miasta Lwowa wyznaczy Pan Generał generała Jędrzejewskiego.

8) Dla miasta i załogi należy stale utrzymywać jedumiesięczny zapas mąki i innych wiktualów, a dwutygodniowy zapas mięsa.

(Podpis:) *St. Heller*, pułkownik“.

Jak poważnie oceniano w Warszawie sytuację w Małopolsce dowodzi tego rozkaz l. 514/op. Szt. Gen. do generała

Iwaszkiewicza z 11 marca¹⁾, w którym polecono mu fortyfikować nową linię obronną długości 120 km. od Chyrowa przez Przemyśl — Jarosław — Lubaczów do Rawy Ruskiej, wyznaczając równocześnie na kierownika tych robót mjr. Dąbkowskiego i 3 inżynierów.

General Iwaszkiewicz przy pomocy swego szefa sztabu ppłka Edmunda Kesslera zajął się bez straty czasu przede wszystkim oczyszczeniem toru kolejowego do Lwowa, powierzając to zadanie przemyskiej grupie generała Aleksandrowicza, który po zdobyciu Siedlisk miał²⁾ idąc przez Medykę połączyć się w Sądowej Wiszni z grupą ppłka Beckera i uderzyć następnie na Gródek Jagielloński. Równocześnie grupa gen. Romera miała zdobyć Magierów i wraz z grupą ppłka Buchholza z Lubaczowa przeć na południe, aby osłabić tem napór Ukraińców na Gródek Jagielloński. To rozpoczęcie działań przed nadejściem zapowiadzianych kilkutyśiecznych posiłków z Wielkopolski było wywołane chęcią ratowania grupy ppłka Beckera otoczonego w Sądowej Wiszni, ale było przedsięwzięciem ryzykownym, które mogło się dla nas podobnie fatalnie zakończyć, jak poprzednia zbyt wczesnie podjęta ofensywa ppłka Beckera. Na szczęście Ukraińcy byli zajęci swymi szturmami na Gródek Jagielloński i nie zwracali na Przemyśl uwagi.

11—12 MARCA. 11 marca grupa generała Aleksandrowicza zdobyła górami żywieckimi forty przemyskie Jaksmanice i Siedliska obsadzone przez 600 Ukraińców i 6 armat, przyczem odznaczył się kpt. Kawiński, i zajęła Byków na południe od Medyki³⁾.

Następnego dnia dojechała ona już pociągami z Medyki do Sądowej Wiszni oswobodzając tem obleżoną przez Ukraińców grupę ppłka Beckera. Most pod Medyką po trzech dniach przerwy zaledwie naprawiony, zepsuł się ponownie na przeciąg 3 dni, przepuściwszy zaledwie kilka tylko transportów⁴⁾. Sądową Wisznę oblegali Ukraińcy od 11 marca w okręgu 1 km. przez dwa dni ze wszech stron i dopiero wojska Alek-

¹⁾ Katalog 4, teka 140. ²⁾ 1978 i 2236 (rozkaz op. 1. 2 generała Iwaszkiewicza). ³⁾ 2167 i 2123. ⁴⁾ 1979.

sandrowicza oswobodziły miasto. Stan bojowy grupy Aleksandrowicza powiększył się tem do 3.750 karabinów¹⁾.

Rozpaczliwą jednak wprost stawała się nasza sytuacja w Gródku Jagiellońskim, który 11 marca piąty dzień z rzędu był przedmiotem gwałtownych ataków wielkich sił ukraińskich przerywających co chwila nasze pozycje, i podsuwających się okopami pod dworzec kolejowy. Nasze straty dochodziły tu do 300 zabitych i rannych, a przytem około 400 dezertarów²⁾, co świadczyło o wielkim zdemoralizowaniu naszych oddziałów. Odparły one jednak jeszcze 12 marca nowy szturm ukraiński.

Bartatów w nocy zaatakowały trzy sotnie, ale płk. Paulik po 3 godzinnej walce toczonej po części granatami ręcznymi odparł ich tracąc 17 ludzi. Podobnie też po 2 godzinnym boju odparto szturm 7 sotni na Kamienobród i Cuniów, biorąc kilkudziesięciu jeńców i 4 karab. maszynowe³⁾.

Lwów bombardowała codziennie w dalszym ciągu artylerja ukraińska, Rozwadowski zaś poleciał samolotem ze Lwowa do Przemyśla, aby przyspieszyć odsiecz, a zadowolony tam z akcji Iwaszkiewicza powrócił następnego dnia do Lwowa. W Przemyślu rozmawiał on przytem Hughesem z szefem sztabu generalnego w Warszawie płkiem St. Hallerem, przyczem powiedział:

„Potrafimy zginać na posterunku po oporze już przeszło 3 miesięcznym, ale odpowiedzialność spadnie na tych, którzy do takiego napięcia niepotrzebnie doprowadzili. Od czasu Twego urzędowania mamy pomoc rzeczową. Co teraz sztab obieca to dotrzymuje, przedtem było inaczej i tak doszło do obecnej sytuacji. Trzeba aby Nacz. Komenda wiedziała, że nie myślę być kozłem ofiarnym za przewinienia innych, wiem, że najlepsze chęci komendanta i najlepsze zamiary w wykonywaniu były paczone“.

W odpowiedzi na to następnego dnia szef sztabu cytując te słowa zażądał⁴⁾ od Rozwadowskiego cofnięcia ich lub poparcia faktami z dokładnem podaniem szczegółów wobec tego, że zawierają one poważne zarzuty przeciw byłemu szefowi sztabu generalnego generałowi Szeptyckiemu. Generał

1) 1978. 2) 1120. 3) 2123 i 1978. 4) 2123 (Nacz. D-two Szt. Gen. I. 5127/L).

Rozwadowski nie dał jednak na to rzeczowej odpowiedzi¹⁾ wobec czego później na wniosek referenta w tej sprawie w Nacz. D-twie ppłka Thullie, który domyślał się, że Rozwadowski w cytowanych słowach miał na myśli obiecany mu 5.000-ny kontyngent rekrutów, z którego otrzymał tylko połowę, odłożono sprawę na razie na bok, aby ją przekazać później specjalnej komisji sejmowej wyłonionej do badania sprawy generała Rozwadowskiego²⁾.

Generał Romer otrzymawszy rozkaz Iwaszkiewicza uderzenia na południe celem degażowania Gródka Jag. obsadził na południowy wschód Rawy Ruskiej Lipnik i ponownie Kamionkę³⁾, a płkowi Pallemu nakazał uderzyć następnego dnia (12 marca) na południe na ufortyfikowany Magierów na czele I/1 p. Podhalan, II/8 p. p. i pół baterji⁴⁾, pozostawiając w ten sposób w samej Rawie Ruskiej na jej obronę tylko 4 kompanje. Pułkownik Palle zdobył Magierów, tracąc przytem 25 ludzi, ale miał nadto 54 chorych i nie mógł wykonać nakazanego mu dalszego pochodu na Niemirów względnie na Dobrostany także i z tego powodu, że gdyby się zbyt oddalił od Rawy Ruskiej to mógłby zostać łatwo odcięty, a sama Rawa Ruska nie mogłaby się była obronić.

Po stosunkowo szybkim dojściu grupy generała Aleksandrowicza do Sądowej Wiszni uznał sztab generalny za stosowne przypomnieć⁵⁾ generałowi Iwaszkiewiczowi, aby w kolejności dowolnej zabezpieczył obie strony zajętej przez siebie koleji, i aby po połączeniu się ze Lwowem odebrał dowództwo generałowi Rozwadowskiemu, pozostawiając we Lwowie generała Jędrzejewskiego.

13—14 MARCA. Tymczasem dalsza akcja generała Aleksandrowicza nie rozwijała się już tak szybko jak dotąd, gdyż podjęty 13 marca tylko jednym baonem atak na Bortiatyn skutkiem wza-

1) W dniu 18 marca. 2) L. 5572/I. Uwiadomiono też o tem Rozwadowskiego, który w odpowiedzi pismem z 9 kwietnia (folio 2150) domagał się dochodzeń przed kompetentnem forum co do zarzutów podniesionych przeciw jego dowództwu, a specjalnie przeciw wzdraganiu się przebiccia się z załogą Lwowa przez Gródek do Przemyśla. 3) 688. 4) 691 i 2167. 5) 1973 (Nacz. D-two Szt. Gen. 557/op.).

jemnego ostrzeliwania się wśród nocy naszych kompanji nie udał się, przyczem mieliśmy 5 oficerów i 47 szeregowych rannych i zabitych, a w tem dowódcę baonu por. Czekałę¹⁾. W Bortiatynie obwarowali się zaś szybko Ukraińcy, a ścigając tu nadto posiłki odparli także i następnego dnia nasze ataki, i dopiero 15 marca zdołał Aleksandrowicz przy współdziałaniu artylerji zdobyć Bortiatyn zużywając do tego I i II baony żywieckie, baon 23 p. p. i kompanję Odsieczki Lwowa. Straty nasze przytem wynosiły 56 ludzi. Zajęliśmy równocześnie Dowhe i Bortiatyn Górę (kota 279), poczem przegrupowano się, aby w myśl rozkazu Iwaszkiewicza móc uderzyć na Dołhomościska²⁾. Słabe baony z 7, 8 i 9 p. p. zostały skutkiem tego odesłane do Przemyśla, a na ich miejsce przysłano baon 22 p. p.³⁾.

Dnia tego wzmocnił się Aleksandrowicz przysłanym mu z Cieszyna I i II/10 p. p. (mjr. Topoliński), liczącymi jednak razem tylko 473 żołnierzy i 5 karab. masz., gdyż po drodze zdezerterowało około 100 ludzi. Iwaszkiewicz otrzymał nadto z Krakowa eskadrę letniczą (6 samolotów), zażądał jednak z Warszawy nowych dwóch dywizji piechoty⁴⁾ nadmieniając, że inaczej nie ręczy za Lwów.

Gródek Jagielloński ostrzeliwali Ukraińcy o północy trującymi gazami ogniem z dział, po którym odparliśmy przy pomocy pociągu pancernego „Piłsudczyk“ atak ich piechoty na rampę kolejową. Nad ranem atakowały 2 kurenie między Gródkiem Jag. a Lubieniem od wschodu folwark Dubaniowski i Kiernię, odparł ich jednak baon 24 p. p. (mjr. Popowicz) przeciwatakami na bagnety, przyczem zdobyliśmy 2 karab. masz. i 22 jeńców, i wsie Bednarówkę, Magdalenówkę i Karolówkę. Następnego dnia opróżniliśmy te miejscowości, gdyż przedłużały niepotrzebnie nasz front⁵⁾.

Lwów był codziennie dalej bombardowany, a 14 marca odparto karabinami maszynowymi atak na cmentarz Kulparowski⁶⁾. Nadzwyczaj intensywnie prowadzone teraz roboty

1) 2055. 2) 1979 i 1973. 3) 1973. 4) 1979. 5) Według Sopotnickiego wpadli Ukraińcy przy napadzie na folwark Dubaniowski w zasadzkę i pozostawili tu do 100 trupów. 6) 2123.

fortyfikacyjne posługując się przy nich nareszcie więcej jak dotąd Żydami. Ci protestowali, ale widząc, że to nie pomaga zgodzili się dawać 800 robotników dziennie. Słabe nasze okopy wymagały nie tylko rozbudowy, ale także grutownej naprawy wśród ustawicznych roztopów wiosennych¹⁾.

W grupie generała Romera trzymał się płk. Palle w Magierowie odpierając 13 marca dwa ataki sotni ukraińskich z Dobrosina i Niemirowa, i zdobywając nadto Borki, przy czym odznaczyły się kompanje 6/8 p. p. i 3/1 p. Podhalan²⁾. Na ponowny rozkaz generała Romera uderzył płk. Palle najajutrz na Szczerzec, gdzie rozbił kureń z Janowa, a następnie zdobył Niemirow biorąc 26 jeńców i 1 karab. maszynowy. Tu dowiedział się jednak, że Ukraińcy obsadzili tymczasem na nowo Magierów. Zawrócił więc i 15 marca rozbił koło Szczerca jeden kureń przybyły z Gródka Jagiellońskiego, a następnie forsownym marszem doszedł w nocy do Magierowa, który zdobył teraz I/1 p. Podhalan atakiem na bagnety, wypędzając z miasta 4 sotnie, i biorąc cały tabor z mnóstwem amunicji i 60 jeńców³⁾.

Wśród tych zwycięskich pochodów płka Pallego, które odciągały siły ukraińskie od Gródka Jag. nie próżnował też i ppłk. Buchholz, lecz wysłał 14 marca 1 i pół kompanji pod por. Weisznerem w nocy z Horyńca na Smolnię do Wróbla-czyna⁴⁾.

Mniej pomyślnie szły sprawy na północy grupy „Bugu“ pod Bełzem. Tu zajął nieprzyjaciel Korczów i zniszczył tak gruntownie tor kolejowy, że trzy dni przerwane było połączenie kolejowe z Uhnowem i Rawą Ruską, a równocześnie podeszli pod Bełz Ukraińcy, ostrzeliwując silnie miasto swą artylerją⁵⁾. Wypad płka Berbeckiego na Budynin⁶⁾ nie zaradził temu, i już zapytywał generał Romer generała Iwaszkiewicza czy nie mógłby odwołać na pomoc do Rawy Ruskiej płka Pallego, kiedy 15 marca otrzymał z Warszawy wiadomienie, że ma grupę „Bugu“ oddać pułkownikowi Berbeckiemu, gdyż sam zamianowany został prezesem Komisji Likwidacyjnej w Paryżu. Oddanie dowództwa trwało dwa dni.

1) 2230. 2) 1973 i 1979. 3) 935. 4) 1979. 5) 1974 i 2124. 6) 1147.

16 marca rozpoczął generał Aleksandrowicz 16 MARCA. akcję na południowy wschód Sądowej Wiszni, zajmując po kolei Kąty, Blich, Dąbrowę, kotę 304 i Dolhomościska ze stratą 42 ludzi¹⁾.

Do Przemyśla nadeszły tymczasem z Poznania pod płk. Konarzewskim trzy baony piechoty i cztery wielkopolskie baterje, dalej po jednym baonie z Kielc i z Warszawy.

Wobec tego nakazał generał Iwaszkiewicz ogólne przegrupowanie na froncie²⁾, które jednak z powodu opóźnionego przybycia Wielkopolan do Sądowej Wiszni weszło w życie i to przy osobistej dopiero interwencji Iwaszkiewicza dopiero 18 marca, i pod tą datą zostanie omówione.

W Gródku Jag. zaczął się ustalać podział nowo stworzonej dywizji piechoty płka Sikorskiego. Z ogromnej ilości należących tu naszych oddziałów, które wszystkie posiadały nad wyraz niskie stany bojowe utworzono³⁾ grupę płka Paulika (mjr. Olkowski i kpt. Klock), grupę ppłka Fary (rotm. Abraham, kpt. Frank i por. Dudziński), grupę ppłka Jaroszewskiego, i grupę ppłka Sopotnickiego. Artylerją dowodził mjr. Knoll Kownacki. Atak na Czerlańskie Przedmieście odparto 16 marca⁴⁾, a pociąg pancerny „Piłsudczyk“ wyparł Ukraińców znowu z dworca kolejowego, do którego się oni byli wdarli. Odrzucono też mniejsze oddziały nieprzyjacielskie pod Kamieniobrodem i Weissenbergiem.

We Lwowie pod wpływem niedostatku żywności zarządził płk. Strzelecki na dzień następny wyprawę rekwizycyjną płka Kulińskiego.

W grupie gen. Romera płk. Palle powrócił po trzydniowej swej zwycięskiej wyprawie z Magierowa do Rawy Ruskiej⁵⁾. Pod Bełzem w Stajach 6 sotni zaatakowało nasz oddział dowodzony przez kpt. Kudaję (komp. marszowa 28 p. p. i 7/2 p. Podhalan), który nie tylko je odparł zadając im wielkie krwawe straty, lecz w pościgu następnym odebrał im utracony wczoraj Korczów, skutkiem czego można było rozpocząć naprawę toru kolejowego⁶⁾. Budynin obsadził na nowo baon kpt. Trapszy⁷⁾.

1) 1975. 2) 1979 i 2431 (Rozkaz Nr. 3 z 16.III.). 3) 1975 i 2230. 4) 2123. 5) 2167. 6) 2124 i 1975. 7) 2124.

17 MARCA. Generał Aleksandrowicz wyczekiwał dalej na nadejście Wielkopolan trzymając linię: Bortiatyn — kota 279 — most Raków — Dołhomościska, w której to linii odparł przeciwnak na Dołhomościska. Ukraińcy ścignęli do tego z pod Lwowa aż trzy kurenie, ponieśli jednak duże straty, zostawiając 40 trupów na polu bitwy. My straciliśmy 89 rannych i zabitych, ale zdobyliśmy 10 karab. maszynowych¹⁾. Wielkopolanie nadeszli już wieczorem po bitwie tak, że nakazany przez Iwaszkiewicza nasz ogólny atak odbył się dopiero nazajutrz.

Według tego rozkazu²⁾ miała linię kolejową aż do Sądowej Wiszni trzymać i nadal grupa płka Minkiewicza. W Sądowej Wiszni, Bortiatynie i Dołhomościskach miał Aleksandrowicz pozostawić do ich obrony ppłka Beckera z tem, że podlegać on będzie odtąd płkowi Minkiewiczowi. Atakująca grupa Wielkopolska płka Konarzewskiego (szef sztabu ppor. Hulewicz) składała się z trzech baonów 1 p. Wielkopolan, I i II baonu 10 p. p. pod płk. Obracajem — razem 3.800 piechoty³⁾ i cztery baterje wielkopolskie pod mjr. Niemirą. Miała ona uderzyć z Dołhomościsk lewem swem skrzydłem wzdłuż toru kolejowego przez Milatyn, Dolniany, Ebenau na Czerlany na południe od Gródka Jagiellońskiego. Grupa generała Aleksandrowicza składała się z trzech baonów żywieckich, baon 23 p. p., I/15 p. p., kompanji Poznańczyków i poznańskiej kompanji karab. masz. i różnych innych kompanji mianujących się szumnie baonami a należących do różnych pułków wraz z 4 baterjami pod kpt. Cichockim — razem około 2.300 piechoty, 26 karab. masz. i 16 dział⁴⁾. Aleksandrowicz miał ugrupować się w Bortiatynie, i uderzyć stąd prawem swem skrzydłem wzdłuż toru kolejowego przez Milatyn, Józefówkę, Tuczapy na Kamienobród, przyczem pochód swój dostosować miał do postępów grupy Konarzewskiego.

Pod Gródkiem tymczasem ostrzeliwała artylerja nieprzyjacielska most kolejowy pod Drozdowicami i uszkodziła sam most pod Kamienobrodem, przyczem dwa nasze pociągi pancerne: „Piłsudczyk“ i „Pionier“ najechały na siebie przez co „Pionier“ stał się niezdolnym do pracy⁵⁾.

¹⁾ 2124 i 1975. ²⁾ 1979 i 2431 (Rozkaz Nr. 3 z 16.III.). ³⁾ 1976. ⁴⁾ 1975. ⁵⁾ 1975.

Napadniętym też został i Kuliński i przejściowo utracił nawet Kozice i Domażyr ¹⁾, a skutkiem tego nie mógł on wykonać nakazanej mu rekwizycji żywności.

Dzień 18 marca przyniósł wojskom generała 18 MARCA. Iwaszkiewicza ogromne powodzenie. Generał sam przyjechał nad ranem z Przemyśla do Sądowej Wiszni, aby przypilnować wykonania swych rozkazów. Aleksandrowicz rozpoczął swój atak o godzinie 4-ej rano, pułkownik zaś Konarzewski o godzinie 6-ej. W południe wmieszał się Iwaszkiewicz jeszcze raz do akcji ²⁾, nakazując grupie Konarzewskiego osiągnąć dnia tego linię Milatyn — Koców — Wołczuchy, zaś grupie Aleksandrowicza linię od toru kolejowego po Rodatycze i Tuczapy.

Wielkopolanie zajęli o godzinie 10.30 linię Milatyn — Bar — Mielniki, a popołudniu prawe ich skrzydło zajęło Koców, a lewe Wołczuchy aż po kolej. Ukraińcy stawiali zacięty opór w okopanym przez nich i odrutowanym Barze i Wołczuchach, gdzie razem stracili kilkuset ludzi i dużo karabinów maszynowych ³⁾.

Generał Aleksandrowicz zapewniwszy sobie posiadanie Bortiatyna przez zajęcie Dubnyk i Jaźwińskiej Góry zajął walcząc kotę 299, Milatyn, Kuttenberg, Hartfeld, Rzeczyczany i Haliczanów. Rozbił w tym pochodzie dwa pułki siczowe (około 4.500 ludzi) i zdobył 8 armat. Poznańskie hełmy dwóch jego kompanji piechoty wywoływały wszędzie popłoch u Ukraińców. Jego oddziały przebyły dnia tego walcząc przeszło 30 km. i to w bardzo trudnym terenie, wychodząc daleko poza linię nakazaną im do osiągnięcia: Tuczapy i Rodatycze.

W Gródku zauważył płk. Sikorski depresję u stojących naprzeciwko Ukraińców i wykorzystał to wyrzucając ich rotmistrzem Abrahamem z Czerlańskiego Przedmieścia, i ostrzeliwując naszą artylerją tabory nieprzyjacielskie, odciągające przez cały dzień z zachodu na Uherce Niezabitowskie czem im zadał ciężkie straty. Koło Lubienia odzyskaliś-

¹⁾ 845. ²⁾ 2167 (Rozkaz op. Nr. 5). ³⁾.

my Porzecze Lubieńskie i Malowanę, na północy Gródka Burgthal, a na zachodzie Rodatycze, nawiązując w tych dwóch ostatnich miejscowościach łączność z grupą gen. Aleksandrowicza. Kompanja poznańska (por. Marchwińskiego¹⁾) tejże grupy doszła jeszcze przed północą do dworca kolejowego w Gródku Jagiellońskim²⁾.

Połączenie więc Przemyśla ze Lwowem zostało przywrócone, a tak dokonał generał Iwaszkiewicz pierwszego zadania, które mu było postawione.

Pod Kamieniobrodem nasz baon strzelców krakowskich zajął Ottenhausen i odparł tu przeciwny atak nieprzyjacielski.

Ciężkie walki staczała dnia tego grupa płka Kulińskiego, którego napadli Ukraińcy demonstrując atak gazowy na Skniłów, a atakując go w Domażyrze, Kozicach i Łapajówce. Straciliśmy przytem Kozice i odzyskali je dopiero przeciwnym atakiem naszego 8 p. p. ze stratą 21 ludzi. Łapajówkę granatami ręcznymi obronił 30 p. p.³⁾

Także i we Lwowie dało się odczuć doznane na zachodzie niepowodzenie Ukraińców, a to osłabieniem ich sił na południu miasta. Bombardowanie trwało jednak z równą siłą i nadal. W dniu tym ustanowił generał Rozwadowski⁴⁾ honorową odznakę „Orląt“ za czynną służbę wojskową w Galicji Wschodniej pełnioną za jego dowództwa po dzień 19 marca 1919 roku.

W grupie „Bugu“ ppłk. Buchholz uderzył z Lubaczowa na Hruszów i zdobył go. W grupie zaszła nakazana poprzednio zmiana dowódcy, którym po generale Romerze został pułkownik Berbecki, przystępując natychmiast do zupełnej zmiany obsad wszystkich zajmowanych miejscowości.

Między Przemyślem a Sanokiem oddziały grupy płka Minkiewicza miały w czasie od 10—19 marca zadanie czysto odporne. Chyrów ostrzeliwany był przez cały ten czas przez artylerję ukraińską⁵⁾ i odpierał mniejsze ataki piechoty⁶⁾. Odparto też atak na Starzawę⁷⁾, a rotmistrz Bogusz urządził udatny wypad na Teleśnicę⁸⁾. Jedyne tu niepowodzeniem było cofnięcie się naszego oddziału z Zawozu do Myczkowa⁹⁾.

¹⁾ Chołodecki: „Z dziejów oblężenia i odsieczy Lwowa“. ²⁾ 2124 i 1975.
³⁾ 1975. ⁴⁾ 2250 (dodatek do Rozkazu Nr. 64). ⁵⁾ 1975. ⁶⁾ 2125. ⁷⁾ 2125.
⁸⁾ 1979. ⁹⁾ 1975.

Skutkiem panującego więc na ogół spokoju na tym odcinku mogli Ukraińcy mając tu znaczną przewagę liczebną odciągnąć stąd kilka baonów pod Sądową Wisznię.

19 marca rano przyjechał ze Lwowa do Gródka Jagiellońskiego generał Rozwadowski i o godzinie 9.35 wysłał do Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego telegram gratulacyjno imienninowy ¹⁾ w imieniu „złączonych pod Gródkiem zwycięskich oddziałów“, po przybyciu zaś generała Iwaszkiewicza do Gródka wysłali obaj razem o godzinie 12-ej następującą depezę ²⁾:

„Do Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, Warszawa.

Meldując posłusznie otwarcie drogi z Przemyśla do Lwowa składamy równocześnie z Gródka Jagiellońskiego wspólnie najserdeczniejsze życzenia w dniu imiennin. Generalowie Rozwadowski i Iwaszkiewicz“.

Z Warszawy zaś nadeszły do Gródka Jag. następujące rozkazy:

1) „Nacz. D-two l. 5295/I. do generałów Iwaszkiewicza i Rozwadowskiego.

Generał Rozwadowski ma złożyć do 20 marca dowództwo na Galicję Wschodnią generałowi Iwaszkiewiczowi“.

2) „Nacz. D-two l. 5295/I Szt. Gen. do generała Rozwadowskiego.

Pan generał jest przedstawiony w Paryżu na szefa misji wojskowej politycznej. Po oddaniu obecnego dowództwa zechce Pan generał adres swój podać Nacz. D-twu“.

i 3) „l. 5304/I. Szt. Gen. do generała Iwaszkiewicza“.

zawierający rozkaz pochwalny Naczelnego Wodza dla wojsk generała Iwaszkiewicza, Rozwadowskiego, Romera, Aleksandrowicza, płka Konarzewskiego i dla wszystkich dowódców grup i ich żołnierzy.

Sam generał Iwaszkiewicz wydał następujący rozkaz:

„Dowództwo Wojsk Polskich na Galicję Wschodnią.

Rozkaz Nr. 1.

Sądowa Wisznia dnia 19.III.1919.

Rozkazem Naczelnego Wodza Nr. 9777/V z 19.III.1919 zostałem назначony na dowódcę Wojsk Polskich na Galicję Wschodnią. Żołnierze!

Bohaterskimi wysiłkami utorowaliście dzisiaj drogę do odwiecznego polskiego grodu Lwowa. Możecie być dumni i Wy z Galicji i Wy z Królestwa i z Wielkopolski i Wy z kresów, że przypadł Wam w udziale czyn tak doniosły i wiekopomny.

1) 1976. 2) 1976.

Dumny i ja jestem, że dowodzę Wami żołnierze polscy w chwili kiedy poraz pierwszy od 150 lat ze wszystkich zaborów złączeni walczyście dla jednej wspólnej sprawy.

Lecz baczność Rodacy! Niech Was nie zaślepia dzisiejsze zwycięstwo! Zadanie nasze nie ukończone. Jeszcze wrogowie w granicach Polski! Nie czas spocząć na laurach! Przeciwnie, musimy wyżyć wszystkie siły nasze, by wrogów z ziemi polskiej wypędzić, by zabezpieczyć nasze granice i stworzyć możność spokojnej i wydatnej pracy.

Jestem przekonany, że jak dotąd przez 4 miesiące walczenie stawaliście czoło wszelkim zakusom wroga tak i pod moim dowództwem mężnie i wytrwale spełnicie Wasz obowiązek względem Ojczyzny.

Naprzód więc Bracia ochoczo z męstwem w sercu i zapalem. Bóg pobłogosławi naszej sprawie i uwieńczy ją ostatecznym zwycięstwem.

Iwaszkiewicz, generał i dowódca.

Szef sztabu: Kessler, pplk.“

Generał Iwaszkiewicz podziękował¹⁾ nadto osobnym rozkazem Nr. 6 grupom pozostającym dotąd pod jego dowództwem za rozerwanie pierścienia okalającego Lwów. Specjalnie zaś baonom żywieckim generała Aleksandrowicza, oddziałom wielkopolskim płka Konarzewskiego i artylerji płka Ledóchowskiego, a za współudział także grupom gen. Romera i płka Minkiewicza.

Wykonawszy w ten sposób pierwszą część swego zadania zwrócił się gen. Iwaszkiewicz do następnego i postanowiwszy rozpocząć wypieranie Ukraińców na północy od toru kolejowego Przemyśl — Lwów polecił pułkownikowi Minkiewiczowi uderzyć natychmiast z linii Przemyśl — Radymno w kierunku na wschód, a tę „pacyfikacyjną“ akcję wspierać miała z Mościsk grupa rotm. Borkowskiego uderzeniem na północ.

Energicznie też zabrano się do naprawy toru kolejowego i zniszczonych mostów między Gródkiem Jagiellońskim a Sądową Wisznią, a nadzwyczajne usługi oddały przytem trzy kompanje kolejowe lwowskie zorganizowane jeszcze w listopadzie przez kapitana Bartla. Dokonały one wprost cudu budując dwa wielkie mosty i naprawiając 14 km. toru w 6 dniach do 25 marca²⁾. Tymczasem zaś przewóz na tej linii odbywał się kołmi, gdyż samochodów było bardzo mało.

1) 3093. 2) 1976.

Energicznie też zabrał się Iwaszkiewicz do zaprowadzenia we Lwowie większej czystości i ładu¹⁾.

Nakazana przez Iwaszkiewicza akcja płka 20—51 MARCA. Minkiewicza rozpoczęta 20 marca z Radowymna, Przemyśla i Mościsk dała wielkie wyniki. Zajęto Nienowice, Stubienko, Nakło, Poździacz, Buców, a rotmistrz Borkowski z Mościsk na wschód od rzeki Wiszni: Sokole, Sorakuty, Meleszki i Małnow rewidując tutaj lotną żandarmerją wsie i odbierając ukrywaną broń i amunicję²⁾. Jak pożądanym był ten pośpiech i jak był on po myśli Nacz. D-twa dowodzi tego rozkaz l. 5400/I., który tegoż dnia otrzymał Iwaszkiewicz³⁾.

„Najwyższa Rada Kongresu Pokojowego w Paryżu dała rozkaz do zaprzestania kroków wojennych. Depesze odnośne odchodzą równocześnie. Aby wyzyskać czas pozostały do zawieszenia broni zechce Pan Generał przeprowadzić akcję celem zajęcia obszaru Krakowic — Jaworów — Dobrostan — Janów — Niemirów. Dalej byłoby wskazaniem uderzenie w kierunku południowym celem zajęcia Rudek. Powodzenie jednak winno być zapewnione. Naczelné Dowództwo“.

Zanosilo się więc znowu na wmieszanie się do walk Kongresu Pokojowego, który o ile pierwszym razem dopomógł Lwowowi do doczekania się posiłków, o tyle teraz gdy te posiłki nadeszły, mógł swym sprzeciwem popsuć nam całą akcję.

Po osiągnięciu Gródka Jagiellońskiego grupa gen. Aleksandrowicza odesłała prawie wszystkie te baony, które miały stany bojowe równające się siłom jednej kompanji do grupy ppłka Beckera do Sądowej Wiszni powiększając tem siły jego z dwóch baonów do 2.551 ludzi i 24 karab. maszynowych⁴⁾, co w przyszłości umożliwiło mu nie tylko obronę toru kolejowego, ale także i współdziałanie na północy z prowadzoną tam akcją pacyfikacyjną. Zarządzenie to upraszczało także rozkazodastwo w grupie Aleksandrowicza i w ten sposób podnosiło sprawność jego grupy mimo liczebnego jej osłabienia.

¹⁾ Gen. Jacyna wspomina w swych pamiętnikach „Wiosna“ (Warszawa 1951), że opowiadał mu Iwaszkiewicz, że zagroził członkom magistratu powieszeniem, o ile w 48 godzinach nie oczyszczą Lwowa. ²⁾ 1975, 1982, 2167, ³⁾ 2124. ⁴⁾ 1976.

Zresztą zajmowanie wsi i rozbijanie ludności ukraińskiej miało wartość zwykle na tak długo tylko jak długo wojska nasze w nich się zatrzymywały. Po ich odejściu powstawały na nowo bandy uzbrojonego chłopstwa. Pod samym nawet Przemyślem musiał w ten sposób kapitan Moniuszko zdobywać teraz znowu Siedliska ¹⁾ zdobyte niedawno bo 11 marca przez gen. Aleksandrowicza.

Na linii Sądowa Wisznia — Gródek Jag. cały dzień i następną noc trwała praca zanim odbudowano połączenia telegraficzne i telefoniczne. Wielkopolscy lotnicy bombardowali Husaków i Rudki ²⁾.

Ukraińcy niepokoiли tor kolejowy tylko jeszcze pod Kamienobrodem ostrzeliwując go swą artylerją z Dobrostan ³⁾. Wobec tego piekącą stawała się kwestja uniemożliwienia im tego, a równocześnie zajęcie Dobrostan mogło po naprawieniu wodociągów dostarczyć Lwowowi zdrowej wody. Urządzono więc 21 marca wspólną wyprawę grup Sikorskiego i Kulińskiego ⁴⁾, której wynikiem było dojście jednego baonu grupy Kulińskiego wraz z oddziałem grupy płka Paulika ⁵⁾ po zaciekłych walkach o Jameńkę aż pod lasy na południu Janowa. Reszta dywizji Sikorskiego po upartych, a częściowo na bagnety toczonych utarczkach wspomagana przez 1 baterję i 1 kompanję z grupy Aleksandrowicza zdobyła Białągórę, Wielkopole, Dobrostanty, Wolę Dobrostańską i wodociągi w Karczmarach. Zdobyto trzy wozy z amunicją, trzy z bronią i wzięto 120 jeńców. Sikorski miał 25 zabitych i rannych. Zakłady wodociągowe zastano jednak częściowo zniszczone, a naprawa ich potrwać miała dwa tygodnie zanim je uruchomić było można. Aleksandrowicz zajął Leśniczówkę ⁶⁾ zabezpieczając tem Dobrostanty.

Nasz ordre de bataille był 21 marca następujący:

1) Dywizja płka Minkiewicza około 11.118 żołn., 88 karab. masz. i 40 dział. Z tego grupa rotm. Bogusza w Ustrzykach 742 żołn., 15 karab. masz. i 1 działo, grupa płka Lindego w Chyrowie 2.150 żołn., 25 karab. masz., 16 dział; grupa mjr. Bardzińskiego w Nowem Mieście 1.027 żołn., 11 karab.

1) 1977. 2) 1985. 3) 1976. 4) 2542 i 1147. 5) 1125. 6) 1985.

masz., 4 działa; grupa mjr. Hellmana w Przemyśle 2.510 żołn., 19 karab. masz.; grupa rotm. Borkowskiego w Mościskach 1.093 żołn. i 10 dział; grupa ppłka Beckera w Sądowej Wiszni 2.586 żołn., 18 karab. masz.; grupa w Jarosławiu (bez Lubaczowa) około 1.000 żołn.

2) Grupa generała Aleksandrowicza na północ Gródka Jag. 2.139 żołn., 26 karab., 16 dział. Składały ją trzy baony żywieckie (876 żołn. i 14 karab. masz.), kombin. baon 23 p. p. mjr. Wieczorkiewicza (489 żołn., 6 karab. masz.), I/15 p. p. mjr. Wolffa (383 żołn. i 6 karab. masz.) i 4 baterje (386 żołn. 16 dział).

3) Grupa wielkopolska płka Konarzewskiego na zachód Gródka Jag. 4.248 żołn., 76 karab. masz., 14 dział. Należały tu, I, II, III Wielkopolan i I i II/10 p. p.¹⁾

4) Dywizja płka Sikorskiego od Gródka Jag. po Zimną Wodę około 5.892 żołn., 102 karab. masz., 23 dział.

5) Załoga Lwowa pod generałem Jędrzejewskim²⁾ 4.860 piechoty, 134 karab. masz., artylerji zaś trzy pułki i 5 baterji. Z tego brygada płk. Kulińskiego (po baonie z 8 (mjr. Smorawiński), 9 (ppłk. Block), 30 (ppłk. Tarwid) i 36 p. p. (kapitan Sadowski) = 1.467 piechoty, 52 karab. masz. i 14 dział w 5 baterjach o stanie bojowym 2.125 żołn.³⁾; brygada lwowska ppłka Mączyńskiego (1 i 2 p. strz. lwow. i baon 3 p. strz. lwow. = 2.156 żołn., 50 karab. masz., nadto 4 i 5 p. a. p. i 4 p. a. c.; grupa ppłka Zulaufa (IV/4 p. p. kpt. Smykal i I/5 p. p. kpt. Błęszyński) 1.237 żołn., 32 karab. masz.

6) Grupa „Bugu“ świeżo zreorganizowana przez płka Berbeckiego miała mieć naprzeciw siebie 33 sotnie i 3 baterje ukraińskie pod Rawą Ruską, wokoło Beźła 41 sotnie i 3 baterje, a naprzeciw kpt. Meraka 8 sotni i 1 baterję⁴⁾, razem do 5.000 Ukraińców. Przeciw tym siłom zgrupował płk. Berbecki⁵⁾ w Rawie Ruskiej jako rezerwę pod dowództwem płka Pallego oba baony Podhalan pod rotm. Wołkowickim i 3 szwadrony jazdy (707 bagnetów, 220 szabel, 4 działa), a samą Rawę Ruską obsadził II/21 p. p., kompanją etapową, pół baonem lubelskim, kompanją saperów i 1 i pół baterją

1) 1977. 2) 2538. 3) 1985. 4) Katalog 4, szkic. 5) 1977.

(700 bagnetów) najpierw pod kpt. Żurakowskim, a potem pod dowództwem kpt. Borzęckiego. W Uhnowie stał kpt. Kudaj z II/8 p. p. mając w Poddubcach i w Korczowie po jednej kompanji z 8 i 28 p. p. W Bełżu pod kpt. Borzęckim a następnie kpt. Trapszo znajdował się tylko III baon strz., kompanja z 23 p. p., komp. saperów i szwadron radomski (600 bagnetów, 4 górskie działa i pociąg pancerny), ale w Stajach miano podgrupę z dwóch komp. 9 p. p. (kpt. Wilczewski) o sile 259 bagnetów. W Dolhobyczewie kpt. Merak miał 560 bagnetów, 12 karab. masz i 2 działa. Nakoniec na zachodzie w Lubaczowie podlegała Berbeckiemu grupa ppłk. Buchholza ze swymi 6 komp. 14 p. p., komp. cieszanowską i pociągiem pancernym „Odsiecz II“ (razem 600 bagnetów). Razem więc grupa „Bugu“ wykazywała stan 4.150 bagnetów, 280 szabel, cztery pociągi pancerne i 17 dział.

W ten sposób ogólne nasze siły w Małopolsce Wschodniej wynosiły około 31.000 ludzi w stanie bojowym, 580 karab. masz. i 160 dział.

22 marca wydał generał Rozwadowski 22—24 MARCA. rozkaz pożegnalny ¹⁾ do armji „Wschód“, a o godzinie 11 zebrani dowódcy baonów lwowskich zegnali go uroczyście w gmachu dowództwa.

Generał Iwaszkiewicz i jego szef sztabu ppłk Kessler wydali 22 marca cały szereg rozkazów ²⁾ zmierzających do energicznego oczyszczenia obszarów położonych na północ toru kolejowego Przemyśl — Gródek Jagielloński. Jako cel postawiono do osiągnięcia linję: Litowicz (na północ Sokala), Bełż, Rawa Ruska, Magierów, Wiszenka Wk. i wzdłuż stawów górnej Wereszycy aż po Janów, a stąd wzdłuż kolei do Lwowa. Akcja miała koncentrycznym atakiem słabych naszych oddziałów z różnych stron doprowadzić najpierw do zajęcia Jaworowa.

I tak z Radymna miał kpt. Wesołowski ze swym oddziałem (2 komp. piechoty, pół szwadron i 2 działa) uderzyć przez Krakowiec na Jaworów, rotm. Wołkowicki ze swymi

¹⁾ 1977 (Rozkaz Nr. 67). ²⁾ 1985 (Rozkaz Nr. 735), 2166 (Rozkaz op. Nr. 6) i zarządzenia ppłka Kesslera (folio 1985).

300 lotnymi żandarmami z Małnowa tamże na Sarny, rotm. Borkowski kombinowanym baonem i szwadronem 9 p. uł. z Chorośnicy przez Rogoźno na Jaworów, a ppłk. Becker kombinowanym baonem kpt. Moniuszki i jedną baterią z Sądowej Wiszni tamże przez Nowosiółki, Schumlau, Ożomłę i Koblów. Równocześnie ppłk. Buchholz, który tymczasem zajął Hruszów, miał uderzyć na Niemirów.

Generał Iwaszkiewicz meldując¹⁾ o rozpoczęciu tej akcji Nacz. D-twu prosił o przysłanie mu 5 kadr uzupełniających, któreby mógł użyć do obsadzenia zajmowanych obszarów na tyłach frontu celem trwałego ich uspokojenia i donosił, że Lubaczów zajął już baon zapasowy 10 p. p. z Jarosławia²⁾.

Nadto grupa „Bugu“ zarządziła, aby równocześnie z Buchholzem z przeciwnej strony zaatakował Niemirów także II/2 p. Podhłana, a to drogą z Rawy Ruskiej przez Potylicz na Wróblaczyn, przyczem jedna kompanja I/1 p. Podhłan zabezpieczać miała to uderzenie od wschodu zajęciem Ulicka Seredkiwicza³⁾.

W ten sposób osiągniętą być miała najpierw linja Rawa Ruska — Niemirów — Jaworów — Sądowa Wisznia.

Rozkazy te wypełniono 23 i 24 marca z nieznacznymi u nas stratami. Niemirów zajął brawurowym atakiem II/2 p. Podhłan, gdyż baon ppłka Buchholza pod kpt. Wciślakiem spóźnił się⁴⁾. Inne oddziały utrzymując łączność ze sobą zajęły Krakowiec, Sarny, Rogoźno i Ożomłę, a 24 marca ppłk. Becker, rotm. Borkowski i kpt. Wesółowski zajęli Jaworów⁵⁾, biorąc z górą 60 jeńców i nawiązując przez Jazów Str. łączność z jednej strony z Niemirowem, a z drugiej strony z grupą gen. Aleksandrowicza, która zajęła Mołoszkowice — Berdyczów i Bruchnał dochodząc do szosy Szkło — Jaryna na zachód od Janowa⁶⁾.

Wobec wysłania ppłka Beckera do Jaworowa zastąpiono go w Sądowej Wiszni płkiem Jatelnickim⁷⁾.

Na przerwanej między Sądową Wisznią a Gródkiem Jag. linji kolejowej urządzono komunikację przy pomocy kolumn

1) 1977. 2) 1983. 3) 691. 4) 1986 i 1977. 5) 1983 i 1977. 6) 617. 7) 1927.

samochodowych i w ten sposób umożliwiono wydatniejszy dowóz amunicji i żywności do Lwowa¹⁾.

Grupa wielkopolska płka Konarzewskiego odparła silne ataki ukraińskie z Dobrzan na II/10 p. p., który stracił przytem 24 ludzi²⁾ mimo, że 20 pojmanych uciekło z niewoli i wróciło z powrotem do pułku. Także w Ebenau znajdowała się ta grupa w silnym ogniu nieprzyjacielskiej artylerji³⁾.

Bombardowanie Lwowa trwało nadal, przyczem uszkodzono znowu elektrownię⁴⁾, naszej zaś artylerji grupy Kulińskiego udało się wywołać w Zielowie na północ od Domażyra celnymi strzałami wybuchy składów amunicji ukraińskiej⁵⁾. Generał Jędrzejewski zajął się gorliwie zaznajamianiem się ze stosunkami lwowskimi, obchodził po kolei wszystkie swe odcinki i zwracał wszędzie szczególniejszą uwagę na stan okopów. W rezultacie tego pochwalił on rozkazem tajnym porządku na pozycjach 5 p. p. (Lesienice — Sichów) i jego dowódcę kpt. Bleszyńskiego⁶⁾.

25 marca najważniejszym zdarzeniem 25—26 MARCA. dnia było otwarcie pod wieczór ruchu kolejowego między Sądową Wisznią a Gródkiem Jagiellońskim na jednym tylko jednak torze, gdyż naprawę drugiego dopiero rozpoczęto. W ten sposób po 19 dniach przywrócono połączenie kolejowe Lwowa z Przemyślem, a zaraz pierwszej nocy wykorzystano je 11 pociągów towarowych dojeżdżając do samego Lwowa⁷⁾.

Do Przemyśla przybył delegat Kongresu Pokojowego amerykański generał Kerman (Carner) celem przeprowadzenia rokowań pokojowych. Skutkiem tego dwa dni później zjechali się w Chyrowie (27 marca) delegaci ukraińscy: generał Gembaczew, ppłk. Fiedler, mjr. Doleżał i por. Małocki z naszymi: płkiem Kulińskim, mjr. Marjańskim, kpt. Rozwadowskim, por. Korotkiewiczem i Aleks. hr. Skarbkim. Do porozumienia znowu nie doszło, bo Ukraińcy domagali się rozejmu przy utrzymaniu ówczesnej linii bojowej⁸⁾,

1) 1983. 2) 1977. 3) 1997 i 2114. 4) 1985, 1977, 2124. 5) 1985. 6) 2082. 7) 1983 i 2002. 8) 2007.

a rezultatu tego nie zmieniła telegraficzna konferencja odbyta 28 marca między generałem amerykańskim a generałem Pawlenką prowadzona telefonicznie z Przemyśla drogą na Chyrów i Sambor ¹⁾).

Generał Iwaszkiewicz celem osiągnięcia nakazanej przez siebie linii frontu zarządził ²⁾ dalszy marsz na wschód po Magierów — Wiszenkę — Wereszycę — Janów, przyczem gen. Aleksandrowicz miał objąć dowództwo nad grupą ppłka Beckera, która utworzona samorzutnie w Niemirowie z połączenia się tam kilku samodzielnie przedtem operujących oddziałów, wymagała teraz innego dowództwa. Na Magierów miała iść grupa „Bugu“ wraz z grupą płka Buchholza z Niemirowa. Nadto Dowództwo Okręgu Przemyskiego miało obsadzić załogami zajęte poprzednio Hruszów, Jaworów i Niemirow ³⁾).

Grupa „Bugu“ nakazała skutkiem tego rotm. Wołkowickiemu (II/2 p. Podhalan) zająć z Niemirowa Szczerzec i uderzyć na Magierów, który to atak miał od północy z Rawy Ruskiej popierać jeden baon pod por. Majewskim ⁴⁾).

Pozatem 26 marca zdobyła dywizja płka Sikorskiego Janów. Do osiągnięcia tego wzmocnił ⁵⁾ płk. Sokorski swą grupę płka Paulika pół II/12 p. p., I/39 p. p. i I baonem strz. krakowskich (kpt. Klock) i posłał w nocy na 26 marca I/39 p. p. wprost na przedmieście Janowa na Zalesie, gdzie przełamano pozycje ukraińskie, podczas gdy reszta grupy prowadzona przez przewodników z Wielkopola maszerowała lasami przez koty 379 i 322 i wkroczyła drogą leśną do Janowa od zachodu koło leśniczówki. Więto 95 jeńców i 2 karab. masz., a sotnie ukraińskie rozpruszyły się w panicznej ucieczce po okolicznych lasach, przyczem około 60 ich ludzi utopiło się w stawie janowskim. Na drodze prowadzącej do Jaworowa zajął następnie rotm. Abraham Jarynę i Grabnik. W ten sposób zlikwidowanym został po Jaworowie także i drugi groźny ośrodek ruchu ukraińskiego w tych stronach: Janów.

Grupa ppłka Beckera doszła w dniu tym do Szkla i Starych, zaś generał Aleksandrowicz meldował, że należący do jego grupy baon kpt. Borzęckiego i baon kpt. Wesołowskie-

1) 2125. 2) 2230 (Rozkaz op. Nr. 7 z 25.III.). 3) 1977. 4) 1147. 5) 1125 i 1147.

go zdobyły Wk. i Mł. Wiszenkę¹⁾). Z meldunku grupy „Bug“ wynikałoby znowu, że miejscowości te zdobył baon 14 p. p. (por. Szczur), przyczem miał wypędzić z Wiszenek 7 sotni i wziąć 50 jeńców i 2 karab. maszynowe²⁾). Czy obie Wiszenki zostały wogóle tego dnia przez nas zdobyte i przez kogo nie da się to wobec tych różniących się meldunków i pomieszania naszych grup wyjaśnić. Obie Wiszenki nadały się do obrony ze strony Ukraińców, a strategicznie były one w tych w drogi ubogich okolicach ważnym punktem łączącym Janów i Rawę Ruską. Ukraińcy walczyli też o nie przez długi czas ze zmiennym szczęściem, wsie te zmieniały ciągle właścicieli, przyczem wiadomości o stanie walk pod Wiszenkami dochodziły do oddalonych naszych dowództw spóźnione i stawały się skutkiem tego wprost niezrozumiałe.

Dalej na północy rotm. Wołkowicki zajął z Niemirowa II/2 p. Podhalan Szczerzec i uderzył na ufortyfikowany Magierów, na który też od strony Rawy Ruskiej szedł przez Zamek por. Maciejewski z I/1 p. Podhalan³⁾). Ten nasz atak na Magierów nie udał się, przyczem straciliśmy 55 ludzi w tem por. Obstlera, ppor. Bogusza i Ducha. Magierów miał się tym razem nie tak prędko dostać w nasze ręce.

Intenzywną tę akcję grupy „Bug“ w ostatnich dniach na południowym zachodzie Rawy Ruskiej starali się Ukraińcy osłabić, uderzając na północy na Uhnów, Korczów⁴⁾ i Belz 8 sotniami i pociągiem pancernym. Na Uhnów i Korczów ataki ich zostały odparte, ale na Belz trwały one w dalszym ciągu⁵⁾).

Pod Lwowem zabezpieczał płk. Kuliński linię kolejową Janów — Lwów wytrzymując 26 marca silne bombardowanie Kozic i Domażyra, które następnie objęło cały północny front lwowski aż po Zboiska⁶⁾). Popołudniu nastąpił po nim ukraiński atak z Brzuchowiec na 2 p. strz. lwow., którzy utracili koty 351 i 382 na północny zachód od Hołoska Wk. i dopiero wieczorem odzyskali je przeciwatakiem⁷⁾).

Linja więc nakazana przez generała Iwaszkiewicza została na ogół za wyjątkiem Magierowa i obu w pobliżu się znaj-

1) 1997. 2) 2007. 3) 1147 i kpt. Bober „1 p. strz. Podhal.“ (Warszawa 1929). 4) 1147. 5) 2007. 6) 1985. 7) 1147.

dujących Wiszenek osiągnięta zabezpieczając w ten sposób radykalnie kolej Przemyśl — Lwów od strony północnej. General Iwaszkiewicz nie czuł się jednak na siłach do prowadzenia dalej jeszcze ofensywy, którą mu nakazano aż do linii Rawa Ruska — Dobrosin — Żółkiew — Kulików — Lwów i zameldował Nacz. D-twu, że potrzebowałby do tego 5 świeżych i pełnych baonów i 2 baterje. W odpowiedzi otrzymał obietnicę przysłania mu w najbliższych dniach dwóch baonów ¹⁾).

27—30 MARCA. Wobec tego w najbliższych dniach nie wydawał on rozkazów do dalszego pochodu, a czas ten wyzyskały grupy jego przeprowadzając uporządkowanie swych oddziałów, rozgraniczając swe odcinki i walcząc o obie Wiszenki i Magierów. Zresztą skutkiem ciągłych deszczów a nawet jeszcze i śniegów stan dróg był wszędzie wprost rozpaczliwy i dla większych akcji mniej odpowiedni.

Wielkopolska grupa płka Konarzewskiego okopała się w linii Dobrzany — Stodulki na południowy zachód od Gródka Jagiellońskiego, i broniąc toru kolejowego prowadziła walkę artylerzycką z ufortyfikowanym naprzeciw niej nieprzyjacielem ²⁾).

Taką samą walkę toczyła dywizja płka Sikorskiego pod Lubieniem, Bartatowem i Janowem.

W grupie generała Aleksandrowicza dotarły baony żywieckie do górnej Wereszycy i zajęły stację kolejową Lelechówkę na północ Janowa aż po Majdan, gdzie odparto przeciwnatak ukraiński. Podgrupa ppłka Beckera zajęła wieś Wereszycę, ale zato Ukraińcy wyrzucili 27 marca po całodziennych walkach nasze oddziały kpt. Wesołowskiego z obu Wiszenek, wobec czego Becker chcąc zatkać powstałą tu w naszym froncie lukę posłał tam z pomocą baon kpt. Maniuszki, utracił jednak mimo tego łączność z gen. Aleksandrowiczem ³⁾). W nocy na 28 marca baon 25 p. p. wraz z oddziałami Beckera zdobył ponownie Wiszenkę Wk. i następnie odparto w niej trzy przeciataki ukraińskie. Ostatecznie wieś tak pozostała jednak w rękach nieprzyjaciela, a nasi za-

1) 2125. 2) 1977, 2125. 3) 1997.

jęli pozycje na wzgórzach na zachód od niej ¹⁾, a dalej przez Bereziaki do toru kolejowego i wzdłuż tegoż do Janowa. W ostatnich dniach nasza grupa tutejsza miała do 100 zabitych i rannych.

W grupie „Bug“ niepowiodły się zabiegi Podhalan i 29 marca nowy atak płka Pallego na zaciekle przez 4 i pół kurenie z artylerją broniony Magierów. Wobec tego linja nasza biegła tu przez Hruszów — Niemirów — Szczerzec — Bohołytycze — Podlesie, przyczem nie miano łączności z grupą Aleksandrowicza. Na północy na Bełz padło w dwóch ostatnich dniach do 2.000 pocisków artylerji nieprzyjacielskiej, a ostrzeliwanie to przeciągało się jeszcze i przez trzeci dzień 28 marca. Straty grupy „Bug“ od 21—31 marca wynosiły 5 oficerów, 32 szer. zabitych, 2 oficerów, 58 szer. rannych, a 18 zaginionych ²⁾.

Pod Lwowem Ukraińcy poprzestali na dalszem bombardowaniu zabijając i raniąc nam w tym tygodniu 40 żołnierzy ³⁾ nie licząc osób cywilnych. Zajęli oni 27 marca Łapajówkę, zaś płk. Kuliński wypędził ich 7 sotni z Zielowa i Żornisk. Na południu Lwowa pod Sichowem wysadziliśmy tor kolejowy uniemożliwiając tem podjazd pancerkom ukraińskim ⁴⁾, sansację zaś wywołało tu pojawienie się piechoty ukraińskiej w hełmach. Na północy Zboisk odparto 29 marca atak Ukraińców z Malechowa i na Hołosko, w nocy zaś oddział płka Kulińskiego wyrzucił nieprzyjaciela, który wtargnął do Zielona ⁵⁾. Artylerja lwowska oddała 29 marca 1.400 strzałów ⁶⁾.

Gen. Jędrzejewski starał się we Lwowie o stworzenie współbiegania się oddziałów w przeprowadzaniu robót polowych. I tak wyraził znowu w rozkazie oficerskim pochwałę za staranność w tych robotach 3 p. strz. lwow., zaś 1 p. strz. lwow. naganę ⁷⁾.

Naprzeciw naszego frontu Przemyśl — Chyrów — Zagórz nieprzyjaciel zachowywał się w dalszym ciągu w czasie od 20—30 marca spokojnie, ograniczając się na wywiadach i patrolowaniu, a zupełnie podobnie zachowywały się tu i nasze oddziały. Ukraińców odpierano 21 marca pod Hrusaty-

¹⁾ 1988. ²⁾ 622. ³⁾ 1985. ⁴⁾ 2007. ⁵⁾ 1977. ⁶⁾ Por. dr. Kuhl (rękopis w Biurze Hist.). ⁷⁾ 1988.

czami¹⁾, następnego dnia wyparto ich przejściowo z pobliskich Drozdowiec²⁾, a 23 marca podobnie z Komarowiec³⁾, 25 z Cykowa⁴⁾. Rotmistrz Bogusz odparł 27 marca atak na Zamłyn na zachód od Chyrowa, 28 rotmistrz Borkowski także atak na Strzelczyska na południu od Mościsk⁵⁾. Następnego dnia grupa nasza w Nowem Mieście odpendziła jedną kompanję ukraińską, poczem zajęła ponownie Hrusatycze. Równocześnie Chyrów był ostrzeliwany przez artylerję i odparł zbliżanie się jednej kompanji⁶⁾. Zacytowaliśmy wszystkie zaszłe w tym czasie utarczki, celem uwidocznienia ich małego znaczenia.

OSWOBODZENIE LWOWA OD BOMBARDOWANIA.

Generał Iwaszkiewicz otrzymał 30 OKRES SPOKOJU marca list⁷⁾ od Nacz. Wodza PiłDO 14 KWIETNIA. sudskiego, w którym mu ten jeszcze raz dziękował za oswobodzenie Lwowa, odnośnie jednak do żądań posiłków donosił, że takich nie będzie mógł przysłać przed 15 kwietnia.

Wobec tego zaniechał Iwaszkiewicz wszelkiej dalszej ofensywy, i tegoż jeszcze dnia nakazał⁸⁾ wszystkim swym grupom okopać się i odrutować swe pozycje, a szefowi inżynierji mjr. Dąbkowskiemu fortyfikować w dalszym ciągu linję Chyrów — Przemyśl, ale dalej nie już wzdłuż Sanu, lecz wzdłuż południowej strony toru kolejowego na linji Przemyśl — Gródek Jagielloński.

Według sprawozdania⁹⁾ mjr. Dąbkowskiego okopy nasze biegły wówczas od Gródka Jag. południowym brzegiem Stodulek między Dolinianami a Hodwiszną do Henrykówki (1 p. p. Wielkopolan) z pozycjami artylerji w Bratkowicach i Wołczuchach, dalej do Dworu w Dobrzanach (II/10 p. p.) i przez Milatyn (I/10 p. p.) po Dołhomosciska kota 304 (grupa płka Jatelnickiego), Blich, Kąty Zagrodzkie aż na południe od Sądowej Wiszni, która to ostatnia była bardzo silnie umocnioną. Zresztą Nacz. D-wo zaangażowawszy w kwietniu znacz-

1) 2125. 2) 1986 i 1988 (l. op. 2439). 3) 1997. 4) 1983. 5) 2124. 6) 1977. 7) 1983. 8) 1977. 9) 1977.

niejsze nasze siły na Litwie nie mogło równocześnie zasilać wojsk małopolskich, i domagało się i nadal od gen. Iwaszkiewicza rozbudowy naszej linii obronnej¹⁾.

Do zrozumienia naszych działań w kwietniu w Małopolsce koniecznym pozatem jest zapoznanie się bliższe ze stosunkami ówczesnymi w Dowództwie Wschód. Tutaj w grupie lwowskiej zaszły tarcia i trudności, których szczegółów z aktów przechowanych z zupełną ścisłością oznaczyć się nie da, których jednak powodów psychologicznych dopatrywać się należy w niechęci i podejrzliwości jaką kierujący opinią lwowskiej załogi ludzie zastosowywali zasadniczo podczas całego trwania walk o Lwów wobec nowych dowódców i oddziałów niosących Lwowowi odsiecz lub pomoc. Tak było z ppłkiem Tokarzewskim z końcem listopada, po części i z generałem Romerem w styczniu, a na koniec słusznie czy też nie z każdym prawie nowym oddziałem przybyłym do Lwowa. Wobec generała Iwaszkiewicza doprowadziły w kwietniu podobne intrygi do tego, że już w pierwszych dniach miesiąca zgłosił on z tego powodu w Naczelnym Dowództwie swą prośbę o dymisję. W odpowiedzi Naczelny Wódz Piłsudski wyraził listownie²⁾ nadzieję, że te rzeczy dadzą się pokonać, i wraz z odmową dymisji udzielił Iwaszkiewiczowi urlopu do końca kwietnia³⁾ z tem, że we Lwowie pozostanie jego dotychczasowy szef sztabu, aby mógł dalej w duchu i po myśli Iwaszkiewicza prowadzić tamtejsze sprawy⁴⁾. Na czas zaś urlopu generała miał objąć D-two Wschód generał E. Gołogórski dowódca okręgu wojskowego w Krakowie.

Iwaszkiewicz był na urlopie od 10 kwietnia w Warszawie, a odebrał z powrotem Dowództwo Wschód od generała Gołogórskiego 16 kwietnia. Szefem sztabu D-twa Wschód pozostawał nadal przez cały czas ppłk. Kessler.

Stosunki te zatamowały na dwa tygodnie w kwietniu wszelką szerszą akcję z naszej strony w Galicji Wschodniej, co zresztą nie odbiło się zbyt niekorzystnie ze względu na

¹⁾ Pismem z 11.IV. (folio 1999 i katal. 4, teka 140). ²⁾ Katalog 4, teka 18. ³⁾ 1998. ⁴⁾ dotychczasowy mjr. Smolarski miał przedtem odejść do Warszawy, a gen. Jędrzejewicz prosił na jego miejsce o mjr. Kaz. Rylskiego (folio 1986).

beznadziejność otrzymania w tym czasie znaczniejszych posiłków, a także z powodów natury więcej miejscowej, a to czysto organizacyjnej. Przeprowadzana bowiem wówczas reorganizacja wszystkich naszych grup i oddziałów nie sprzyjała równoczesnemu prowadzeniu większych walk. Obie te okoliczności jednak, to jest brak posiłków i reorganizacja własnych oddziałów trwały jednak i przez drugą połowę kwietnia nie przeszkadzając odpędzeniu Ukraińców od Lwowa na taką odległość, że miasta już potem więcej bombardować nie mogli. Gdyby więc nie wyżej wymienione intrygi byłoby można ten rezultat osiągnąć o dwa tygodnie prędzej.

Oddziały nasze bojowe topniały literalnie na froncie. Baony wyjątkowo tylko znajdowały się w swym zespole pułkowym, z reguły zaś występowały w poszczególnych grupach jako samodzielne jednostki. Grupy dysponowały wobec tego zbyt wielką liczbą jednostek np. u Sikorskiego i Aleksandrowicza. Przytem baony posiadały zwykle siły jednej lub dwu kompanji co sprawę jeszcze bardziej utrudniało, a czemu niedostatecznie zaradzało łączenie dwóch baonów w jeden (jak u Kulińskiego). Baony jednego pułku walczyły zwykle w różnych grupach. Koniecznem więc stawała się ogólna reorganizacja wojsk, polegająca na stworzeniu regularnych, o pewnym ustalonym etacie dowództw, dywizji i pułków, i na wcieleniu słabszych oddziałów w ramy silniejszych — jednym słowem na stworzeniu wyższych, a zmniejszaniu liczby niższych jednostek. Praca tego rodzaju nie sprzyjała prowadzeniu walk, i wymagała czasu nie tylko dla samej reorganizacji, ale i dla zapoznania się dowódców z nowymi podwładnymi, rzeczy tak ważnej przed nieprzyjacielem. To też formowanie dywizji i pułków wywołało przez cały kwiecień wielkie zamieszanie w naszych grupach.

Wojsko ukraińskie rosło stale liczebnie w siły zaciąganiem rekrutów, ale równocześnie obniżała się gwałtownie jego i w początkach wojny nie na wysokim stopniu stojąca wartość wewnętrzna. Ideowcy znachodzili się wśród nich tylko prawie między inteligentniejszą częścią zbyt nielicznego korpusu oficerskiego, szeregowi walczyli niechętnie często wiedzeni chęcią rabunków, przyczem bali się panicznie walk pod Lwowem. Dowódcy ich zapamiętywali się właśnie w tym kierunku i nie obznajomieni dostatecznie z ogólnem położe-

niem nie wykorzystywali dostatecznie szans w kierunku ataków bliższych Przemyślowi. Wszystkich rolników, a z nich składało się wojsko ukraińskie, ciągnęła wiosna do powrotu do swych zagród, gdzie ziemia czekała na uprawę. Wobec tego wszystkiego, ukraińska ofensywa w lutym i marcu miała w razie korzystnego jej wyniku zachęcić wojsko do wytrwałości i uchronić tem armję ich od rozkładu. Okupiona teraz jednak olbrzymimi stratami nie dała dostatecznie efektownego wyniku, bowiem przerwa toru kolejowego przez nią osiągnięta była zbyt krótkotrwałą, i dla ogółu żołnierzy nie przedstawiała dostatecznie wielkiego powodzenia. Odtąd też moralny rozkład armji ukraińskiej postępował szybko, dezercja przybierała coraz większe rozmiary, zwątpienie we własne siły stało się ogólnem, wojsko ukraińskie przestawało być zdolne do inicjatywy.

Ogólny stan bojowy armji generała Pawlenki znany jest z Dziennika Tajnego Nr. 27 jego Głównej Komendy z 17 kwietnia ¹⁾, i wynosił 910 oficerów, 37.057 szeregowych, razem 37.967 ludzi, 553 karab. masz., 201 dział, 4 pociągi pancerne i 39 samochodów (63 i pół baonów, 7 szwad., 40 baterji), przyczem stan żywnościowy podany jest na 1.412 oficerów i 53.224 szeregowych, razem 54.636 ludzi.

Naczelne D-two ukraińskie (gen. Pawlenko — szef sztabu płk. Kurmanowicz) znajdowało się w kwietniu w Chodorowie ²⁾.

Korpusem I w Kamionce Strumiłowej dowodził Mykietko z brygadami „Szaszkiewicza“ naprzeciw Bełża, „Klee“ naprzeciw Rawy Ruskiej aż pod Żółkiew, i „Dofuda“ od Żółkwi po Lwów.

Korpusem II w Bóbrce dowodził płk. Tarnawski z brygadą „Szuchiewicza“ na wschód Lwowa pod Glinianami, „Dydiukow“ na południu Lwowa w Starem Siole po kolej Szczerzec — Lwów, „Bisanza“ w Komarnie od Szczerca i koło Zimnej Wody aż pod Lubień.

Korpus III stał w Stryju pod generałem Kossakiem i składał się z brygad „Hoffmana“ w Rudkach z frontem od Gródka Jag. po Mościska (Lipniki), „Żuka“ od Lipniki po Stani-

¹⁾ Hupert „Zajęcie Małopolski Wsch. i Wołynia“ str. 35. ²⁾ Katalog 4, teka IV.

sławczyka po Chyrów, „Maciejewicza“ od Chyrowa po Ustryki dolne i „Pełypenko“ dalej aż po granicę czeską pod Łupkowem.

Brygady liczyły po 6 baonów (kureni) i kilkanaście armat, a tylko „Hoffman“ w Rudkach miał 12 baonów, zaś „Krauss“ w Samborze 10 baonów.

Stan bojowy polskiej armji w Małopolsce Wschodniej nie zmienił się w pierwszej połowie kwietnia utrzymując się nadal na poziomie z dnia 20 marca, t. j. wynosił z górą 31.000 ludzi, 571 karab. masz., 168 dział, 7 pociągów pancernych, 25 samochodów osobowych i ciężarowych (65 baonów), przy czem stan żywnościowy wynosił 1 kwietnia 60.528 ludzi.

Siły więc ukraińskie i polskie w okresie od połowy marca do połowy kwietnia były sobie mniej więcej równe.

Zaznaczyć jednak należy, że w okresie tym urzędowe zestawienia sił polskich wykazują wielkie usterki i braki, a to skutkiem ciągłego przerzucania baonów, a nawet pułków z jednej grupy do drugiej, skutkiem czego nie liczone ich albo nigdzie, albo liczone je podwójnie w obu grupach. Miało to miejsce szczególnie w dywizji Sikorskiego i grupie Aleksandrowicza wywołując w ich stanach różnice dochodzące do 2.000 ludzi. Zresztą ordre de bataille generała Iwaszkiewicza z 10 kwietnia podawał poraz pierwszy dokładniejsze daty o naszej artylerji ¹⁾ i o sztabach.

W oddziale operacyjnym naszego sztabu zajęci byli kpt. Włodarski, Kordzik i Stefczyk, kwatermistrzem był generał Grandowski, a jego zastępcą mjr. Marjański.

W dywizji płka Minkiewicza dowódcą artylerji był pplk. Engel (10 baterji z 2, 3 i 11 p. a. p., 2 i 4 p. a. c. i 1 baterja artylerji najcięższej.

¹⁾ 2000. Podany tam nasz stan bojowy 21.422 bagnętów nie obejmował grupy „Bug“, grupy gen. Aleksandrowicza ani też naszych rezerw w Przemyślu — co razem powiększało ten stan o dalszych 10.000 bagnętów. Równie niezupełne jest obliczenie naszego stanu bojowego z 5 kwietnia (folio 2230) w sile 1.127 oficerów i 24.664 szeregowych = 25.791 ludzi, gdyż nie obejmował on znowu ani grupy Aleksandrowicza, ani grupy „Bug“. O ileby zaś grupę „Bug“ nie miało się zaliczać do D-twa Wschód jako podległą wówczas D-twu Wołynia — to także stojących naprzeciw niej Ukraińców należałoby odjąć od stanu bojowego gen. Pawlenki.

W grupie wielkopolskiej płka Konarzewskiego (szef szt. por. Hulewicz), pułk wielkopolski pod płk. Paszkiewiczem, 10 p. p. cieszyński pod płk. Obracajem. Artylerja pod mjr. Niemirą (3 bat. polowe, 1 ciężka i 1 najcięższa).

W grupie gen. Aleksandrowicza (szef szt. por. Drapella). Artylerja pod mjr. Pankowiczem (5 baterji z 2, 7 i 11 p. a. p. i 1 p. a. g.).

W grupie płka Sikorskiego (szef szt. rotm. Grabowski). Grupy płka Paulika i ppłka Sopotnickiego. Artylerja pod mjr. Knoll Kownackim (8 baterji z 1, 4, 11 p. a. p. i 1 p. a. c.).

W grupie płka Kulińskiego (szef szt. kpt. dr. Jakubski). Artylerja pod kpt. Millerem (5 baterji z 2, 6, 7 i 8 p. a. p.).

W dywizji lwowskiej gen. Jędrzejewskiego (szef szt. mjr. Smolarski). Brygada artylerji pod mjr. Łodzińskim (11 baterji z 4 i 5 p. a. p. i 4 p. a. c.). I grupa lotnicza. — Nazwa „dywizji lwowskiej“ zatwierdzona została 5 kwietnia przez Nacz. D-two¹⁾ rozkazem sztabu generalnego przy równoczesnem przemianowaniu 1. 2 i 3 p. strz. lwowskich na 38, 39, względnie 40 p. p., które to zarządzenie jednak nie odrazu się przyjęło. Pułk 40 piechoty utworzono z dotychczasowego baonu 3 p. strz. lwow., dalej z baonu rotm. Abrahama i z baonu mjr. Modelskiego²⁾.

W Przemyślu w rezerwie: II i III grupa lotnicza, baon saperów i dwa baony piechoty.

Dowództwo Wschód nakazawszy 30 marca okopanie się grup na zajmowanych przez nie pozycjach, uzupełniło ten rozkaz następnego dnia nakazując³⁾ zaniechanie na pewien czas akcji zaczepnej, i rozgraniczając poszczególne odcinki grup.

Ppłk. Becker miał powrócić do Sądowej Wiszni i objąć tam dowództwo.

General Jędrzejewski miał zabezpieczać Lwów na zachodzie po Rzęsną Polską — Kulparków — Sokolniki.

Kuliński między Skniłowem — Rzęsną Polską po Janów wyłączenie.

¹⁾ L. op. 2936 Nacz. D-twa (folio 2338). ²⁾ 2337. ³⁾ 2431 (rozkaz Nr. 8 z 31.III.).

Aleksandrowicz między Janowem a Wiszenkami.

Sikorski na zachód od Kulińskiego po Ebenau — Stodulki (wyłącznie).

Wielkopoleanie na zachód od Sikorskiego po Milatyn.

Zresztą wszędzie na naszych tyłach panował spokój, a to skutkiem przybycia oddziałów kadrowych. I tak obok kadry 10 p. p., która jeszcze dawniej rozmieściła się w Lubaczowie, zajęła teraz Krakowiec 4 kwietnia kadra 18 p. p.¹⁾, a nadciągały nadto do Janowa kadra 38 p. p., a do Hruszowa 2 p. szwoleżerów²⁾.

Mniej korzystnem dla Galicji było zarządzenie Nacz. D-twa podporządkowujące grupę „Bug“ od 8 kwietnia Dowództwu Wołynia generała Karnickiego³⁾. Wywołane ono zostało ciągle się powtarzającymi napadami Ukraińców na powiaty Królestwa w nadziei, że w ten sposób grupa „Bug“ mając łączność z Wołyniem łatwiej im zapobiegnie. Ostatni taki napad miał miejsce 27 marca, przyczem konne bandy ukraińskie doszły rabując aż do Telatyna⁴⁾. W rzeczywistości nie pociągnęło to zarządzenie jednak za sobą żadnych zmian, grupa „Bug“ tak była związaną stojącymi w Galicji naprzeciw niej siłami ukraińskimi, że nie mogła zmienić swego ugrupowania i w dalszym ciągu utrzymywać musiała łączność z D-twem Wschód, która to sytuacja niczem się prawie nie różniła od dotychczasowej jej bezpośredniej od niego zależności.

D-two Wschód podjęło po dwutygodniowej przerwie w swej akcji na nowo 10 kwietnia myśl dotarcia do linii kolejowej Lwów — Żółkiew — Rawa Ruska. Odnośny rozkaz operacyjny⁵⁾ Nr. 3023 polecał w tym celu grupom Aleksandrowicza, Kulińskiego i dywizji lwowskiej przeprowadzenie w czasie między 12 a 17 kwietnia dokładnych wywiadów przygotowawczych tak, aby na rozkaz D-twa Wschód były te grupy od 18 kwietnia gotowe do ataku na odcinki:

Grupa Aleksandrowicza od Piły (Dobrosina) przez Wołę Wysocką, Żółkiew aż po Sopszyn włącznie;

1) 1889. 2) 2149. 3) 646. 4) 1977. 5) 2230.

brygada Kulińskiego dalej przez Kulików po Doroszów Wk. łącznie;

dywizja lwowska dalej aż po Zboiska.

Grupy miały przedłożyć plany akcji do dnia 17 kwietnia rano.

Wobec braku śladów wykonania tego rozkazu zdaje się, że myśl tę zarzucono skutkiem ustnych lub nie dochowanych telegraficznych przedstawień dowódców grup. Zato już następnego dnia 11 kwietnia podjęło D-two Wschów inicjatywę w przegrupowaniu poszczególnych baonów nakazując¹⁾ utworzenie pułków z różnych baonów, a to u Sikorskiego 24 p. p. i pułku Odsieczy Lwowa, u Minkiewicza 37 p. p., u Wielkopolan 10 p. p., u Aleksandrowicza 12 p. p., a u Kulińskiego 9 p. p. W ten sposób zapoczątkowano akcję reorganizacyjną.

Dalszym jej ciągiem było 13 kwietnia przemianowanie grupy Aleksandrowicza na „4 dywizję piechoty“²⁾ pod dowództwem tegoż generała, z równoczesnem dodaniem mu jako dowódcy brygady piechoty generała Kraliczka.

Zupełne zaniechanie planu uderzenia na linję kolejową Rawa Ruska — Żółkiew — Lwów wyraziło się pośrednio już 14 kwietnia w rozkazie operacyjnym Nr. 9 Dowództwa Wschód, w którym nakazano ogólny nasz atak na południowy zachód od Lwowa przez co rozpoczęto więc tę wielką akcję zaczepną, która w dwóch następnych tygodniach miała doprowadzić z końcem kwietnia do uniemożliwienia nieprzyjacielowi dalszego bombardowania Lwowa.

Zresztą okres od 31 marca do 14 kwietnia charakteryzowała nadto jak najfatalniejsza niepogoda. Deszcze, a nawet zamiecie śnieżne psuły wszystkie drogi, a w okopach zmuszały do ustawicznej walki z gromadzącą się w nich wodą i błotem.

Grupa Wielkopolska używała w tym czasie na ogół spokoju, walcząc tylko swą grupą lotniczą, która obrzucała bombami Rudki, Sambor i obozy nieprzyjacielskie³⁾. Pojawiać się też u niej zaczęły wypadki tyfusu.

1) 2150. 2) 2150. 3) 646.

Spokój panował także i w grupie Sikorskiego. Grupa ta oddała odcinek Stradez — Lelechówka brygadzie Kulińskiego obejmując wzamian odcinek Zimna Woda — Łapa-jówka — Skniłów¹⁾. Stało się to przy równoczesnej wymianie swych odnośnych baonów na tych odcinkach.

Grupę gen. Aleksandrowicza na jej lewym skrzydle zaatakowało 31 marca kilka sotni między Jasionówką a Wiszenką Mł., ale po ich początkowym powodzeniu zostały one odparte dzięki bohaterstwu baonu 23 p. p. mjr. Wieczorkiewicza²⁾, który stracił przytem 42 ludzi w zabitych i rannych. Równocześnie odparto dwa ataki na Stelmachy i Majdan, gdzie Ukraińcy pozostawili dużo trupów. Ponownie atakowali oni 2 kwietnia Lelechówkę, ale także bezskutecznie.

Grupa Aleksandrowicza znajdowała się wśród wyjątkowo złych warunków. Jej lewe skrzydło wisiało w powietrzu, gdyż łączność z grupą „Bug“ rwała się tu ustawicznie. Pozatem złe drogi w zupełnie nieprzejrzystym, leśnym terenie utrudniały dowóz żywności i paszy, a nakoniec sam skład grupy z dziewięciu jednostek piechoty wobec rozpoczętej reorganizacji wywoływał ciągłe wymiany baonów. To też grupa mogła się zaledwie zdobyć na to, że zajęto 14 kwietnia baonem 21 p. p. Wiszenkę Mł., Kozi Grzbiet i Zagórze³⁾ i odparto w tej linii krwawo dwa następne przeciwaataki ukraińskie.

W brygadzie płka Kulińskiego uruchomiono z dniem 1 kwietnia kolej Lwów — Janów — Jaworów i wodociągi lwowskie w Karczmarach⁴⁾. Zresztą notowano tu 6 i 8 kwietnia walki artylerji, a 7 kwietnia odparto ataki na Żorniska i Zielów. Słabe baony tej brygady pełniły służbę na szerokim tym odcinku leśnym bez zmiany, co je zupełnie wyczerpywało i odbijało się niekorzystnie na jej stanie zdrowotnym. Ludzie nie mieli wprost czasu na rozbieranie się z mundurów, a to pociągało za sobą brud i choroby skórne⁵⁾. Brak zmiany na froncie był też i pod innym względem złym, ułatwiał bowiem nieprzyjacielowi wywiady, a Ukraińcy otwarcie się tu chępiłi, że znają wszędzie nazwiska naszych oficerów i siły za-lóg⁶⁾.

1) 1990 i 2230. 2) 2358 i 1986. 3) 1995. 4) 2358. 5) 1991. 6) 2150.

Zaprowiantowanie Lwowa od czasu przywrócenia połączenia z Przemyślem zaczęło się zwolna poprawiać, ale bombardowanie miasta trwało nadal wzmagając nawet swą intensywność tak, że od 8 kwietnia począwszy mieliśmy oprócz strat materialnych dziennie po kilkunastu zabitych i rannych ¹⁾. Stan zdrowotny wojska we Lwowie był zły, w marcu oddano do szpitali do 700 chorych ²⁾. Generał Jędrzejewski interesował się nadal bardzo naprawą i rozbudową okopów, przy których zatrudniano obecnie dziennie z górą 1000 osób cywilnych ³⁾. Naczelne Dowództwo nakazało 31 marca wysłanie grupy ppłk. Zulaufa (4 i 5 p. p.) do Jabłonny pod Warszawą ⁴⁾ chcąc jej użyć do wyprawy pod Wilno. Wykonanie tego rozkazu odwlekano się jednak przez długi czas skutkiem przedstawień D-twa Wschód, a grupa ta miała jeszcze w kwietniu oddać Lwowowi olbrzymie usługi.

W tym czasie pod Lwowem nie było akcji piechoty. Wyjątek stanowił wypad grupy ppłka Zulaufa pod ppor. Muzyką i Tad. Bandrowskim, którzy na czele jednej kompanji i 4 karab. masz. 5 p. p. wdarli się 4 kwietnia do Sichowa o godzinie 3-ej rano, wybili do nogi całą obsadę pierwszej linii ukraińskiej, zniszczyli zasieki druciane i parci naddbiegłym przeciwatakiem cofnęli się z powrotem z jeńcami i ze zdobytym karab. maszynowym ⁵⁾. Pozatem grupa naszych samolotów obłożyła 11 kwietnia bombami dworzec i koszary w Chodorowie ⁶⁾.

Więcej ożywioną przedstawiała się z winy Ukraińców działalność grupy „Bugu“ płka Berbeckiego. Skutkiem przebicia naszego frontu przez Ukraińców między Jasionówką a Wiszenką Mł. aż po Trościaniec utraciła grupa „Bugu“ łączność z Aleksandrowiczem ⁷⁾. Przywrócono ją na nowo 1 kwietnia przez to, że baon 14 p. p. kpt. Wesołowskiego odebrał wieś Kruszyny ⁸⁾. Pułkownik Berbecki planował następnie uderzyć na Magierów i w tym celu sformował w Bohołotyczach grupę kpt. Borzęckiego, a między Potyliczem a Zamkiem grupę płka Pallego ⁹⁾. Wobec jednak nade-

1) 2149, 2150. 2) 1997. 3) 2542. 4) 1986. 5) 1988 i 2542. 6) 1986. 7) 1986. 8) 646. 9) 1997.

szłych wiadomości, że w Wiszence Wk. znajduje się 14 sotni, w Magierowie 6 sotni, a nadto że w Kuninie stoją ich rezerwy, a w Ławrykowie silna artylerja¹⁾, zaniechano 4 kwietnia myśli ataku na trzema nadto rzędami drutów kolezastych broniony Magierów²⁾, a to tem bardziej, że na dalekiej północy pod Dołhobyczewem położenie podgrupy kpt. Meraka wymagało natychmiastowej pomocy.

Kapitan Merak odparł jeszcze 1 kwietnia w siedmiogodzinnej walce ogólny atak 11 sotni i 22 karab. masz. na cały swój odcinek Kadłubiska — Dołhobyczew — Zabcze, ale 3 kwietnia pod ponownym naporem cofnęła się 12 kompanja 36 p. p. na prawym skrzydle odcinka aż po Telatyn wytwarzając tem w naszym froncie szeroką lukę między tą miejscowością a Replinem i Krzewicą³⁾. Zdołano wprowadzić następnego dnia to niepowodzenie częściowo wyrównać, a reszty dokończyć tu miały 5 kwietnia ataki dywizjonu jazdy 2 p. ul. płka Woraksiewicza i akcja piechoty naszej z Bełza, Staj i Uhnowa przeprowadzona 6 kwietnia na Budynin, Krzewicę i Wasylów.

Ukraińcy okopali się zresztą bardzo silnie naprzeciw grupy „Bugu“, a szczególnie umocnionymi były na północy Bełza Oserdów i Cebłów, na południu zaś Chlewczany⁴⁾.

11 kwietnia przegrupował płk. Berbecki swe oddziały pod Rawą Ruską, obsadzając pułkownikiem Palle linię wysuniętą na południowy wschód od Sieńkowiec przez Biłuty — Lipnik, po Pogorzelsko i Zamek. W linii tej odparto pod Zaborze 15 kwietnia atak trzech sotni. Pod Bełzem jednak nieprzyjaciel na nowo zajął Budynin.

W odcinku Chyrowa cały ten czas trwały utarczki podgrupy rotm. Bogusza w Ustrzykach. Rozpoczął je napad Ukraińców 2 kwietnia na naszą placówkę w Równi, przy czem straciliśmy do niewoli 16 ludzi⁵⁾. Rotmistrz Bogusz wzmocniony pociągami pancernym „P. P. 3“ i III/18 p. p.⁶⁾ w trzydniowej akcji od 6—8 kwietnia odrzucił bandy nieprzyjacielskie atakujące tor kolejowy od Równi przez Ustrzyki aż po Krościenko, i zajął dawniej przez nas na południu

1) 646. 2) 2149. 3) 1147. 4) 646. 5) 2149. 6) 646, 1989, 2149, 1991, 2150, 1993.

obsadzoną linię: Baligród — Zamlynie — Teliśnica, podczas gdy „P. P. 3“ walczył równocześnie pod Łupkowem.

W Samborze wybuchł między Ukraińcami bunt zakończony rozbrojeniem wojska i ucieczką 700 buntowników¹⁾. Chyrów ostrzeliwała artylerja ukraińska, mimo tego już 10 i 14 kwietnia²⁾. Nadto nieprzyjaciel wypędził nas z Drozdowiec, zajął Wielunice i spalił tamtejszy most na Wiarze. Przy pomocy pociągu pancernego „Odsiecz“ odzyskaliśmy na nowo te miejscowości³⁾.

Pod tor kolejowy Przemyśl — Sądowa Wisznia próbowali Ukraińcy podchodzić 1 kwietnia, ale rotm. Borkowski odparł ich atak pod Strzelczyskami koło Medyki⁴⁾, a gdy 13 kwietnia podeszli aż pod Słomiankę pod Chorośnicą zostali również stąd przepłoszeni po 3 godzinnej utarczce⁵⁾.

WALKI POD LWOWEM.

Wobec zaniechania akcji na linię kolejową Rawa Ruska — Żółkiew — Lwów postanowiło D-two Wschód uderzyć od Gródka Jagiellońskiego i od Lubienia w kierunku na Lwów, aby tu na południu od toru kolejowego wyrównać i skrócić swą linię frontu, a odrzuceniem nieprzyjaciela od zachodu i od południa Lwowa uniemożliwić mu z tych stron bombardowanie samego miasta. Postanowienie to było tem bardziej na czasie, że żołnierze nasi mieli sposobność wypocząć w ostatnich dwóch tygodniach, a przy wyrównaniu się naszych sił z ukraińskimi wyższość moralna naszych musiała nam zapewnić powodzenie.

Aby zaś w tym ataku móc dysponować grupą Wielkopolan zarządzono, że na odcinku Sądowa Wisznia — Wolczuchy grupę ich zluzował w nocy na 17 kwietnia płk. Jarosz (I i II/14 p. p., II/10 p. p. i II/28 p. p.), poczem zluzowani mieli się skoncentrować między Gródkiem Jag. a Lubieniem.

Po przeprowadzeniu tego przegrupowania miał się rozpocząć ogólny nasz atak na telegraficzny sygnał: „Jazda“ w dniu bliżej jeszcze z góry nieoznaczonym.

Według rozkazu op. Nr. 9 Dowództwa Wschód z 14 kwietnia⁶⁾ zadaniem naszego ataku miało być: rozbitcie sił ukra-

1) 2151. 2) 2150 i 1993. 3) 1993. 4) 2149. 5) 2150. 6) 2166.

ińskich zebranych na południu linii Lubień Wk. — Bartatów — Skniłów i na południu Lwowa, a to celem opanowania przez nas linii: dwór Dębowa — Jankowa — Glinna Zamek — Hodowica — Sokolniki — Skniłów.

Dalsze zarządzenia nakazywały pułk Konarzewskiemu uderzyć w obszarze rozgraniczonym linjami od południa: folwark Dubaniowski, Kalinowiec, Połanka i Zamek Glinna, a od północy linią: Jacko, Stawczany, Obroszyn i Basiówka. Miał on przytem zdobyć Stawczany i Połonkę i pomagać ewentualnie w zdobyciu Obroszyna i Basiówki. Południowe jego skrzydło miały zabezpieczać oddziały dywizji Sikorskiego, znajdujące się dotąd między Lubieniem a Kiernicą, podczas gdy reszta tej dywizji miała zaatakować Stawczany i Obroszyn od północy.

Dywizja lwowska miała współdziałać demonstracjami na południu Lwowa.

Zjednoczone grupy lotnicze pod kapitanem Kamillo Perinim miały walczyć bombami i karabinami maszynowymi poza frontem ukraińskim.

Powwyższy rozkaz oceniał nakoniec siły ukraińskie na linii od Zimnej Wody po Sichów na 3.600 karabinów, 48 karab. masz. i 32 dział, a od Sichowa na wschód i północ Lwowa na 4.200 karabinów, 56 karab. masz. i 28 dział.

Rozkaz ten wykonany został 19 kwietnia tymczasem jednak zaszły we Lwowie ważne wypadki, a mianowicie z inicjatywy¹⁾ dowódcy baonu 5 p. p. kapitana Bleszyńskiego, a za zgodą generała Jędrzejewskiego dwa słabe, ale zręcznie dowodzone oddziały tegoż baonu odrzuciły Ukraińców na wschodzie aż poza Lesienice i Winniki, a następnie wsparte innymi oddziałami utrzymały się w tej nowej linii, zabezpieczając tem Lwów od bombardowania go od wschodu.

Aby uprzytomnić sobie z jednej strony śmiałość tego naszego przedsięwzięcia, a z drugiej strony ówczesne zdemoralizowanie wchodzących w rachubę oddziałów ukraińskich podnieść należy, że na wschód od Lwowa znajdowała się brygada Szuchiewicza z dowództwem w Glinianach o stanie

¹⁾ 2341 (raport bojowy gen. Jędrzejewskiego z dnia 24.IV.1919).

bojowym 4.200 żołnierzy, 56 karab. masz. i 28 dział, mając z tego w pierwszej linji na odcinku Pasieki Miejskie — Ma-
jerówka, a więc na południu od szosy prowadzącej do Win-
nik stanisławowski IX kureń 2 pułku, a na północy od Czart-
owskiej Skały po Lesienice XII kureń. Dalej na północy
aż do Grzybowiec stał kureń XI, a w Brzuchowicach ku-
reń X¹⁾.

Pierwszą linję ukraińską obsadzoną między Pasiekami a Le-
sienicami ich około 1.200 bagnietami postanowił zaatakować
kpt. Bleszyński dwoma swymi do tego celu sformowanymi
oddziałami ppor. Ruszczyca i ppor. Muzyki. Pierwszy z nich
w sile 50 bagnietów z 4 karab. masz. miał demonstrować
więcej na Młynowce, celem odciągnięcia na siebie ukraiń-
skich rezerw z Winnik, drugi w sile 75 bagnietów i 6 karab.
masz. zaatakować brzeg lasu między Krzywczycami a Czart-
owską Skałą i wbić się klinem między Czartowską Skałą
a Winniki. Atak ten wspomagać miały 4 baterje kpt. Odzie-
rzyńskiego, które następnie miały swój ogień przenieść na
Lesienice.

W wykonaniu tego rozkazu wyruszył oddział por. Rusz-
czyca 15 kwietnia o 1-ej godzinie w nocy z koszar i o godzi-
nie 3-ej uderzył na Młynowce spełniając tem swe zadanie.
Ukraińcy w popłochu uciekli stąd do Winnik. Oddział ppor.
Muzyki opuścił koszary o 2-ej godzinie i o godzinie 3.30 zdo-
był granatami ręcznymi Leśniczówkę w Lesienicach,
a wzięwszy w krzyżowy ogień kraj lasu pod Lesienicami
dotarł do okopów nieprzyjacielskich na Czartowskiej Skale
z tyłu, a więc od wschodu, i zajął tu dawny fort austriacki.
Tutaj też ściągnięto o godzinie 4-ej oddział ppor. Ruszczyca
z Młynowiec. Nasze patrole dochodziły nad ranem aż do
Winnik, a na północy zdobyliśmy Lesienice i Krzywczyce
Mł. Od godziny 4-ej wspierały akcję naszej piechoty ba-
terje: Władysław, Wróbel, Stefan, Titiana, Irena i Basia
ogniem od Malechowa aż po Pasieki²⁾.

O godzinie 9-ej nadesłał generał Jędrzejewski posiłki do
browaru Grunda złożone z I/1 p. strz. lwow. i kompanji

¹⁾ „Спомућу“ Szuchiewicz (Lwów 1929). ²⁾ Por. dr. Kuhl (rękopis
w Biurze Hist.).

5 p. p., a przy ich pomocy wyparto do godziny 15-ej z Winnik piechotą ukraińską.

W nocy na 16 kwietnia nastąpił o godzinie 2-ej przeciwatak na całej linii z lasku Dąbrowa na Winniki i z Podborce na Lesienice. Nasz I/1 p. strz. lwow. zaskoczony tem w Winnikach pierzchnął, a nieprzyjaciel ścigał go przez Pryska i Wielki Las do Młynowice, poczem zaatakował od tyłów nasze pozycje na Czartowskiej Skale. Wynikło tu wśród nocy zamieszanie, a walcząc bagnetami cofnęli się nasi na linię jaru przy literze „a“ Czartowskiej Skały, a dalej front nasz szedł wzdłuż brzegu lasu po Krzywczyce. Na szczęście nadeszły nam dalsze posiłki w dwu kompanjach 36 p. p. (kpt. Sawicki) ściągniętych tu przez gen. Jędrzejewskiego aż z brygady Kulińskiego z Kozic i Domażyra, i spieszony dywizjon jazdy lwowskiej (por. Dobrzański). Świeże te siły poprowadzone do ataku pod przewodnictwem obeznanego z terenem ppor. z 4 p. p. odebrały o godzinie 6-ej Winniki, a o godzinie 11-ej także i Lesienice były już na nowo w naszych rękach.

Wzięto ogółem 128 jeńców, zabitych i ciężko rannych Ukraińców naliczono do 150, zdobyto 2 działa, 16 karab. masz., armatkę piechoty i bardzo dużo amunicji. Straty własne były wobec tego śmiesznie małe i wynosiły 3 zabitych i 23 rannych, a między tymi ostatnimi dwóch oficerów¹⁾.

Następnego dnia Ukraińcy zagrożeni zajęciem przez nas Winnik uznali za stosowne wycofać się z Pasiek Miejskich, które my zajęliśmy aż po Pirogówkę. Cały zresztą odcinek wschodni płka Zulaufa stał w ogniu artylerji nieprzyjacielskiej, ale mimo straszego przemęczenia całej grupy ostatnimi walkami odparto dnia tego nowy jeszcze atak ukraiński na Winniki²⁾.

Ostatnią próbę odzyskania utraconych pozycji podjęli Ukraińcy 18 kwietnia. Artylerja ich podpaliła Sichów, a nieprzyjaciel zebrawszy 5 kureni, a więc całą brygadę skiero-

¹⁾ 1993, 2150, 1994 (Współczesne urzędowe sprawozdania oddziałów różnią się zbyt między sobą. Skutkiem tego wypadki przedstawiliśmy według raportu bojowego gen. Jędrzejewskiego z uwzględnieniem notatek kapitana Bleszyńskiego). ²⁾ 1994.

wał ją do ataku na Czartowską Skalę¹⁾. Wieczorem uderzyła ona tyraljerą piechoty w czterech po sobie postępujących linjach, odparto ich jednak zaporowym ogniem naszej artylerji i karabinów maszynowych, przyczem odznaczył się I/1 p. strz. lwowskich.

W ten sposób utrzymaliśmy się na linii Sichów — Winniki — Lesienice — Krzywczyce, a powodzenie to uniemożliwiające Ukraińcom bombardowanie Lwowa od wschodu było najlepszą wróżbą dla mającej się rozpocząć właśnie akcji: „Jazda“ Dowództwa Wschodu, której początek nakazany został na dzień 19 kwietnia 6-tą godzinę rano, zresztą bez zmiany wydanych co do tego rozkazów z 14 kwietnia²⁾). Dodano tylko zarządzenie, że Aleksandrowicz i Kuliński mieli współdziałać z tą akcją demonstracjami na swych odcinkach.

Do tego czasu zaszły jeszcze ważne zmiany w dowództwach. I tak płk. Minkiewicz miał oddać dowództwo swej grupy w Przemyślu generałowi Zielińskiemu, który został zamianowany dowódcą mającej się tam tworzyć 3 dywizji legjonowej. Sam Minkiewicz miał następnie objąć grupę „Bugu“³⁾.

Pułkownik Kuliński mianowany został zastępcą szefa sztabu generalnego, a odchodząc do Warszawy oddał swą brygadę najstarszemu rangą ppłkowi Blockowi⁴⁾. Grupę w Ustrzykach po rotm. Boguszu objął mjr. Godziejewski⁵⁾.

W międzyczasie Dowództwo Wschód przygotowywało plany formowania na swym terenie 3 dywizji legjonowej i 4 dywizji piechoty, którą to ostatnią miał dowodzić gen. Aleksandrowicz. Silny też nacisk wywierać należało na wszystkie grupy, aby przeprowadziły wymianę swych baonów tak konieczną do tworzenia pułków. Zaczęto nakoniec wypracowywać plany nowej akcji naszej na Sambor („Błoto“)⁶⁾, która miała nastąpić po akcji „Jazda“. Plany te ułatwiły w maju późniejszą naszą ofensywę.

Na frontach między 15 a 18 kwietnia artylerja ukraińska ostrzeliwała Chyrów, a na zbyt długich odcinkach Sikor-

1) 1994. 2) 2166, 1994. 3) 2250. 4) 1999. 5) 709. 6) 2000.

skiego, Aleksandrowicza i Kulińskiego żołnierz nasz był przepracowany dla braku rezerw¹⁾ i z powodu ciągłych przemarszy baonów do innych grup. Z Bełza zdobyliśmy wypadem umocniony podwójnym drutem kolczastym Oserdów²⁾.

DWUDNIOWA BITWA POD LWOWEM.

19 kwietnia o godzinie 9-ej rano zjechał generał Iwaszkiewicz na stację kolejową do Mszany, aby stąd osobiście kierować bitwą.

Walka rozpoczęła się przed świtem, ale wiadomości przechowane o jej przebiegu u najważniejszej naszej grupy Wielkopolan są niestety bardzo szczupłe. Zajęli oni Polankę i wraz z grupą mjr. Olkowskiego Stawczany, gdzie wzmocnieni I/19 p. p. skierowali się na stację kolejową Stawczany³⁾. Wielkopolanie ponieśli dnia tego duże straty.

Ich prawe skrzydło zasłaniać miała grupa w Lubieniu (plka Bejnara I/13 p. p., III/28 p. p. i I i V baon strz.), która odparła też dwukrotnie ataki na Lubień Wk. i grupa mjr. Popowicza (1 i pół baon 24 p. p.), która miała zająć las Kalinowiec i Karolówkę co też wykonała. Karolówkę odebrali nam wprawdzie popołudniu Ukraińcy, ale wnet wypędzono ich stamtąd ponownie, a w nocy wyparto następnie kilka sotni chcących się dostać na nasze tyły między Kalinowcem a Karolówką.

Na północy od Wielkopolan walczył plk. Sikorski z resztą swej dywizji. Podzielił⁴⁾ on ją na dwie grupy, z których grupa plka Paulika (I/24 p. p., II/19 p. p., III/37 p. p., II/40 p. p.) miała frontalnie demonstrować z linii Karczmarze — Fejerówka na Obroszyn, podczas gdy druga grupa atakująca pod dowództwem mjr. Olkowskiego (III/40 p. p. rotm. Abrahama i I/19 p. p.) miała przez Czysty i Ferdynandówkę uderzyć od zachodu na Stawczany.

Walkę rozpoczęła tu o godzinie 4.30 rano grupa plka Paulika odciągając na siebie Ukraińców ze Stawczan. Z tego skorzystał mjr. Olkowski zajmując Fernandówkę, a o 5.30

¹⁾ 1994. ²⁾ 1994. ³⁾ 1994, 2150. ⁴⁾ 1120 (sprawozdanie bojowe plka Sikorskiego).

wdarł się on od zachodu przez czterorzędne druty kolczaste do rowów strzeleckich w Stawczanach, przyczem on sam i dowódca kompanji kpt. Putek zostali ciężko ranni. Wobec tego baony jego rozdzieliły się: I/19 p. p. poszedł z Wielkopolanami na stację kolejową Stawczany, zaś III/40 p. p. (rotm. Abraham) uderzył o 6.30 od południa na Obroszyn. Tymczasem grupa płka Paulika zajęła Dąbrówkę i Przyszlaki na północ od Stawczan, a artylerja płka Ledóchowskiego zniszczyła na północnym wschodzie fortyfikacje Bukowiny i wzniciła w samym Obroszynie około godziny 11-ej pożar. Wówczas z trzech stron baony nasze III/40, I/24 i II/40 p. p. (mjr. Jaklicz) uderzyły na Obroszyn i wzięły go rozbijając tu 4 kurenie i biorąc obfite łupy. Wzięliśmy 173 jeńców, 11 karab. masz., dużo amunicji, żywności i rozmaitego materiału wojennego.

Niestrudzony baon rotm. Abrahama zajął wieczorem w pościgu za nieprzyjacielem Basiówkę, a o północy Hodowicę.

Wielkie zasługi położyli dnia tego nasi lotnicy¹⁾ wywołując zrzucanymi bombami wszędzie na tyłach ukraińskich popłoch i zamieszanie. Odpędzili oni nieprzyjacielskie pociągi pancerne z linii Lubień Wk. — Polanka — Basiówka, ostrzeliwali bardzo skutecznie uciekające tabory na szosie Pustomyty — Siemianówka, obłożyli bombami zamek w Glinnie, dworzec w Pustomytach, Szczerzec i Komarno.

Grupy Aleksandrowicza i dywizja lwowska nie wykonały dnia tego nakazanych im demonstracji.

O godzinie 22-ej wydał generał Iwaszkiewicz z Mszany dyspozycje do dalszej walki na dzień następny, w których nakazywał dalszy atak na wzgórze na południu od Sokolnik, przyczem główne uderzenie miało wyjść z Basiówki i Hodowicy, a Wielkopolanie mieli dotrzeć aż do wschodniego kraju Sokolnik. Dalej na wschód atakować miała dywizja lwowska z dążnością wyrównania tutejszego frontu aż po Winniki. Atak miał się rozpocząć o godzinie 4-ej rano.

20 *knietnia* w dzień niedzieli Wielkanocnej bohaterami tego drugiego dnia bitwy stali się Wielkopolanie i dywizja lwowska.

1) 1999.

Pułkownik Konarzewski, uderzając na II brygadę ukraińską zajął¹⁾ I/18 p. p. popołudniu Hodowicę, a I baon Wielkopolan zdobył klucz nieprzyjacielskiej pozycji: silnie ufortyfikowane wzgórze (kota 336) na zachód Nawarji. Nieprzyjaciel w sile 3 kureni (kołomyjski, brzeżański i lwowski) stawiał jeszcze potem opór na wzgórzach (kota 330) na północny wschód Nawarji, ale wyparł go stąd atak Wielkopolan, poczem nasi zajęli Maliczkowice, Nagórzany i wzgórze między Horajcem a Glinną. W Glinnie zdobyto magazyny amunicji i żywności. Wielkopolanie mieli dnia tego 115 zabitych i rannych, w czem 4 dowódców kompanji. Nocowali oni w linii Zamku Glinna — południowa część Hodowicy — wzgórze na południu Sokolnik.

W dywizji lwowskiej generał Jędrzejewski wyznaczył²⁾ do ataku w wykonaniu otrzymanego rozkazu grupę mjr. Cieńskiego (1 p. strz. lwow. = 880 karabinów i 32 karab. masz.) i grupę kpt. Czernego (baon szturmowy i II baon 3 p. strz. lwow. = 430 karab. i 11 karab. masz.). Pierwszy miał uderzyć z Pasiek Miejskich na kotę 367 i na Pirogówkę, a następnie obejściem od wschodu na Sichów, Wólkę Sichowską i Kozielniki, zaś kapitan Czerny skierowany był z Bednarówki ze swą grupą na zachodnią część Kozielnik i na Glancówkę, a następnie na Las Oświeca i północną część Zubrzy. Ostatecznym jego celem miało być zdobycie Sokolnik. Akcję wspomagał pociąg pancerny „Smok“³⁾, a oddziały kulparkowskie demonstrować miały na Sokolniki.

Rano o godzinie 4-ej po przygotowawczym 35 minutowym ogniu naszych baterji „Kastor“, „Iwan“ i „Basia“ (odcinki kpt. Czechowicza i por. Dobrowolskiego) na Glancówkę, Las Oświeca, Sokolniki i Pirogówkę⁴⁾ wykonał 1 p. strzelców lwowskich szturm na Pirogówkę i kotę 367, zdobywając je o godzinie 5.20 rano. Równocześnie kpt. Czerny zdobył Glancówkę, Kozielniki i siedmioma linjami okopów broniony⁵⁾ Las Oświeca. O godzinie 5.40 zdobyto Sichów, o 7.15 Zubrzę, a o godzinie 7.30 obsadził baon 3 p. strz. lwow. Sokolniki.

1) 2230. 2) 2342 (raport bojowy l. op. 329) i 2151, 1995. 3) Rozkaz oper. Lwów. Bryg. art. z 19.IV. 4) Kpt. Growiński „Hist. 6 p. a. c.“ (rękopis L. 54/29 Kom. Bad. Hist. Lwowa przy D. O. K. Lwów). 5) 1995.

Rozbity nieprzyjaciel uciekał wszędzie w popłochu, wzięto 250 jeńców, 5 dział¹⁾, 24 karab. masz., mnóstwo amunicji i cały jej skład w Zubrzy. Własne straty wynosiły 91 zabitych i rannych²⁾. Po południu baterja nasza „Wicek“ podjechała naprzód i ostrzeliwała obie Sołonki. Nasz front biegł wówczas przez wzgórza na południu Sokolnik i Zubrzy, przez Las Wólka i Wielki Las do Winnik, a wyrównany został przez ppor. Muzykę, który na czele 2 komp. 5 p. p. zajął górę Kopań koło Drugiej Wólki³⁾.

Tak więc dwudniowa bitwa wielkanocna osiągnęła wszystkie cele, wytknięte naszym wojskom przez generała Iwaszkiewicza. Oswobodzono Lwów od bombardowania od zachodu i od południa, zadano nieprzyjacielowi ciężkie krwawe, a nadto i olbrzymie straty w materiale wojennym. Bardzo ważną też stroną tego zwycięstwa był moralny jego wpływ na wojska ukraińskie, które przyzwyczajone uważać zdobycie Lwowa za cel całej wojny, teraz musiały stracić wiarę w ostateczne jej powodzenie. Działa ukraińskie dosięgały Lwów już tylko od strony północnej, a było rzeczą jasną, że i to nie może trwać długo.

To dwudniowe zwycięstwo okupiliśmy jednak i my choć nie wysoką, ale przecież najwyższą liczbą ofiar, jaką w jednej bitwie wykazać dotychczas można było w Małopolsce Wschodniej. Zupełnie dokładne dane nie są znane wobec tego, że posiadamy jedynie wykaz strat Dowództwa Wschód za czas od 1—20 kwietnia⁴⁾, że jednak między 1 a 18 kwietnia ani w grupie Konarzewskiego ani Sikorskiego walk nie staczano, zatem odnośne daty odnoszą się głównie do bitwy z 19 i 20 kwietnia. Straty te wynosiły:

| | zabici | ranni | zaginieni | chorzy | z tego na tyfus |
|---------------------------|--------|-------|-----------|--------|-----------------|
| dywizja lwowska | | | | | |
| gen. Jędrzejewskiego | 7 | 84 | 6 | 219 | 70 |
| dywizja pułk. Sikorskiego | 14 | 76 | | 258 | 42 |
| grupa Wielkopolan | 23 | 166 | | 98 | 2 |
| Razem | 40 | 326 | 6 | 575 | 114 |

co dawało około 6% strat krwawych.

1) 2000. 2) 1995. 3) 1995. 4) 2000.

Pozatem w wymienionym okresie wykazują:

| | zabici | ranni | zagi-
nieni | cho-
rzy | z tego na
tyfus |
|-----------------------|--------|-------|----------------|-------------|--------------------|
| dywizja lwowska | 15 | 83 | | | |
| grupa Aleksandrowicza | 6 | 50 | 5 | 300 | 91 |
| " " Ulinkiewicza | 6 | 63 | 29 | 389 | 63 |
| Razem | 27 | 196 | 34 | 689 | 154 |

Uderza w tym wykazie olbrzymia liczba chorych oddanych do szpitali (1.264), a wśród nich 268 chorych na tyfus. Straty ogólne sięgały 6,5 proc. stanu wyżywienia przyjętego w tych grupach na 42.500 ludzi (bez oddziałów tyłowych).

Osiągnąwszy to zwycięstwo wydał generał Iwaszkiewicz jeszcze wieczorem 20 kwietnia rozkaz oper. Nr. 11, w którym wyznaczył¹⁾ jako najbliższe zadanie rozszerzenie pierścienia nieprzyjacielskiego otaczającego Lwów od strony północnej, a to przez zajęcie Srok Lwowskich, Pod Zapustem, Grzybowiec Wk. i Mł. i Brzuchowiec. Dla osiągnięcia tego nakazał następujące przegrupowanie.

Wielkopoleanie mieli zająć całą południową stronę Lwowa od Nawarji aż po Drugą Wólkę na południu Winnik, dywizja lwowska wraz z brygadą ppłka Blocka (dawniej Kulińskiego) i grupę ppłka Zulaufa wschód i północ Lwowa aż po stację Lelechówkę pod Janowem. Z brygady Blocka miano wydzielić I i II/18 p. p. do rezerwy w Skniłowie. Grupa Aleksandrowicza pozostawała niezmieniona, zaś dywizja płka Sikorskiego miała zająć front od Lubienia po Nawarję.

Minał jednak tydzień zanim rozkaz 21—28 KWIEŃNIA, ten w całości można było wykonać.

Pierwsze trudności wyszły od Nacz. D-twa, które 21 kwietnia zakazało²⁾ wszelkiej dalszej ofensywy aż do przybycia wojsk generała Hallera z Francji, którego zaś pierwsze transporty nadeszły do Polski dopiero 27 kwietnia³⁾. Następne trudności wynikły z wykonania zarządzonego powyżej przegrupowania naszych wojsk tem bar-

¹⁾ 2151 i 2166 (l. op. 3159/4). ²⁾ 2000. ³⁾ 2002.

dziej, że oddziały zaznajamiać się musiały z nowymi odcinkami wśród dość ożywionej akcji nieprzyjacielskiej. Nakoniec intensywnie już teraz prowadzona reorganizacja i formowanie dywizji i pułków odciągały także uwagę naszych od zadań bojowych.

Skutkiem bowiem tworzenia nowych dywizji zarządziło 21 kwietnia D-two Wschód¹⁾ nowy podział ich odcinków, przydzielając dywizji 3 legjonowej gen. Zielińskiego z siedzibą w Dobromilu przestrzeń między granicą czeską a linią Torki — Medyka — Chraplice. Siedzibą 4 dywizji piechoty generała Aleksandrowicza miała być Sądowa Wisznia z odcinkiem od Medyki po linię Gródecka Góra (na wschód Gródka Jag.) — Brundorf — Matkowiec.

Formowanie obu tych dywizji, jak i 5 dywizji lwowskiej przewlekało się zresztą nie tylko z powodu konieczności wymiany ich oddziałów, lecz głównie dlatego, że nie nadchodziły z kraju 10 uzupełniających kompanji, dwa baony 7 p. p. i jeden 18 p. p.²⁾. Rozkazem Nacz. D-twa rozwiązano³⁾ też cztery samodzielne dotąd baony strzelców (I, III, IV i V) przydzielając ich ludzi do nowych oddziałów.

Dowództwo nad dotychczasową grupą generała Aleksandrowicza między Lelechówką aż po obie Wiszenki objął 23 kwietnia generał Kraliczek. Generał Minkiewicz objął 25 kwietnia dowództwo grupy „Bug“.

Po bitwie wielkanocnej nie utracono związku z oddziałami ukraińskimi.

W dywizji pułka Sikorskiego utworzono dwie grupy, a to pierwszą pułka Bejnara od Czerlan i Lubienia po Las Kalinowice i Karolówkę, i dalej drugą pułka Paulika przez Glinną aż po Nawarję i Nagórzany⁴⁾. Lubień ostrzeliwała dalej artylerja nieprzyjacielska⁵⁾. Nieprzyjaciel obsadzał też silnie Pustomyty i Leśniowice⁶⁾, skąd 22 kwietnia zaatakował Horajec i Glinnę. W Horajcu wyciął on w pień naszą 2 komp. 37 p. p. (por. Schaller), ale atak na Glinnę odparła 3 komp. tegoż pułku pod por. Romaniszynem, poczem odebrała Horajec⁷⁾. Na południu od Nawarji zajął nieprzyja-

1) 2000. 2) 2151. 3) 5202. 4) 2000. 5) 1995. 6) 2157. 7) Historia 37 p. p.

ciel 26 kwietnia Porsznę ze wzgórzami aż po Kowyrek zadając nam stratę 28 ludzi¹⁾, ale następnego dnia wypędziła ich stąd kompanja Wielkopolan.

Wielkopolanie obejmując odcinek po 1 p. strz. lwowskich na południu Lwowa zajęli 21 kwietnia bez walk Sołonkę Wk. i Mł. Dalszy odcinek w Zubrzy zajmował jeszcze 11/3 p. strz. lwow. aż do 24 kwietnia, w którym to dniu Wielkopolanie rozszerzyli swój odcinek aż po Drugą Wólkę pod Kopanem. Odcinek więc ich szedł teraz od Nagórzan przez Sołonkę Mł. — wzgórze na południu Zubrzy i Pasięk Zubrzyczych do Drugiej Wólki²⁾.

Nasz baon kolejowy ponaprawiał do 24 kwietnia wszystkie tory kolejowe tak w odcinku Sikorskiego, jak i u Wielkopolan i to aż do samych pierwszych linii naszych placówek³⁾.

W dywizji lwowskiej patrole jazdy dochodziły 21 kwietnia aż do Dawidowa⁴⁾. Lwów w dalszym ciągu bombardowany był od północy, przyczem działa nasze tak słabo tylko mogły odpowiadać, że np. 22 kwietnia na 693 pocisków ukraińskich odpowiedzieliśmy zaledwie 238 strzałami⁵⁾. Ukraińskie magazyny dynamitu wyleciały w powietrze 23 kwietnia w Borkach Janowskich i w Brzechowicach.

W grupie generała Kraliczka stosunki żywnościowe, a skutkiem tego i sanitarne pogarszały się dalej. Tyfus plamisty szerzył się coraz bardziej także skutkiem fatalnej niepogody, a konie padały masowo dla braku owsa i paszy. Kozi Grzbiet atakowali⁶⁾ w tym czasie Ukraińcy kilkakrotnie.

Pod Sądową Wisznią płk. Jarosz odparł 24 kwietnia atak kilku sotni na tor kolejowy pod Królinem, a 26 kwietnia wypędził Ukraińców z Putjatycz⁷⁾, ale utracił je dnia następnego, przyczem artylerja ukraińska ostrzeliwała także Doliniany⁸⁾. Odcinek ten objęło 29 kwietnia dowództwo 4 dywizji piechoty.

1) 1996. 2) 1995. 3) 2000. 4) 1995. 5) 2151. 6) 1995. 7) 2151. 8) 1996.

W odcinku Chyrowa zaznaczyła się silna działalność artylerji ukraińskiej na Chyrów i Nowe Miasto¹⁾, przyczem Chyrów ostrzeliwano także pociskami gazowymi.

Na dalekiej północy w grupie „Bug“ z powodu zmiany dowódcy, a także i odejścia trzech baonów (I i III/25 p. p. i III/26 p. p.)²⁾ do dyspozycji Nacz. D-twa nie było większych zdarzeń. Trzy nasze kompanje zdobyły 27 kwietnia wypadem z Bełza Budynin, biorąc 22 jeńców i 1 karab. masz., a następnego dnia odparto z Uhnowa napad na Nowosiółki³⁾.

ODRZUCENIE WROGA NA PÓŁNOCY OD LWOWA.

Nareszcie 26 kwietnia mógł gen. Jędrzejewski (szef sztabu mjr. Ryłski) przystąpić do akcji odrzucenia Ukrańców także od północnej strony Lwo-

wa. Rozkaz⁴⁾ 5 dywizji lwowskiej przeznaczał do przeprowadzenia ataku grupę ppłka Blocka i brygadę lwowską wzmocnioną baonem 5 p. p. Uderzenie wykonane być miało w nocy na 29 kwietnia z lasu między Rzęsą Ruską a Rzęsą Polską przez brygadę ppłka Blocka a to między Brzuchowicami a Zawadowem. Skoro Block zdobędzie Łysą Górę na wschód Brzuchowiec i wzórza na południu Zawadowa, wówczas dopiero uderzyć miała brygada lwowska ppłka Maćczyńskiego między Kamienopolem a Srokami Lwowskimi w kierunku północno zachodnim. Jako ogólną rezerwę wyznaczono pół I/18 p. p. w Rzęśnie Polskiej, a II/18 p. p. na głównym dworcu kolejowym.

Własne siły przeznaczone do tego ataku obliczała dywizja na 3.940 bagnetów, 110 karab. masz i 42 dział⁵⁾. Co do mających być atakowanymi sił ukraińskich panowały bardzo różne oceny. Brygadę Szuchiewicza liczyło D-two Wschód na 4 kurenie, Nacz. D-two⁶⁾ na 8 kurenie, 70 karab. masz. i 16 dział, zaś sama dywizja lwowska liczyła ich na 4.410 bagnetów, 127 karab. masz. i 54 dział. W każdym razie nieprzyjaciel znajdował się w trzech za sobą idących ufortyfikowanych

1) 1996, 2151. 2) 2000. 3) 1996. 4) 2062. (Nr. op. 386). 5) 2002. 6) Katalog 4, teka 31.

linjach: Malechów — las Brzuchowice, Dublany — Grzybowice — Hamulec, Grzęda — Zawadów.

Mimo to walka poszła nam łatwo, a obok brygady ppłka Blocka do zwycięstwa naszego najwięcej przyczynili się nasi lotnicy.

O godzinie 1-ej w nocy ppłk. Block zdobył programowo Borki Janowskie, wieś i fort Brzuchowice, Łysą Górę, Hamulec i Zawadów. Naszych dziewięciu lotników wywołało na tyłach nieprzyjaciela w Malechowie i Dublanach bombami i karabinami maszynowymi szalony popłoch, wobec czego brygada lwowska miała już tylko bardzo łatwe zadanie do spełnienia i obsadziła Podborce, Sroki Lwowskie, Laszki Murowane, Malechów i Dublany. Zajęto też Grzybowice i Wólkę Hamulecką. Nieprzyjaciel rozprószył się, my zdobyliśmy 7 dział, dużo karab. masz i 36 jeńców, podczas gdy nasze straty nie przenosiły 26 ludzi ¹⁾.

Powodzenie to uzupełnione zostało 30 kwietnia zdobyciem po zaciętej walce przez 3 p. strz. lwow. Grzędy, podczas gdy ppłk. Block zajął linię Rokitno — Chryniówka — Łozina — Werchutka — Śtawki wyrównując tem swój front między Zawadowem a stacją kolejową Lelechówka na północ Janowa ²⁾.

Dalej na północy nieprzyjaciel wycofał się w kierunku na Żółkiew, a skutkiem tego grupa generała Kraliczka mogła nareszcie trwale obsadzić Majdan, Wiszenkę Wk. i Magierów ³⁾.

Brygada lwowska przełamała opór nieprzyjaciela pod Lwowem w Prusach i Kamienopolu zajmując te miejscowości wraz z Żydatyczami ⁴⁾.

Na dywizję płka Sikorskiego uderzyło o świcie do 2000 Ukraińców z artylerją z Pustomyt i Porszny w kierunku na Glinę i Harajec. Walczono zacięcie po części nawet na granaty ręczne aż do godziny 11-ej, ale przy pomocy nadbiegłych Wielkopolan odparto nieprzyjaciela, a w pościgu zajęto wzgórza na wschód Pustomyt i Wojtowszczyzny.

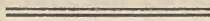
Linje nasze na około Lwowa szły teraz przeciętnie w oddaleniu 100 km. od odvodu miasta a to z Polanki przez Glinę, Nagórzany, Sołonkę, na południe Zubrzy, przez Pasieki Zu-

1) 2152, 1996, 2151. 2) 1996. 3) 2152. 4) 2151.

brzyckie do Winnik, a stąd przez Podborce, Kamienopol, Prusy do Żydatycz, a dalej na północy przez Dublany, Grzybowice, Grzędy, Zawadów, Rokitno, Łoziny przed Lelechówkę.

Generał Jędrzejewski w rozkazie Nr. 71 podziękował¹⁾ żołnierzom za dokonane oswobodzenie Lwowa od ciągłej grozy ostrzeliwania go przez nieprzyjacielską artylerję i wyznaczył uroczyste nabożeństwo dziękczynne na 4 maja, polecając wziąć w nim udział wszystkim oddziałom.

Naczelne Dowództwo wydało 30 kwietnia „Dyspozycję²⁾ dla ofensywy armji generała Józefa Hallera i grupy generała Iwaszkiewicza“ co przedstawione już zostało w pracy naszej: „Zajęcie Małopolski Wschodniej i Wołynia w r. 1919“ (nakład „Książnica-Atlas“ 1928), które to dzieło staje się teraz dalszym ciągiem niniejszej pracy.



¹ 2062. ²⁾ 2000 (l. 7796/I. z 30.IV.).

T R E Ś Ć.

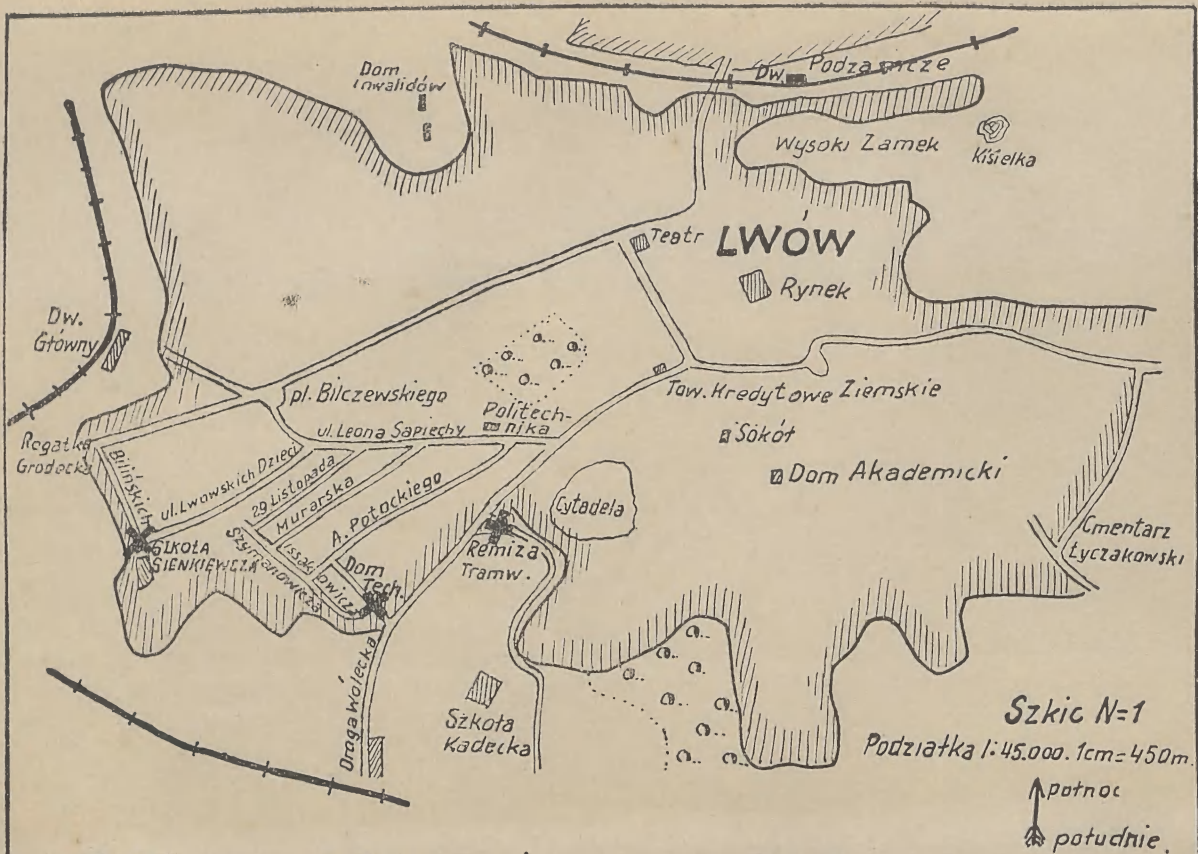
| | str. |
|---|------|
| WSTĘP | 5 |
| ZAMACH UKRAIŃSKI | 9 |
| WALKI O LWÓW | 17 |
| Walki o ulice i dworzec kolejowy 1—5.XI. (str. 17), walki o punkty oporu 6—9.XI. (str. 38), ofenzywa ukraińska 10—17.XI (str. 51) <i>zdobycie Przemyśla</i> (str. 51), zawieszenie broni (str. 44), <i>odsiecz ppłka Tokarzewskiego</i> (str. 72), <i>zdobycie Lwowa</i> (str. 85). | |
| OKRĄŻANIE LWOWA PRZEZ UKRAIŃCÓW | 94 |
| Pierwsze dni 22.XI.—1.XII. (str. 94), początki akcji ukraińskiej 2—9.XII. (str. 105), okrążanie Lwowa (str. 114), walki po świętach Bożego Narodzenia (str. 122), front Przemyśl — Chyrów (str. 130), front Rawa Ruska — Jarosław (str. 136). | |
| ODSIECZ GENERAŁA JANA ROMERA | 139 |
| Odsiecz (str. 89), druga połowa stycznia w Rawie Ruskiej (str. 158), Lwów (str. 162), kolej Lwów — Przemyśl (str. 165), Chyrów — Przemyśl (str. 167), pierwsza połowa lutego Chyrów — Przemyśl (str. 168), Rawa Ruska (str. 172), Lwów i kolej do Przemyśla (str. 175). | |
| OFENZYWA UKRAIŃSKA | 179 |
| 17 luty (str. 185), Rawa Ruska i <i>oblężenie Belza</i> (str. 191), Chyrów (str. 195), zawieszenie broni (str. 195), dalszy ciąg ofenzywy ukraińskiej (str. 199), 7 marca (str. 202). | |
| OSWOBODZENIE LWOWA | 214 |
| <i>Odsiecz gen. Imaszkiwicz</i> (str. 214), oswobodzenie Lwowa od bombardowania (str. 238), walki pod Lwowem (str. 249), <i>dwudniowa bitwa Wielkanocna</i> 19 i 20 kwietnia (str. 254), walki na północy Lwowa (str. 261). | |

OMYŁKI DRUKU

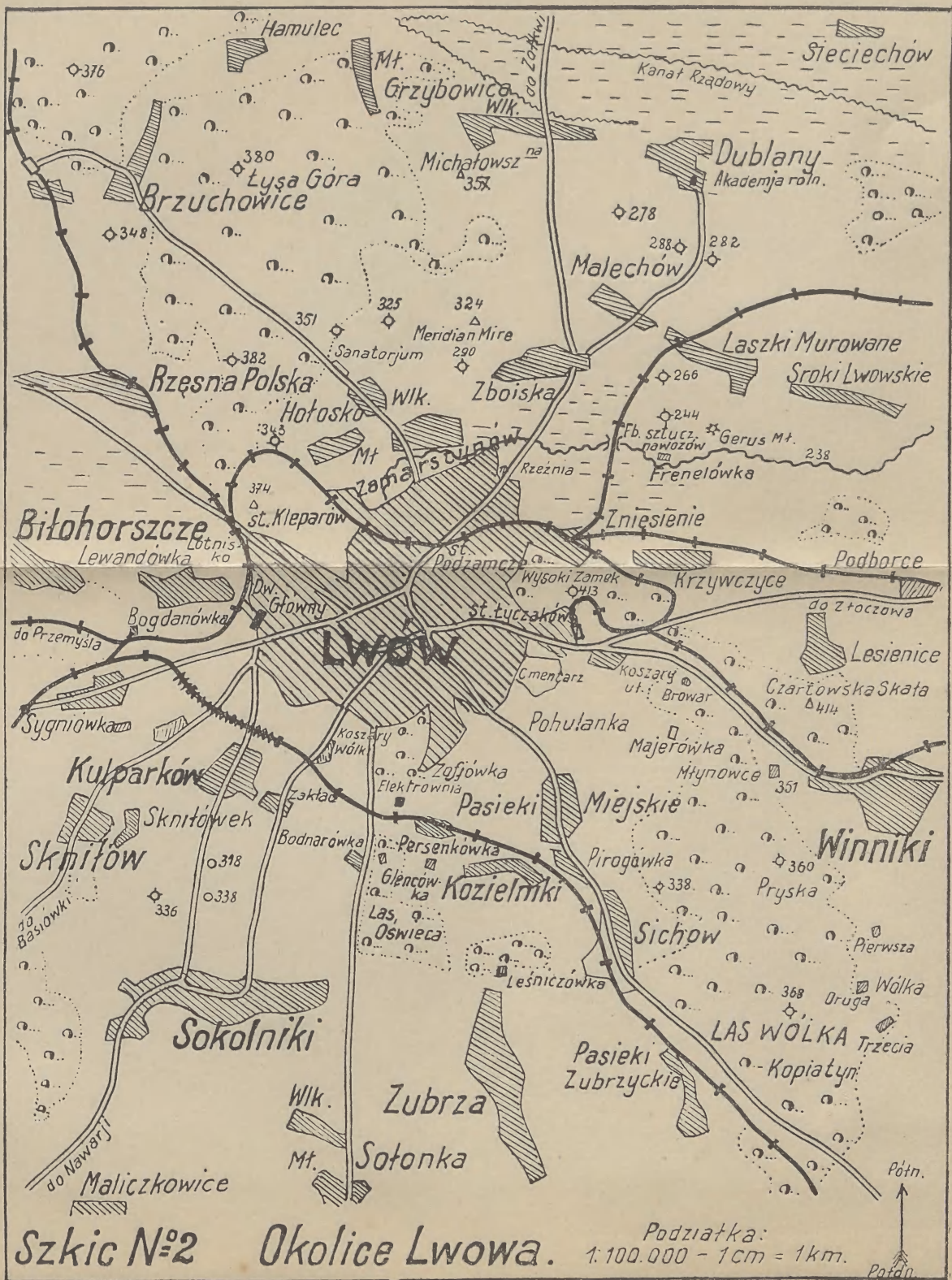
MA BYĆ:

| | | |
|--------|-----------------|------------------------|
| Str. 9 | Wiersz 5 z dołu | przez pierwsze |
| „ 18 | „ 16 „ | zamachem ukraińskim |
| „ 19 | „ 2 „ | ppłk. i prof. uniwers. |
| „ 26 | „ 8 z góry | polskiego |
| „ 28 | „ 16 „ | bandytyzm |
| „ 31 | „ 14 „ | ciężko |
| „ „ | „ 18 „ | oddziałów |
| „ 32 | „ 9 z dołu | z naszej |
| „ 33 | „ 14 z góry | t. j. |
| „ „ | „ 11 z dołu | Rzęsny |
| „ 26 | „ 10 „ | ofensywy |
| „ „ | „ 7 „ | ofensywa |
| „ 44 | „ 10 „ | także |
| „ 56 | „ 17 z góry | pospieszyła |
| „ 66 | „ 12 z dołu | więc |
| „ 70 | „ 2 z góry | ofensywy |
| „ 78 | „ 1 „ | pierwszej |
| „ „ | „ „ „ | posiadali |
| „ 79 | „ 3 z dołu | personalny |
| „ 81 | „ 18 „ | jako |
| „ 85 | „ 5 z góry | niewyćwiczonych |
| „ 89 | „ 11 z dołu | Komendzie |
| „ 91 | „ 2 z góry | miejskie |
| „ 102 | „ 17 „ | Hrebenne |
| „ 111 | „ 7 „ | socjalne |
| „ 112 | „ 1 „ | 9. grudnia |
| „ „ | „ 6 z dołu | masz., |
| „ 114 | „ 6 z góry | zachodzącej |
| „ 115 | „ 11 „ | sztab generalny |

| | | |
|----------|------------------|-----------------------------|
| Str. 123 | Wiersz 12 z góry | ponowienia |
| „ 127 | „ 8 z dołu | został |
| „ 141 | „ 12 „ | oburzano |
| „ 142 | „ „ „ | ogniem |
| „ 144 | „ 18 „ | przez |
| „ 150 | „ 21 „ | a w uznaniu |
| „ 151 | „ 1 z góry | elektrownię. |
| „ 152 | „ 12 „ | podgrupa |
| „ 155 | „ 3 „ | musiały |
| „ 157 | „ 8 „ | szeregowych |
| „ 168 | „ 16 z dołu | podjął myśl ofensywy |
| | | naszej |
| „ „ | „ 17 „ | zachwiania |
| „ 169 | „ 9 „ | plka. |
| „ 182 | „ 4 „ | defensywy |
| „ 191 | „ 8 z góry | wymagała |
| „ 194 | „ 4 „ | dziwniejszem |
| „ „ | „ 6 „ | ofensywie |
| „ 203 | „ 17 „ | natarczywych |
| „ 217 | „ 6 z dołu | naprawiony |
| „ 219 | „ 7 z góry | komisji |
| „ 224 | „ 2 „ | nawet |
| „ 235 | „ 13 z dołu | ich |
| „ 262 | „ 3 „ | 10 zamiast 100 km. |



✕ Ośrodki polskiego zbrojnego oporu wcz. 1. XI. 1918. r. we Lwowie



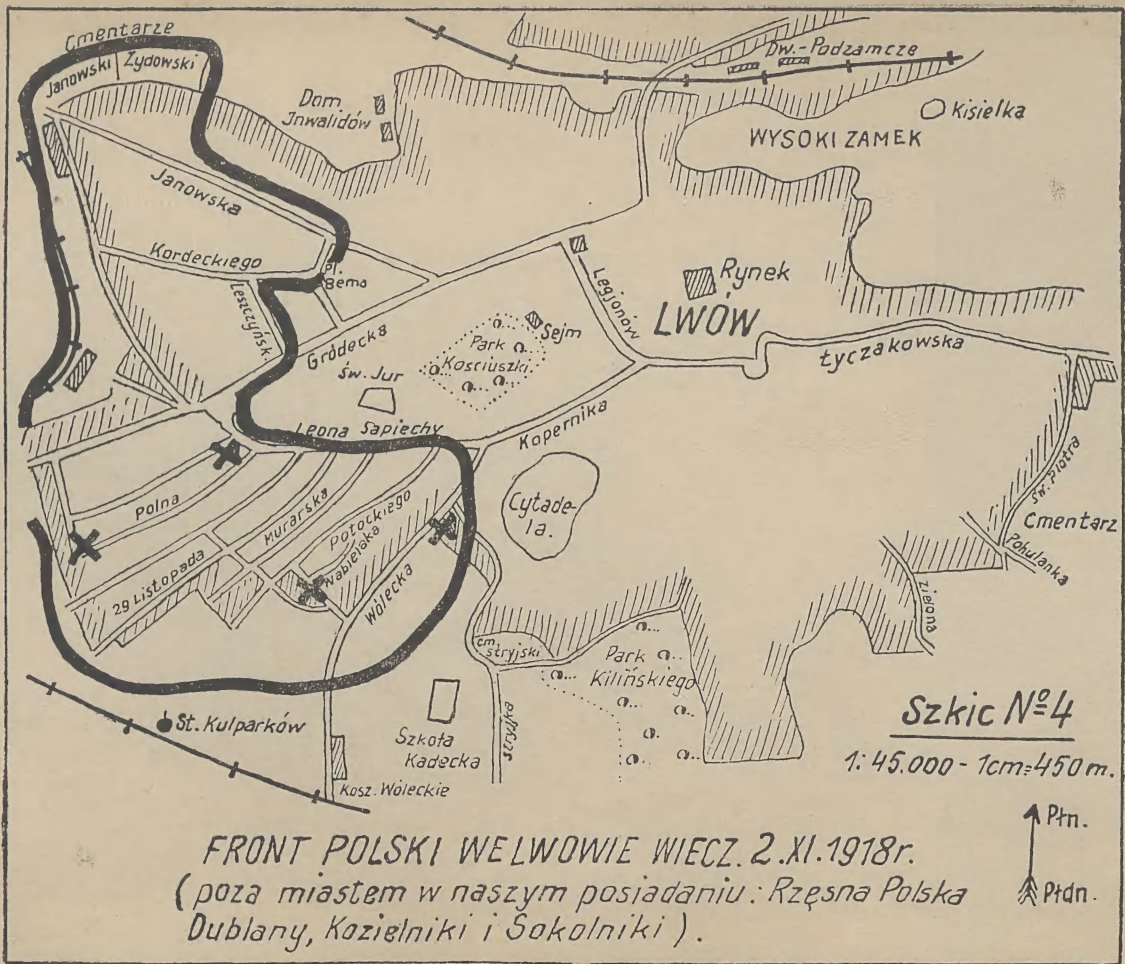
Szkic N° 3.

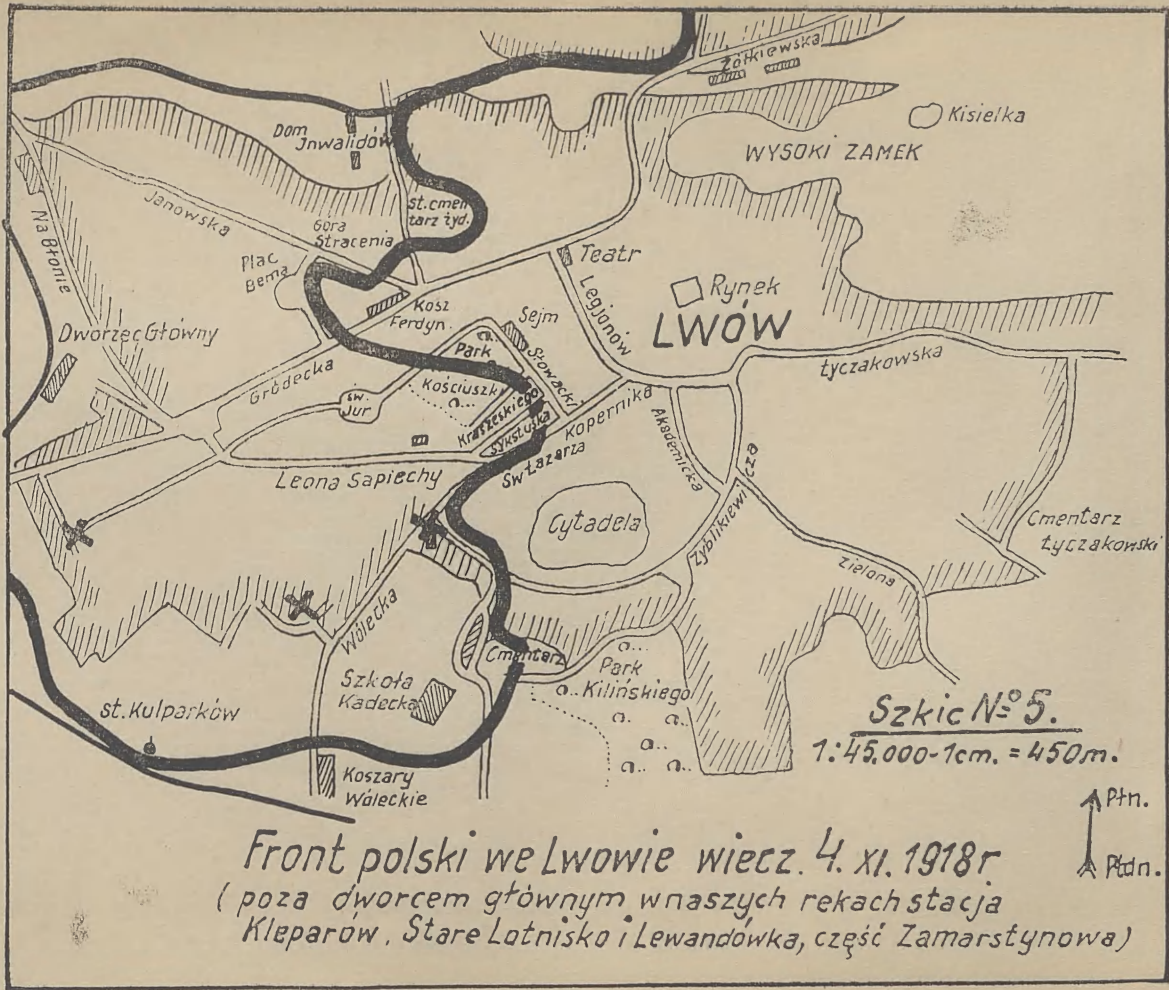
LWÓW

Podziatka 1:15,000.

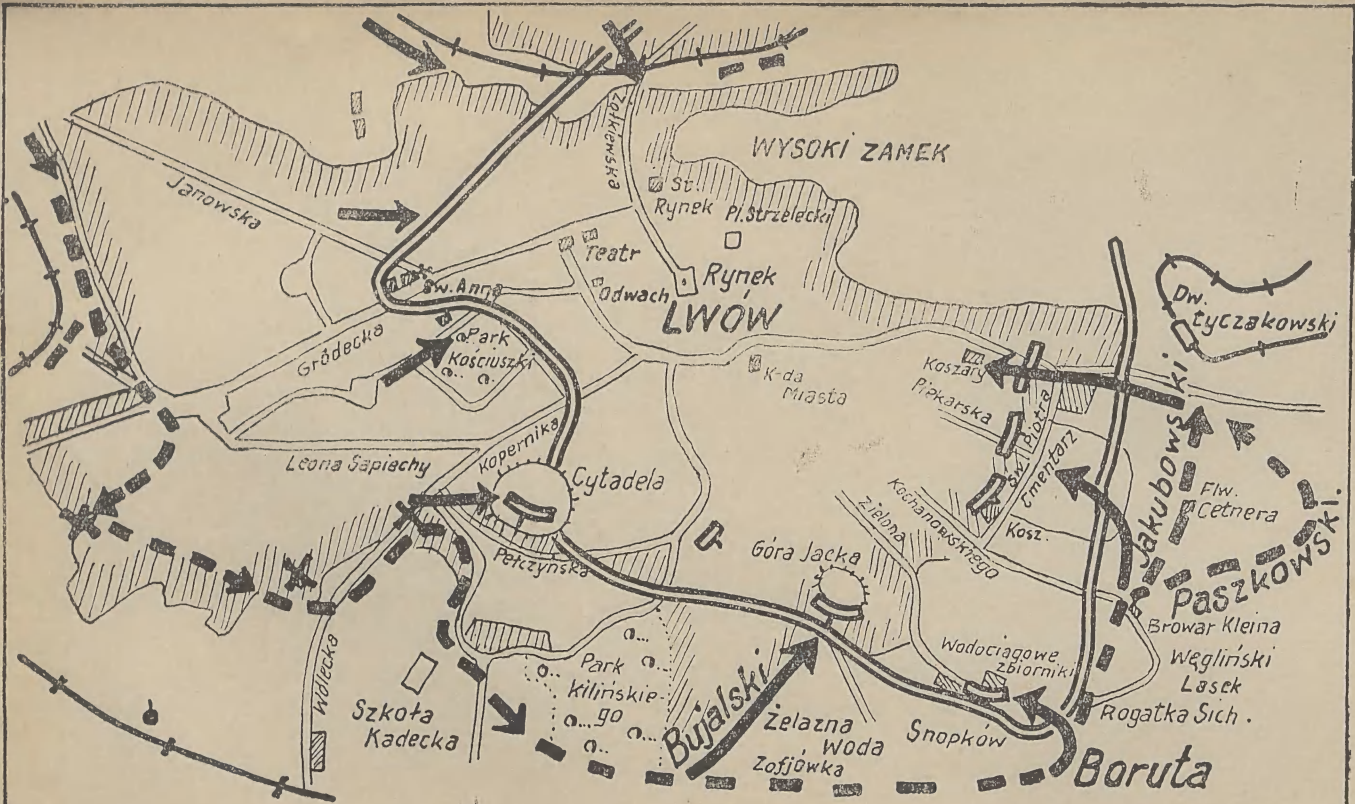
1 cm = 150 mtr.





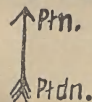


Front polski we Lwowie wiecz. 4. XI. 1918r.
 (poza dworcem głównym w naszych rękach stacja
 Kleparów, Stare Lotnisko i Lewandówka, część Zamarstynowa)



Szkic N^o 6

1 : 45.000 - 1cm = 450m.



== Ukraińcy

---> kierunki marszu grup kpt. Bujalskiego i kpt. Boruty - Spiechowicza.

ATAK

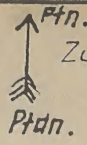
polski na Lwów 21.xi.1918.r

SZKIC №7

1cm = 2km.

1: 200.000

333



PRZEMYSŁ

Medyka

Nizankowice

Nowe Miasto

Chyrów

FELSZTYN

Zurawica

Torki

Zasanie

Hureczko

Hurko

do Mańsk 10 km.

Sielec

Siedliska

Byków

311

Nehrybka

tuczycze

Nowosiółtko

Helicha

Jaksmanice

Pleszowice

Grochowce

Rozubowice

Papowice

Witoszyńce

Hermanowice

Cyków

Chraplice

Darowice

Kupiatycze

Stanisławczyk

Tyszkowice

Kniażyce

Kormanice

Drozdowice

Fredropol

Zabotce

Wielunice

Radochańce

Młodowice

Aksmanice

Δ293

Mizyniec

Sierakośce

Nizankowice

Zrotowice

Δ319

Truszwice

Borszowice

Magiera

Gdeszyce

Falkenberg

Podmojskie

Bybło

Hruszatycze

Hujsko

Grabownica

Komarowice

Czyszki

Hubice

Δ407

Sanoczany

Bylice

Δ278

Δ505

Posada

Nowe Miasto

Δ336

Δ256

Wyrwa

Błazew Grn.

Δ407

Δ256

Boniowice

Wotcza Dl.

Δ505

Δ519

Δ342

Δ336

Δ519

Δ361

Δ621

Δ555

Δ361

Δ564

Δ555

Δ361

Δ621

Δ564

Δ361

Δ564

Δ564

Δ361

Δ564

Δ564

Δ361

Δ564

Δ564

Δ361

Δ564

Δ564

Δ361

Δ564

Δ564

Δ361

do Sambora 11 km. Δ354.

